

Tożsamość prawnika

jako wykonawcy

roli zawodowej

Polecamy również:

◆ ***Status etyki prawniczej***

P. Skuczyński

◆ ***Etyka prawnicza. Stanowiska i perspektywy***

H. Izdebski, P. Skuczyński

◆ ***Etyka w administracji publicznej***

I. Bogucka, T. Pietrzykowski

◆ ***Etyczne problemy prawa***

T. Pietrzykowski

Tożsamość prawnika jako wykonawcy roli zawodowej

Przemysław Kaczmarek

Wydanie 1



Uniwersytet
Wrocławski



LexisNexis®
Warszawa 2014

Spis treści

3. Problem lojalności oraz integralności moralnej w koncepcjach roli
prawnika kształtowanych na podstawie strategii zasłaniającej 67

4. Standardowa koncepcja roli prawnika jako przykład zastosowania strategii zasłaniającej	70
5. Krytyka standardowej koncepcji roli prawnika	73
6. Tożsamość wykonawcy poleceń: zarzut redukcjonizmu wobec standardowej koncepcji roli prawnika	78
6.1. Tożsamość wykonawcy poleceń: dwa ujęcia	79
6.2. Odpowiedzialność zbiorowa jako mechanizm neutralizacji moralnej odpowiedzialności	82
6.3. Posłuszeństwo autorytetowi jako mechanizm neutralizacji moralnej odpowiedzialności	87
7. Uwagi końcowe	90

ROZDZIAŁ III. Trzy projekty praktyki prawniczej w polskim dyskursie teoretycznoprawnym wobec problemu tożsamości wykonawcy poleceń	91
1. Uwagi wstępne	91
2. O odpowiedzialności dyskursu w kształtowaniu wyobrażenia o badanym przedmiocie	92
3. O sposobie kształtowania tożsamości prawnika w trzech teoriach praktyki prawniczej	99
3.1. Pytanie o tożsamość prawnika w holizmie interpretacyjnym ...	101
3.2. Pytanie o tożsamość prawnika w juryscentryzmie	106
3.3. Pytanie o tożsamość prawnika w wielopłaszczyznowej teorii etyki prawniczej	112
4. Trzy projekty praktyki prawniczej wobec problemu tożsamości wykonawcy poleceń	115
5. Uwagi końcowe	117

ROZDZIAŁ IV. Moralna odpowiedzialność w etyce komunikacyjnej i etyce odpowiedzialności wobec problemu tożsamości wykonawcy poleceń	119
1. Uwagi wstępne	119
2. Moralna odpowiedzialność w etyce komunikacyjnej	120
2.1. Problem ugruntowania etyki komunikacyjnej	121
2.2. Sposób kształtowania tożsamości podmiotu	123
2.3. Roszczenie do uniwersalizacji	128
3. Moralna odpowiedzialność w etyce odpowiedzialności	132
3.1. Problem ugruntowania etyki odpowiedzialności	133
3.2. Sposób kształtowania tożsamości podmiotu	136

3.3. Problematyzacja roszczenia do uniwersalizacji: identyczność a różnica	141
4. Uprawnomocnienie moralnej odpowiedzialności w etyce komunikacyjnej i etyce odpowiedzialności – próba porównania	144
5. Uwagi końcowe	148
ROZDZIAŁ V. Dialogiczny projekt roli zawodowej prawnika	150
1. Uwagi wstępne	150
2. Etyka komunikacyjna wobec problemu tożsamości wykonawcy poleceń	151
2.1. Etyka komunikacyjna na ławie oskarżonych	151
2.2. Etyka komunikacyjna i etyka odpowiedzialności jako dwie formy dialogiczności	154
3. Pojęcie roli zawodowej: problem sprawstwa	159
4. Redefinicja roli zawodowej prawnika z perspektywy dialogicznej ..	168
4.1. Podwójny wymiar sprawstwa	169
4.2. Podwójny wymiar moralnej odpowiedzialności	171
5. Dialogiczny projekt roli zawodowej prawnika jako remedium na tożsamość wykonawcy poleceń?	176
6. Uwagi końcowe	181
ROZDZIAŁ VI. Dialogiczny projekt roli zawodowej prawnika jako postulat etyczny	182
1. Uwagi wstępne	182
2. Argument z moralności instytucjonalnej	182
2.1. O zobowiązaniu, jakie wiąże się z wykonywaniem roli adwokata	183
2.2. O zobowiązaniu, jakie wiąże się z wykonywaniem roli prokuratora	189
3. Argument z moralności społecznej	197
3.1. Standardowa koncepcja roli prawnika: zarzut redukcjonizmu ...	197
3.2. Zorganizowana nieodpowiedzialność prawa jako możliwy koszt redukcjonizmu	200
3.3. „Banalne zło” jako możliwy koszt redukcjonizmu	203
4. Argument z moralności indywidualnej	208
5. Uwagi końcowe	213
Zakończenie	215
1. Ramy pracy: o redukcjonizmie w roli zawodowej prawnika	215

2. Co zmienia dialogiczny projekt roli zawodowej prawnika względem standardowej koncepcji?	217
2.1. Odpowiedzialność moralna jako cecha dialogicznej roli prawnika	218
2.2. Sprawstwo jako cecha dialogicznej roli prawnika	219
2.3. Narracyjność jako cecha dialogicznej roli prawnika	219
2.4. Znaczenie praktycznego osądu jako cecha dialogicznej roli prawnika	222
Wykaz wykorzystanej literatury	227
Wykaz pozostałych wykorzystanych źródeł	244

Wykaz skrótów

Akty normatywne:

- Kodeks Etyki Adwokackiej – uchwała nr 2/XVIII/98 Naczelnej Rady Adwokackiej z 10 października 1998 r. Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu (Kodeks Etyki Adwokackiej) (tekst jedn. Korp.Adwok. z 2011 r. Nr 12, poz. 14)
- Konstytucja RP – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze zm.)
- k.p.k. – ustawa z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz.U. Nr 89, poz. 555 ze zm.)
- pr.adw. – ustawa z 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze (tekst jedn. Dz.U. z 2014 r., poz. 635 ze zm.)
- regulamin wewnętrznego urzędowania – rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 24 marca 2010 r. – Regulamin wewnętrzny urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury (tekst jedn. Dz.U. 2014 r., poz. 144 ze zm.)
- u.prok. – ustawa z 20 czerwca 1985 r. o prokuraturze (tekst jedn. Dz.U. z 2011 r. Nr 270, poz. 1599 ze zm.)
- Zbiór Zasad Etycznych Prokuratora – uchwała II Walnego Zjazdu Członków Stowarzyszenia Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie „Zbioru Zasad Etycznych Prokuratora” z 25 maja 2002 r.
- Zbiór Zasad Etyki Zawodowej Prokuratorów – uchwała Krajowej Rady Prokuratury z 19 września 2012 r., uchwała nr 468/2012 w sprawie uchwalenia zbioru zasad etyki zawodowej prokuratorów

Publikatory:

Dz.U.	– Dziennik Ustaw
GSP	– „Gdańskie Studia Prawnicze”
KPP	– „Kwartalnik Prawa Prywatnego”
OSNKW	– Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Karna
OSN-SD	– Orzecznictwo Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego
OSP	– Orzecznictwo Sądów Polskich
OTK	– Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. Zbiór Urzędowy
PiP	– „Państwo i Prawo”
RPEiS	– „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”
SPE	– „Studia Prawno-Ekonomiczne”

Bazy informacji prawnej:

Lexis.pl	– Serwis Prawniczy LexisNexis Polska Sp. z o.o.
Lex	– System informacji prawnej Wolters Kluwer Polska

Organy:

ETS	– Europejski Trybunał Sprawiedliwości
NSA	– Naczelny Sąd Administracyjny
SN	– Sąd Najwyższy
TK	– Trybunał Konstytucyjny
WSA	– Wojewódzki sąd administracyjny

Podziękowania

Powstanie prezentowanej książki możliwe było dzięki pomocy osób i instytucji. W pierwszej kolejności chciałbym podziękować Panom Profesorom: Andrzejowi Batorowi, Włodzimierzowi Gromskiemu, Stanisławowi Kaźmierczukowi (również za zaufanie, jakim mnie – studenta – obdarzył trzynaście lat temu przyjmując do zespołu), Zbigniewowi Pulce, Adamowi Sulikowskiemu oraz przedwcześnie zmarłemu Arturowi Kozakowi (którego zainteresowania naukowe miały wpływ na wybór tematu pracy) za stworzenie we wrocławskiej Katedrze Teorii i Filozofii Prawa miejsca, w którym panuje dobra, życzliwa atmosfera i wzajemne wspieranie się w pracy badawczej. Mogłem się o tym przekonać m.in. w trakcie spotkań, na których zawarte w pracy pomysły były wielokrotnie przedyskutowywane. Spotkaniom tym towarzyszyło wsłuchiwanie się w przedstawiany pomysł na projekt badawczy i życzliwe uwagi pozwalające korygować pracę, na kolejnych etapach jej powstawania. Jestem szczególnie zobowiązany Panu Profesorowi Andrzejowi Batorowi za wspieranie moich zainteresowań, wnikliwe uwagi i cenne rady, które w istotny sposób wpłynęły na treść publikacji. Za uważną lekturę przygotowywanej książki jestem wdzięczny również Panom Doktorom: Pawłowi Jabłońskiemu, Maciejowi Pichlakowi, Michałowi Paździorze, Panu Magistrowi Jakubowi Łakomemu, a Pani Magister Justynie Jezierskiej dodatkowo dziękuję za uwagi stylistyczne. Chciałbym jednocześnie podkreślić, że prezentowana praca nie uzyskałaby obecnej formy bez pomocy, jaką otrzymałem w trakcie jej pisania od całego środowiska wrocławskiej Katedry Teorii i Filozofii Prawa, w której mam przyjemność pracować. Dziękuję za hojne obdarzanie mnie swym czasem. Za wszelkie potknięcia, błędy, jakie Czytelnik dostrzeże w tekście, biorę pełną i wyłączną odpowiedzialność.

Chciałbym również podziękować Panu Doktorowi Pawłowi Skuczyńskiemu, dzięki którego staraniom mogłem niektóre z przedstawianych w pracy twierdzeń przedyskutować na zebraniu Instytutu Etyki Prawniczej. Jestem wdzięczny uczestnikom tego spotkania za liczne wskazówki i cenne spostrzeżenia. W sposób szczególny dziękuję za nie Panu Profesorowi Tomaszowi Staweckiemu oraz Pani Doktor Iwonie Boguckiej.

Praca obecny kształt zawdzięcza również uważnej lekturze Pana Profesora Tomasza Pietrzykowskiego, który zgodził się sporządzić recenzję wydawniczą. W tym miejscu chciałbym podziękować za wspierającą i inspirującą recenzję. Przedstawione w niej uwagi oraz sugestie skłoniły mnie do ponownego przemyślenia pewnych kwestii i okazały się wielce pomocne w końcowej fazie pracy nad publikacją.

Książka nie ukazałaby się, gdyby nie decyzja o partycypacji w kosztach jej wydania podjęta przez Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Instytut Etyki Prawniczej. Za okazaną szczodrość Dziekanowi Uczelni Panu Profesorowi Włodzimierzowi Gromskiemu oraz Prezesowi Zarządu Fundacji Instytutu Panu Doktorowi Pawłowi Skuczyńskiemu – serdecznie dziękuję.

Kończąc, pragnę wyrazić wdzięczność żonie Danusi oraz rodzicom za okazywane na co dzień wsparcie i wyrozumiałość, bez których niezmiernie trudno byłoby mi realizować przygodę (a jednocześnie pracę) akademicką.

Przemysław Kaczmarek

Wrocław, lipiec 2014 r.

Wprowadzenie

1. Przedmiot i cele pracy

Kim powinien być prawnik pełniący rolę zawodową? Pytanie to nie jest nowe. Można powiedzieć, że jest jednym z tych, wokół którego od dawna krąży myśl, nie tylko prawnicza. W niniejszej pracy postawione pytanie będę usiłował rozważać z punktu widzenia dwóch strategii kształtowania tożsamości prawnika jako wykonawcy roli zawodowej. Kryterium ich wyróżniania jest sposób radzenia sobie z możliwą sytuacją konfliktu między moralnością instytucjonalną (zawodową) a moralnością indywidualną (prywatną) jako tą, która określa tożsamość prawnika jako wykonawcy roli. Pierwsza ze strategii – nazwijmy ją „zasłaniająca” – proponuje, jeśli nie wyłączenie, to daleko posuniętą marginalizację, w obrazie roli zawodowej, możliwej sytuacji konfliktu między tym, co intersubiektywne, a tym, co jednostkowe. Z kolei druga ze strategii – „odsłaniająca” – przedstawia sposób kształtowania tożsamości prawnika na podstawie moralności instytucjonalnej, która pozostawia miejsce dla indywidualnego osądu nad sposobem działania.

Na zasłonięciu możliwej sytuacji konfliktu wydaje się osadzona standardowa koncepcja roli prawnika¹. Zakłada ona, że podejmowane

¹ Określeniem „standardowa koncepcja roli prawnika” w przedstawianym w pracy znaczeniu posługuje się Tim Dare, *The Counsel of Rogues A Defence of the Standard Conception of the Lawyer's Role*, Ashgate Publishing Limited 2009, s. 5–11; Gerald J. Postema *Moral Responsibility in Professional Ethics*, 55 „New York University Law Review” 63 (1980), s. 73. Zob. także: W.B. Wendel, *Lawyers and Fidelity To Law*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2010, rozdz. 1; D. Markovits, *A Modern Legal Ethics. Adversary Advocacy in a Democratic Age*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2008, rozdz. IV. Koncentrując uwagę na tożsamości prawnika w działalności zawodowej, będę posługiwał się zamiennie określeniami „standardowa koncepcja roli prawnika” i „stan-

przez niego czyny powinny być rozpatrywane jako działanie instytucjonalne, za które on – indywidualnie – nie odpowiada². Prawnik staje się zatem „wykonawcą poleceń”³. W związku z tym odpowiedź na pytanie, w jaki sposób ma działać prawnik w roli zawodowej, sprowadza się do uwzględniania wymiaru instytucjonalnego, z wyłączeniem indywidualnego osądu nad sposobem postępowania w działalności zawodowej. Standardowa koncepcja taki sposób kształtowania tożsamości prawnika rekomenduje jako pożądany społecznie. Z kolei na strategii odślaniającej fundowana jest, przedłożona w niniejszej pracy, propozycja dialogicznej roli prawnika. Projekt ten w zamierzeniu redefiniuje pojęcie roli, jakie zakłada się w standardowej koncepcji. Proponowana redefinicja pojęcia roli zawodowej ma i tę konsekwencję, że pytanie o tożsamość prawnika jako wykonawcy roli odczytuje się jako obejmujące swym zakresem również kondycję człowieka pełniącego rolę zawodową; a więc pytania, kim jest prawnik poza rolą, jaką wykonuje⁴.

W celu lepszego uwyrażnienia problemu wyznaczonego pytaniem: kim ma być prawnik w roli zawodowej, odwołajmy się do sugestywnego obrazu, jaki wyłania się z powieści Kazuo Ishiguro *„Okruchy dnia”*,

dardowa koncepcja roli zawodowej prawnika”; podobnie w przypadku prezentowanego projektu dialogicznego. Takie ujęcie jest podyktowane m.in. próbą włączania wymiaru społecznego w działalność zawodową prawnika.

² D. Markovits, *A Modern Legal Ethics...*, s. 156–158.

³ Określeniem „wykonawca poleceń” posługuję się w znaczeniu, jakie przyjmuje m.in. Zygmunt Bauman: „Wykonawcy poleceń nie muszą się zastanawiać, czy ich poczynania są moralne, a także nie muszą się czuć odpowiedzialni, kiedy efekty okazują się moralnie naganne. Na każdy zarzut pewni siebie będą odpowiadać: »Wykonywałem tylko rozkazy narzuconego mi przez prawo zwierzchnika«”, zob. Z. Bauman, T. May, *Socjologia*, przeł. J. Łoziński, Poznań 2004, s. 99. Podobne ujęcie wykonawcy poleceń przedstawia Hannah Arendt. Kategoria ta odgrywa w pracy istotną rolę. Przedstawiane w niej rozważania można interpretować jako dookreślanie kategorii tożsamości wykonawcy poleceń. Z tego też powodu rezygnuję z posługiwania się cudzym słowem. Zagadnienie postaw prawnika wobec klienta omawiają Thomas L. Shaffer, Robert F. Cochran, *Lawyers, Clients and Moral Responsibility*, St. Paul, Minnesota 1994, a w rodzimej literaturze przedstawia je Ryszard Sarkowicz, *Amerykańska etyka prawnicza*, Kraków 2004, rozdz. 2.1. Z kolei w obszarze administracji publicznej problem wykonywania poleceń omawia Tomasz Pietrzykowski, w: I. Bogucka, T. Pietrzykowski, *Etyka w administracji publicznej*, Warszawa 2010, s. 174–177 oraz 216–218.

⁴ Zwraca na to uwagę Erving Goffman, *Dystans do roli*, w: *Spotkania. Dwa studia z socjologii interakcji*, przeł. P. Tomanek, Kraków 2010, s. 119. Zob. także A. MacIntyre, *Dylematy moralne*, przeł. K. Liszka, w: *Etyka i polityka*, red. nauk. A. Chmielewski, Warszawa 2009, s. 152–155.

która doczekała się filmowej adaptacji z Anthonym Hopkinsem w roli kamerdynera⁵. Akcja powieści osadzona jest w realiach drugiej połowy lat dwudziestych ubiegłego wieku w Wielkiej Brytanii, w posiadłości Lorda Darlingtona. Główny bohater powieści, Pan Stevens, jest major-domusem, który dąży do uzyskania perfekcji zawodowej poprzez całkowite oddanie się we władanie roli, jaką spełnia w posiadłości Darlington Hall. Z tego też powodu nie pozwala sobie, ani pozostałemu personelowi, na okazywanie jakichkolwiek uczuć, te bowiem byłyby oznaką wyjścia z powierzonej roli, jaką jest wykonywanie wszelkich poleceń klienta, lorda Darlingtona. W powieści przedstawiono wiele historii ilustrujących wyobrażenie zgodnie z którym dobrego kamerdynera powinna charakteryzować umiejętność odseparowania moralności instytucjonalnej od indywidualnej i rozstrzygania pojawiających się dylematów moralnych na podstawie reguł zawodowych. Jednym z takich przykładów jest śmierć ojca Pana Stevensa, również pracującego w posiadłości Darlington. Pan Stevens, mimo że dowiaduje się o krytycznym stanie zdrowia ojca, a następnie o jego śmierci, nie opuszcza miejsca pracy. W tym czasie odbywa się bowiem przyjęcie, które on nadzoruje jako kamerdyner. Wyjaśniając swoje postępowanie, stanowczo stwierdza, że musi kontynuować pracę, a ojciec zapewne zrozumiałby jego motywację, ponieważ tak postąpiłby dobry kamerdyner – a Stevens za takiego pragnie być uważany.

David Luban, czyniąc przedmiotem uwagi powyższą powieść, przyrównuje pracę kamerdynera do profesji prawnika. Analogii upatruje między innymi w obecności (w obu zawodach) napięcia, w kształtowaniu tożsamości wykonawcy roli, między tym, co intersubiektywne (moralność instytucjonalna), a tym, co jednostkowe (moralność indywidualna)⁶. Zarysowana dialektyka konfliktu między zawodowym wymiarem moralności a indywidualnym osądem może być rozwiązywana na dwa sposoby. Pierwszy z nich zakłada usunięcie wskazanego napięcia w punkcie wyjścia, z kolei drugi czyni je założeniem wyjściowym, na którym kształtowana jest tożsamość wykonawcy roli. Przykładem zastosowania pierwszego rozwiązania jest standardowa koncepcja roli prawnika. Na jej podstawie zakłada się, że prawnicy mają zawodowy obowiązek podejmować działania, które w odczuciu

⁵ D. Luban, *Stevens's Professionalism and Ours*, „William and Mary Law Review”, vol. 38, 1996, *passim*.

⁶ Tamże, s. 308–309.

społecznym bądź indywidualnym mogą budzić zastrzeżenia. Fakt, że jurysta działa w ramach roli, powoduje, że jego czyny należy rozpatrywać jako działanie instytucjonalne, za które on – indywidualnie – nie odpowiada. Prawnik jest zatem jedynie wykonawcą roli. Na poparcie tego twierdzenia formułuje się dwa argumenty. Pierwszy z nich zakłada, że moralna odpowiedzialność za dane działanie spoczywa na roli (instytucji), a nie na jej wykonawcy. Natomiast drugi argument podkreśla, że tak rozumiana rola, sprowadzająca się jedynie do moralności zawodowej, bez uwzględniania wymiaru indywidualnego, jest pożądana społecznie. Uniezależnia bowiem praktykę prawniczą zarówno od sfery polityki, jak i moralności⁷.

Eksponując zarzut możliwej subiektywizacji działalności zawodowej, standardowa koncepcja zakłada potrzebę zachowania postawy zdystansowania, zgodnie z którą prawnika powinna charakteryzować zdolność negatywna, rozumiana jako umiejętność: „wypowiadania się nie swoim własnym głosem, lecz usuwania w cień swoich osobistych opinii”⁸. W ten sposób rola prawnika sprowadza się do umiejętności odizolowania tego, kim się ma być w życiu zawodowym, od pozostałych sfer życia społecznego. Juryści, działając w roli, mają dystansować się od osobistego doświadczenia czy też moralnej oceny dokonywanych czynności. Jedyne opisu działania w obrębie roli dostarczać ma moralność instytucjonalna, która nie pozostawia miejsca dla indywidualnego osądu nad sposobem działania. Teza o autonomii, rozpatrywana w obu wyróżnionych wyżej aspektach, staje się argumentem sankcjonującym wyłączenie z roli zawodowej indywidualnego osądu i to w imię racji społecznych. Uzasadniając ten pogląd, podkreśla się: jeśli prawo ma spełniać funkcję polityczną w postaci regulacji życia społecznego, to dochowanie wierności moralności zawodowej określać ma sposób działania prawnika⁹. W celu osiągnięcia tych normatywnych celów, uwagę kieruje się w stronę standardowej koncepcji. Zgodnie z nią dobrego prawnika powinna cechować umiejętność odseparowania moralności instytucjonalnej od indywidualnej. Umiejętność ta wyrażana jest w trzech zasadach: stronniczości, niezależności i neutralności¹⁰.

⁷ W. Gromski, *Autonomia i instrumentalny charakter prawa*, Wrocław 2000, s. 22–29.

⁸ D. Markovits, *A Modern Legal Ethics...*, s. 11.

⁹ G.J. Cooper, *Integrity and Zeal*, w: *Professional Ethics and Personal Integrity*, red. T. Dare, W.B. Wendel, Cambridge Scholars Publishing 2010, s. 91.

¹⁰ T. Dare, *The Counsel of Rogues...*, s. 5–11.

Przedstawiona koncepcja roli zawodowej prawnika jest silnie akcentowana w kontradykcyjnym systemie wymiaru sprawiedliwości, w którego stronę zmierza również polski proces karny. System kontradykcyjny wspiera podział pracy, w którym każda ze stron postępowania zachowuje gorliwość w ochronie racji, jakie wyznacza jej pozycja procesowa. Pogłębia to rozdział funkcji procesowych: oskarżyciela, obrony i orzekania. Stronniczość, jaką przypisuje się działaniu adwokata, jest tego najlepszym przykładem. Zauważalne w amerykańskim systemie prawnym korekty w procesie sądowym, mające na celu ochronę, w pewnych sytuacjach, świadków przed przesłuchiwaniami w tzw. krzyżowym ogniu pytań, stanowią punkt wyjścia coraz donioślejszej krytyki standardowej koncepcji roli prawnika. Zbierając głosy krytyczne, można powiedzieć, że koncentrują się one na dwóch zarzutach¹¹. Pierwszy z nich podkreśla, że – w stosunkach z pozostałą częścią społeczeństwa – rola zawodowa prawnika, w szczególności adwokata, jest amoralna. Z kolei drugi zarzut wskazuje, że moralnie naganna jest sama relacja, w której jedna ze stron ma przewagę nad drugą, co musi prowadzić nieuchronnie do traktowania klienta w sposób bezpodmiotowy i paternalistyczny.

W niniejszej pracy nie zajmuję się szerzej żadnym z dwóch zarzutów dotyczących relacji prawnik – klient. Usiłuję natomiast zwrócić uwagę na możliwe koszty redukcjonizmu, jakie niesie ze sobą wybór standardowej koncepcji roli prawnika¹². Eksponując je, nie zamierzam pomijać atutów rozwiązania, jakie proponuje standardowa koncepcja. Adwokat, wykonując rolę, niejednokrotnie broni osoby, czy też formułuje tezę, z którą jako obywatel nie zawsze się identyfikuje. Argument

¹¹ Zarzuty te przedstawia Richard A. Wasserstrom, zob. *Adwokaci jako profesjonaliści: kilka zagadnień moralnych*, tłum. J. Malczewski, w: *Moralność i profesjonalizm. Spór o pozycję etyk zawodowych*, red. W. Galewicz, Kraków 2010, s. 267–268. Zob. także E. Gmurzyńska, *Rola prawników w alternatywnych metodach rozwiązywania sporów*, Warszawa 2014, rozdz. III.

¹² W tym kontekście chciałbym przywołać słowa Richarda W. Wasserstroma: „Profesjonalna rola staje się rolą dominującą, tak iż dla wielu osób pod wieloma ważnymi względami jest ona sposobem bycia. Jest to poważna cena, którą trzeba zapłacić za profesjonalizm w naszej kulturze, zwłaszcza w wypadku adwokatów. Czy cena ta jest nieunikniona, to w moim przekonaniu pytanie otwarte, w dużej mierze dlatego, że problem ów nie jest jeszcze w pełni dostrzegany przez profesjonalistów w ogóle, a adwokatów w szczególności, ani też przez instytucje edukacyjne zajmujące się kształceniem profesjonalistów”; zob. *Adwokaci jako profesjonaliści...*, s. 281–282.

z wykonywania roli ma pozwolić dystansować się od czynności zawodowych. Służyć to ma ясному rozróżnieniu sfery zawodowej od pozostałych rodzajów aktywności w przestrzeni społecznej. Odciażająca funkcja standardowej koncepcji, przedstawiając jedyne możliwe rozwiązanie jako swego rodzaju imperatyw instytucjonalny, może jednak powodować pewne koszty. Zwróćmy uwagę, że u podstaw proponowanej separacji możemy znaleźć założenie, zgodnie z którym każdy pojawiający się dylemat można rozwiązać poprzez odwołanie się do reguły zawodowej, a sformułowaną decyzję można przedstawiać jako instytucjonalną, za którą się nie odpowiada. W ten sposób utrudnione staje się kształtowanie umiejętności rozsądzania możliwej sytuacji konfliktu między poszczególnymi racjami. W takim przypadku separacja, którą początkowo traktowaliśmy jako narzędzie argumentacyjne czy też narzędzie pozwalające zdystansować się od głoszonego stanowiska, staje się możliwym opisem osoby wykonującej rolę. Mając to na uwadze, standardowej koncepcji roli prawnika stawiam zarzut redukcjonizmu, który można rozpatrywać z perspektywy pytania, kim jest prawnik w roli zawodowej, jak i pytania, kim jest jurysta poza rolą, jaką wykonuje. Podstaw redukcjonizmu upatruję w założeniu, które kształtuje sposób wykonywania roli prawnika na całkowitej separacji życia prywatnego od zawodowego oraz ostrym rozdzieleniu człowieka – jego podmiotowości – od roli zawodowej, którą odgrywa. Zarzut, jaki stawiam takiemu podejściu, to możliwość zamienienia się narzędzia argumentacyjnego w faktyczny opis kondycji człowieka pełniącego rolę prawnika albo argument służący uzasadnianiu podejmowanej decyzji jako instytucjonalnej, za którą się nie odpowiada.

Na bazie zarzutu redukcjonizmu, jaki formułuję wobec standardowej koncepcji, proponuję dialogiczny projekt roli prawnika. W obu wymienionych zadaniach ciężar argumentacji spoczywa na roli zawodowej. Argumentem sankcjonującym wyłączenie z roli zawodowej możliwej sytuacji konfliktu jest twierdzenie, że standardowa koncepcja jest pożądana społecznie. I dlatego, odpierając tę linię argumentacyjną, po pierwsze, zwracam uwagę na możliwe koszty redukcji roli zawodowej do wymiaru instytucjonalnego, po drugie, przedstawiam dialogiczne ujęcie roli prawnika jako postulat etyczny, uzasadniony zarówno w sferze instytucjonalnej, jak i społeczno-indywidualnej.

Na podstawie przedstawionych ustaleń można powiedzieć, że problem tożsamości prawnika przedstawiam z perspektywy wyko-

nywania roli zawodowej¹³. W tym ujęciu będzie nas interesować sposób kształtowania relacji między jednostką a instytucją. Jeśli przyznamy, że możliwy jest konflikt między moralnością instytucjonalną a moralnością indywidualną w działalności zawodowej, to pojawia się pytanie, w jaki sposób można ten rozdzwięk usunąć; tym samym w jaki sposób rozstrzygać należy powstałe dylematy moralne. Z jednej strony, odpowiedzi możemy poszukiwać w kazuistyce, której zadaniem miałyby być jurydyzacja możliwych sytuacji konfliktu, zaprezentowanie ich rozwiązania. Z drugiej zaś strony, jawi się propozycja znalezienia rozwiązania ogólnego, wyjaśniającego sposób rozstrzygania rodzących się dylematów moralnych. Przejawem drugiego z wyróżnionych rozwiązań jest formułowanie projektów roli zawodowej prawnika¹⁴.

W niniejszej pracy przedstawione zostanie drugie z wyróżnionych rozwiązań. W tym celu przedmiotem rozważań uczynię standardową koncepcję roli prawnika oraz dialogiczny projekt roli prawnika.

2. Konstrukcja pracy

Z przedstawionych uwag wyłaniają się dwa zadania badawcze. Celem pierwszego z nich jest próba ekspozycji problemu wyboru tożsamości prawnika we fragmencie dyskursu prawniczego, nakierowanego na ogólną refleksję nad prawem. Z kolei drugie zadanie koncentruje się na redefinicji roli zawodowej, jaką zakłada się w standardowej koncepcji. Realizacji obu zadań podporządkowana jest struktura pracy, na którą składa się sześć rozdziałów.

W pierwszym rozdziale stawiam sobie za cel przedstawienie problemu wyboru tożsamości prawnika jako wykonawcy roli w trzech wybranych polach dyskursu prawniczego, którego zakres wyznaczają:

¹³ Przegląd koncepcji roli społecznej przedstawia Magdalena Arczewska w pracy *Społeczne role sędziów rodzinnych*, Warszawa 2009, rozdz. I. Zob. także J. Czapska, *Konflikty związane z pełnieniem roli prawnika – uczestnika wymiaru sprawiedliwości*, w: G. Skąpska, J. Czapska, M. Kozłowska, *Społeczne role prawników (sędziów, prokuratorów, adwokatów)*, Ossolineum 1989, s. 32; Z. Ziemiński, *O pojmowaniu celu, zadania, roli i funkcji prawa*, PiP 1987, nr 12, s. 20.

¹⁴ G.J. Postema, *Moral Responsibility...*, s. 73 i n.

1) oczekiwania społeczne wobec roli prawnika zestawione z przyjmowaną koncepcją poznania prawa, 2) modele prawa: autonomicznego i responsywnego oraz 3) dwie koncepcje roli zawodowej.

Ekspozycji tej towarzyszyć będzie hipoteza, która zakłada, że sposób kształtowania tożsamości prawnika możemy rozpatrywać jako problem odpowiedzialności moralnej. O ile jednak celem pierwszych dwóch wymienionych ujęć będzie wykazanie obecności w dyskursie prawniczym problemu tożsamości prawnika, o tyle celem trzeciego jest dodatkowo ukazanie ram prezentowanej pracy.

Zadaniem drugiego rozdziału jest przedstawienie i próba podania w wątpliwość standardowej koncepcji roli prawnika. Omówię ją na podstawie trzech zasad: stronniczości, niezależności i neutralności. W ich świetle moralność roli zawodowej utożsamiana jest z czynnikiem instytucjonalnym. W związku z tym sytuacje możliwego konfliktu między moralnością instytucjonalną a moralnością indywidualną rozstrzyga się poprzez jej zasłonięcie. Zarzut, jaki stawiam standardowej koncepcji roli zawodowej, to kształtowanie obrazu prawnika na separacji życia zawodowego od prywatnego, co, w połączeniu z dążeniem do redukcji tworzącego się rozdźwięku może prowadzić do przyjęcia tożsamości wykonawcy poleceń. Figura ta ilustruje działanie prawnika (determinowane konkretnym czynnikiem wyłączającym możliwe konflikty między poszczególnymi racjami) mogące przybrać dwie formy, z których jedna sprowadza się do wyłączenia indywidualnego osądu zarówno nad sposobem działania, jak i regułami zawodowymi (postawa bezrefleksyjna). Z kolei druga z form zakłada działanie według własnego uznania. Figura wykonawcy poleceń staje się w tym ujęciu argumentem racjonalizującym sposób działania w praktyce instytucjonalnej (postawa cynika).

W trzecim rozdziale rozpoczynam poszukiwanie drogi, która mogłaby posłużyć jako potencjalny wyznacznik zmiany sposobu kształtowania tożsamości wykonawcy roli. W poszukiwaniu tym przedmiotem badań czynię trzy wybrane koncepcje praktyki prawniczej sformułowane w polskim dyskursie teoretycznoprawnym. Pytanie, w jaki sposób holizm interpretacyjny Marcina Matczaka, juryscentryzm Artura Kozaka oraz wielopłaszczyznowa teoria etyki prawniczej Pawła Skuczyńskiego odpowiadają na problem tożsamości wykonawcy poleceń, wyznacza sposób czytania wyróżnionych projektów.

W czwartym rozdziale, kontynuując poszukiwania drogi, która pozwalałaby zapobiec instytucjonalizacji obrazu prawnika jako wykonawcy poleceń, przedmiotem uwagi czynię dyskurs etyczny, a dokładniej – formułowane w jego obrębie – dwa projekty: etykę komunikacyjną i etykę odpowiedzialności. Sposób ich rozpatrywania wyznacza pytanie o operatywność obu koncepcji w przeciwstawianiu się neutralizacji moralnej odpowiedzialności wykonawcy roli.

W piątym rozdziale, korzystając z ustaleń dokonanych w poprzednich dwóch partiach pracy, przedstawię wybór tożsamości prawnika jako problem sprawstwa strukturalnego i podmiotowego. Przedstawienie ustaleń, formułowanych w obrębie dyskursu socjologicznego na temat relacji jednostka – instytucja, pozwolić ma nie tylko lepiej uwidocznić problem wyboru tożsamości prawnika jako wykonawcy roli, lecz także podjąć próbę pozyskania rozważań prowadzonych w obrębie dyskursu teoretycznoprawnego oraz etycznego dla redefinicji pojęcia roli zawodowej, jaką zakłada standardowa koncepcja roli prawnika. Efektem tego zabiegu jest propozycja dialogicznej roli prawnika. Projekt ten, w odniesieniu do standardowej koncepcji, redefiniuje pojęcie roli zawodowej. Modyfikację tę ukażę, zwracając uwagę na różnicę, jaką ilustruje kształtowanie roli zawodowej na podstawie strategii odsłaniającej oraz zasłaniającej. Z przedstawionej różnicy wyłania się odmienny obraz tożsamości prawnika jako wykonawcy roli zawodowej.

Zadaniem szóstego – ostatniego – rozdziału jest ukazanie dialogicznej roli zawodowej jako postulatu etycznego i w ten sposób odparcie argumentu przedstawiającego pożądaną społecznie, standardową koncepcję roli prawnika. W tym celu zwrócę uwagę na możliwe koszty redukcji, jakie wiążą się z zastosowaniem mechanizmu wyłączającego z moralności rolę indywidualnego osądu nad sposobem działania w instytucji. Koszty te można rozpatrywać zarówno z perspektywy społecznej, jak i jednostkowej. Wskazany kierunek linii argumentacyjnej, ilustrujący projekt dialogiczny jako postulat etyczny, wzmacniają również oczekiwania, jakie wyłaniają się z rozstrzygnięć normatywnych. Ukażę je na przykładzie roli zawodowej adwokata i prokuratora. Możliwe wydaje się odniesienie projektu dialogicznego również do innych, nierozpatrywanych w pracy zawodów zaufania publicznego, na co wskazuje spór toczący się w środowisku lekarskim, jak też otoczeniu społecznym wokół tzw. klauzuli sumienia.

Z przedstawionej struktury pracy wynika, że przedmiotem formułowanych ustaleń jest przede wszystkim dyskurs prawniczy, nie zaś badania empiryczne czy też analiza orzecznictwa sądowego, choć problem tożsamości prawnika stanowi przedmiot refleksji również w tych obszarach. Zwrócę na to uwagę w kolejnym punkcie, uzasadniając wybór tematu pracy, a także w ostatnim rozdziale, odwołując się do orzecznictwa sądowego. W tym miejscu tytułem przykładu można wskazać na orzeczenie Sądu Najwyższego z 24 listopada 1933 r., w którym czytamy: „Adwokat nie jest wyłącznie ślepym wykonawcą udzielonych mu przez stronę zleceń, ale jest – i na tym głównie polega jego zadanie – jej doradcą prawnym”¹⁵.

Wybór przedłożonej metody, jako jednej z możliwych do przyjęcia, jest wyrazem uznania, że dyskurs prawniczy można postrzegać jako jeden z czynników, który ma wpływ na sposób działania prawnika w praktyce zawodowej¹⁶.

¹⁵ Orzeczenie SN z 24 listopada 1933 r., III C 50/33, OSN 1934, nr 6, poz. 409, przywołując za Wojciech Marchwicki, Marek Niedużak, *Odpowiedzialność dyscyplinarna, etyka zawodowa adwokatów i radców prawnych*. *Orzecznictwo*, Warszawa 2011, s. 107. W odniesieniu do praktyki organów stosujących prawo zob. wyrok NSA z 12 lutego 1987 r., III SA 1092/86, OSpIKA 1988, nr 1, poz. 24, oraz wyrok NSA z 29 września 2009 r., I GSK 761/08, Lexis.pl nr 3970932.

¹⁶ Ważne są dla mnie słowa Marka Zirk-Sadowskiego, który, przedstawiając problem kryzysu wymiaru sprawiedliwości, stwierdza: „O ile na rozwiązanie problemów organizacyjnych środowisko prawnicze ma stosunkowo mały wpływ [...], to na przywrócenie prestiżu zasad etyki zawodowej i poczucia odpowiedzialności za samo prawo mają wpływ zarówno praktycy, jak i przygotowujące prawników wydziały prawa”; zob. *Uczestniczenie prawników w kulturze*, PiP 2002, nr 9, s. 3. Rozważania M. Zirk-Sadowskiego na temat roli prawnika stanowiły jedno z podstawowych źródeł inspiracji do zajęcia się problemem tożsamości prawnika. Chciałbym w tym miejscu przywołać jeszcze słowa Artura Kozaka: „Wydaje się, iż można przypisać M. Zirk-Sadowskiemu pogląd, wedle którego teoria prawa współkształtując współczesną kulturę prawną, współdeterminuje zachowania prawników interpretujących teksty prawne, a zatem jest także współodpowiedzialna za aktualny kształt prawa. Użycie tu terminu »współodpowiedzialność« nie jest przypadkowe, bowiem relacja pomiędzy stanem teorii a stanem prawa nie ma tylko charakteru przyczynowego ale i etyczny”; zob. *Prawoznawstwo pomiędzy techné i episteme. Uwagi w związku z pracą M. Zirk-Sadowskiego, Prawo a uczestniczenie w kulturze*, RPEiS 1999, z. 3–4, s. 275.

3. Uzasadnienie wyboru tematu pracy

Aktualności problemu tożsamości prawnika jako wykonawcy roli zawodowej można upatrywać w zmianach społecznych, przeobrażeniach w prawie oraz dyskursie prawniczym¹⁷. W pierwszej kolejności chciałbym zwrócić uwagę na oczekiwania pochodzące ze sfery publicznej, formułowane wobec roli prawnika. Sprowadzają się one – przede wszystkim – do przypisywania prawu, jako systemowi normatywnemu, roli narzędzia pozwalającego scementować sferę publiczną. Diagnozę tę ilustruje, między innymi, proces przesuwania odpowiedzialności za rozwiązywanie problemów społecznych na prawników. Zjawisko to można łączyć ze zmianami ustrojowymi i społecznymi po roku 1989, które niewątpliwie podniosły rangę prawa w przestrzeni publicznej. W świetle tych zmian pytanie o tożsamość prawnika w roli zawodowej można łączyć z dystrybucją zadań i obowiązków we współczesnym społeczeństwie, w którym mamy do czynienia, jak uważa Ewa Łętowska, z „prywatyzacją funkcji publicznej”¹⁸. Jednym ze znamion tego procesu jest „wyzbywanie się władzy przez aparat państwowy”¹⁹ i przekazywanie jej systemom eksperckim.

Zarysowany wyżej proces dociążenia prawników jako wykonawców roli zbiega się jeszcze z innymi przeobrażeniami, które – z perspektywy instytucjonalnej – skłaniają do podjęcia rozważań nad interesu-

¹⁷ Zmiany w rozumieniu społeczeństwa, solidarności społecznej oraz społecznego podziału pracy, omawia Émile Durkheim, *O podziale pracy społecznej*, red. nauk. E. Tar-kowska, przeł. K. Wakar, Warszawa 1999, księga pierwsza. We wcześniejszych formach społeczeństw mamy do czynienia z „solidarnością mechaniczną”, natomiast w społeczeństwach nowoczesnych z „solidarnością organiczną”. Durkheim przedstawia proces indywidualizacji jako nieuniknioną konsekwencję zmian społecznych. Tropem tym podąża Zygmunt Bauman, omawiając konsekwencje zachodzących procesów społecznych dla pojmowania tożsamości, *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim*, przeł. J. Łaszcz, Gdańsk 2007. Wyłania się z nich, zdaniem Baumana, następujący obraz: „Tożsamości nie dostaje się ani w prezencie, ani z wyroku bezapelacyjnego; jest ona czymś co się konstruuje, i co można (przynajmniej w zasadzie) konstruować na różne sposoby, i co nie istnieje w ogóle, jeśli się jej na któryś ze sposobów nie skonstruuje. Tożsamość jest zatem zadaniem do wykonania, i zadaniem przed jakim nie ma ucieczki”; zob. *Ponowoczesne wzory osobowe*, w: *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994, s. 9.

¹⁸ E. Łętowska, *Prawo w „płynnej nowoczesności”*, PiP 2014, nr 3, s. 22. Zob. także P. Ricoeur, *Krytyka i przekonanie. Rozmowy z F. Azouvim i M. de Launay*, przeł. M. Drwięga, Warszawa 2003, s. 172.

¹⁹ E. Łętowska, *Prawo w „płynnej nowoczesności”*..., s. 22.

jącym nas problemem. Wśród nich warto wymienić zmiany w procesie karnym, które zmierzają w stronę modelu kontradiktoryjnego²⁰. Wprowadzenie nowych rozwiązań normatywnych z dniem 1 lipca 2015 r. skutkować będzie koniecznością zmiany kultury organizacji wymiaru sprawiedliwości czy też szerzej – pracy w poszczególnych profesjach prawniczych: adwokata, prokuratora, sędziego²¹. Zwraca na to uwagę Piotr Kardas: „z uwagi na wprowadzone zmiany ponownego przemyslenia i ukształtowania wymagają zasady pełnienia funkcji oskarżyciela i obrońcy w kontradiktoryjnym procesie karnym, w tym także modyfikacji zasad deontologii i etyki zawodowej. [...] Wprowadzenie zasady kontradiktoryjności postępowania dowodowego przed sądem przenosi ciężar dowodu i ciężar dowodzenia, a wraz z nimi odpowiedzialność za wynik procesu, na strony postępowania”²². Przedstawione stanowisko zdają się podzielać członkowie Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego. W uzasadnieniu nowelizacji Kodeksu postępowania karnego czytamy, że jednym z jej celów jest: „przerzucenie odpowiedzialności za wynik postępowania z sądu na strony, w pierwszym zaś rzędzie – z uwagi na obowiązującą zasadę domniemania niewinności – na oskarżyciela”²³.

²⁰ Kluczowe znaczenie można przypisać projektowanemu brzmieniu art. 167 k.p.k. Stanowi on: „Art. 167 § 1. W postępowaniu przed sądem wszczętym z inicjatywy strony dowody przeprowadzone są przez strony, po ich dopuszczeniu przez prezesa, przewodniczącego lub sąd. W razie niestawiennictwa strony, na której wniosek dowód został dopuszczony, a także w wyjątkowych, szczególnie uzasadnionych przypadkach dowód przeprowadza sąd w granicach tezy dowodowej. W wyjątkowych, szczególnie uzasadnionych przypadkach, sąd może dopuścić i przeprowadzić dowód z urzędu”; zob. ustawę z 27 września 2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. z 2013 r., poz. 1247.

²¹ Zob. P. Hofmański, *Model kontradiktoryjny w świetle projektu zmian k.p.k. z 2012 r.*, w: *Kontradiktoryjność w polskim procesie karnym*, red. nauk. P. Wiliński, Warszawa 2013, s. 36–37; P. Kardas, *Kilka uwag o funkcji i znaczeniu etycznych i deontologicznych standardów wykonywania zawodów prawniczych*, „Palestra” 2014, nr 1–2, s. 53. Można chyba powiedzieć, że w obecnym modelu procesu karnego funkcję odciażającą dla adwokata, jak i prokuratora, spełnia sędzia. Zwrot w stronę modelu kontradiktoryjnego zmienia ten obraz, w większym stopniu przesuwając odpowiedzialność za wynik rozstrzygnięcia na adwokata i prokuratora.

²² P. Kardas, *Etyczne i proceduralne determinanty pełnienia funkcji sędziego, obrońcy i oskarżyciela w kontradiktoryjnym procesie karnym*, „Palestra” 2014, nr 3–4, odpowiednio s. 40 oraz 42.

²³ Uzasadnienie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy Kodeks karny i niektórych innych ustaw, druk sejmowy nr 870, Sejm VII kadencji, s. 9.

Zmiany w procesie karnym można zatem rozpatrywać jako argument uzasadniający przyjrzenie się standardowej koncepcji roli prawnika jako dominującej propozycji w modelu kontrydiktoryjnym, chociażby w związku z odsłonięciem możliwych niebezpieczeństw związanych z zakładanym przez nią sposobem wykonywania roli, zwłaszcza w przypadku zawodu adwokata i prokuratora²⁴.

Przeobrażenia w metodyce pracy, na które wpływ ma również rozwój technologiczny, a także wzrost znaczenia alternatywnych metod rozwiązywania sporów (zwłaszcza mediacji), zbiegają się z dyskusją nad modelem edukacji prawniczej²⁵. Jeden z odcinków tej debaty wyznacza pytanie, czy studia prawnicze powinny odbywać się w modelu kształcenia pięcioletniego. Wpływ na prowadzoną dyskusję mają również coraz głębsze przeobrażenia dotyczące dostępności do zawodów prawniczych, jak i sposobu świadczenia usług prawniczych²⁶. Z badań przeprowadzonych przez kancelarię Eversheds, w których wzięło udział 1800 prawników z całego świata w wieku 23–40 lat, wynika coraz wyraźniejsza chęć odejścia od wykonywania roli na wzór „trybiku w maszynie”. W zamian podkreśla się wagę: 1) zachowania równowagi między pracą zawodową a życiem prywatnym, 2) uwzględniania sprawczego wymiaru działania konkretnego prawnika poprzez np. pracę w kancelarii, która polega na kontakcie z klientem, a nie tylko zajmowaniu się wycinkiem sprawy przekazanej do kolejnego pionu w korporacyjnej maszynie²⁷.

Podobne wnioski można wyprowadzić z przeprowadzonych przez Katarzynę Chajbos rozmów z sędziami: „Z wypowiedzi sędziów wynika, że wybór tego zawodu to także wybór stylu życia. Przyjęcie pełnej tożsamości zawodowej sędziego oznacza rezygnację z tożsamości osobistej, przynajmniej w miejscach publicznych”²⁸. Tytułem przykładu

²⁴ Na możliwe niebezpieczeństwa związane z modelem kontrydiktoryjnym zwraca uwagę Ryszard Sarkowicz, *Amerykańska etyka...*, s. 71–72.

²⁵ Zob. E. Gmurzyńska, *Rola prawników...*, rozdz. I i II.

²⁶ R. Sarkowicz, *Amerykańska etyka...*, rozdz. 10.2; H. Izdebski, *Zbieg standardów deontologii zawodowej*, w: *Etyka prawnicza. Stanowiska i perspektywy*, red. H. Izdebski, P. Skuczyński, Warszawa 2008, s. 29 i n.

²⁷ Zob. K. Borowska, *Praca nie za wszelką cenę*, Prawo co dnia „Rzeczpospolita” z 29 stycznia 2014 r., s. C2.

²⁸ K. Chajbos, *Praca emocjonalna w zawodzie sędziego*, RPEiS 2013, z. 1, s. 276. Zob. także badania przeprowadzone przez Magdalenę Arczewską, omówione w pracy: *Społeczne role sędziów...*, rozdz. IV.

przywołajmy jedną z wypowiedzi: „Ja mam kolegę, który był sędzią przez wiele lat i odszedł z zawodu. I on mi powiedział: »Słuchaj stary, Ty nie masz pojęcia, jak złożyłem rezygnację i odszedłem z tego zawodu i wyszedłem na ulicę, złapałem pierwszy oddech powietrza i ono było zupełnie inne!«. Ja myślę: »O czym on mówi?«. Mówi: »Stary, jakby ze mnie coś spłynęło«. Nie wiem czy jak odejdę z pracy, to czy też poczuje inne powietrze... »Inni ludzie, inna ulica, inne wszystko«. Ja to tak nie do końca rozumiałem, ale on tak powiedział. Ten stres, to wszystko...”²⁹.

W świetle powyższych uwag można powiedzieć, że umiejętność zachowania równowagi między życiem zawodowym a życiem prywatnym to kluczowy problem, z którym muszą zmierzyć się wykonawcy roli³⁰. Wydaje się, że jego przyczyn można upatrywać m.in. w „kolonizacji” życia codziennego przez moralność zawodową. Tendencję tę można zaobserwować śledząc orzecznictwo dyscyplinarne w sprawie dotyczącej § 4 Kodeksu Etyki Adwokackiej, który stanowi: „Adwokat odpowiada dyscyplinarnie za uchybienie etyce adwokackiej lub naruszenie godności zawodu podczas działalności zawodowej, publicznej, a także w życiu prywatnym”, czy też art. 65 pr.adw.: „Na listę adwokatów może być wpisany ten, kto jest nieskazitelnego charakteru i swym dotychczasowym zachowaniem daje rękojmię prawidłowego wykonywania zawodu adwokata”³¹.

Z podobną tendencją mamy do czynienia również w przypadku zawodu prokuratora, czego dowodem jest odpowiedzialność dyscyplinarna. Obejmuje ona swym zakresem czynności związane zarówno z wykonywaniem zawodu, jak i sferą życia prywatnego, jeśli wiążą się ze sprawowaniem urzędu prokuratora³². Z wyłaniającym się obrazem wykonywania roli koresponduje głos Sądu Najwyższego: „„nakaz strzeżenia powagi stanowiska sędziego w służbie i poza służbą oraz unikania wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę jego

²⁹ K. Chajbos, *Praca emocjonalna...*, s. 277.

³⁰ Tamże, s. 276 oraz 277.

³¹ Zob. także J. Naumann, *Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 29–44; W. Marchwicki, M. Niedużak, *Odpowiedzialność dyscyplinarna, etyka zawodowa...*, rozdz. 10.

³² A. Machnikowska, *Etyka prokuratorska*, w: *Leksykon etyki prawniczej. 100 podstawowych pojęć*, red. P. Skuczyński, S. Sykuna, Warszawa 2013, s. 113–114.

godności« oparty jest na przenikaniu się sfery służbowej i poza-służbowej”³³.

Przedstawione zmiany oraz tendencje warto również uzupełnić przeobrażeniami w sferze poznania prawa, które ilustrują proces odchodzenia od:

- 1) scjentyistycznej kategorii podmiotu jako bytu wyposażonego w określone właściwości,
- 2) procesu poznania jako niezaangażowanego aksjologicznie.

Ze zmianami tymi koresponduje, na co zwraca się uwagę w polskim dyskursie prawniczym, coraz intensywniejsze eksponowanie sfery emocjonalnej w działalności zawodowej, roli intuicji jako zjawiska psychologicznego w procesie stosowania prawa czy też znaczenia czynnika ludzkiego w wykonywaniu roli prawnika³⁴.

³³ Wyrok SN z 17 czerwca 2008 r., SNO 46/08, Lexis.pl nr 2517040. W uzasadnieniu przedstawione stanowisko argumentowano w następujący sposób: „U jego podstaw leżą dwa funkcjonujące w społeczeństwie przekonania. Po pierwsze takie, że ten kto nie spełnia wymagań moralnych, obyczajowych w jednej sferze, prawdopodobnie nie spełnia ich w innej, a co najmniej kieruje się w swoim postępowaniu podwójną moralnością. Po drugie, to co uchodzi tzw. szaremu człowiekowi, nie uchodzi sędziemu, w stosunku do którego standardy moralne są szczególnie wysokie”. Z kolei w uchwale SN z 4 grudnia 2003 r. (SNO 77/03, OSN-SD 2003, nr 2, poz. 70) czytamy m.in. „Kwalifikacje natury zawodowej stanowią konieczny, lecz niewystarczający warunek pełnienia urzędu sędziego. Warunkiem, bez spełnienia którego nie jest możliwe pełnienie tego stanowiska z powagą jest bowiem posiadanie w opinii środowiska tego rodzaju wiarygodności, jaki pozwala sędziemu dokonywać czynności wymiaru sprawiedliwości bez znaczącego dysonansu w sferze etyki”.

³⁴ M. Wojciechowski, *Praca emocjonalna sędziów – refleksje z badań*, referat na VI Zjeździe Młodych Teoretyków i Filozofów Prawa „Refleksyjność w prawie”, Warszawa 12–14 września 2013; tenże, *Rehabilitacja namiętności? Emocje a postulat bezstronności*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2013, nr 2, s. 71 i n.; T. Pietrzykowski, *Intuicja prawnicza. W stronę zewnętrznej integracji teorii prawa*, Warszawa 2012, w szczeg. rozdz. 2 oraz 7. Warto również odnotować słowa Jerzego Wróblewskiego: „Właściwości sędziego wpływają na to, jaka decyzja zostaje wydana. To są ustalone fakty i nie może ich wyeliminować żadna ideologia sądowego stosowania prawa, choćby ulegała pod tym względem złudzeniom [...]. Jego osobowość nie jest jedynym gwarantem trafnej decyzji skoro jest on związany prawem, ale cechy tej osobowości wpływają na jej trafność”; zob. *Sądowe stosowanie prawa*, wyd. drugie zmienione, Warszawa 1988, odpowiednio s. 397 i 416. Na wyróżnione zagadnienia zwracają również uwagę autorzy opracowań zamieszczonych w pracy: *Psychologia i Prawo. Między teorią i praktyką*, red. E. Habzda-Siwiek, J. Kabzińska, Sopot 2014.

Zasygnalizowane wyżej zmiany społeczne, jak i dokonujące się przeobrażenia w prawie oraz dyskursie prawniczym wydają się uzasadniać dokonany przeze mnie wybór tematu pracy.

4. Ustalenia terminologiczne i założenia pracy

W celu zapewnienia jasności prowadzonego wywodu przedstawić należy znaczenie dwóch określeń, kluczowych dla prezentowanej pracy, których rozumienie może budzić wątpliwości: tożsamość prawnika (w tym figury tożsamości prawnika jako wykonawcy poleceń) oraz rola zawodowa. Ustalenie znaczenia, w jakim posługuję się powyższymi sformułowaniami, ma i tę funkcję, że odsłania założenia, jakie obieram, rozstrzygając problem relacji człowiek – instytucja, podstawowy z punktu widzenia przedłożonego wyżej przedmiotu i celu pracy³⁵.

Pojęciem tożsamość posługuję się dla oznaczenia samookreślenia się jednostki, tj. określenia cech swojej podmiotowości w relacji do instytucji, które tworzą struktury ról zawodowych³⁶. To, w jaki sposób kształtują się te relacje oraz jaki wpływ na samookreślenie mają wykonywane role w życiu społecznym, wyznacza przedmiot rozważań nad tożsamością człowieka w instytucji. Czy jest ona czymś danym, co otrzymuje wykonawca roli, czy też wytwarzanym w wielu kontekstach interakcyjnych – to pytanie, z którym należy się zmierzyć, podejmując problematykę tożsamości prawnika jako wykonawcy roli zawodowej. Na oznaczenie pierwszej z wymienionych sytuacji posługuję się określeniem tożsamość wykonawcy poleceń. Za Hannah Arendt przyjmuję, że o tożsamości wykonawcy poleceń można mówić na dwa sposoby. Kryterium rozróżnienia jest to, czy osobowość tę przyjmuje się w sposób

³⁵ Przedstawiając ten problem, odwołuję się do myśli różnych autorów (E. Lévinasa, P. Ricoeura, H. Arendt, M.S. Archer, Z. Bauman). W „korzystaniu” tym bliskie jest mi stanowisko Józefa Tischnera, zgodnie z którym odwołanie się do konkretnego autora nie pociąga za sobą całego bagażu metodologicznego czy filozoficznego: „Nawiązanie do Lévinasa nie oznacza jednak ani bezkrytycznego przyjęcia jego poglądów, ani konieczności ich pełnego referowania, lecz oddanie sprawiedliwości inspirującej sile tego dzieła”; zob. *Filozofia dramatu. Wprowadzenie*, Paris 1990, s. 28.

³⁶ Różne modele definicyjne tożsamości przedstawia Anna Karnat-Napieracz, *Tożsamość jako świadomość redivivus*, Kraków 2009, rozdz. 1.

bezrefleksyjny, czy też cyniczny³⁷. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z całkowitym zatraceniem się w moralności instytucjonalnej poprzez oddanie się jej we władanie. Z kolei w drugim – tożsamość wykonawcy poleceń jest rodzajem kamuflażu, służącego racjonalizacji działania, tj. uzasadnieniu czynności jako instytucjonalnej, za którą się nie odpowiada, przy jednoczesnym podejmowaniu decyzji według własnego uznania.

Figury prawnika jako wykonawcy poleceń na ogół używa się na oznaczenie sytuacji, w której jurysta kieruje się poleceniami otrzymywanymi od klienta, rozumianego jako osoba, którą reprezentuje w procesie sądowym. Takie ujęcie jest, jak będę usiłował wykazać, jedynie jednym z aspektów ilustrujących tożsamość wykonawcy poleceń. Przyjmując szersze ujęcie, zakładam, że postać klienta można odczytać w ujęciu społecznym, instytucjonalnym i indywidualnym. Oznacza to posługiwanie się określeniem wykonawcy poleceń na oznaczenie zewnętrznych ograniczeń normatywnych czy kulturowych, jakim może podlegać osoba wykonująca rolę prawnika. Taki sposób określania tożsamości prawnika jako wykonawcy poleceń zakłada dwa możliwe warianty posługiwania się tą figurą:

- 1) osoba wykonująca rolę myśli jedynie na podstawie moralności instytucjonalnej lub
- 2) ocena indywidualnego działania ma wpływ na dokonywane czynności, ale racjonalizuje się je w sposób, który zwalnia z poczucia moralnej odpowiedzialności.

Podstaw rozstrzygnięcia, czy tożsamość rozumiemy jako proces czy też stan, można upatrywać w przyjęciu odmiennej wizji, jaką przedstawia odpowiednio: instytucjonalno-funkcjonalna oraz interakcyjno-pragmatyczna koncepcja roli społecznej. Obie propozycje w odmienny sposób ujmują pojęcie tożsamości. Z jednej strony, jest ona wyrazem warunków instytucjonalnych. Z drugiej zaś strony, tożsamość ujmuje się jako proces, który tworzy się w trakcie permanentnego procesu interakcji uczestników praktyki. Mimo wskazanej odmienności można na przedstawione wizje spojrzeć jako na te, które wiele łączy. Z nieby-

³⁷ H. Arendt, *Kilka zagadnień filozofii moralnej*, w: *Odpowiedzialność i władza sądownia*, red. i wprow. J. Kohn, przeł. W. Madej, M. Godyń, posłowiem opatrzył P. Nowak, Warszawa 2006, s. 140; E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak, Warszawa 2008, s. 47–49.

wałą gorliwością odwołują się one do ujmowania rzeczywistości w kategoriach podziałów dychotomicznych: jednostka – struktura, subiektywne – obiektywne³⁸.

W prezentowanej pracy podejmę próbę ukazania tożsamości w sposób, który wydaje się nieść nadzieję na przełamanie wskazanych opozycji. W tym celu odejdę od ujęcia roli zawodowej, w którym pojęcie struktury instytucjonalnej zajmuje marginalną pozycję albo przeciwnie – struktura instytucjonalna jest narzędziem rutynizacji, a wykonawca roli dostosować się ma do obowiązujących imperatywów³⁹. W zamian przedłożę propozycję dialogiczną, która zasadza się na idei dwukierunkowego ruchu zakładającego sprawstwo podmiotu oraz struktury. Wyrazem tego jest uwzględnienie w grze o tożsamość prawnika dwóch filarów: moralności zawodowej oraz identyfikacji bycia sobą, bez względu na wykonywaną rolę. W pierwszym przypadku, mówiąc o tożsamości, eksponuje się przynależność jednostki do grupy społecznej, zawodowej. Z kolei w drugim zwraca się uwagę na ciągłość, identyfikację bycia sobą, mimo upływającego czasu czy też pełnienia przeróżnych ról społecznych. Dla tak rozumianej tożsamości znaczenie ma nie tyle wynik dążenia do integralności, nie osiągnięcie doskonałej integralności, ale krytyczny ogłód własnej pozycji, dostrzeżenie napięć, które generuje aktywne poszukiwanie sposobu na satysfakcjonujące życie w obliczu sprzecznych ze sobą wymagań⁴⁰. Proponowana (w projekcie dialogicznym) redefinicja roli prawnika zakłada również włączanie wymiaru społecznego w działalność zawodową. Uwzględnianie racji społecznych staje się w ten sposób elementem pragmatyki działania prawnika jako wykonawcy roli.

Jednym z zadań ogólnej refleksji nad prawem jest próba przedstawiania aksjologicznie ważnych momentów praktyki prawniczej. Pró-

³⁸ Dualizm ten można rozpatrywać jako opisujący obraz człowieka. Zagadnienie to eksponuje w jednym z późniejszych swoich dzieł Émile Durkheim: „człowiek ma naturę dwoistą. Są w nim dwie istoty: jakaś istota indywidualna, której podstawą jest organizm, przez co ma wyraźnie ograniczony zakres działania oraz jakaś istota społeczna, która w nas, w dziedzinnie intelektu i moralności, reprezentuje najwyższą rzeczywistość poznawalną przez obserwację. Najwyższa rzeczywistość, to znaczy społeczeństwo”; zob. *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*, przeł. A. Zadroznyńska, wstęp i red. nauk. E. Tarkowska, Warszawa 1990, s. 15.

³⁹ Szerzej na ten temat Zygmunt Bauman, *Kultura jako praxis*, Warszawa 2012, s. 29.

⁴⁰ T. Dare, *Detachment, Distance, and Integrity*, w: *Professional Ethics and Personal Integrity*, red. T. Dare, W.B. Wendel, Cambridge Scholars Publishing 2010, s. 119.

bując je realizować w niniejszej pracy stawiam sobie za cel zwrócenie uwagi na możliwe koszty, jakie niesie wybór standardowej koncepcji roli prawnika. Obawę moją budzi możliwość przeobrażenia się narzędzia argumentacyjnego, które stanowi twierdzenie: jestem wykonawcą roli, w: 1) faktyczny opis kondycji człowieka w roli prawnika oraz poza rolą, jaką wykonuje albo 2) argument służący uzasadnianiu podejmowanej czynności jako instytucjonalnej, za którą się nie odpowiada, przy jednoczesnym podejmowaniu decyzji według własnego uznania.

Mając na uwadze zachodzące zmiany w prawie, zwłaszcza w procesie karnym, ewoluujące w stronę modelu kontryktoryjnego, w którym standardowa koncepcja zyskuje silne uzasadnienie, staram się przestrzegać przed wskazanym wyżej redukcjonizmem⁴¹. Siły rozwiązania, jakie proponuje standardowa koncepcja, upatruję również w zauważalnej – na poziomie rozstrzygnięć normatywnych oraz orzeczeń sądowych – tendencji do „kolonizacji” życia prywatnego przez moralność instytucjonalną. Może ona skłaniać do budowania teorii, której celem jest całkowita separacja działalności zawodowej od pozostałych sfer życia codziennego. Takie rozwiązanie, rekomendowane przez zwolenników standardowej koncepcji roli prawnika, wydaje się jednak prowadzić do rozczłonkowania tożsamości poprzez całkowite rozdzielenie tego, kim się jest w życiu prywatnym, od roli, jaką się wykonuje w działalności zawodowej⁴². Próba przedstawienia tego problemu stanowiła motywację do napisania niniejszej pracy.

⁴¹ Omawianą tendencję można zaobserwować również w odmiennym od rozpatrywanego w niniejszej pracy obszarze badawczym. W literaturze z zakresu prawa pracy coraz donioślejszy jest głos o konieczności odejścia od pracowniczego podporządkowania w ujęciu tradycyjnym na rzecz koncepcji podporządkowania autonomicznego, zob. A. Górnicz-Mulcahy, E. Mazurczak-Jasińska, *Stare dogmaty – nowe wyzwania prawa pracy*, w: *Stare dogmaty – nowe wyzwania w prawie i ekonomii*, red. nauk. U. Kalina-Prasznic, Warszawa 2013, s. 262–264. Zmiany w administracji publicznej przedstawia Tomasz Barankiewicz, zob. *W poszukiwaniu modelu standardów etycznych w administracji publicznej w Polsce*, Lublin 2013, rozdz. 2.

⁴² A. MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, przeł., wstępem i przypisami opatrzył A. Chmielewski, przekł. przejrzał J. Hołówka, Warszawa 1996, w szczeg. rozdz. III, XV; tenże, *Struktury społeczne i ich zagrożenie dla moralnej sprawczości*, przeł. A. Chmielewski, w: *Etyka i polityka*, red. nauk. A. Chmielewski, Warszawa 2009.

Rozdział I

O wyborze tożsamości prawnika jako wykonawcy roli w dyskursie prawniczym

1. Uwagi wstępne

Celem poniższych rozważań nie jest całościowe przedstawienie problemu wyboru tożsamości prawnika w dyskursie prawniczym, lecz jedynie ukazanie, w wybranych trzech obszarach tematycznych, w jaki sposób jest on podejmowany. Realizując tak postawione zadanie, wybór tożsamości prawnika przedstawię w świetle:

- a) rysującego się, jak zauważa Marek Zirk-Sadowski, rozdźwięku między oczekiwaniami społecznymi wobec roli prawników, zestawionymi z przyjmowanym modelem poznania prawa (pkt 2),
- b) modeli prawa przedstawionych przez Philippe'a Noneta i Philipa Selznicka, ze szczególnym uwzględnieniem modelu autonomicznego i responsywnego (pkt 3),
- c) dwóch strategii kształtowania roli zawodowej prawnika (pkt 4).

Ekspozycji tej towarzyszyć będzie hipoteza, która zakłada, że sposób kształtowania tożsamości prawnika możemy rozpatrywać jako problem moralnej odpowiedzialności¹. Ostatnie z wymienionych ujęć spełnić ma jeszcze jedno zadanie, mianowicie odsłonić ramy pracy.

¹ Jerzy Wróblewski, sporządzając recenzję pracy H.L.A. Harta, *Punishment and Responsibility*, zwrócił szczególną uwagę na problem odpowiedzialności i moralności: „chodzi przecież o zagadnienia doniosłe i wykraczające poza sferę zainteresowań prawa karnego. Sądzę, że na gruncie analizy tych właśnie zagadnień istnieje wdzięczne pole dla współpracy interdyscyplinarnej etyki i prawoznawstwa oraz teorii prawa i prawa karnego”; zob. *Moralność i odpowiedzialność karna* (H.L.A. Hart, *Punishment and Responsibility*), „Etyka” 1972, nr 10, s. 171.

2. Tożsamość prawnika: oczekiwania społeczne wobec roli prawników zestawione z przyjmowanym modelem poznania prawa

Marek Zirk-Sadowski, przedstawiając spór o rolę prawnika w kulturze, a także w zmieniającej się rzeczywistości społecznej, zwraca uwagę na to, że: „Ten spór przejawia się głównie w różnych sposobach oceny odpowiedzialności prawnika za treść stosowanego prawa. W powszechnym odczuciu jakość tworzonego prawa nie jest dobra, ale w opinii społecznej przeważa oczekiwanie większej aktywności sądów [...]. Postulat zmiany postaw prawników wobec prawa w procesie jego stosowania i żądania wyraźnego przyjęcia przez nich odpowiedzialności za jego treść »zderza się« z radykalnym pozytywizmem, który nakazuje prawnikom zajmowanie wobec prawa głównie poznawczej postawy”².

Z wypowiedzi M. Zirk-Sadowskiego możemy wyprowadzić dwie uwagi. Po pierwsze, ustalenie statusu prawnika odślania rozdźwięk między społecznymi oczekiwaniami a przyjmowanymi, na poziomie epistemologicznym, założeniami. Po drugie, źródeł tego rozdźwięku możemy upatrywać m.in. w sposobie pojmowania odpowiedzialności za prawo. Próbując przybliżyć tę myśl, zwróćmy uwagę na różnice między zobowiązaniowym a normatywnym pojęciem odpowiedzialności. Normatywny wymiar odpowiedzialności łączy się z pojęciem zawinienia i ma charakter jedynie retrospektywny: „odpowiadam za czyn zły” (odpowiedzialność słusnościowa), „odpowiadam za czyn lub skutek naruszający normę” (odpowiedzialność deliktowa)³. O odpowiedzialności normatywnej mówimy zatem w przypadku naruszenia normy prawnej lub moralnej. Tak rozumiana odpowiedzialność przybiera postać odpowiedzialności prawnej, która zdaniem Herberta L.A. Harta zakłada: „odpowiadanie na zarzuty lub oskar-

² M. Zirk-Sadowski, *Uczestniczenie prawników w kulturze*, PiP 2002, nr 9, s. 6; tenże, *Wykładnia prawa a wspólnoty sędziów*, w: *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*, red. A. Choduń, S. Czepita, Szczecin 2010, s. 78. Zainteresowanego Czytelnika odsyłam również do opracowania P. Skuczyński, M. Zirk-Sadowski, *Dwa wymiary etyki zawodowej sędziów*, „Krajowa Rada Sądownictwa” 2012, nr 1.

³ A. Malec, *Arytmetyka sumienia. Przyczynek do teorii odpowiedzialności słusnościowej. Wersja próbna*, Białystok 2012, s. 14.

zenie bądź ich odrzucenie, które – jeśli odpowiedzialność zostanie ustalona – wiąże się z odpowiedzialnością karną, winą lub innymi niekorzystnymi skutkami⁴.

Odmienne sytuacja przedstawia się w przypadku odpowiedzialności zobowiązaniowej. Może ona wynikać z obowiązków narzuconych przez ustawodawcę albo pełnionej roli społecznej.

Zarysowaną różnicę najlepiej będzie wyjaśnić wskazując, że pojęciu odpowiedzialności możemy przypisać dwojaką postać: prospektywną i retrospektywną⁵. Odpowiedzialność prospektywna wynika z nałożenia obowiązków, a z kolei odpowiedzialność retrospektywna z ich naruszenia⁶. Odpowiedzialność prospektywna antycypuje działania. Określa zatem przyjęcie odpowiedzialności za mające dopiero nastąpić wykonanie powierzonego zadania. Natomiast odpowiedzialność retrospektywna dotyczy przede wszystkim przeszłych działań⁷. Odpowiedzialność retrospektywna oparta jest na pojęciu winy. Ze względu na sposób jej przypisania można wyróżnić odpowiedzialność słusznosciową, tj. odpowiedzialność za czyn zły, lub też odpowiedzialność deliktową, tj. odpowiedzialność za czyn naruszający normę. Z kolei prospektywne ujęcie odpowiedzialności można wiązać z zobowiązaniem, jakie spoczywa na roli⁸. Zobowiązanie

⁴ H.L.A. Hart, *Punishment and Responsibility. Essays in the Philosophy of Law*, Oxford 1968, s. 265. Zob. także T. Gizbert-Studnicki, *Hart on Ascription of Responsibility*, „Archivum Iuridicum Cracoviense” 1976, vol. IX, s. 135 i n.

⁵ J. Filek, *Ontologizacja odpowiedzialności. Analityczne i historyczne wprowadzenie w problematykę*, Kraków 1996, s. 16 i n. Zob. także A. Malec, *Arytmetyka sumienia...*, rozdz. 1; W. Lang, *Spór o pojęcie odpowiedzialności prawnej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, zeszyt 37, s. 51 i n.; tenże, *Struktura odpowiedzialności prawnej (Studium analityczne z teorii prawa)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu”, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 31, Prawo VIII, s. 12; S. Sykuna, *Kilka uwag o odpowiedzialności prawnej*, GSP 2003, t. XI, s. 19 i n.

⁶ Ch. Kutz, *Complicity. Ethics and Law for a Collective Age*, Cambridge University Press 2000, s. 49–53.

⁷ A. Nowicka, *Odpowiedzialność: ujęcie deontologiczne. Status pozytywnej odpowiedzialności prospektywnej w filozofii Immanuela Kanta*, Poznań 2012, s. 53; <https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/4171/1/Anna%20Nowicka-doktorat.pdf> (dostęp 17 sierpnia 2014 r.).

⁸ W tym kontekście warto się odwołać do słów Geralda J. Postemy: „Chodzi o odpowiedzialność jako cnotę, czy też cechę charakteru. Należy się zatem skupić na pojęciu odpowiedzialności osoby – lub raczej poczuciu odpowiedzialności danej osoby. Moja uwaga

to może wynikać z obowiązków narzuconych przez ustawodawcę albo być efektem pełnionej roli społecznej. Drugie z wymienionych ujęć wydaje się bliskie propozycji „odpowiedzialności roli” Herberta Harta czy też „odpowiedzialności zadania” Marka Bovensa⁹. W pracy *Punishment and Responsibility* Herbert Hart definiuje rolę jako wiążącą się z obowiązkami: „dbania o interesy innych lub [...] wspierania celów i dążeń organizacji”; osoba odpowiedzialna to ta, która „wymaga w swoich uzasadnieniach odniesienia do odpowiedzialności roli. Osoba odpowiedzialna jest skłonna poważnie traktować swoje obowiązki: myśli o nich i podejmuje rzeczywiste wysiłki, by je wypełniać”¹⁰, a odpowiedzialność roli w propozycji Harta, zdaniem M. Bovensa, „odnosi się do zakresu, w jakim ktoś podejmuje decyzje i działania w ważnych sprawach. Jest synonimem władzy”¹¹.

Odpowiedzialność roli nakierowana może być na wytwarzanie dobrych rezultatów (odpowiedzialność „produktywna”), jak i na zapobieganie złym skutkom (odpowiedzialność „zapobiegawcza”)¹². Tak rozumiana odpowiedzialność roli, pojmowana nie tylko w wymiarze funkcjonalnym, jako wyraz pełnienia określonej funkcji, ale i moralnym, zakłada kształtowanie tożsamości wykonawcy roli na podstawie uznania, że działając odpowiada się na to zobowiązanie. Z kolei tak rozumiane zobowiązanie uprawomocnia odpowiedzialność moralną, którą będąc usiłował przedstawić jako cechę roli zawodowej oraz tożsamość jej wykonawców¹³.

Ujęcie wiążące odpowiedzialność z zobowiązaniem, jakie spoczywa na roli, wydaje się odpowiadać również myśli Ervinga Goffmana, który zwraca uwagę na oczekiwania społeczne wiążące się z wykonywa-

w dalszej części tego eseju spoczywa na tym, jak struktury instytucjonalne i oczekiwania publiczne oraz osobiste nastawienie i wyobrażenia profesjonalistów o nich samych wpływają na rozwój tego poczucia odpowiedzialności”; zob. *Moral Responsibility in Professional Ethics*, 55 „New York University Law Review” 60 (1980), s. 70–71.

⁹ H.L.A. Hart, *Punishment...*, s. 211–230. Syntetycznie na ten temat Peter Cane, *Responsibility in Law and Morality*, Hart Publishing, Oxford–Portland (Oregon) 2002, s. 29–31; M. Bovens, *The Quest for Responsibility. Accountability and Citizenship in Complex Organisations*, Cambridge University Press 1998, s. 25–26.

¹⁰ H.L.A. Hart, *Punishment...*, s. 212–213.

¹¹ M. Bovens, *The Quest...*, s. 26.

¹² Rozróżnienie to przywołuję za Peter Cane, *Responsibility...*, s. 31–32.

¹³ M.J. Sandel, *Sprawiedliwość. Jak postępować słusznie?*, przeł. O. Siara, Warszawa 2013, s. 302–303.

niem roli¹⁴. Możemy zatem rozumieć odpowiedzialność roli jako formę odpowiedzi na zobowiązanie, formułowane w przestrzeni publicznej, wobec roli zawodowej oraz jej wykonawców.

Pojęciem, za pomocą którego przedstawia się czy też racjonalizuje oczekiwania społeczne wobec roli zawodowej prawnika, jest m.in. zaufanie publiczne¹⁵. Piotr Sztompka ten rodzaj zaufania nazywa powierniczym. Polega on na: „powierzeniu komuś (za jego zgodą) wartościowego obiektu, na rezygnacji z kontroli nad tym obiektem i oddaniu go w ręce osoby, od której oczekuje się, że odpowiednio o niego zadba”¹⁶.

Przedstawiony rodzaj zawierzenia, zdaniem P. Sztompki, jest aktem szczególnego rodzaju, ponieważ wyposaża podmiot we władzę. Poszukując odpowiedzi na pytanie o zasadność takiego rodzaju zaufania, wskazuje się na społeczny podział pracy, zgodnie z którym poszczególne grupy zawodowe odpowiadają za określony fragment rzeczywistości społecznej¹⁷. Pamiętając o tym tropie, ale nie zatrzymując się jedynie na nim w dopytywaniu się o źródła społecznego zaufania do zawodów prawniczych, chciałbym przybliżyć stanowisko, jakie przedstawia Anthony Giddens. Zdaniem Giddensa zaufanie do systemów eksperckich, inaczej aniżeli w przypadku relacji międzyludzkich, ma charakter anonimowy i dotyczy wiedzy niedostępnej i nieweryfikowalnej przez laika¹⁸. Akt zawierzenia systemowi eksperckiemu jest zatem konsekwencją niepokoju jednostki, którego źródłem wydaje się konieczność podejmowania decyzji¹⁹. Brytyjski socjolog uważa, że zaufanie systemowi eksperckiemu jest wyrazem kalkulacji jednostki, a dokładnie efektem poczucia niepewności jednostki²⁰.

¹⁴ E. Goffman, *Dystans do roli*, w: *Spotkania. Dwa studia z socjologii interakcji*, przeł. P. Tomanek, Kraków 2010, s. 73. Na temat normatywnego ujęcia roli społecznej, która kształtuje się w świetle formułowanych względem niej oczekiwań, zob. M. Borucka-Arctowa, *O społecznym działaniu prawa*, Warszawa 1967, rozdz. VIII.

¹⁵ Zob. G. Skąpska, *Zawód prawnika czy społeczna rola?*, w: G. Skąpska, J. Czapska, M. Kozłowska, *Społeczne role prawników (sędziów, prokuratorów, adwokatów)*, Ossolineum 1989, s. 6–7; R. Sarkowicz, w: R. Sarkowicz, J. Stelmach, *Teoria prawa*, Kraków 1998, s. 203.

¹⁶ P. Sztompka, *Zaufanie: fundament społeczeństwa*, Kraków 2007, s. 75.

¹⁷ Tamże, s. 143–147 oraz 162–163.

¹⁸ A. Giddens, *Konsekwencje nowoczesności*, przekł. E. Klekot, Kraków 2008, s. 63.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Anthony Giddens podkreśla: „Ufność, jaką laicy pokładają w systemach eksperckich, nie jest – jak miało to miejsce w świecie przednowoczesnym – po prostu kwestią wy-

Jedną z wielu możliwych prób wyjaśnienia stanu niepewności oferuje diagnoza Ulricha Becka o „społeczeństwie ryzyka”²¹. Jego zdaniem diagnozę tę można tłumaczyć wzrostem poczucia niepewności życia. Nie ma ona charakteru lokalnego, związanego ze sprawami danego kraju, ale jest w pewien sposób globalna – niemal wszyscy jesteśmy członkami „wspólnoty zagrożeń”. Poszukiwanie przez nas bezpieczeństwa ontologicznego wydaje się determinować postawę moralną, która ma wpływ na definiowanie roli w przestrzeni publicznej²². Jak przekonuje U. Beck, w społeczeństwie ryzyka człowiek jest zmuszony do podejmowania niejako na własną rękę żywotnych decyzji, których wcześniej nie musiał podejmować²³. Staje przed wyborami, których jeszcze nie tak dawno nie brał w ogóle pod uwagę. Jednostka, czując się osaczona permanentną koniecznością dokonywania wyboru, szuka chwili wytchnienia. Schronienie oferować mają instytucje, a dokładniej systemy eksperckie. Zawierzenie systemowi eksperckiemu zapewnić ma jednostce poczucie bezpieczeństwa. Wiąże się to z budowaniem w przestrzeni publicznej wyobrażenia, zgodnie z którym odpowiedzialność za powzięte decyzje, dokonywane wybory, spoczywa na systemach eksperckich²⁴. Wyobra-

twarzania poczucia bezpieczeństwa i pewności wobec niezależnego, danego świata zdarzeń. Mamy do czynienia z kalkulacją zysku i ryzyka w sytuacji, kiedy wiedza ekspercka nie ogranicza się do tego rachunku; w istocie, w wyniku ciągłego, refleksyjnego stosowania tej właśnie wiedzy, stwarzany jest też (lub odtwarzany) sam świat zdarzeń”, zob. *Konsekwencje nowoczesności...*, s. 60.

²¹ U. Beck, *Społeczeństwo światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*, przeł. B. Baran, Warszawa 2012. Zob. E. Łojko, *Rola i zadania prawników w zmieniającym się społeczeństwie. Raport z badań*, Warszawa 2005, rozdz. 1. Podobne uwagi formułują autorzy odwołujący się do diagnoz „społeczeństwa ponowoczesnego” czy też „płynnej nowoczesności”.

²² U. Beck, *Społeczeństwo światowego ryzyka...*, s. 21–22.

²³ U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, tłum. S. Cieśla, Warszawa 2002.

²⁴ Anthony Giddens zauważa: „Postawy zaufania, czy to wobec określonych instytucji, osób czy systemów, czy też te bardziej uogólnione, mają bezpośredni związek z poczuciem bezpieczeństwa psychicznego jednostek i grup [...]. Zaufanie często miesza się ze zgodą ze względów praktycznych: jest to rodzaj umowy, którą jednostka zawiera z instytucjami nowoczesności, a stawka nie jest zdefiniowana”; zob. *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. A. Szulżycka, Warszawa 2010, s. 35 i 39–40. Kwestię tę w literaturze prawniczej przedstawia Tomasz Stawecki, zob. *Prawo i zaufanie. Refleksja czasu kryzysu*, w: *Normalność i kryzys: jedność czy różnorodność. Refleksje filozoficzno-prawne i ekonomiczno-społeczne w ujęciu aksjologicznym*, red. nauk. J. Oniszczyk, Warszawa 2010, s. 115 i n. Zob. także E. Łętowska, *Prawo w „płynnej nowoczesności”*, PiP 2014, nr 3, s. 21.

zenie to, zdaniem Giddensa, wzmacnia ukryty program nauczania w procesie edukacji²⁵. Zakłada on aurę szacunku dla wiedzy eksperckiej. W trakcie procesu socjalizacji tworzy się postawę legalistyczną, którą charakteryzuje uznanie autorytetu eksperta. Nie bez znaczenia dla wyłaniającego się obrazu ma argument z profesjonalizacji. Posługując się nim, wskazuje się, że systemy eksperckie odpowiadają za poszczególne obszary życia społecznego. W ten sposób systemy eksperckie przejmują moralną odpowiedzialność za organizację sfery publicznej²⁶.

Przedstawione roszczenie dotyczy w sposób szczególny prawa, którego rola, wobec rosnącej niewydolności innych systemów normatywnych, wciąż wzrasta²⁷. W związku z tym problemy, do tej pory rozwiązywane przez inne systemy normatywne, stają się przedmiotem rozstrzygnięć prawnych. Opisany proces można określić mianem jurydyzacji życia społecznego. Prowadzi on do utraty poczucia dostępności prawa, co skłaniać może do rezygnacji z uczestniczenia w sferze publicznej, a w następstwie – oddania władzy rządowi eksperckim. Trafnie ten proces sparafrazował Uwe W. Schneider: „Jeśli jednak nawet świadomy i odpowiedzialny obywatel sam już nie wie, czy i jak ma się zachować w sposób zgodny z prawem, to porządek prawny staje się dla niego zagrożeniem. Konsekwencją tego jest coraz bardziej widoczne zniechęcenie do instytucji państwa; prawo bowiem nie tyle tworzy tutaj porządek, co raczej przyczynia się do powstania jego braku”²⁸.

Przedstawiony wyżej proces przesunięcia odpowiedzialności jest wzmacniany przez argument pragmatyczny, odwołujący się do efektywności tego sposobu zarządzania, oraz argument z profesjonalizacji wiedzy. Ten ostatni znajduje swoje umocowanie w sferze teoretycznej,

²⁵ A. Giddens, *Konsekwencje nowoczesności...*, s. 63.

²⁶ U. Beck, *Spółczesność światowego ryzyka...*, s. 270.

²⁷ Problem ten, odwołując się do prac Scotta Veitcha, przedstawia Sylwia Wojtczak, wskazując na jego konsekwencje: społeczne, prawne, polityczne. Autorka zauważa m.in.: „Ponadto ekspercka rola, w jakiej występują prawnicy, powoduje odpersonalizowanie, »oderwanie« niejako sytuacji konfliktowej od jej pierwotnego źródła [...]”; zob. *O niewspółmierności wartości i jej konsekwencjach dla stosowania prawa*, Łódź 2010, s. 449. Zob. także B. Polanowska-Sygułska, *Pluralizm wartości i jego implikacje w filozofii prawa*, Kraków 2008, rozdz. VI i VII.

²⁸ U.W. Schneider, *O odpowiedzialności nauki prawa*, tłum. T. Krajewska, KPP 1993, z. 2, s. 117.

w społecznym podziale pracy, a na poziomie faktyczności – w kurczeniu się sfery prywatnej poprzez poddawanie jej coraz to nowym uregulowaniom.

Wyłaniającą się myśl o jurydyzacji życia społecznego jako procesie, który prowadzi do zawierzenia systemowi eksperckiemu, można odczytać na dwa sposoby. Z jednej strony, proces jurydyzacji zdaje się rodzić niepokój związany z niemożnością odnalezienia się jednostki w rzeczywistości, w której każda sfera jest racjonalizowana przez system prawny. Niektóre z obszarów życia społecznego, które bywały regulowane przez systemy normatywne, takie jak moralność czy religia, zostają wyparte, często w wyniku ich niewydolności, przez system prawny. Proces ten zdaje się wzmacniać (w sferze publicznej) przekonanie, że nastały czasy profesjonalistów. Przekonaniu temu zdaje się niejednokrotnie towarzyszyć poczucie ludzkiej bezsilności, które w konsekwencji może prowadzić do zawierzenia systemowi eksperckiemu²⁹. Z drugiej jednak strony, formułowane w debacie publicznej oczekiwanie na tzw. ofensywę legislacyjną czy też szuflady pełne nowych projektów ustaw można rozpatrywać jako wyraz zapotrzebowania społecznego na jurydyzację. To ujęcie ilustruje społeczne oczekiwania wobec prawa jako systemu, który ma regulować przestrzeń publiczną. Przy takim odczytaniu procesu jurydyzacji możemy powiedzieć, że niepokój związany z podejmowaniem decyzji przez jednostkę ma zostać przezwyciężony poprzez akt zawierzenia rządowi eksperckim: „niech prawo określi, jak należy postępować”. Zarysowany tok rozumowania ilustruje wzrost znaczenia prawa w przestrzeni publicznej. Potwierdzeniem tego jest coraz większe uznanie dla argumentów z prawa w debacie publicznej, co jest widoczne zwłaszcza w sprawach światopoglądowych.

Możemy zatem mówić o swoistym paradoksie jurydyzacji życia społecznego jako o procesie, z jednej strony, oczekiwanym w przestrzeni publicznej, a z drugiej budzącym obawę przed wzrastającą rolą systemów eksperckich, w tym systemu tworzonego przez prawników. Paradoks ten Ulrich Beck wyjaśnia w następujący sposób: niepewność, jaka wiąże się z podejmowaniem decyzji, staramy się opanować, poddając ją racjonalnej kontroli za pomocą środka, który tę niepewność rodzi.

²⁹ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość...*, w szczeg. rozdz. I i IV.

Stąd też zdaniem U. Becka: „wszelkie próby racjonalnej kontroli rodzą nowe »irracjonalne«, nieobliczalne, nieprzewidywalne skutki”³⁰.

Prób wyjaśnienia zarysowanego wyżej paradoksu można upatrywać w pragnieniu bezpieczeństwa i poszukiwaniu go w najrozmaitszych formach. Racjonalizowanie życia społecznego poprzez określenie za pomocą prawa, co wolno, a czego nie, oraz jak należy postępować, można rozumieć jako wyraz pragnienia pewności działania, w której odpowiedzialność spoczywać ma na systemach eksperckich.

Z powyższych uwag można wyprowadzić następujący wniosek: zaufanie do zawodów prawniczych, jako modelowego przykładu systemu eksperckiego, racjonalizuje:

- 1) argument natury psychologiczno-egzystencjalnej; eksponuje on poczucie niepokoju, które może prowadzić do zawierzenia systemowi eksperckiemu, upatrując w nim ochrony na wzór bezpieczeństwa ontologicznego³¹,
- 2) argument pragmatyczny, który odwołuje się do funkcjonalności systemu eksperckiego³²,
- 3) argument z profesjonalizacji wiedzy, którego ugruntowania można upatrywać w społecznym podziale pracy, a jego przejawem jest proces jurydyzacji życia społecznego.

Wyróżnione argumenty wskazują, że zaufanie do zawodów prawniczych można rozumieć jako zaufanie do wypełnianej roli społecznej, do której – jak się zakłada – jest się predysponowanym na skutek odbytego procesu edukacyjnego, tj. zdobytej wiedzy. Przyjmując takie odczytanie, możemy uznać, że źródłem zaufania do prawniczego systemu eksperckiego jest pragnienie jednostki (społeczeństwa) osiągnięcia tak rozumianej pewności działania, która odciąża od poczucia moralnej odpowiedzialności. Spoczywać ma ona na systemach eksperckich, mimowolnie stających się, na skutek przeobrażeń w sferze publicznej, kluczowym graczem sprawującym nad nią kontrolę. Wobec powyższego można powiedzieć, że mamy do czynienia ze wzrostem roli systemów eksperckich, którym przypisuje się odpowiedzialność moralną za sferę publiczną. Podstaw tego przypisania można upatrywać, paradoksalnie, we wzroście zakresu wolności jednostki.

³⁰ U. Beck, *Społeczeństwo światowego ryzyka...*, s. 36.

³¹ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość...*, rozdz. 2, w szczególności s. 58–66.

³² A. Giddens, *Konsekwencje nowoczesności...*, s. 21, 64.

Zmusza ona człowieka do podejmowania decyzji niejako na własną rękę. Dlatego, poszukując bezpieczeństwa ontologicznego, jednostka szuka go w systemach eksperckich.

Wskazany proces pokładania odpowiedzialności w systemie eksperckim racjonalizuje idea zaufania do zawodów prawniczych³³. Możemy ją odczytywać jako swego rodzaju obietnicę: liczyć na kogoś, odpowiadać za coś³⁴. Wskazane dwa określenia składają się na pojęcie odpowiedzialności, które ilustruje sens powyższej obietnicy: to dlatego, że zostało mi powierzzone zadanie, staję się przez ten akt za nie odpowiedzialny (szerzej rozdz. V pkt 4.2)³⁵. W uznaniu tym tkwi jednak głębszy sens, polegający na rodzącej się w ten sposób powinności działania w sposób odpowiedzialny³⁶. Odpowiedzialność, przewidująca możliwość zaliczenia czynu na czyjś rachunek, zakłada sprawczą rolę podmiotu. Odpowiada to intuicyjnemu ujęciu, które łączy sprawczą moc działania z poczuciem moralnej odpowiedzialności. Pojawia się jednak pytanie, o jakiej moralnej odpowiedzialności prawników może być mowa. Z jednej strony, jest ona związana z instytucjonalnym zapleczem, w którym prawnik działa, wykonując rolę. Z drugiej zaś strony, odpowiedzialność moralna przedstawiana jest jako cecha charakteru wykonawcy roli. Mamy zatem do czynienia z dwoma wymiarami odpowiedzialności. W jaki sposób zarysowany problem jest rozstrzygany w dyskursie prawniczym, to pytanie, na które podejmę (w poniższych rozważaniach) próbę odpowiedzi³⁷.

Przedstawione wyżej uwagi, z jednej strony, zdają się ilustrować rosnące w przestrzeni publicznej oczekiwania wobec roli zawodowej

³³ Zob. M. Samo, *Nieodpowiedzialność i odpowiedzialność w aspektach teorii prawa*, tłum. A. Janus, „Studia Prawnicze” 1985, nr 3–4, s. 241; P. Sztompka, *Zaufanie...*, s. 154; tenże, *Zaufanie: fundament społeczeństwa*, w: *Zaufanie a życie społeczne*, red. H. Mamzer, T. Zalasinski, Poznań 2008, s. 21 i n.

³⁴ Por. E.M. Uslaner, *The Moral Foundations of Trust*, Cambridge University Press 2002, s. 14 i n.

³⁵ Zob. G. Lubowicka, *Sumienie jako poświadczenie. Idea podmiotowości w filozofii Paula Ricoeura*, Wrocław 2000, s. 48–49; P. Ricoeur, *Słabość i odpowiedzialność*, w: *Filozofia osoby*, z języka francuskiego i angielskiego przełożyła M. Frankiewicz, Kraków 1992, s. 47.

³⁶ Remigiusz Sobański stwierdza: „Skoro prawo »przeszło w ręce prawników«, ponoszą oni współodpowiedzialność za prawo”; zob. *Uwagi o etyce zawodów prawniczych*, „Palestra” 2003, nr 7–8, s. 50.

³⁷ S. Lindroos-Hovinheimo, *Justice and the Ethics of Legal Interpretation*, Routledge 2 Park Square 2012, s. 140–148.

prawnika jako przykładu systemu eksperckiego. Z drugiej zaś strony, wskazują, że zmuszony jest on działać w sytuacji zmian, które charakteryzuje poczucie niepewności co do stabilności, jak i podstawowości struktur instytucjonalnych. Z tego też powodu niepewność jest stanem, który trafnie opisuje zarówno stronę, która zawiera, jak i tę, której się zawiera. Wyłania się więc swego rodzaju rozdźwięk między roszczeniem wobec systemów eksperckich a „płynnością” struktur instytucjonalnych, które nie oferują twardej podstawy, pozwalającej odciążyć interpretatora od rozstrzygania pojawiających się wątpliwości i dylematów moralnych. Na problem ten zwraca uwagę U. Beck, podkreślając: „na instytucjach [...] wymusza się ciągle nowe obietnice zapewnienia bezpieczeństwa, których nie potrafią one w ogóle spełnić”³⁸.

Być może efektem wskazanego dociążenia prawników jest trwanie przy wizji jurysty jako osoby, która działając, nie odpowiada za efekty swoich czynów, albowiem te spoczywają na instytucji. W takim świetle odczytuję uwagę Jerzego Leszczyńskiego o działających w systemie prawnikach uzasadniających swoje decyzje tak, jakby nie byli w ogóle jego częścią³⁹. Ów moment zapominania służy odciążeniu prawnika od moralnej odpowiedzialności za podejmowane decyzje przez zwrócenie się w stronę bezosobowych struktur instytucjonalnych. W ten sposób odpowiedzialność sprowadza się do jasnych konturów działania, bez pozostawiania miejsca dla sytuacji wyboru.

Wspomniane zapominanie jest racjonalizowane pewnym typem „prawniczej mentalności”⁴⁰. Odwołując się do rozważań M. Zirk-Sa-

³⁸ U. Beck, *Spółczesność światowego ryzyka...*, s. 49.

³⁹ Jerzy Leszczyński stwierdza: „Tym, co mnie najbardziej interesuje w poglądach tego typu, jest zbadanie sposobów uczestniczenia prawników w tworzeniu tej rzeczywistości i jednocześnie pewnego rodzaju *zapomnienia* o tym, że jest ona ich wytworem, kiedy się do niej odwołują jak do czegoś, co istnieje niezależnie od nich [...]. Owo zapomnienie jest dla działania prawników czymś bardzo ważnym; jest w pewnym sensie warunkiem upożytywnienia prawa, a dalej idąc – warunkiem odgrywania przez prawników ich ról zawodowych”; zob. *Pozytywizacja prawa w dyskursie dogmatycznym*, Kraków 2010, s. 16.

⁴⁰ Jerzy Zajadło zauważa: „Wszystko wskazuje więc na to, że Radbruch, pisząc o pozytywizmie, który rzekomo ubezwłasnowolnił niemieckich prawników, miał na myśli nie tyle konkretny kierunek filozoficzno-prawny, co raczej pewien typ prawniczej mentalności polegający na poczuciu ślepego i bezwzględego podporządkowania się aktom władzy”; zob. *Dziedzictwo przeszłości. Gustaw Radbruch: portret filozofa, prawnika*,

dowskiego, możemy powiedzieć, że ten typ prawniczej mentalności odwołuje się do modelu pozytywistycznego jako tego, w którym prawnik, w ramach działalności zawodowej, przyjmuje postawę zewnętrzną, niezaangażowaną wobec prawa⁴¹. Oznacza to, że interpretator nie ocenia prawa, a jego poznanie sprowadza się do zastosowania metody formalno-dogmatycznej, która wymaga jedynie przeprowadzenia operacji logiczno-językowych, a prawo jest ujmowane jako element zewnętrzny względem interpretatora. Zdaniem Marka Zirk-Sadowskiego: „Taki pozytywizm wyznacza bardzo ograniczoną koncepcję udziału prawników w kulturze przez ich działania zawodowe [...]. Prawnika zostaje podporządkowany suwerenowi – prawodawcy, zaś jego praca oparta na przekonaniu o istnieniu prawa, jako obiektu poznawalnego, niezależnie od samego prawnika”⁴².

Przedstawionemu rozstrzygnięciu przeciwstawiają się ujęcia komunikacyjne i hermeneutyczne, które łączy uznanie prawa za zjawisko kulturowe, którego poznanie wymaga zaangażowania interpretatora⁴³. W ten sposób proces poznania nie jest obiektywnie poznawalny, a rozumienie prawa jest aktem interpretacyjnym, możliwym do rozpatrywania zarówno w kategoriach etycznych, jak i politycznych. Ujęcie to pozwala na pojmowanie procesu podejmowania decyzji jako aktu wyboru, któremu nie sposób przypisać mechaniczności, albowiem wiąże etyczność z konkretnym postępowaniem, mającym postać wypełniania zobowiązania.

polityka i humanisty, Gdańsk 2007, s. 242. Myśl tę warto uzupełniać o stanowisko autora przedstawione w innym opracowaniu: „skrajna postać pozytywistycznego relatywizmu wartości może w określonych warunkach prowadzić do etycznego nihilizmu, sprzyja postawom konformistycznym, stępią moralną wrażliwość, pozwala jednostce na poszukiwanie formalnego samousprawiedliwienia w autorytecie czynnika zewnętrznego”; zob. J. Zajadło, *Gustaw Radbruch i antynomie współczesnej filozofii prawa*, „Colloquia Communia” 6/41/1988-1/42/1989, s. 65.

⁴¹ M. Zirk-Sadowski, *Prawo a uczestniczenie w kulturze*, Łódź 1998, rozdz. I, w szczeg. s. 19; tenże, *Pozytywizm prawniczy a filozoficzna opozycja podmiotu i przedmiotu poznania*, w: *Studia z filozofii prawa*, red. J. Stelmach, Kraków 2001, s. 83 i n. Warto zasygnalizować, że przedstawione ujęcie pozytywizmu prawniczego jest jednym z obecnych w dyskursie prawniczym. Pomijając fakt różnych obliczy pozytywizmu prawniczego, wydaje się, że różnica w postrzeganiu tego kierunku może być konsekwencją odmiennych pytań („kto?”, „jak?”), które stawiają sobie autorzy, czyniąc przedmiotem uwagi pozytywizm prawniczy.

⁴² M. Zirk-Sadowski, *Uczestniczenie prawników w kulturze...*, s. 7–8.

⁴³ M. Zirk-Sadowski, *Prawo a uczestniczenie w kulturze...*, rozdz. V.

Z przedłożonego wyboru wyłania się zgoła inna rola prawnika. Uwagę tę pozwalają bliżej prześledzić rozrysowane przez Andrzeja Batora trzy perspektywy pojmowania prawa⁴⁴.

Pierwsza z perspektyw, korespondująca z pozytywizmem pierwotnym, zakłada, zdaniem A. Batora, jednostronną regulację „sytuacji uczestników wspólnoty przez kompetentny organ”⁴⁵. Propozycja ta, fundowana na monologicznym ujęciu uczestniczenia w tworzeniu obrazu prawa, wskazuje, że odpowiedzialność za prawo jest budowana na czynniku zewnętrznym względem interpretatora, do którego dostosowanie się ma wyposażać w pewność działania. Autorytet ten, lokalizowany poza podmiotem, odciąża prawnika od rozstrzygania dylematów moralnych, a niekiedy i poznawczych, ponieważ wykonywanie roli polega jedynie na kierowaniu się zastanymi regułami, oferowanymi przez strukturę instytucjonalną.

Druga z perspektyw postrzegania prawa według A. Batora związana jest „z tradycją liberalną i zakłada równość i wolność uczestników prawnego dyskursu oraz wzajemność oferowanych świadczeń”⁴⁶. Takie ujęcie, bliskie komunikacyjnemu obrazowi prawa, zakłada, że tożsamość prawnika i poczucie jego odpowiedzialności kształtowane są w oparciu o pojęcie idealnej wspólnoty komunikacyjnej, w obrębie której mamy do czynienia z racjonalnością dyskursu prawniczego i uniwersalną pragmatyką. Propozycja ta zakłada odejście od monologicznej funkcji języka, którego rolą jest wskazywanie sposobu działania w instytucji, na rzecz ujęcia, w którym pojęcie idealnej wspólnoty komunikacyjnej odsłania wizerunek prawa jako przestrzeni, gdzie prowadzi się rozmowę. Można zatem powiedzieć, że komunikacyjny model uczestniczenia prawnika w kulturze odchodzi od myślenia

⁴⁴ Andrzej Bator podkreśla: „Trzy zarysowane sposoby odpowiedzi na pytanie, czym jest (może być) prawo, nie można traktować jako alternatyw. Jeżeli jeszcze dwie pierwsze można nazwać »konceptcjami prawa«, to ostatnia jest raczej symptomem (próbą nazwania i zdiagnozowania symptomu) pewnego zjawiska”; zob. *Wspólnota kulturowa jako element integracji prawa*, w: *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. W poszukiwaniu podstaw prawa*, red. A. Sulikowski, Wrocław 2006, s. 14.

⁴⁵ Andrzej Bator, omawiając trzy perspektywy pojmowania prawa, wskazuje: „Dlatego należałoby raczej mówić o perspektywach postrzegania prawa czy o typach przekonań normatywnych żywionych przez prawników do prawa niż o alternatywnych koncepcjach prawa”; zob. *Wspólnota kulturowa...*, s. 11, 14.

⁴⁶ Tamże, s. 12.

monologicznego na rzecz dialogicznego, w którym uczestniczenie oznacza rozmowę. W ujęciu tym kultura prawna przyjmuje funkcję zarówno regulatywną, jak i symboliczną. Z jednej bowiem strony, poprzez zastaną strukturę instytucjonalną, wyznacza sposób uczestniczenia w kulturze, z drugiej zaś strony, podkreśla moment kreowania prawa przy użyciu reguł dyskursu. Prawnik przyjmuje w tym obrazie podwójną rolę, tzn. jest odbiorcą reguł, jak i osobą, która, posługując się regułami dyskursu, uczestniczy w procesie tworzenia prawa, czy też jego przejawów, w postaci podejmowanej decyzji.

Nakreślony wyżej sposób kształtowania tożsamości prawnika w oparciu o moralność instytucjonalną problematyzuje trzecie ujęcie prawa. Wskazuje ono, że struktura instytucjonalna nie wyposaża podmiotu w twardą podstawę ani w wymiarze ontologicznym, ani etycznym⁴⁷. Stąd też proponuje się odstępianie od pojmowania tożsamości jako stałej struktury na rzecz procesu, który tworzy się poprzez działanie.

W pierwszych dwóch wyróżnionych obrazach prawa, pojęcie odpowiedzialności kształtowane jest na stabilnym systemie normatywnym. U podstaw takiego rozstrzygnięcia odkodować można pragnienie osiągnięcia pewności działania. Z istotnym jednak zastrzeżeniem, które nie może zostać pominięte. W jednym przypadku pewność działania oparta jest na zawierzeniu bezosobowej strukturze prawa. Z kolei w drugim przypadku zawierzenie to, po pierwsze, odznaczać się ma przyjęciem perspektywy krytyczno-refleksyjnej, a po drugie, rolę czynnika odciążającego spełnia wspólnota prawnicza, rozumiana jako wspólnota komunikacyjna. Rozróżnienie to jest istotne, ponieważ w ujęciu komunikacyjnym mówimy o uczestniczeniu prawników w kulturze. Uczestnictwo to naznaczone jest jednak już w punkcie

⁴⁷ Andrzej Bator w tym kontekście zauważa: „Obawiając się władczej samowoli w procesie realizacji prawa w każdym z tych wymiarów, dotychczasowa teoria i filozofia usilnie poszukiwała takich niedyspozytywnych podstaw kształtujących praktykę prawniczą, działania z dziedziny stosowania prawa, a także aktywność prawników świadczących w tych obszarach swoje usługi. Taką m.in. rolę spełniała pozytywistyczna nauka wobec polityki tworzenia i stosowania prawa w ramach koncepcji realizujących instrumentalny model racjonalności prawa (prawa pojmowanego jako wariant kultury techniczno-użytkowej). Podobne zadanie – narzucanie warunków i ograniczeń prawodawstwu i stosowaniu prawa – miały realizować wzorce prawnej kultury symbolicznej określane jako wewnętrzne wartości prawa, zasady prawa czy idee *rule of law*”; zob. *Wspólnota kulturowa...*, s. 21.

wyjścia roszczeniem do uniwersalności, co odsłania określoną postać etyczności (szerzej rozdz. IV pkt 2.3). Dla trzeciego z przedstawionych ujęć, takie roszczenie stawiane jest w centrum dyskusji jako problem.

Wskazaną odmiennność roli prawnika można zatem rozpatrywać z perspektywy pojęcia odpowiedzialności, a dokładniej sposobu, w jakim rozpatrywana jest ocena moralnej odpowiedzialności prawnika⁴⁸. Model pozytywistyczny, w zarysowanym wyżej ujęciu, zakłada kształtowanie tożsamości prawnika na odpowiedzialności retrospektywnej, wiążąc ją z pojęciem zawinienia. Takie ujęcie problematyzuje dyskursywny, a przede wszystkim trzeci z wyróżnionych sposobów postrzegania prawa. Konsekwencją podważania pozytywistycznego modelu poznania prawa jest coraz częstsze:

- 1) wydobywanie w dyskursie prawniczym prospektywnego wymiaru odpowiedzialności,
- 2) przedstawianie działalności jurysty jako czynności zaangażowanej politycznie i etycznie,
- 3) eksponowanie politycznie niedyspozycyjnej warstwy prawa w postaci kultury prawnej,
- 4) pojmowanie prawnika jako „politycznie odrębnego bytu”⁴⁹.

Wyróżnione ujęcia, podające w wątpliwość przedstawianie działalności jurysty jako metaforycznych ust ustawy, skłaniają, z jednej strony, do postawienia pytania o legitymizację prawa, z drugiej zaś strony, o twardy punkt oparcia, pozwalający odciążyć interpretatora od rozstrzygania dylematów moralnych. O ile pierwsze z wymienionych pytań w swym zakresie dotyczy podstaw działalności prawniczej w sytuacji przystania na twórczy element wykładni, o tyle drugie z wyróżnionych pytań odsłania problem pewności działania w instytucji. Problem ten można rozpiąć w formie dylematu: czy należy budować obraz prawa jako wiedzy pewnej, stałej, czy też można eksponować subiektywność po stronie podmiotu, czy wreszcie jednostkowość przedmiotu poznania⁵⁰.

⁴⁸ M. Zirk-Sadowski, *Prawo a uczestniczenie w kulturze...*, s. 55.

⁴⁹ Określeniem tym posługuje się Andrzej Bator, zob. *Czy prawo może być praktyką partykularną? W związku z koncepcją juryscentryzmu*, w: *Profesjonalna kultura prawnicza*, red. M. Pichlak, Warszawa 2012, s. 39.

⁵⁰ M. Zirk-Sadowski, *Hermeneutyka a problemy filozofii prawa*, „*Studia Prawno-Ekonomiczne*” 1982, t. XXVIII, s. 7.

Przedstawiony dylemat wydaje się rozjaśniać przyczyny rozdzwienku między oczekiwaniami społecznymi wobec prawa a budowanym obrazem prawnika⁵¹. Proces odchodzenia, na poziomie teoriopoznawczym, od pewnego typu mentalności, która sprowadza rolę prawnika do ust ustawy, przy jednoczesnym trwaniu przy nim podczas wyjaśniania miejsca jurysty w strukturze społecznej, można tłumaczyć w przedstawiony poniżej sposób. Utrzymywanie w warstwie retorycznej wyobrażenia, które odpowiadać ma pozytywistycznemu modelowi w wersji pierwotnej, pozwala legitymizować prawo jako działanie instytucjonalne, a więc takie, na które pojedynczy prawnik nie ma wpływu. Taki sposób racjonalizowania działania, przynajmniej w założeniu, odciąża jurystę od rozstrzygania dylematów moralnych (czy poznawczych). Zwracają na to uwagę, na przykładzie roli sędziego, M. Zirk-Sadowski i P. Skuczyński: „Dopiero odrzucenie pozytywistycznego tekstualizmu i opowiedzenie się za aktywizmem sędziowskim zmienia sytuację poznawczą sędziego i daje mu możliwość ponoszenia etycznej odpowiedzialności za treść prawa”⁵².

W przedstawionym odczytaniu atutem modelu pozytywistycznego jest złożona oferta, która pozwala: 1) w wymiarze instytucjonalnym – budować przekonanie o pewności działania jurysty, 2) w wymiarze społecznym – przedstawiać dokonywane czynności prawnika jako instytucjonalne, a więc takie, za które się nie odpowiada, albowiem odpowiedzialność ta spoczywa na bezosobowych strukturach instytucjonalnych.

Siła przedstawionych argumentów wzrasta w sytuacji jurydyzacji życia społecznego, co wymusza konieczność zajmowania się przez prawników sprawami, które jeszcze nie tak dawno były poza horyzontem ich zainteresowań. W tym kontekście niewątpliwym atutem modelu pozytywistycznego jest jego odciążająca funkcja. Odejście od pojmowania działalności prawniczej w kategoriach technicznych na rzecz czynności zaangażowanej politycznie, jak i etycznie, odsłania sprawczą rolę podmiotu, co może skłaniać do postawienia pytania

⁵¹ Zob. B. Wojciechowski, *Rozstrzyganie tzw. trudnych przypadków poprzez odwołanie się do odpowiedzialności moralnej*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2004, t. LXX, *passim*, w szczeg. s. 18 i n.; tenże, *Dyskursywno-etyczne uzasadnienie kary kryminalnej*, RPEiS 2006, z. 3.

⁵² P. Skuczyński, M. Zirk-Sadowski, *Dwa wymiary etyki zawodowej sędziów...*, s. 15.

o dyskrecyjną władzę prawników, a także o to, jakie znaczenie dla wymiaru interpretacyjnego czy też decyzyjnego ma to, kto wykonuje rolę, jakie ta osoba ma przekonania oraz doświadczenie życiowe.

Dążenie do osiągnięcia pewności działania oraz legitymizacji działalności prawniczej wydaje się tłumaczyć atrakcyjność odwoływania się do tradycji pozytywistycznej przedstawianej, dodajmy, często w sposób instrumentalny⁵³. Ów moment zapominania, że jest się częścią systemu, jak zauważa J. Leszczyński, pozwala racjonalizować podejmowane decyzje jako nie własne, ale instytucjonalne, na które nie ma się najmniejszego wpływu. Można chyba powiedzieć, że z jednej strony, problem legitymizacji działalności prawniczej, a z drugiej strony, pragnienie pewności działania są czynnikami mającymi wpływ na przedstawianie obrazu prawnika jako metaforycznych ust ustawy.

3. Tożsamość prawnika w autonomicznym a responsywnym modelu prawa

Problem wyboru tożsamości wykonawcy roli możemy również śledzić, czyniąc przedmiotem uwagi rozważania Philippe'a Noneta i Philipa Selznicka zaprezentowane w pracy *Law and Society in Transition. Toward Responsive Law*. Zdaniem autorów w praktyce instytucjonalnej mamy do czynienia z napięciem między otwartością instytucji a integralnością instytucjonalną. Napięcie to nie odnosi się tylko i wyłącznie do instytucji prawnych, ale to w odniesieniu do nich zostają wyróżnione

⁵³ Wyrok NSA z 12 lutego 1987 r., III SA 1092/86, Lexis.pl nr 297023. W uzasadnieniu orzeczenia czytamy: „Naczelny Sąd Administracyjny wielokrotnie już dawał wyraz pogładowi, że tego rodzaju praktyki, sprowadzające organy I instancji do roli wykonawcy poleceń organu nadrzędnego stanowią bezpośrednią ingerencję w sposób załatwienia sprawy, zastrzeżonej do kompetencji organów niższego stopnia, a co więcej, pozbawiają te organy samodzielności, nieodzownej w orzecznictwie administracyjnym”. Podobny obraz wyłania się z wyroku NSA z 29 września 2009 r., I GSK 761/08, Lexis.pl nr 3970932. W uzasadnieniu czytamy: „Działanie sprowadzające organ do roli wykonawcy poleceń organu nadrzędnego stanowi bezpośrednią ingerencję w sposób załatwienia sprawy, zastrzeżonej do kompetencji organu niższego stopnia. Organ II instancji rozpatrując odwołanie od tak wydanej decyzji w rzeczywistości oceniał swoje ustalenia”. Zainteresowanego Czytelnika odsyłam również do materiałów zamieszczonych w pracy *Perspektywy wymiaru sprawiedliwości*, red. J. Ignatowicz, „Monitor Prawniczy” 2010, nr 3, dodatek.

trzy modele prawa: represyjny, autonomiczny i responsywny⁵⁴. Według P. Noneta i P. Selznicka „Charakterystyczną cechą prawa represyjnego jest pasywna oportunistyczna adaptacja instytucji prawnych do społecznego i politycznego środowiska. Prawo autonomiczne jest reakcją przeciw bezkrytycznej otwartości. Jego dominującym celem jest zachowanie instytucjonalnej integralności. W tym celu prawo impregnuje się, zawęża zakres swojej odpowiedzialności i przyjmuje ślepy formalizm za cenę integralności”⁵⁵.

Model autonomiczny, w odpowiedzi na otwartość postrzegania działalności instytucjonalnej jako zaangażowanej zarówno w wymiarze politycznym, jak i etycznym, broni integralności moralnej, kształtowanej na podstawie moralności instytucjonalnej⁵⁶. Krok ten uzasadniany jest argumentem z tezy o autonomii prawa. Tezę tę pozyskuje się, odnosząc kwestię autonomii prawa do sfery moralności oraz polityki⁵⁷. Włodzimierz Gromski, przedstawiając oba aspekty autonomii prawa, zauważa: „Pierwszy z nich dotyczy możliwości funkcjonowania prawa jako autonomicznego środka kontroli społecznej niezależnego od wsparcia ze strony moralności lub zwyczaju. W tym przypadku autonomia prawa jest jedynie refleksem autonomii instytucji państwa wobec społeczeństwa, w którym instytucja ta funkcjonuje. Drugim aspektem autonomii prawa, który się rozważa są rozmiary do jakich instytucje prawne, w przyjętych wyżej znaczeniach, są autonomiczne wobec innych aspektów działalności państwa. Chodzi tu o to, w jakim znaczeniu system prawny jest autonomiczny wobec systemu politycznego”⁵⁸.

⁵⁴ P. Nonet, P. Selznick, *Law and Society in Transition. Toward Responsive Law*, Harper Colophon Books Harper & Row, Publishers, New York–Hagerstown–San Francisco–London 1978, s. 74–76. Dylemat ten przedstawia, z tą tylko różnicą, że w odniesieniu do wyboru koncepcji społeczeństwa, Amitai Etzioni, *Wspólnota responsywna: perspektywa komunitariańska*, przeł. P. Rymarczyk, w: *Komunitarianie. Wybór tekstów*, wybrał i wstępem opatrzył P. Śpiewak, przeł. P. Rymarczyk, T. Szubka, Warszawa 2004, s. 182 i n. W polskiej literaturze zob. M. Stępień, *Responsywna administracja publiczna*, Toruń 2008, s. 93; T. Barankiewicz, *W poszukiwaniu modelu standardów etycznych w administracji publicznej w Polsce*, Lublin 2013, s. 104–106; J. Winczorek, *Prawo responsywne*, w: *Socjologia prawa. Główne problemy i postacie*, red. A. Kojder, Z. Cywiński, Warszawa 2014, s. 359–362.

⁵⁵ P. Nonet, P. Selznick, *Law and Society...*, s. 76–77.

⁵⁶ Tamże, s. 76.

⁵⁷ W. Gromski, *Autonomia i instrumentalny charakter prawa*, Wrocław 2000, s. 22–29.

⁵⁸ Tamże, s. 29–30.

Atutem obu wyróżnionych ujęć autonomii prawa jest możliwość przedstawiania praktyki instytucjonalnej jako struktury w pewien sposób niezależnej; po pierwsze, od działań politycznych, które ujmują prawo jako mechanizm inżynierii społecznej, za pomocą którego można tworzyć rzeczywistość społeczną według wcześniej przyjętego teoretycznego modelu. Po drugie, niezależnej od moralności społecznej, czy też charakteru człowieka działającego w instytucji, co służy m.in. odparciu zarzutu braku obiektywności prawa oraz subiektywizacji jako czynnika mającego wpływ na podjętą decyzję⁵⁹.

Powyższy sposób przedstawiania praktyki instytucjonalnej jest poddyktowany kluczową dla autonomicznego modelu kwestią, a mianowicie legitymizacją praktyki instytucjonalnej, w tym prawa⁶⁰. Zapewnieniu legitymizacji sprzyjać ma kształtowanie wyobrażenia, zgodnie z którym instytucja wskazuje podmiotowi sposób działania niezależny tak od uwarunkowań społeczno-politycznych, jak i od indywidualnych, tj. osoby działającej w instytucji czy też kontekstu sytuacyjnego. Tym samym etyczny wymiar działania w instytucji sprowadza się do dostosowania się do przyjętych wzorców.

W odpowiedzi na autonomiczny model prawa P. Nonet i P. Selznick przedstawiają model responsywny⁶¹. Posłużenie się określeniem „responsywny” autorzy tłumaczą w następujący sposób: „określamy jako responsywny, a nie otwarty czy zdolny do adaptacji, by zaznaczyć jego zdolność do odpowiedzialnej i tym samym krytycznej i wybiórczej adaptacji”⁶².

⁵⁹ Zob. P. Selznick, *The Moral Commonwealth: Social Theory and the Promise of Community*, University of California Press, Berkeley–Los Angeles–London 1992, s. 464.

⁶⁰ P. Nonet, P. Selznick, *Law and Society...*, s. 104.

⁶¹ Philippe Nonet i Philip Selznick, przedstawiając model prawa responsywnego, zwracają uwagę na: „1. Dynamikę rozwoju prawa, który zwiększa siłę autorytetu celu w rozumowaniu prawniczym. 2. Cel czyni obowiązki prawne bardziej problematycznymi i tym samym rozluźnia roszczenia prawa do posłuszeństwa oraz otwiera możliwość mniej sztywnej, a bardziej obywatelskiej koncepcji porządku prawnego. 3. Gdy prawo nabiera otwartości i elastyczności, działalność prawnicza zyskuje wymiar polityczny, generując siły, które wspomagają proces naprawiania i zmiany instytucji prawnych, lecz grożą podważaniem instytucjonalnej integralności. 4. Na koniec najtrudniejszy problem prawa responsywnego: w środowisku nacisków, ciągły autorytet celu oraz prawość porządku prawnego zależą od projektu bardziej kompetentnych instytucji prawnych”; zob. *Law and Society...*, s. 78.

⁶² Tamże, s. 77.

Responsywny model prawa zakłada, że praktyka instytucjonalna ma odpowiadać na zmiany społeczne i próbować zapewnić nie tylko sprawiedliwość w znaczeniu formalnym, ale i materialnym⁶³. Wskazana otwartość wymaga przedstawienia pozytywnego celu, który uzasadniałby zerwanie z integralnością instytucjonalną⁶⁴. Cel ten artykułują założenia responsywnego modelu prawa o podwójnej normatywności oraz wielowarstwowej lojalności. W sferze sądenia przejawem podwójnej normatywności jest zachowanie troski o dobro wspólne, przy jednoczesnym uznaniu praw jednostki. Oba czynniki są ujmowane jako dwa nieredukowalne źródła normatywności⁶⁵. Z kolei założenie o wielowarstwowej lojalności zakłada, że nie ma ona charakteru jednowymiarowego, albowiem zobowiązanie, jakie wiąże się z wykonywaniem roli, odsłania odmienne oczekiwania⁶⁶. Dlatego zachowanie lojalności przez uczestnika praktyki instytucjonalnej zakładać ma umiejętność zrównoważenia racji, jakie składają się na treść zobowiązania. W tym kontekście Amitai Etzioni podkreśla, że wykonując rolę zawodową, nie można zapominać o tym, iż pełni się również funkcję społeczną⁶⁷. Takie postawienie sprawy odsłania możliwy konflikt między racjami, jakie wiążą się z wykonywaniem roli zawodowej⁶⁸.

⁶³ Tamże, s. 74.

⁶⁴ Tamże, s. 104.

⁶⁵ Amitai Etzioni zauważa: „Responsywny komunitaryzm nie sytuuje normatywności wyłącznie we wspólnocie bądź w służbie dobru wspólnemu, ani wyłącznie w obdarzonej uprawnieniami jednostce. Odrzuca zarówno twierdzenie, że stosunek między prawami a dobrem wspólnym powinien zostać wypracowany poprzez przyznanie wspólnocie (nie mówiąc już o państwie) normatywnego pierwszeństwa [...], jak również twierdzenie, że jedynie szacunek dla praw człowieka i jednostki rządzi sferą moralności [...]. Zamiast tego, responsywny komunitaryzm zakłada, że są to dwa nieredukowalne źródła normatywności – dwa filary dobrego społeczeństwa – i że żaden z nich nie ma *a priori* moralnej wyższości”; zob. *Wspólne dobra i prawa: perspektywa responsywnego komunitaryzmu. Wstęp do wydania polskiego*, w: *Aktywne społeczeństwo. Teoria procesów społecznych i politycznych*, przeł. S. Burdziej, Warszawa 2012, s. XXX; tenże, *Wspólnota responsywna...*, s. 181 i n.

⁶⁶ A. Etzioni, *Wspólnota responsywna...*, s. 201.

⁶⁷ Amitai Etzioni tak przedstawia ten problem: „[...] samo istnienie wielowarstwowej lojalności nie wystarczy. Kiedy między wchodzącymi tu w grę wspólnotami dojdzie do konfliktów w kwestii norm wiążących się z jakimiś wybranymi zagadnieniami dotyczącymi porządku i autonomii, we wszelkich wspólnotach członkowskich lojalność względem wspólnoty ogólniejszej musi mieć pierwszeństwo względem lojalności wobec wspólnoty bezpośredniej”; zob. *Wspólnota responsywna...*, s. 201.

⁶⁸ A. Etzioni, *Aktywne społeczeństwo...*, rozdz. 3, w szczeg. s. 60–62. Autor wydobywa tę myśl, omawiając siły dośrodkowe i odśrodkowe jako te, które kształtują obraz wspól-

Responsywny model prawa charakteryzuje również zwiększenie siły autorytetu celu w rozumowaniach prawniczych, kosztem autorytetu reguł⁶⁹.

O ile preferencja reguł zakłada logocentryczny obraz rzeczywistości społecznej, którą prawo reguluje, o tyle zwrot w stronę celowości wydaje się efektem uznania, że praktyka społeczna nie jest homogeniczna. Założenie możliwej sytuacji konfliktu i konieczności sytuacyjnego ważenia wartości mówi o możliwości poddania krytyce obowiązków prawnych. Przejawem tego jest odchodzenie w modelu responsywnym od bezwzględnego posłuszeństwa wobec prawa na rzecz moralnej odpowiedzialności za prawo. Zapobiec ma to ucieczce w formalizm, chowaniu się za regułą i na jej podstawie racjonalizację podejmowanej decyzji⁷⁰. Z tego też powodu w modelu responsywnym wszelkie postacie rozmywania się władzy przez przrzucanie jej na grupę osób albo bezosobowe struktury ocenia się w sposób negatywny jako możliwe źródło niebezpiecznej tyranii czy też niesprawiedliwości⁷¹.

Na tle powyższych ustaleń możemy powiedzieć, że dla autonomicznego modelu kluczowe jest odróżnienie prawa od moralności (społecznej oraz indywidualnej) oraz polityki. Wyrazem zakładanego rozdziału jest dążenie do integralności instytucji prawnych poprzez kształtowanie tożsamości wykonawcy roli na moralności instytucjonalnej. W ten sposób wykonywanie roli sprowadza się do posłuszeństwa regule i zapewniania sprawiedliwości proceduralnej. Z kolei model prawa responsywnego charakteryzuje odejście od kształtowania tożsamości wykonawcy roli, opartej na roszczeniu do integralności instytucjonalnej, na rzecz otwartości. Przejawem tego jest mówienie o „osobie w roli”, co ma podkreślać, że, człowiek przyjmując rolę – stając się jej wykonawcą – nie gubi jednocześnie podmiotowości. W celu realizacji takiego ujęcia wykonawcy roli konieczne jest budowanie instytucji otwartych, w których uczestniczenie sprowadza się do dialektycznego łączenia wymiaru instytucjonalnego z indywidualnym osądem nad sposobem działania, pojęcia reguły z jej zastoso-

noty, instytucji. O ile siły dośrodkowe dążą do zwiększenia roli moralności instytucjonalnej, o tyle siły odśrodkowe – moralności indywidualnej.

⁶⁹ P. Nonet, P. Selznick, *Law and Society...*, s. 77.

⁷⁰ Tamże, s. 78 i n.

⁷¹ Tamże, s. 110.

waniem. Przedstawione modele prawa można zatem rozpatrywać jako odmienne propozycje kształtowania instytucji. Interesująca w tym zakresie wydaje się myśl P. Noneta i P. Selznicka sugerująca, że o ile paradygmatyczną funkcją prawa autonomicznego jest orzekanie – sądzenie, którego fachowość kryje się w proceduralnej sprawiedliwości – o tyle rolą prawa responsywnego jest regulacja rozumiana jako proces opracowywania i korygowania tworzenia instytucji⁷². Cel ten, o charakterze ogólnym, można konkretyzować, czyniąc przedmiotem uwagi poszczególne sfery praktyki instytucjonalnej.

Pozyskując powyższe ustalenia, możemy powiedzieć, że dla autonomicznego modelu prawa kluczowe jest dążenie do zachowania integralności instytucjonalnej i w ten sposób zagwarantowania pewności prawa oraz pewności działania wykonawcy roli. Służy temu kształtowanie tożsamości podmiotu na podstawie moralności instytucjonalnej. Atutem takiego rozstrzygnięcia jest legitymizacja działalności prawniczej oraz odciążenie jurystów od rozstrzygania dylematów moralnych. Drugi z wymienionych argumentów nabiera znaczenia w świetle jurdyzacji życia społecznego oraz dążenia do standaryzacji jako wartości, która ugruntować ma pewność prawa. Ceną za tak rozumianą integralność instytucjonalną jest jednak marginalizacja roli podmiotu w instytucji. Jego funkcja sprowadza się bowiem do wykonywania poleceń, jakie oferuje struktura instytucjonalna⁷³.

W świetle autonomicznego modelu prawa odpowiedź na pytanie, kim ma być prawnik w roli zawodowej, sprowadza się do uwzględniania wymiaru instytucjonalnego, bez pozostawiania należytego miejsca dla indywidualnego osądu nad sposobem działania w instytucji. Niepodawanie reguł zawodowych w wątpliwość jest uzasadniane argumentem z integralności instytucjonalnej. Takiemu sposobowi kształtowania tożsamości prawnika w roli zawodowej przeciwstawiają się założenia responsywnego modelu prawa: o podwójnej normatywności oraz wielowarstwowej lojalności⁷⁴.

⁷² Regulacja w postaci tworzenia przepisów prawnych to tylko jeden ze sposobów polityczności rozumianej jako troska o dobro wspólne; zob. P. Nonet, P. Selznick, *Law and Society...*, s. 104–109.

⁷³ Jak zauważają Philippe Nonet i Philip Selznick: „Najłatwiej utrzymać odpowiedzialność, kiedy można zmierzyć wyniki poprzez określone standardy”; zob. *Law and Society...*, s. 76.

⁷⁴ Tamże, s. 74.

4. Tożsamość prawnika z perspektywy dwóch strategii kształtowania roli zawodowej

Podniesione uwagi sugerują, że kluczowe w dyskusji nad tożsamością wykonawcy roli jest rozróżnienie pojęć ciągłości, rozumianej jako identyfikacja bycia sobą bez względu na wykonywaną rolę, i fragmentaryzacji, która zakłada umiejętność przechodzenia z jednej tożsamości w drugą⁷⁵. To, czy tożsamość rozpatrujemy jako dialektykę scalania roszczenia do zachowywania ciągłości oraz fragmentaryzacji, czy też traktujemy tożsamość niczym kapelusze, który można zmienić ze względu na okoliczności zewnętrzne, wyznacza kryterium zaproponowanego rozróżnienia⁷⁶. Przywołana metafora ilustruje proces rozczłonkowania, który zdaniem Alasdair MacIntyre'a ma dwie istotne właściwości.

Pierwsza z nich polega na tym, że: „każda z odrębnych sfer działania, w których jednostki uczestniczą w porządku dnia, tygodnia i miesiąca, odznacza się swoistą kulturą, własnymi typami relacji, specyficznymi normami. W każdej z tych sfer jednostki mogą skutecznie funkcjonować tylko przez spełnienie się w pewnej roli i poprzez rolę, którą przyjmują w tej lub innej sferze. Zatem [...] jednostka sprytnie pozostawia te role, normy i postawy właściwe dla sfery, którą właśnie opuściła, i przyjmuje na siebie nowe, odpowiednie do sfery, do której właśnie wchodzi”⁷⁷. Zdaniem autora pracy *Dziedzictwo cnoty*, przechodzenie z jednej sfery do innej może w konsekwencji doprowadzić do utraty przez jednostkę podmiotowości, roztopienia się jej w zbiorze przyjmowanych ról⁷⁸. Konsekwencją tego jest druga właściwość (procesu rozczłonkowania tożsamości), a mianowicie nieumiejętność spojrzenia na swoje życie jako na całość. Skutkować to może, zdaniem A. MacIntyre'a, przyjęciem bezkrytycznej postawy „wobec norm i wartości każdej poszczegółnej rozczłonkowanej sfery. Postawa

⁷⁵ T. Dare, *Detachment, Distance, and Integrity*, w: *Professional Ethics and Personal Integrity*, red. T. Dave, W.B. Wendel, Cambridge Scholars Publishing 2010, s. 119.

⁷⁶ A. MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, przeł. wstępem i przypisami opatrzył A. Chmielewski, Warszawa 1996, s. 76.

⁷⁷ A. MacIntyre, *Katolickie uniwersytety. Niebezpieczeństwa, nadzieje, wybory*, przeł. A. Głąb, „Znak” 2005, nr 11, s. 36.

⁷⁸ A. MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty...*, s. 366.

ta wynika z braku umiejętności zastosowania w jednej sferze istnienia tego, czego nauczono się w innej”⁷⁹.

Szkocki filozof nie porzeka krytyce procesu rozczłonkowania tożsamości jednostki, proponując ujęcie jej w świetle trzech wymiarów. Pierwszy z nich wyznacza praktyka, w jakiej uczestniczy jednostka, oraz wymagania, jakie formułuje wykonywana przez nią rola. Drugi to moralność indywidualna, która pozwala zachować podmiotowość mimo różnych wykonywanych ról w sferze publicznej. Trzeci wymiar eksponuje znaczenie tradycji (w szczególności moralnego dyskursu), przez którą rozumie się społeczny kontekst, w którym żyje i rozwija się jednostka. Kontekst ten można dookreślić, wskazując na znaczenie zdrowego rozsądku czy społecznych nawyków, w których człowiek znajduje oparcie⁸⁰. Redukowanie tożsamości do jednego z wymienionych wymiarów jest dla MacIntyre’a błędem.

Na ile w wykonywaniu roli mamy przyjąć tożsamość opartą na integralności instytucjonalnej, a na ile roszczenie to dopełniane ma być procesem scalania – zachowania podmiotowości w strukturze instytucjonalnej, odsłania dialektykę konfliktu między tym, co intersubiektywne, a tym, co jednostkowe. Wydaje się, że możliwe są dwie strategie rozwiązania wskazanej sytuacji.

Pierwsza z nich zakłada zastronienie wskazanego napięcia poprzez sprowadzenie moralności roli zawodowej do jednego czynnika, najczęściej intersubiektywnego. Strategia ta oparta jest na wyłączeniu ze struktury roli możliwej sytuacji konfliktu. Z kolei drugie rozwiązanie, oparte na strategii odsłaniającej, proponuje takie ujęcie roli zawodowej, które uwzględnia zarówno moralność instytucjonalną, jak i moralność indywidualną⁸¹. Na podstawie pierwszego z wyróżnionych rozstrzygnięć rola prawnika, sposób jego działania sprowadzają się do posłuszeństwa względem przyjętego czynnika. Natomiast w drugim przypadku wykonywanie roli zakłada możliwą sytuację konfliktu między tym, co intersubiektywne (moralność instytucjo-

⁷⁹ A. MacIntyre, *Katolickie uniwersytety...*, s. 39.

⁸⁰ A. MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty...*, s. 74–78. Zob. także P. Śpiewak, *Cnota i polityka. Alasdair MacIntyre*, w: *W stronę wspólnego dobra*, Warszawa 1998, s. 258.

⁸¹ Zob. W.B. Wendel, *Personal Integrity and the Conflict Between Ordinary and Institutional Values*, w: *Professional Ethics and Personal Integrity*, red. T. Dare, W.B. Wendel, Cambridge Scholars Publishing 2010, s. 238 i n.

nalna), a tym, co jednostkowe (moralność indywidualna)⁸². Oznacza to przystanie na dialektykę łączenia, w której nie chodzi o kształtowanie tożsamości na opozycji ciągłość – fragmentaryzacja, a więc o zanegowanie fragmentacji, a jedynie pokazanie również znaczenia pierwszego bieguna w tej grze o tożsamość. Proces scalania, cały czas ponawiany, wydaje się oznaczać, że fragmentaryczność nie jest do definitywnego zniesienia.

Zarysowana dialektyka konfliktu między wymiarem instytucjonalnym a indywidualnym osądem może być zatem rozwiązywana na dwa sposoby. Rozróżnienie ich odsłania dwa ujęcia roli zawodowej. Pierwsze z nich kształtuje moralność roli zawodowej na wyłączeniu możliwej sytuacji konfliktu między poszczególnymi dobrami, a co za tym idzie, sytuacji wyboru, w ramach której rozsądzamy konkretny przypadek. Zastosowanie strategii zasłaniającej sprowadza się do utożsamienia moralności roli z jednym czynnikiem, najczęściej ze strukturą instytucjonalną. W ten sposób poczucie moralnej odpowiedzialności staje się niemal iluzoryczne, albowiem sprowadza się do dostosowania do obowiązującego wzorca działania. Z kolei drugie z rozstrzygnięć, oparte na strategii odsłaniającej, kształtuje pojęcie roli zawodowej na możliwej sytuacji konfliktu. Takie ujęcie roli zawodowej, eksponujące wagę moralności instytucjonalnej dla kształtowania tożsamości prawnika, pozostawia jednak miejsce dla indywidualnego osądu nad sposobem i regułami działania w instytucji.

Teoretycznego uzasadnienia dla zastosowania mechanizmu wyłączającego wydaje się dostarczać koncepcja „racji wykluczających” inne powody, przedstawiona przez Josepha Raza w pracy *Practical Reason and Norms*⁸³. J. Raz dokonuje w niej rozróżnienia między racjami

⁸² Zobacz rozważania Jerzego Zajadło na temat czterech sposobów rozwiązywania konfliktu między sumieniem sędziego a wiernością ustawie. Konflikt ten w przypadku sędziego: „może prowadzić do jednego z czterech następujących rozwiązań: 1) ucieczka w formalizm i stosowanie ustawy niezależnie od jej moralnego bądź amoralnego charakteru; 2) odrzucenie ustawy niemoralnej i orzekanie *contra legem* na podstawie nakazu sumienia; 3) rezygnacja ze stanowiska; 4) ucieczka w subwersję oznaczającą nagięcie ustawy do wymogów własnego sumienia ze świadomością, że jest to działanie *contra legem*, aczkolwiek ukryte i zawołowane określoną argumentacją”; zob. *Prawnicza teodycea*, GSP 2012, t. XXVIII, s. 419.

⁸³ J. Raz, *Practical Reason and Norms*, 2nd ed. Princeton: Princeton University Press 1990; tenże, *Autorytet prawa*, tłum. P. Maciejko, wstęp J. Kochanowski, N.E. Simmonds, Warszawa 2000, s. 32–36.

pierwszorzędnymi i drugorzędnymi działania⁸⁴. Racje pierwszorzędne to powody do dokonania jakiegoś czynu, z kolei racje drugorzędne to powody, by działać z jakiegoś powodu. Mogą one przybrać postać argumentu pozytywnego (racji, by działać na podstawie najważniejszego powodu pierwszorzędnego) lub negatywnego (racji, by nie działać z jakiegoś powodu). Ten ostatni J. Raz nazywa wykluczającym. Racja wykluczająca jest zatem powodem, by nie działać na podstawie jakichś racji. Konsekwencją posłużenia się omawianą koncepcją jest podniesienie rangi jednych powodów względem innych. Zdaniem J. Raza zastosowanie racji wykluczających jest charakterystyczne m.in. dla ról zawodowych⁸⁵. Wykonywanie roli w przedłożonej propozycji jest zatem racją wykluczającą do działania na podstawie moralności instytucjonalnej.

Zdaniem Emilosa A. Christodoulidisa atutem racji wyłączających jest to, że ułatwiają praktyczne rozumowanie⁸⁶. „Chroni nasze podejmowanie decyzji przed ciągłą potrzebą brania pod uwagę wszystkich czynników, które składają się na racje”⁸⁷. Z kolei słabością jest rewizyjność, rozumiana jako umiejętność zrewidowania racji wyłączających. E.A. Christodoulidis stawia w tym kontekście pytanie: „jak można odebrać sygnał, że konieczna jest rewizja na poziomie wyłączenia, biorąc pod uwagę fakt, że pierwszorzędowe racje już na tym poziomie nie mają oddźwięku [...]?”⁸⁸, a następnie stwierdza: „Gdyby (prawne) role i zasady jako racje wyłączające były w stanie dopuścić do własnej rewizyjności w świetle merytorycznych kwestii moralnych i politycznych, gdyby można było je w ten sposób zrewidować i wziąć w nawias, uchylić lub osłabić ich wyłączeniowość [...]. Gdyby to było możliwe, teza o powstrzymywaniu mogłaby być użyteczna [...]. Gdyby tak było,

⁸⁴ Koncepcja Josepha Raza w sposób szczególny stanowi przedmiot namysłu w obrębie filozofii analitycznej i wiąże się z szerszą dyskusją w filozofii prawa, dotyczącą: 1) relacji prawa i moralności w ogólności oraz 2) wprowadzenia dystynkcji zakresu i mocy moralności jako racji do działania, rozgraniczenia sytuacji, kiedy reguły prawne dość sztywno rozstrzygają, jak prawnik powinien się zachować.

⁸⁵ J. Raz, *Practical Reason and Norms...*, s. 144. Zob. także S. Wojtczak, *O niewspółmierności wartości...*, s. 125–126.

⁸⁶ E.A. Christodoulidis, *Law and Reflexive Politics*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht–Boston–London 2001, rozdz. 15. Zob. także T. Pietrzykowski, *Etyczne problemy prawa. Zarys wykładu*, Katowice 2005, s. 396–399.

⁸⁷ E.A. Christodoulidis, *Law and Reflexive...*, s. 228.

⁸⁸ Tamże, s. 230.

refleksja polityczna i kwestionowanie ról i zasad nie byłoby blokowane lub eliminowane [...]”⁸⁹.

Proponowane przez E.A. Christodoulidisa ujęcie wydaje się problematyzować koncepcję racji wykluczających. Zakłada bowiem, że racje drugorzędne nie stoją w konflikcie z pierwszorzędnymi. Są one przez nie wyłączone, co wyklucza możliwą sytuację konfliktu między racjami pierwszorzędnymi a drugorzędnymi.

Zastosowanie mechanizmu opartego na uwzględnieniu racji wykluczających w odniesieniu do roli zawodowej prawnika David Luban komentuje w następujący sposób: „W rzeczywistości może to oznaczać dwie rzeczy: albo jednostka ma nie myśleć o wykluczonych powodach moralnych wpływających na jej czyny [...] lub mimo, że może sobie myśleć, co tylko chce, nie może działać na podstawie wykluczonych racji”⁹⁰. Oba rozwiązania, zdaniem D. Lubana, mogą budzić zastrzeżenia: „Jeśli spróbujemy sobie wyobrazić kogoś, kto ma zdolność postrzegania moralności własnych czynów z bardziej abstrakcyjnej perspektywy reguł leżących u ich podstaw, bez myślenia o ich konkretnych właściwościach, rezultat nie będzie atrakcyjny. Taka osoba myślałaby o ludziach, których spotyka i wyborach przed, którymi staje, wyłącznie z punktu widzenia reguł, jakie się do nich stosują. [...] Robiłaby zawsze to, co jest właściwe, ale tylko dlatego, że tak należy postąpić. Nie byłaby moralnym wzorcem – raczej moralnym pedantem. Jest jednak bardziej prawdopodobne, że osoba, która nie myśli w kategoriach moralnych o czynach, nie myśli w takich kategoriach także o regułach. I w takim przypadku mamy do czynienia raczej z Adolfem Eichmannem niż z moralnym pedantem”⁹¹.

W celu przedstawienia zarysowanego wyżej problemu pomocne wydaje się skorzystanie z rozważań Geralda J. Postema. Pozyskując je, zwróćmy uwagę na dwie koncepcje roli społecznej: ustalonej i opcjonalnej⁹². Pierwsza z nich zakłada, że obowiązki, jak i sposób działania jurysty są mu niejako narzucone. Mogą się one zmieniać na skutek przeobrażeń w kulturze prawnej czy też regulacji dokonywanych przez prawodawcę krajowego lub korporacyjnego, niemniej sposób ich

⁸⁹ Tamże, s. 232–233.

⁹⁰ D. Luban, *Lawyers and Justice. An Ethical Study*, Princeton–New Jersey 1988, s. 121.

⁹¹ Tamże.

⁹² G.J. Postema, *Moral Responsibility...*, s. 82 i n.

odczytywania leży w gestii wspólnoty prawniczej. Można zatem powiedzieć, że propozycja ta w wersji radykalnej wyklucza, a w wersji słabszej znacznie ogranicza występowanie możliwej sytuacji konfliktu. Natomiast w drugiej koncepcji, określonej przez amerykańskiego filozofa prawa mianem roli opcjonalnej, sposób działania jurysty, rozstrzygania powstałych dylematów moralnych, a w wyjątkowych sytuacjach również poznawczych, nie jest z góry określony przez strukturę instytucjonalną. Tak rozumiane pojęcie roli kreuje tożsamość jej wykonawcy na poczuciu moralnej odpowiedzialności za dokonywane wybory.

Aby możliwie precyzyjnie przedstawić myśl G.J. Postemy, oddajmy głos autorowi: „Rola opcjonalna wymaga, by jednostka nie tylko działała zgodnie z obowiązkami, które postrzega jako jasno sprecyzowane dla jej roli w wąskim sensie, ale także by wykonywała te obowiązki w zgodzie z funkcjonalnymi celami roli [...]. Moralność roli zatem w ramach roli opcjonalnej nie służy właściwie maksymalnej identyfikacji z rolą. Wykonawca roli nie może też minimalnie identyfikować się z rolą, by porzucić lub odciąć się od swojej osobowości moralnej lub podstawowego poczucia odpowiedzialności”⁹³. Zdaniem G.J. Postemy koncepcja ta „zmusza prawnika, by zrozumiał że wykonywanie obowiązków związanych z jego rolą musi w pełni angażować jego władzę racjonalnie i krytycznie, jak również jego poczucie moralnej odpowiedzialności [...]. Co najważniejsze, koncepcja ta może zapobiec sytuacjom, w których prawnik ucieka od odpowiedzialności, polegając na swoim statusie jako agenta klienta lub instrumentu systemu. Nie może on postrzegać siebie jedynie jako technika prawa, jako że jego rola wiąże się z praktykowaniem zaangażowanego moralnego osądu”⁹⁴.

Rozróżnienie, jakie przedstawia G.J. Postema, wydaje się wskazywać, że kluczowe dla kształtowania tożsamości prawnika jest zdefiniowanie sprawstwa podmiotowego w strukturze instytucjonalnej. W koncepcji „ustalonej” rola prawnika sprowadza się do działania według imperatywów instytucjonalnych, z kolei w „opcjonalnej” wydaje się, że mamy do czynienia z postulatem kształtowania tożsamości wykonawcy roli

⁹³ Tamże, s. 83.

⁹⁴ Tamże.

na możliwej sytuacji konfliktu, która powoduje, że podejmowaną decyzję charakteryzuje konieczność dokonania wyboru.

5. Uwagi końcowe

W niniejszym rozdziale usiłowałem ukazać, w jaki sposób problem wyboru tożsamości prawnika jako wykonawcy roli przedstawiany jest we fragmencie dyskursu prawniczego nakierowanego na ogólną refleksję nad prawem. Realizując to zadanie, problem wyboru tożsamości prawnika ukazałem w świetle:

- 1) przedstawianego przez Marka Zirk-Sadowskiego rozdźwięku między społecznymi oczekiwaniami wobec roli zawodowej prawnika a przyjmowaną koncepcją poznania prawa,
- 2) modeli prawa: autonomicznym i responsywnym oraz
- 3) dwóch strategii kształtowania roli zawodowej prawnika.

Ostatnie z wymienionych ujęć ma i tę funkcję, że odsłania przedmiot pracy, której zakres wyznaczają dwie strategie kształtowania roli zawodowej prawnika.

Rozdział II

Tożsamość prawnika w standardowej koncepcji roli zawodowej

1. Uwagi wstępne

Celem niniejszego rozdziału jest przedstawienie i próba krytyki koncepcji roli zawodowej, która kształtuje tożsamość prawnika na zasłonięciu możliwej sytuacji konfliktu między moralnością instytucjonalną a moralnością indywidualną. Konsekwencje, zastosowania strategii zasłaniającej, przedstawię na przykładzie dwóch problemów: lojalności wobec klienta oraz integralności moralnej w roli zawodowej (pkt 2 i 3).

Przykładem zastosowania strategii zasłaniającej możliwą sytuację konfliktu między tym, co intersubiektywne, a tym, co jednostkowe, jest standardowa koncepcja roli zawodowej prawnika. Dlatego w celu osiągnięcia postawionego wyżej celu najpierw przedstawię standardową koncepcję (pkt 4), a następnie przejdę do omówienia jej krytyki, jakiej dokonał David Luban (pkt 5). Na takiej podstawie zamierzam podjąć próbę wykazania, że standardowej koncepcji można postawić zarzut kształtowania tożsamości prawnika na wzór wykonawcy poleceń. Opis tożsamości kształtowanej na wzór wykonawcy poleceń przybliżę, odwołując się do diagnoz Hannah Arendt (pkt 6).

Wybór standardowej koncepcji roli prawnika jako przedmiotu rozważań wydaje się uzasadniony z kilku powodów. Jest to koncepcja szeroko akceptowana w praktyce prawniczej. W amerykańskim dyskursie prawniczym określa się ją jako dominującą¹. W związku z tym,

¹ Zagadnieniu temu poświęcona jest w znacznym stopniu praca Daniela Markovitsa, *A Modern Legal Ethics. Adversary Advocacy in a Democratic Age*, Princeton University

że zmiany w kodeksie postępowania karnego zmierzają w stronę systemu kontrykatoryjnego, na którym opiera się dyskusja za oceanem, wybór standardowej koncepcji można uznać za uzasadniony.

2. Tożsamość prawnika w koncepcjach roli kształtowanych na podstawie strategii zasłaniającej

Pytanie o sposób kształtowania tożsamości prawnika w roli zawodowej wyznacza przedmiot szerokiej dyskusji w amerykańskiej jurysprudencji, o czym przekonuje lektura poglądów m.in. Williama H. Simona, Charlesa Frieda, Alice Woolley, Bradleya Wendela czy Davida Lubana. Przedstawienie jej, w zwięzły sposób, zapewne nie pozwoli odsonić niuansów każdego ze stanowisk. Niemniej jednak próba omówienia w ich świetle podstawowych sposobów kształtowania tożsamości prawnika jako wykonawcy roli wydaje się pomocna w sytuacji zmian, z jakimi przychodzi się nam mierzyć m.in. na skutek przeobrażeń systemowych w procesie karnym. Z tego powodu zamiar zarysowania propozycji tożsamości prawnika w roli zawodowej można uznać za uzasadniony².

Wpływ na wyeksponowanie wspomnianej dyskusji, jak się podkreśla w literaturze przedmiotu, miał artykuł Bernarda Williama *Professional Morality and Its Dispositions*, w którym postawione zostało pytanie o sposób kształtowania tożsamości prawnika w sytuacji presji, w jakiej zmuszony jest on działać³. Duże znaczenie dla prowadzonej następnie dyskusji miało prawdopodobnie to, że B. Williams, przedstawiając sytuację konfliktu między oczekiwaniami formułowanymi wobec roli zawodowej prawnika, nie wystąpił od razu z gotową pro-

Press, Princeton–Oxford 2008, w szczególności rozdz. 6, 7; W.B. Wendel, *Lawyers and Fidelity to Law*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2010, w szczególności s. 11–16.

² Zob. A. Kozak, *Prawniczy rzut oka na problemy ładu korporacyjnego*, red. M. Chmura, w: *Perspektywy juryscentryzmu*, red. P. Jabłoński, P. Kaczmarek, M. Paździora, M. Pichlak, Wrocław 2011, s. 18–20.

³ Takie stanowisko formułuje m.in. G.J. Cooper, *Integrity and Zeal*, w: *Professional Ethics and Personal Integrity*, red. T. Dare, W.B. Wendel, Cambridge Scholars Publishing 2010, s. 83; T. Dare, *Detachment, Distance, and Integrity*, w: *Professional Ethics and Personal Integrity*, red. T. Dare, W.B. Wendel, Cambridge Scholars Publishing 2010, s. 120.

pozycją rozwiązania. W ten sposób zaprosił środowisko prawnicze do debaty.

William H. Simon, niejako w odpowiedzi na zaproszenie, zaprezentował stanowisko, zgodnie z którym jurysta nie może ograniczać się do przyjęcia funkcji wykonawczej regulującej, ale powinien postawić przed sobą zadanie krzewienia sprawiedliwości⁴. Uzasadniając wybór takiego profilu jurysty, autor wskazuje, że nie może on poddać się niczyjej presji – poza tą, dodajmy, którą nakłada na niego sumienie⁵. Jedynym ograniczeniem, o charakterze instytucjonalnym, któremu musi się on poddać, są procedury. Jeśli w sposób jasny wskazują one wzór postępowania, to należy się do nich dostosować. Wydają się one jedynym, według W.H. Simona, czynnikiem o charakterze instytucjonalnym, który odciąża interpretatora od odpowiedzialności moralnej za podjętą decyzję⁶. W pozostałych sytuacjach prawnik powinien problematyzować regułę prawną, ponieważ dostosowując się do niej, ograniczając swoją rolę do jej wypełnienia, może się stać „siewcą” niesprawiedliwości⁷. W ten sposób cały ciężar odpowiedzialności za podejmowaną decyzję zostaje przeniesiony na wykonawcę roli⁸.

Istotne w propozycji W.H. Simona jest jeszcze pojęcie uzasadnionej wątpliwości. Stanowi ona przesłankę ewentualnego przeformułowania obecnego rozwiązania. Wątpliwość jest uzasadniona między innymi wtedy, gdy wskazany sposób działania narusza zasadnicze wartości prawne. Zdaniem W.H. Simona, gdy prawo i sprawiedliwość się

⁴ W.H. Simon, *Ethical Discretion in Lawyering*, „Harvard Law Review” 1988, vol. 6, s. 1085–1086. Szerzej na ten temat zob. w pracy tegoż autora *The Practice of Justice: A Theory of Lawyers' Ethics*, Harvard University Press 1998.

⁵ W.H. Simon, *Ethical Discretion...*, s. 1096–1098.

⁶ William H. Simon zakłada: „im bardziej pewne i niezawodne procedury i instytucje, tym mniejsza jest odpowiedzialność prawnika za sprawiedliwość materialną; natomiast kiedy sytuacja jest odwrotna – procedury i instytucje nie gwarantują stuprocentowej niezawodności, wtedy odpowiedzialność, jaka ciąży na prawniku za sprawiedliwość materialną, wydaje się być dużo większa”; zob. *Ethical Discretion...*, s. 1097–1098.

⁷ Tamże, s. 1124.

⁸ Możemy zatem powiedzieć, że przedstawiona przez Williama H. Simona propozycja zakłada swego rodzaju „ruchomą” postać moralnej odpowiedzialności, zależy ona bowiem od tego, na ile procedury pozwalają odciążyć interpretatora od podejmowania decyzji. Według tego modelu im bardziej mamy do czynienia z zawodnymi procedurami, tym bardziej kluczowa staje się pozycja moralnej odpowiedzialności w kształtowaniu tożsamości wykonawcy roli.

rozmijają, prawo powinno ustąpić. Kluczowym zadaniem omawianej propozycji jest niepoddanie się presji klienta, zarówno „prywatnego”, tj. osoby, którą reprezentuje, jak i „publicznego”, tj. instytucji czy też społeczeństwa (szerzej rozdz. V pkt 4). Projekt W.H. Simona przeciwstawia się odciążaniu interpretatora od podejmowania decyzji przez czynnik zarówno instytucjonalny, jak i koncentrujący się na racji klienta prywatnego. Sprostanie temu roszczeniu ma również tę konsekwencję, że oznacza marginalizację pojęcia reguły jako schematu postępowania, ponieważ systemowość, powtarzalność, powinna być problematyzowana.

Odmienne stanowisko od zaprezentowanego wyżej wyłania się z myśli Charlesa Frieda, dla którego podstawowym źródłem wyznaczającym działanie prawnika jest postępowanie zgodnie z wolą prywatnego klienta⁹. Tak pojmowana lojalność odciąża prawnika od możliwej sytuacji wyboru, powodując, że nie zostaje ona w ogóle dostrzeżona. Zakłada bowiem, że należy kierować się jedynie wolą osoby, którą się reprezentuje; udziela się pomocy prawnej. Formułowana propozycja zakłada, że zawód prawnika jest profesją, w której działa się na życzenie klienta – spełnia się tylko określoną rolę – a na sposób jej odgrywania nie powinna mieć wpływu moralność indywidualna. Ta bowiem mogłaby wypaczyć sposób wykonywania roli. Z tego też powodu tożsamość wykonawcy roli powinna być w znacznym stopniu nakierowana na wypełnianie poleceń klienta. Realizując zadanie zlecone przez klienta, jurysta – przyjmując postać pełnomocnika – jest jedynie wykonawcą jego poleceń¹⁰.

Jeszcze inny sposób ujęcia instytucjonalnego wymiaru jako czynnika kształtującego tożsamość prawnika wyłania się z propozycji W. Bradleya Wendela, a także Alice Woolley. Wymienieni autorzy, odpowiadając na pytanie, jak powinien działać prawnik w sytuacji presji, zwracają się w stronę instytucjonalnego zaplecza¹¹. Na gruncie etycznym zaplecze to przybiera postać kodeksów zawodo-

⁹ Ch. Fried, *The Lawyer as Friend: The Moral Foundations of the Lawyer – Client Relation*, „The Yale Law Journal” 1976, vol. 85, no 8, s. 1062.

¹⁰ Tamże, s. 1083–1084.

¹¹ A. Woolley, W.B. Wendel, *Legal Ethics and Moral Character*, „The Georgetown Journal of Legal Ethics” 20/2010, no 38, s. 2 oraz 36–37; W.B. Wendel, *Civil Obedience*, 104 „Columbia Law Review” 2004, no 363, <http://ssrn.com/abstract=432420>; W.B. Wendel, *Lawyers and Fidelity...*, w szczeg. s. 178, 211.

wych jako wzorców postępowania. Dochowanie im wierności charakteryzuje postać prawnika, jaką proponują Alice Woolley i W. Bradley Wendel¹². Ich zdaniem powinien on kierować się w działalności zawodowej wolą instytucji, w jakiej działa. Z tego powodu ma przestrzegać etyki zawodowej nawet wtedy, gdy jej postanowienia pozostają w sprzeczności z przekonaniami moralnymi czy też społecznym poczuciem wrażliwości¹³. Z troski o dochowanie tak rozumianej lojalności wobec prawa, autorzy zdają się wyprowadzać stanowisko głoszące konieczność kierowania się w działalności zawodowej moralnością instytucjonalną.

Jeśli trafnie odczytuję myśl Woolley i Wendela, to podstawowym determinantem wyznaczającym działanie prawnika powinna być moralność instytucjonalna. Jej autorytet nie może być podany w wątpliwość ze względu na odwołanie się do interesów, racji osoby, którą się reprezentuje, czy też własnych ocen i sądów. Zwrócenie się w stronę moralności instytucjonalnej można odczytać jako wyraz uznania, że klientem, któremu prawnik winien jest posłuszeństwo jest instytucja, tj. organy stanowiące i stosujące prawo¹⁴. Zdaniem autorów koncentracja na indywidualnym osądzie może doprowadzić do wyjścia poza ramy wykonywanej roli zawodowej i dlatego nie powinno być dla niej miejsca w działalności prawniczej. Przyjmując takie założenie, Alice Woolley i W. Bradley Wendel eksponują rolę zaplecza instytucjonalnego. Upatrują w nim czynnika, który, odciążając interpretatora od rozwiązywania dylematów moralnych i poznawczych, jednocześnie zapobiegnie sytuacji wyjścia poza rolę zawodową¹⁵. Zachowanie wierności tak pojmowanemu prawu pozwolić ma na sprostanie presji klienta, którego reprezentuje się w procesie, czy też indywidualnemu odczuciu, ocenom moralnym.

Biorąc pod uwagę przedstawione propozycje, możemy powiedzieć, że pierwsza z nich, formułowana przez Williama H. Simona, zakłada

¹² A. Woolley, W.B. Wendel, *Legal Ethics...*, s. 31–37, w szczeg. s. 34–35.

¹³ W.B. Wendel, *Personal Integrity and the Conflict Between Ordinary and Institutional Values*, w: *Professional Ethics and Personal Integrity*, red. T. Dare, W.B. Wendel, Cambridge Scholars Publishing 2010, s. 259–269.

¹⁴ Takie ujęcie instytucji wydaje się bliskie temu, co Neil MacCormick określa jako *institution-agencies*; zob. *Institutions of Law. An Essay in Legal Theory*, Oxford University Press 2007, s. 35.

¹⁵ A. Woolley, W.B. Wendel, *Legal Ethics...*, s. 32–33.

budowanie obrazu prawnika na moralności indywidualnej (prywatnej). Jakże inny ogląd wyłania się z projektu Charlesa Frieda. Według niego kierowanie się interesem klienta, któremu udziela się pomocy prawnej, wyznaczać ma sposób działania. Moralność indywidualna, będąca u W.H. Simona niemal jedynym kompasem rozstrzygającym sposób podejmowania decyzji prawnika, w projekcie Frieda jest w ogóle niezauważalna. Z kolei w projekcie Alice Woolley i W. Bradleja Wendela wydaje się czynnikiem niepożądanym, albowiem rodzącym przestrzeń do wyjścia z roli zawodowej. O ile zatem z propozycji W.H. Simona wyłania się obraz prawnika jako w pełni uległego sumieniu, a w koncepcji Frieda jego działanie oddane jest we władanie reprezentowanej osoby, o tyle w projekcie Woolley i Wendela mamy do czynienia z czynnikiem instytucjonalnym jako tym, który wyznacza sposób postępowania.

Przedstawione propozycje ilustrują obraz wykonawcy roli, który w działalności zawodowej rozstrzyga dylematy moralne (i ewentualnie poznawcze), oddając się we władanie: 1) sumienia, 2) woli indywidualnego klienta, 3) woli instytucjonalnego klienta, tj. korporacji¹⁶. W propozycji Williama H. Simona mamy do czynienia z wizerunkiem prawnika, którego tożsamość jest w znacznym stopniu określona przez moralność indywidualną. Natomiast w projekcie Frieda czynnikiem, który wyznacza myślenie i działanie jest racja osoby, której udziela się pomocy prawnej, a z kolei propozycja Woolley i Wendela prześlągnięta jest determinizmem instytucjonalnym.

Porównując wyróżnione projekty, można pokusić się o wniosek, że propozycja W.H. Simona w większym stopniu, aniżeli Frieda czy Woolley i Wendela, obciąża prawnika odpowiedzialnością za podejmowane decyzje. Jeśli bowiem presję klienta odczytamy jako czynnik wyznaczający sposób działania, to w granicach prawa czynność ta staje się aktem, za który prawnik nie odpowiada. Z kolei w propozycji Woolley i Wendela mamy do czynienia z odpowiedzialnością w wymiarze instytucjonalnym, zatem to w gestii korporacji, instytucji prawa, pozostaje wyposażenie swoich członków w algorytm postępowania.

¹⁶ Tamże, s. 36.

3. Problem lojalności oraz integralności moralnej w koncepcjach roli prawnika kształtowanych na podstawie strategii zasłaniające

Omówione wyżej propozycje zakładają, na poziomie opisowym bądź normatywnym, że wykonywanie roli prawnika w poszczególnych profesjach polega na zachowaniu lojalności wobec (odpowiednio): 1) własnego sumienia, 2) klienta, którego się reprezentuje, 3) instytucji. Ujęcia te odsłaniają trzy sposoby kształtowania tożsamości prawnika jako wykonawcy roli. Mimo że w odmienny sposób odpowiadają na pytanie, kim ma być prawnik jako wykonawca roli zawodowej, to zasadniczo odpowiedzi te sprowadzają się do uwzględniania strategii polegającej na zasłonięciu, na poziomie instytucjonalnym, możliwej sytuacji konfliktu, a w konsekwencji utożsamianiu moralności roli z jednym czynnikiem.

Jeśliby zapytać autorów przedstawianych wyżej projektów, jakie jest zadanie prawnika, otrzymana odpowiedź byłaby w znacznym stopniu wyznaczana posłuszeństwem względem jednego z wyróżnionych czynników. W związku z tym wydaje się, że wyróżnione propozycje, choć odmiennie lokują pojęcie lojalności, to ujmują ją w sposób tożsamy – jednowymiarowy¹⁷. Jest to wyrazem przyjęcia wspólnej strategii radzenia sobie z sytuacją konfliktu między moralnością instytucjonalną a indywidualną. Wyłączenie ze struktury roli zawodowej możliwej sytuacji konfliktu między poszczególnymi racjami prowadzi do utożsamienia roli zawodowej z jednym czynnikiem. W związku z powyższym tożsamość prawnika w wyróżnionych projektach kształtowana jest w oparciu o określony wyróżnik. Przykładem tego jest projekt W.H. Simona, w którym tożsamość prawnika konstytuowana jest na moralności indywidualnej. W ten sposób kluczowym trybunałem, który wyznaczać ma sposób działania w ramach roli, staje się sumienie, niepozostawiające raczej zbyt wiele miejsca dla uwzględniania racji, jakie zakłada moralność instytucjonalna.

Sposobowi konstytuowania tożsamości prawnika zaproponowanemu przez W.H. Simona przeciwstawia się Ch. Fried, koncentrując uwagę

¹⁷ Por. J. Hartman, *Lokalne lojalności – uniwersalna odpowiedzialność*, „Etyka” 1999, nr 32, s. 75 i n.

na woli klienta, tj. osobie, której udziela się pomocy prawnej. Uzasadnienia dla takiego obrazu jurysty dostarcza Daniel Markovits, eksponując pojęcie roli zawodowej jako tego pola, gdzie należy powstrzymać się od moralnych ocen¹⁸. D. Markovits na oznaczenie tego rodzaju zdystansowania się posługuje się pojęciem *negative capability* (zasada negatywności/właściwość negatywna). Oznacza ona umiejętność usuwania w cień swoich osobistych opinii, sądów, aby w pełni oddać głos klientowi¹⁹. W ten sposób pojmowana zdolność dystansowania się wydaje się, że jest dla D. Markovitsa celem, do którego powinien dążyć prawnik, działając w ramach roli zawodowej. D. Markovits, uzasadniając takie rozstrzygnięcie, wskazuje na kontradyktoryjny charakter procesu, w którym zarówno obrońca, jak i oskarżyciel mają jasno zdefiniowaną rolę²⁰. Powyższe stwierdzenie prowadzi do budowania pewności działania na uznaniu, że w wykonywaniu roli należy kierować się wolą klienta. W tym celu przyjmuje się tożsamość wykonawcy poleceń²¹.

Sposób kształtowania tożsamości prawnika, jaki wyłania się z propozycji Ch. Frieda, a także D. Markovitsa, wydaje się, że jest podyktowany dążeniem do osiągnięcia pewności działania. I dlatego zakłada, że w działalności zawodowej nie należy dokonywać własnego osądu, ale właśnie sztuką jest zdystansowanie się, tj. wycofanie się, poprzez oddanie się we władanie woli klienta. Takie założenie ujmowane jest jako wyraz profesjonalizmu.

Nieco inaczej profesjonalizm zdaje się ujmować W.B. Wendel. Autor zwraca co prawda uwagę na odróżnienie moralności instytucjonalnej od moralności indywidualnej²², niemniej rozróżnienie to stanowi argument sankcjonujący wyłączenie z roli zawodowej sytuacji konfliktu między moralnością instytucjonalną a indywidualnym odczuciem. Działanie w ramach roli ogranicza się do dochowania wierności prak-

¹⁸ D. Markovits, *A Modern Legal Ethics...*, s. 11–12 oraz rozdz. 6.

¹⁹ Tamże, s. 11–12 oraz rozdz. 7, w szczeg. s. 165–166. Podobnie S.L. Pepper, *The Lawyer's Amoral Ethical Role: A Defense, A Problem, and Some Possibilities*, „American Bar Foundation Research Journal” 1986, s. 613–635.

²⁰ D. Markovits, *A Modern Legal Ethics...*, rozdz. IV oraz s. 136.

²¹ Tamże, s. 159–163. Autor nie przypisuje określeniu tożsamość wykonawcy poleceń jednoznacznie pejoratywnego znaczenia.

²² W.B. Wendel, *Personal Integrity...*, s. 238.

tycie instytucjonalnej²³. W ten sposób wyłaniający się projekt tożsamości, podobnie jak w propozycji Markovitsa, odpowiada obrazowi wykonawcy poleceń, z tą jednak różnicą, że kto inny jest klientem, którego racjami należy się kierować podczas działania w ramach roli zawodowej. O ile bowiem lojalność w projekcie Markovitsa determinowana jest oczekiwaniami klienta prywatnego, o tyle dla Wendela lojalność ta dotyczy dochowania wierności regułom struktury instytucjonalnej.

Wskazane różnice stają się jednak drugoplanowe w świetle pytania o sposób rozstrzygania problemu integralności moralnej w roli zawodowej. W przedstawionych wyżej projektach, tj. W.H. Simona, D. Markovitsa i W.B. Wendela, zakłada się konieczność dochowania wierności jednemu determinantowi, dostosowania się do niego. Dążenie do integralności moralnej poprzez absolutyzację któregoś z czynników wydaje się, że jest podyktowane pragnieniem osiągnięcia pewności działania czy też odciążenia od rozstrzygania dylematów moralnych. Zwraca na to uwagę W. Bradley Wendel, wskazując, że dążenie do integralności moralnej w roli zawodowej ma na celu złagodzenie konfliktów między instytucjonalnym a indywidualnym poczuciem tego, jak należy postępować. Kierując się tą myślą, Wendel proponuje rozwiązanie, które polega na dostosowaniu osobistej moralności do wymagań roli, jaką się pełni. W ten sposób można próbować ograniczyć sytuację konfliktu między moralnością instytucjonalną a indywidualnym poczuciem wrażliwości. W przedłożonej propozycji podstawą rozstrzygnięć poja-

²³ Warto jednak zauważyć, że w ostatnim czasie W. Bradley Wendel (po wieloletniej dyskusji z Davidem Lubanem) zbliża się do stanowiska swego adwersarza: „Zwrot ku prawości w etyce prawniczej ma na celu złagodzenie konfliktów pomiędzy zwykłymi i instytucjonalnymi wartościami, które pojawiają się w praktyce prawników. Najbardziej obiecującym podejściem jest rozwiązanie »włączeniowe« (*incorporationist*), które opiera się na przyjęciu przez jednostkę zadań, które są zbieżne z wartościami tworzącymi rolę zawodową. Wówczas osobista prawość niweluje normatywną przepaść pomiędzy tymi obszarami, które w przeciwnym razie wywołałyby problem brudnych rąk. Rozwiązanie to działa tylko dopóki zadania jednostki można uzasadnić w kategoriach, które są do przyjęcia (lub nie mogą być w rozsądny sposób odrzucone) przez tych, na których potencjalnie mogą niekorzystanie wpłynąć czyny jednostki dokonywane w ramach roli zawodowej. Jest także wymiar niezależny od jednostki, który dotyczy oceny zasadniczych zadań, w tym zawodowych ról. Kiedy zadanie można uzasadnić na poziomie ogólnym, jednostka ma powody (zależne od niej) by wykonywać to, co jest właściwe roli”; zob. tamże, s. 269.

wiających się wątpliwości, dylematów moralnych jest moralność instytucjonalna²⁴.

4. Standardowa koncepcja roli prawnika jako przykład zastosowania strategii zasłaniającej

Argumentem sankcjonującym wyłączenie ze struktury roli zawodowej wymiaru jednostkowego, jako mogącego mieć wpływ na sposób działania, jest założenie o społecznym podziale pracy, czy też – wężej – podziale pracy w ogólnej administracji obsługi prawnej. Na tej podstawie zakłada się, że prawnicy mają zawodowy obowiązek podejmować działania, które w odczuciu społecznym czy też indywidualnym mogą budzić zastrzeżenia²⁵. Rolą prokuratora lub obrońcy nie jest przepuszczanie proponowanych rozwiązań przez filtr moralności w wymiarze indywidualnym czy społecznym, ponieważ byłoby to oznaką braku profesjonalizmu²⁶. W efekcie przyjmuje się taką koncepcję roli, która nie pozostawia zbyt wiele miejsca dla sytuacji wyboru. W ten sposób sytuacja możliwego konfliktu między poszczególnymi dobrami ma zostać wyłączona z roli zawodowej, jak się podkreśla, w imię racji społecznych. Za cenę takiego wyłączenia osiągać się ma, pożądaną nie tylko w świecie praktyki prawniczej, pewność działania, rozstrzygania dylematów moralnych. W proponowanym ujęciu roli zawodowej czynnikiem kształtującym poczucie pewności prawa w wymiarze społecznym jest zaufanie do pojęcia roli – wiemy, czego można się spodziewać po efektach działania w jej ramach. Taki argument ma silną moc legitymizacyjną, ponieważ zaufanie do prawa jest rozpatrywane jako zaufanie do instytucji. Z kolei w wymiarze instytucjonalnym pewność działania kształtowana jest na zaufaniu do reguły, a dokładniej struktury instytucjonalnej.

Na przedstawionych wyżej rozstrzygnięciach kształtowana jest standardowa koncepcja roli prawnika. Kreśląc ją, wskazuje się na trzy za-

²⁴ W. Bradley Wendel przedstawia takie rozwiązanie, obłożone pewnymi warunkami, w opracowaniu: *Personal Integrity...*, w szczeg. s. 259–269.

²⁵ D. Markovits, *A Modern Legal Ethics...*, rozdz. 4 oraz 7.

²⁶ Odmienne ujęcie profesjonalizmu przedstawia Anthony T. Kronman, *The Law as a Profession*, w: *Ethics in Practice: Lawyers' Roles, Responsibilities, and Regulation*, red. D.L. Rhode, Oxford University Press 2000.

sady: stronniczości, neutralności moralnej, niezależności moralności instytucjonalnej od wymiaru społecznego oraz indywidualnego²⁷.

Zasadę stronniczości można przedstawić na przykładzie relacji prawnik – klient. Relację tę charakteryzuje zachowanie lojalności i gorliwej obrony interesów klienta, którego postać jest jednowymiarowa. W przypadku adwokata klientem jest osoba reprezentowana przez niego w procesie, której udziela on pomocy prawnej, a w odniesieniu do prokuratora – społeczeństwo. Zasada stronniczości jest przedstawiana jako wypływająca bezpośrednio z systemu kontradiktoryjnego, zakładającego u swych podstaw podział stron procesu na obrońcę i oskarżyciela. Rolą adwokata oraz prokuratora jest dostarczanie argumentów uzasadniających głoszone racje. Z kolei rolą sędziego jest stanie na straży przestrzegania prawa oraz decydowanie o sile argumentów przedstawianych przez obie strony w postępowaniu sądowym. Strukturalny podział na zarysowane role nie budzi takiego sporu jak pytanie o granicę gorliwości w zachowaniu adwokata i prokuratora. Odpowiedź, że granicę tę wyznacza działanie w ramach prawa, jedynie wzniesła iskrę do żywiołowej dyskusji, której końca nie widać. Świadczy o tym debata, toczona w literaturze przedmiotu, na temat demarkacji określeń „gorliwość”, „zwykła gorliwość”, „nadmierzna gorliwość”²⁸.

Zasada neutralności zakłada, że struktura roli zawodowej powinna ograniczać się do wymiaru instytucjonalnego. Takie rozstrzygnięcie ma zapobiec (zwłaszcza w przypadku funkcji adwokata) indywidualnej ocenie zachowania klienta, czy też szerzej, wykonywaniu działań w ramach roli według własnego uznania. Zasada neutralności moralnej ma na celu przeciwdziałać, po pierwsze, sytuacjom, w których odmówiono by komuś obrony ze względu na przerażający charakter czynu, jaki został dokonany, a po drugie – przepuszczaniu dokonywanych czynów przez filtr moralności społecznej. Obawa przed wyjściem z roli prawnika podczas jej odgrywania wydaje się przesłanką

²⁷ Ze szczególnym uwzględnieniem roli zawodowej adwokata problem ten omawia Daniel Markovits, *A modern Legal Ethics...*, rozdz. 4. Problem ten przedstawiają również T. Dare, *The Counsel of Rogues? A Defence of the Standard Conception of the Lawyer's Role*, Ashgate Publishing Company 2009, s. 5–11; G.J. Postema, *Moral Responsibility in Professional Ethics*, 55 „New York University Law Review” 63 (1980), s. 73.

²⁸ T. Dare, *The Counsel of Rogues A Defence of the Standard Conception of the Lawyer's Role*, Ashgate Publishing Limited 2009, s. 7–8.

leżącą u podstaw wprowadzenia zasady neutralności do standardowej koncepcji roli. Jej niejako naturalną konsekwencją jest trzecia zasada – niezależności moralności instytucjonalnej od moralności społecznej czy też moralności indywidualnej jako tych, które mogłyby mieć wpływ na sposób wykonywania roli. Zasada niezależności sprowadza się do uznania, że moralność roli zawodowej jest tożsama z moralnością instytucjonalną.

Trzecia z zasad, która wyznacza treść standardowej koncepcji roli, zakłada, że działalność prawnicza jest niezależna zarówno od wymogów politycznych, jak i moralności społecznej. Tim Dare, określając miejsce zasady niezależności wobec pozostałych dwóch zasad, stwierdza: „Zasada niezależności różni się od pierwszych dwóch zasad tym, iż skupia się nie na tym, jak prawnicy powinni postępować w ramach swojego zawodu, ale na podstawach pozwalających na uzasadniony moralny osąd prawników”²⁹.

Zasada niezależności wydaje się przyjmować założenie, zgodnie z którym obowiązki, jakie wynikają z pełnienia roli prawnika, są inne aniżeli te związane z wykonywaniem innych ról społecznych. W związku z tym moralność instytucjonalna powinna być niezależna od moralności indywidualnej czy też społecznej. Rozdział ten stanowi podstawę dla przedstawionych wyżej dwóch zasad standardowej koncepcji roli prawnika.

Niewątpliwym atutem omawianej koncepcji roli zawodowej jest odciążenie prawnika od rozstrzygania podejmowanych spraw. Prawnik, wykonując rolę, niejednokrotnie zmuszony jest podejmować czynności, z którymi jako obywatel może się nie zgadzać. W takich sytuacjach argument z wykonywania roli pozwala dystansować się od dokonywanego działania. Siła tego argumentu wzrasta w sytuacji, gdy prawnik angażuje się w działania, których osobiście nie popiera czy też których nie uznaje za godne. „To nie moje działanie, ale roli, jaką wykonuję” pozwala na odsunięcie odpowiedzialności za swoje zawodowe czynności. Zachowanie dystansu wobec oskarżonego czy też ofiary można traktować jako narzędzie pozwalające lepiej znieść konfrontację z rzeczywistością, z której wyłaniają się historie pełne bólu, cierpienia

²⁹ Tamże, s. 10. Na podstawie przedstawianej zasady odpiera się zarzut niemoralności roli prawnika, wskazując, że każdy ma prawo do obrony, nawet osoba, której postawiono zarzut zachowania uznawanego za odrażające, nieliczące z godnością człowieka.

czy też wyrządzonego zła. Podział pracy w systemie sprawiedliwości proponowany przez standardową koncepcję prowadzić ma do pożądanego społecznie rezultatu, polegającego na odsłonięciu w trakcie postępowania procesowego wszystkich możliwych hipotez i ich uzasadnianiu odpowiednio przez adwokata i prokuratora. Amerykańska Rada Adwokacka (ABA) we Wstępie do Modelowych Zasad podkreśla: „kiedy strona przeciwna jest dobrze reprezentowana, prawnik może być zagorzałym orędownikiem w imieniu klienta i jednocześnie zakładać, że sprawiedliwości stanie się zadość”³⁰. Zadaniem obu stron postępowania: adwokata i prokuratora jest zatem pełnienie roli rzecznika przeciwnego poglądu.

Mając na uwadze wskazany argument, standardowej koncepcji roli prawnika można bronić w następujący sposób: świadomie nie bierzemy pod uwagę nieuniknionych konfliktów w ramach roli zawodowej, tylko pragmatycznie zakładamy, że role, w ramach poszczególnych profesji prawniczych, dopełniają się i w ten sposób znoszą jednostronność.

5. Krytyka standardowej koncepcji roli prawnika

Nieeksponowanie możliwego konfliktu między moralnością instytucjonalną a moralnością indywidualną w standardowej koncepcji roli prawnika jest tym, co przykuwa uwagę Davida Lubana³¹. Utożsamienie roli zawodowej, jej struktury, z czynnikiem instytucjonalnym w sposób, który proponuje wyłączenie indywidualnego namysłu nad działaniem, regułami zawodowymi, zakłada zgodę na rozstrzygnięcie problemu lojalności, integralności moralnej, tak jak przedstawiają to W.B. Wendel oraz A. Woolley³². D. Luban, krytykując tę propozycję między innymi w artykule *How Must a Lawyer Be? A response to Woolley and Wendel*, stwierdza, że wyłania się z niej obraz roli zawodowej, którą charakteryzuje posłuszeństwo wobec instytucji³³. Nie

³⁰ Przywołuję za Daniel Markovits, *A Modern Legal Ethics...*, s. 104.

³¹ D. Luban, *Lawyers and Justice. An Ethical Study*, Princeton University Press, Princeton–New Jersey 1988, rozdz. 1–8; tenże, *Legal Ethics and Human Dignity*, Cambridge University Press 2007, część I.

³² D. Luban, *Legal Ethics...*, s. 295.

³³ D. Luban, *How Must a Lawyer Be? A response to Woolley and Wendel*, s. 4, 18, <http://scholarships.law.georgetown.edu/facpub/366>).

oznacza to jednak, że Luban przedstawia nieposłuszeństwo jako element myślenia prawniczego, choć odmiennego zdania jest W.B. Wendel, który taki zarzut formułuje. Rozpoznając przedmiot sporu, przedstawmy przykład sprawy prokuratora Daniela Bibba w biurze Prokuratora Okręgowego na Manhattanie³⁴. Prokurator Daniel Bibb, mając dowody potwierdzające niewinność dwóch mężczyzn, którzy znaleźli się w więzieniu, nakłaniał swoich przełożonych do złożenia wniosku do sądu o uchylenie wyroków skazujących. W trakcie rozprawy wszczętej na wniosek obrony otrzymał od przełożonych instrukcję nakazującą bronięcia tezy o winie obu mężczyzn. Prokurator Bibb, zamiast zastosować się do tej instrukcji, udostępnił obrońcom dowody wskazujące na niewinność ich klientów.

D. Luban, odnosząc się do rozpatrywanej sprawy, broni postępowania prokuratora, wskazuje na konieczność zachowania pewnej formy sceptycyzmu wobec struktury instytucjonalnej³⁵. Przyczyną tego sceptycyzmu jest uznanie, że myślenie instytucjonalne, pozbawione indywidualnego osądu, może prowadzić, jakby powiedziała Hannah Arendt, do zła, którego źródłem jest bezmyślność (szerzej rozdz. VI pkt 3)³⁶. Dlatego też Luban, podążając za myślą Arendt, za kluczowe dla osobowości prawnika uważa umiejętność problematyzowania rozwiązań instytucjonalnych, ale także swego rodzaju roztropność w zawierzeniu samemu sobie³⁷. Z tego też powodu stwierdza: „kiedy poważne obowiązki stoją w konflikcie z obowiązkami zawodowymi, prawnik musi być obywatelsko nieposłuszny regułom zawodowym”³⁸.

Z takim postawieniem sprawy nie zgadza się W.B. Wendel, kwalifikując postępowanie prokuratora Bibba jako wyraz nieposłuszeństwa wobec

³⁴ W.B. Wendel, *Głos w dyskusji w trakcie panelowej dyskusji nad tożsamością prawnika*. W debacie tej uczestniczyli m.in. Katherine Kruse, W. Bradley Wendel, Alice Woolley, zob. *Philosophical Legal Ethics: Ethics, Morals, and Jurisprudence*, red. A. Woolley, Yale Law School, <http://papers.ssrn.com/abstract#1646558>.

³⁵ D. Luban, *How Must a Lawyer...*, s. 14–16.

³⁶ Stanowisko jakie formułuje Hannah Arendt wydaje się bliskie myśli Barbary Skargi o schorzeniach wierności. Oddajmy głos polskiej badaczce: „Lojalność – ta piękna cecha – przetwarza się w lojalizm i służalczość, zabijając człowieczą samodzielność. Lojalista przestaje być sobą, staje się echem innych, często bezwonnym wykonawcą cudzych zbrodniczych zamierzeń”; zob. *O wierności*, w: *Zawierzyć człowiekowi. Księdzu Józefowi Tischnerowi na sześćdziesiąte urodziny*, Kraków 1991, s. 22.

³⁷ D. Luban, *How Must a Lawyer...*, s. 16.

³⁸ D. Luban, *Legal Ethics...*, s. 63.

reprezentowanej instytucji. Zdaniem Wendela postawa, jaką przyjął bohater omawianej sprawy, świadczy o braku zaufania do instytucji, której jest członkiem. Roszczenie do zachowania integralności instytucjonalnej prowadzi Wendela do następującego wniosku: „w miarę sprawiedliwe systemy prawne muszą ostatecznie tolerować »miejscową niesprawiedliwość«”³⁹. Przyjmując taki punkt widzenia, autor (chyba nieco retorycznie) pyta: czy bardziej mamy ufać przekonaniom pojedynczego prawnika czy też wymogom instytucjonalnym?⁴⁰

Postawione pytanie można przedstawić jako formułujące następujący wybór: czy przedmiotem moralnej oceny pozostaje indywidualna decyzja czy też reguły leżące u jej podstaw. Pierwsze z rozstrzygnięć określa się mianem strategii „czyny ponad regułami”, a drugie – „reguły ponad czynami”⁴¹. Przyjmując podejście czyny ponad regułami, interpretator stara się podjąć działanie, wyznaczane w znacznym stopniu przez moralność indywidualną. Wybór tej strategii jest jednak obarczony wątpliwościami. Pojęcie roli zawodowej wyznacza określone oczekiwania racjonalizowane ideą zaufania do zawodów prawniczych. Jednym z oczekiwań jest niepoleganie w wykonywaniu czynności zawodowych jedynie na własnym odczuciu. Inaczej sytuacja przedstawia się w przypadku reguł ponad czynami. Wybór tej strategii zakłada, że podstawową wartością jest przestrzeganie reguł instytucji, której jest się członkiem. Argument za przyjęciem drugiej z wymienionych postaw jest ogólnie znany: podejście oparte na prymacie reguł ponad czynami prowadzi do większej przewidywalności działań instytucji społecznych. Ceną, jaką przychodzi płacić za wybór podejścia reguły ponad czynami, jest ignorowanie wymiaru jednostkowego, aspektu moralnego, opartego na ocenie czynów.

Wyodrębiając nieco postać przedstawionej alternatywy, można powiedzieć, że wybór obu stanowisk budzi zrozumiałe wątpliwości. Z jednej bowiem strony, rysuje się obraz wykonawcy roli jako trybiku w instytucji, z drugiej zaś – profesjonalisty mogącego każdą z czynności zawodowych dokonywać zgodnie z sumieniem. D. Luban, dostrzegając konflikt między wyróżnionymi postawami, tj. kierowaniem się moral-

³⁹ W.B. Wendel, *Personal Integrity...*, s. 241–247. Szerzej na ten temat zob. W.B. Wendel, *Lawyers and Fidelity...*, w szczeg. s. 49.

⁴⁰ W.B. Wendel, *Philosophical Legal Ethics...*

⁴¹ D. Luban, *Lawyers and Justice...*, s. 118.

nością instytucjonalną a własnym odczuciem, stara się wyróżnione napięcie przekuć w swego rodzaju wartość⁴². Wyrazem tego jest propozycja czteropoziomowego modelu uzasadniania czynności w praktyce prawniczej⁴³.

Źródeł czteropoziomowego modelu, jaki przedstawia D. Luban, można upatrywać w zaproponowanym przez Johna Rawlsa rozróżnieniu dwóch poziomów uzasadniania. Pierwszy z nich dotyczy uzasadniania praktyki społecznej poprzez odwołanie się do roli, jaką pełni w społeczeństwie. Z kolei drugi wymiar swym zakresem obejmuje poszczególne działania wykonywane w obszarze praktyki⁴⁴. Amerykański filozof prawa, odwołując się do rozróżnienia zaproponowanego przez J. Rawlsa, zmodyfikował je, wyróżniając cztery poziomy uzasadnienia konkretnego czynu dokonywanego przez wykonawcę roli. Przedstawiając je, D. Luban punktem wyjścia czyni pytanie: dlaczego prawnik ma dochować tajemnicy zawodowej – jakie jest uzasadnienie tej konstrukcji. Autor wskazuje, że najczęściej formułowana w tym zakresie odpowiedź odwołuje się do pojęcia roli zawodowej prawnika. Podążając tym tropem, można postawić następne pytanie, czy zawód prawnika jest tak ważny, aby wyposażyć go w gwarancję poufności w postaci tajemnicy zawodowej. W tym miejscu zwykle wskazuje się na rolę prawnika w obsłudze wymiaru sprawiedliwości. Jurysta w tej optyce staje się niezbędnym funkcjonariuszem obsługującym prawo, system prawny. Taka odpowiedź może jednak odślonić kolejne pytanie dotyczące wartości tak pojętego systemu sprawiedliwości, którego architektami są, w pewien sposób, prawnicy⁴⁵.

⁴² Tamże, s. 125.

⁴³ Tamże, s. 121–124 (problem banalności zła w roli zawodowej) oraz 129–133 (czteropoziomowa konstrukcja). Szerzej na temat konstrukcji uzasadniania zob. tegoż autora: *Legal Ethics...*, rozdz. 8, a syntetycznie w opracowaniu: *Etyka zawodowa*, tłum. M. Klinowski, w: *Moralność i profesjonalizm. Spór o pozycję etyk zawodowych*, red. W. Galewicz, Kraków 2010, s. 223 i n. Projekt Davida Lubana można porównywać do propozycji Justina Oakleya i Deana Cockinga. Autorzy (przyjmując perspektywę arystotelejską) wskazują, aby właściwe postępowanie w ramach roli było definiowane przez cele wykonywanej profesji i to, jak te cele są powiązane z ludzką działalnością; zob. *Virtue Ethics and Professional Roles*, Cambridge University Press 2006, rozdz. VI.

⁴⁴ J. Rawls, *Dwa pojęcia reguł*, tłum. L. Wroński, w: *Moralność i profesjonalizm. Spór o pozycję etyk zawodowych*, s. 125 i n.

⁴⁵ Linia argumentacyjna przedstawiana przez Davida Lubana, *Lawyers and Justice...*, w szczeg. s. 129 i n.

D. Luban, prezentując czteropoziomowy test uzasadniania działania w roli zawodowej, zauważa: „Jednostkowy akt zachowania w tajemnicy sekretów klienta zostaje uzasadniony dzięki *regule* poufności. Sama zaś reguła uzasadniona jest znaczeniem pełnionej przez prawników roli społecznej, która ma zasadnicze znaczenie z punktu widzenia instytucji społecznej, w tym przypadku systemu rozstrzygania sporów. W ostatecznym rozrachunku instytucja oceniana jest zgodnie z tym, jak wiele korzyści przynosi społeczeństwu”⁴⁶.

Wartość moralności instytucjonalnej wzrasta, zdaniem D. Lubana, gdy przejdzie czteropoziomowy test uzasadniania. Jeśli na któryś z poziomów wkradnie się (uzasadniona) wątpliwość, to stanowi ona argument za uważnym przyjrzeniem się omawianej sprawie. Luban z dużą dozą ostrożności podchodzi do rozwiązania, które zakłada, że w wykonywaniu zawodu prawnik może działać na podstawie indywidualnego odczucia. Zdanie się na prywatny osąd, gdyby traktować jako regułę działania, zdaniem amerykańskiego filozofa prawa podważa sens pojęcia roli zawodowej, wykonywanej profesji⁴⁷.

Z dociekań D. Lubana wyłania się krytyka wyłączenia z roli zawodowej możliwej sytuacji konfliktu, bez względu na to, czy jej zasłanianie dokonuje się poprzez zawierzenie moralności instytucjonalnej czy też moralności indywidualnej. Oba rozwiązania autor uznaje za niebezpieczne i dlatego przedstawia propozycję czteropoziomowego modelu uzasadniania pozwalającą na wyjście z klinczu: moralność indywidualna czy instytucjonalna, tj. kierowanie się wolą instytucji czy własnym sumieniem. Dla D. Lubana argumentem za rozważeniem przedłożonej propozycji jest pojęcie ludzkiej godności: prawnicy są obrońcami ludzkiej godności – to kluczowa jego myśl⁴⁸. Z tego też powodu, zdaniem amerykańskiego filozofa prawa, obrona godności klienta, którego się reprezentuje, jest ograniczona przez potrzebę poszanowania godności innych osób czy też grup społecznych.

⁴⁶ D. Luban, *Etyka zawodowa...*, s. 234–235.

⁴⁷ D. Luban, *Freedom and Constraint in Legal Ethics: Some Mid-course Corrections to Lawyers and Justice*, „Maryland Law Review” 1990, vol. 49, s. 443 i n.

⁴⁸ D. Luban, *Legal Ethics...*, s. 73, 89.

6. Tożsamość wykonawcy poleceń: zarzut redukcjonizmu wobec standardowej koncepcji roli prawnika

Z rozważań Davida Lubana na temat roli zawodowej wyłaniają się co najmniej dwa ważne obszary dociekań. Pierwszy z nich dotyczy krytyki standardowej koncepcji roli zawodowej. Wychodząc od niej, D. Luban wysuwa propozycję czteropoziomowego modelu uzasadniania czynności w praktyce prawniczej. Projekt ten stanowi drugi z wyróżnionych obszarów rozważań. Podążając w tym miejscu pierwszą ze wskazanych dróg, chciałbym przybliżyć hipotezę zakładającą, że standardowej koncepcji można postawić zarzut kształtowania tożsamości prawnika na wzór wykonawcy poleceń. Źródłem tego zarzutu jest redukcjonizm w kształtowaniu tożsamości prawnika, do którego doprowadza wyłączenie z roli zawodowej możliwej sytuacji konfliktu między moralnością instytucjonalną a indywidualną. Konsekwencją przedstawionej eliminacji jest kształtowanie tożsamości prawnika na strukturze instytucjonalnej w sposób, który nie pozostawia miejsca dla indywidualnego osądu nad działaniem, regułami zawodowymi. Opis takiej tożsamości wykonawcy roli znajdujemy w opracowaniach Hannah Arendt. Autorka przekonująco argumentuje, że kształtowanie tożsamości wykonawcy roli na jednym czynniku – instytucjonalnym, bez pozostawienia miejsca na wymiar indywidualny, prowadzi do neutralizacji moralnej odpowiedzialności jako cechy opisującej kondycję człowieka wykonującego rolę (pkt 6.1)⁴⁹. Stanowisko to postaram się przedstawić na przykładzie dwóch mechanizmów. Pierwszy z nich charakteryzuje ucieczka w odpowiedzialność zbiorową (pkt 6.2), z kolei drugi zakłada przesunięcie odpowiedzialności na bezosobową strukturę instytucjonalną (pkt 6.3)⁵⁰.

⁴⁹ Hannah Arendt *and the Law*, red. M. Goldoni, C. McCorkindale, Hart Publishing, Oxford–Portland (Oregon) 2012; D. Luban, *Legal Modernism*, The University of Michigan Press 1997, rozdz. 4. W rodzimej literaturze odsyłam do pracy Teresy Romer, Magdaleny Najda, *Etyka dla sędziów. Rozważania*, Warszawa 2007, część II, rozdz. 2.

⁵⁰ Oba mechanizmy przedstawia Hannah Arendt, wskazując, że aparat administracyjny III Rzeszy ujawniał obie wyróżnione formy ucieczki; zob. *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. część I i III D. Grinberg, część II M. Szawiel, Warszawa 2008, s. 561–565 oraz 568–569.

6.1. Tożsamość wykonawcy poleceń: dwa ujęcia

Asumptem do mówienia o osobie wykonującej rolę zawodową jako tej, która przyjmuje tożsamość wykonawcy poleceń, był z pewnością proces Adolfa Eichmanna w Jerozolimie. H. Arendt, która uczestniczyła w nim jako reporterka, pisała o Eichmannie, przyrównując jego postać do mordercy zza biurka *par excellence*⁵¹. Charakteryzując taką osobowość, wskazywała: „Każdy trybik, czyli każdą osobę można wymienić bez zmiany całego systemu”⁵².

O tożsamości wykonawcy poleceń, jak już wspominałem we wstępie, można mówić na dwa sposoby. Kryterium rozróżnienia jest to, czy osobowość tę przyjmuje się w sposób bezrefleksyjny czy też cyniczny⁵³. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z całkowitym zatraceniem się w moralności instytucjonalnej poprzez oddanie się jej we władanie. Z kolei w drugim – tożsamość wykonawcy poleceń jest rodzajem kamuflażu służącego racjonalizacji działania, tj. uzasadnianiu czynności jako instytucjonalnej, za którą się nie odpowiada, przy jednoczesnym podejmowaniu decyzji według własnego uznania.

⁵¹ Efektem tego jest praca Hannah Arendt, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, tłum. A. Szostkiewicz, Kraków 2010. Czytamy w niej m.in. „Otóż Eichmann, który nigdy nie podejmował samodzielnych decyzji, zawsze bardzo pilnował, żeby być »krytym« przez rozkazy i – jak tego dowiodły zeznania dobrowolnie złożone przez praktycznie wszystkich jego współpracowników – który nie zdradzał najmniejszej ochoty do wysuwania własnych propozycji, domagając się zawsze »dyrektyw« [...]» (s. 123). Raz jedyny podjął decyzję sprzeczną z rozkazem, wysyłając ludzi transportem do getta w Łodzi zamiast do Rygi lub Mińska, gdzie od razu zostaliby rozstrzelani. Nieco inny obraz A. Eichmanna wyłania się z rozważań Jana P. Reemtsmy, który wskazuje, że przyjęta w trakcie procesu postawa, określana przez H. Arendt jako wykonawcy poleceń, była sposobem racjonalizacji działania, a nie faktycznym opisem kondycji moralnej; zob. *Przemoc i komunikacja*, w: *Zaufanie i przemoc. Esej o szczególnej konstelacji nowoczesności*, przekł. M. Kałużna, I. Sellmer, K. Śliwińska, Poznań 2011, s. 463–465.

⁵² H. Arendt, *Odpowiedzialność osobista w warunkach dyktatury*, w: *Odpowiedzialność i władza sądownia*, red. i wpraw. J. Kohn, przeł. W. Madej, M. Godyń, posłowiem opatrzył P. Nowak, Warszawa 2006, s. 62. Szerzej na temat biurokracji jako sposobie administrowania i jego konsekwencjach w postaci tworzenia kultury nieodpowiedzialności H. Arendt pisze w pracy *Korzenie totalitaryzmu...*, rozdz. VII, w szczeg. s. 297–298, 304, 309, oraz rozdz. VIII, w szczeg. s. 345–347.

⁵³ H. Arendt, *Kilka zagadnień filozofii moralnej*, w: *Odpowiedzialność i władza sądownia*, red. i wpraw. J. Kohn, przeł. W. Madej, M. Godyń, posłowiem opatrzył P. Nowak, Warszawa 2006, s. 140; E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak, Warszawa 2008, s. 47–49.

Pierwszą z wymienionych form przybliży Jean-Paul Sartre, który wybór tożsamości wykonawcy poleceń określa mianem „złej wiary”⁵⁴. Zła wiara nie jest kłamstwem, albowiem w pewnym stopniu jest wyrazem zatracenia się. Erving Goffman wyjaśniając tę sytuację, przedstawia postać rekruta, który początkowo przestrzega regulaminu tylko dlatego „aby uniknąć kary, aż w końcu stosuje się do przepisów tak dokładnie, że wojsko przestaje się go wstydzić, a oficerowie i koledzy-żołnierze zaczynają się z nim solidaryzować i szanować go”⁵⁵.

Dopytując o różnicę między złą wiarą a kłamstwem, Sartre wskazuje, że kłamstwo jest stanem, w którym przez cały czas sprawujemy kontrolę. Okłamujemy kogoś, mając tego pełną świadomość, z kolei zła wiara polega na okłamywaniu siebie samego⁵⁶. Wybór ten, zdaniem Sartre’a, jest na początku świadomy, następnie, w efekcie przyjęcia tej postawy, zatracamy się w niej. I dlatego z całą stanowczością filozof stwierdza: „Lecz pierwszy akt złej wiary, pierwsze działanie w złej wierze służy temu, aby uciec od tego, od czego nie można uciec: uciec od tego, czym się jest”⁵⁷. Uzasadniając działanie w złej wierze, twierdzimy: „nie miałem wyboru – musiałem kierować się imperatywem instytucjonalnym”. Mówiąc wprost, »zła wiara« polega na stwarzaniu pozorów, że coś jest konieczne, gdy w rzeczywistości jest dobrowolne”⁵⁸.

Natomiast drugą z wyróżnionych form przyjęcia tożsamości wykonawcy poleceń charakteryzuje swego rodzaju kamuflaż: „tym, co od-

⁵⁴ J.P. Sartre, *Byt i nicość. Zarys ontologii fenomenologicznej*, przeł. J. Kiełbasa, P. Mróz, R. Abramciów, R. Rzyński, P. Małochleb, posłowie napisał P. Mróz, Kraków 2007, rozdz. II.

⁵⁵ E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia...*, s. 50.

⁵⁶ Jean-Paul Sartre pisze: „Ze złą wiarą musi być inaczej [...] jest ona samookłamywaniem. Zapewne temu, kto praktykuje złą wiarę, chodzi o ukrycie nieprzyjemnej prawdy bądź o przedstawienie wygodnego fałszu jako prawdy. A zatem na pozór zła wiara ma strukturę kłamstwa. Tyle tylko, że w złej wierze zasłanian prawdę przed sobą samym, a to wszystko zmienia. Nie ma tu przecież dwoistości zwodzącego i zwiedzonego. Przeciwnie, zła wiara z istoty zakłada jedność tej, a nie innej świadomości”; zob. *Byt i nicość...*, s. 85.

⁵⁷ Tamże, s. 111.

⁵⁸ Peter L. Berger, rozwijając tę myśl, zauważa: »Zła wiara« jest tedy ucieczką od wolności, nieuczciwym uchylaniem się od »męki wyboru« [...]. Łatwo zauważyć, że »zła wiara« powleka społeczeństwo jakby błoną fałszu. Jednakże sama możliwość »złej wiary« dowodzi nam istnienia wolności. Człowiek może trwać »w złej wierze« tylko dlatego, że jest wolny i nie chce wyjść naprzeciw swej wolności»; zob. *Zaproszenie do socjologii*, przeł. J. Strawiński, Warszawa 1997, s. 135.

rzuca jednostka, tak naprawdę nie jest sama rola, lecz wykreowana osobowość, którą rola ta nakłada na wszystkich gotowych ją zaakceptować wykonawców⁵⁹. W tym ujęciu tożsamość wykonawcy poleceń ma budować wyobrażenie, zgodnie z którym interpretator jest jedynie uczestnikiem określonej gry polegającej na dostosowaniu się do struktury instytucjonalnej – za samą grę nie jest on odpowiedzialny. Odpowiedzialność zostaje bowiem sprowadzona do zachowania posłuszeństwa wobec zastanych reguł gry⁶⁰.

Z jednej więc strony, możliwe jest przyjęcie tożsamości wykonawcy poleceń w sposób bezrefleksyjny. Z drugiej zaś strony, możliwe jest przyjęcie takiej osobowości w sposób cyniczny. Druga z wymienionych form zakłada działanie na podstawie własnego uznania, przy jednoczesnym racjonalizowaniu dokonywanych czynności (w oczach audytorium) jako działania wyznaczonego przez pełnioną rolę. Tym, co wydaje się wzbudzać zagrożenie w figurze cynika, jest wskazana dwuwymiarowość. Pozwala ona wykonawcy roli podejmować decyzje według własnego uznania, jednocześnie przedstawiając dokonywane działanie jako związane regułą prawą czy też, szerzej rzecz ujmując, strukturą instytucjonalną⁶¹. Czyni to niedostępnym rzeczywiste działanie dla otoczenia społecznego, a także niejednokrotnie audytorium instytucjonalnego.

Wybór kształtowania tożsamości na wzór wykonawcy poleceń można próbować przedstawić na przykładzie problemu *locus of control*, tj. kontroli działania. Czy sprawowanie kontroli nad podejmowanym działaniem staje się zadaniem, jakie stawia sobie człowiek, czy też wręcz przeciwnie, kontrola ta jest lokalizowana na czynniku zewnętrznym

⁵⁹ E. Goffman, *Dystans do roli*, w: *Spotkania. Dwa studia z socjologii interakcji*, przeł. P. Tomanek, Kraków 2010, s. 87.

⁶⁰ Zob. J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 2011, s. 130–133.

⁶¹ Pozostaje jeszcze pytanie, czy nawet w sytuacji działania cynicznego przyjęta postawa wykonawcy poleceń nie stanie się z czasem prawdziwą twarzą. Na ile, działając w ramach roli, można kierować się odmiennymi wartościami aniżeli te, którymi kierujemy się w życiu społecznym; czy możliwe jest zachowanie swego rodzaju schizofrenii moralnej, polegającej na wyraźnym odróżnieniu poszczególnych ról, jakie pełni człowiek w przestrzeni publicznej. Takie i podobne pytania stawia m.in. Leon Festinger, *Teoria dysonansu poznawczego*, przeł. J. Rydlewska, Warszawa 2007, rozdz. 1. Zob. także J. Czapska, *Konflikty związane z pełnieniem roli prawnika – uczestnika wymiaru sprawiedliwości*, w: G. Skąpska, J. Czapska, M. Kozłowska, *Społeczne role prawników (sędziów, prokuratorów, adwokatów)*, Ossolineum 1989, s. 31.

względem niego. Wybór ten i jego konsekwencje trafnie opisał David Riesman, posługując się określeniami: „zewnątrzsterowność” i „wewnątrzsterowność”⁶². O ile zewnątrzsterowność oznacza budowanie przez jednostkę pewności działania na czynniku zewnętrznym, o tyle wewnątrzsterowność zakłada kształtowanie pewności działania w obrębie relacji jednostka – instytucja. Wskazana różnica dotyczy tego, czy tożsamość pojmuje się jako coś danego czy też zadanego przez instytucję; na ile, będąc członkiem danej instytucji, przyjmuje się postawę odbiorcy jej imperatywów, a na ile postawę, w której jest się zarówno odbiorcą, jak i ich kreatorem.

Na podstawie powyższych ustaleń można powiedzieć, że wybór strategii zaślaniającej w kształtowaniu tożsamości wykonawcy roli zakłada:

- 1) separację: a) celu działania od środków, b) kolejnych etapów podejmowanej czynności poprzez jej fragmentaryzację, c) osoby podejmującej decyzję od jej adresata,
- 2) redukcję: a) moralności roli zawodowej poprzez sprowadzenie jej do wymiaru instytucjonalnego, b) odpowiedzialności poprzez wyłączenie ujęcia indywidualnego i pozostanie w wymiarze retrospektywnym.

6.2. Odpowiedzialność zbiorowa jako mechanizm neutralizacji moralnej odpowiedzialności

Hannah Arendt, omawiając mechanizm ucieczki w odpowiedzialność zbiorową, wskazuje na sposób tworzenia aparatu administracyjnego III Rzeszy. Był on zaprojektowany w taki sposób, aby kompetencje poszczególnych urzędników zachodziły na siebie. Miało to, w wymiarze instytucjonalnym, stanowić samonapędzający się mechanizm ciągłej walki między poszczególnymi osobami o uznanie zwierzchnika, a z kolei w odbiorze społecznym doprowadzić do sytuacji, w której osoba z zewnątrz nie będzie wiedziała, kto jest odpowiedzialny za określone działania. Klasycznym przykładem tak zaplanowanego mechanizmu, zdaniem Hannah Arendt, był sposób zorganizowania naukowego antysemityzmu. W 1933 r. utworzono w Monachium In-

⁶² D. Riesman, *Samotny tłum*, przekł. J. Strzelecki, Kraków 2011, s. 39–61.

stytut do Badań Kwestii Żydowskiej, który następnie przekształcił się w instytut badający nowożytnie dzieje Niemiec, mimo że wskazanym zakresem działalności zajmowały się tradycyjnie ośrodki uniwersyteckie. Dodatkowo w 1940 r. utworzono we Frankfurcie kolejny instytut do badań kwestii żydowskiej, by po kilku miesiącach otworzyć następny – tym razem w Berlinie, kierowany przez Eichmanna. Hannah Arendt przedstawia tę sytuację w następujący sposób: „[...] za fasadowymi uniwersyteckimi wydziałami historii wznosił się groźnie dysponujący większą władzą instytut monachijski, za którym wyrósł instytut Rosenberga we Frankfurcie, a dopiero za tymi trzema fasadami znajdowało się, ukryte i chronione przez nie, prawdziwe centrum władzy [...]”⁶³.

Celem przedstawionego mechanizmu, zdaniem H. Arendt, była ucieczka w odpowiedzialność zbiorową, której indywidualny wymiar zostaje rozproszony. Efekt ten uzyskuje się poprzez neutralizację poczucia moralnej odpowiedzialności⁶⁴. H. Arendt, omawiając ten mechanizm, zwraca uwagę na pojęcie odpowiedzialności, z jednej strony, w wymiarze moralnym i prawnym, z drugiej zaś – w ujęciu politycznym⁶⁵. Operując zarysowanym rozróżnieniem, niemiecka myślicielka stara się powiedzieć, że odpowiedzialność zbiorowa, w ujęciu prawnym bądź moralnym, może prowadzić do mechanizmu, którego celem jest rozproszenie odpowiedzialności poprzez przejęcie roli trybiku w instytucji⁶⁶. Jako próbę zapobiegnięcia temu zabiegowi można odczytać łączenie (w wymiarze moralnym i prawnym) odpowiedzialności z pojęciem winy⁶⁷. H. Arendt, rozwijając tę myśl, zauważa: „nie

⁶³ H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu...*, s. 569.

⁶⁴ Zob. S. Kierkegaard, *Jednostka i tłum*, przeł. A. Ściegienny, w: *Filozofia egzystencjalna. Wybrane teksty z historii filozofii*, wyboru dokonali oraz wstępami opatrzyli L. Kołakowski, K. Pomian, Warszawa 1965, s. 53.

⁶⁵ H. Arendt, *Odpowiedzialność zbiorowa*, w: *Odpowiedzialność i władza sądenia*, red. i wpraw. J. Kohn, przeł. W. Madej, M. Godyń, posłowiem opatrzył P. Nowak, Warszawa 2006, s. 179–180, też, *Odpowiedzialność osobista...*, s. 60, 76.

⁶⁶ H. Arendt, *Odpowiedzialność osobista...*, s. 62–63.

⁶⁷ W tym miejscu chciałbym przywołać słowa Hannah Arendt: „Z moralnego punktu widzenia równie złe jest odczuwanie winy mimo niepopelnienia czegokolwiek, jak poczucie niewinności, jeśli się jest czemuś winnym. Zawsze wydawało mi się kwintesencją konfuzji moralnej, że w okresie powojennym w Niemczech ci, którzy osobiście byli absolutnie niewinni, zapewniali sobie nawzajem i świat o swej winie, natomiast bardzo niewielu prawdziwych zbrodniarzy było gotowych na choćby odrobinę skruchy”; zob. *Odpowiedzialność osobista...*, s. 61. Z kolei w innym miejscu autorka

ma czegoś takiego jak wina zbiorowa⁷⁶⁸. Odpowiedzialność na gruncie prawnym i moralnym, zdaniem H. Arendt, wiąże się z myśleniem oraz działaniem jednostki i dlatego nie sposób przypisywać jej charakteru zbiorowego. Może to bowiem prowadzić do odpowiedzialności niczyjej, a więc panowania „rządów Nikogo”. Arendt w tym kontekście zauważa, że „największym popełnionym złem jest zło wyrządzone przez nikogo, czyli przez istoty ludzkie, które odmawiają bycia osobami⁷⁶⁹. W ten sposób buduje się na poziomie instytucjonalnym obraz człowieka jako trybiku w maszynie⁷⁷⁰.

Przedstawione wyżej rozróżnienie pojęcia odpowiedzialności zakłada, że odpowiedzialność zbiorowa, w omawianych ujęciach, może się przyczynić do jej rozproszenia. I dlatego odpowiedzialność zbiorową Arendt ujmuje jako kategorię polityczną związaną z pojęciem narodu. Uzasadniając przedstawione stanowisko, stwierdza: „Do zaistnienia odpowiedzialności zbiorowej niezbędne są dwa warunki: muszę być obarczona odpowiedzialnością za coś, czego nie zrobiłam, a powodem tej odpowiedzialności musi być moje członkostwo w grupie (zbiorowości), którego żaden akt mojej woli nie może unieważnić [...]”⁷⁷¹.

z całą stanowczością stwierdza: „Tam, gdzie wszyscy są winni, nikt nie jest winien. Wina, w przeciwieństwie do odpowiedzialności, dotyczy zawsze konkretnej jednostki; jest czymś ściśle osobistym. Nie wiąże się z zamiarami ani możliwościami, lecz rzeczywistym działaniem”; zob. *Odpowiedzialność zbiorowa...*, s. 176.

⁷⁶⁸ H. Arendt, *Odpowiedzialność w czasach dyktatury*, w: *Odpowiedzialność i władza sąđenja*, red. i wpraw. J. Kohn, przeł. W. Madej, M. Godyń, posłowiem opatrzył P. Nowak, Warszawa 2006, s. 62.

⁷⁶⁹ H. Arendt, *Kilka zagadnień filozofii moralnej*, w: *Odpowiedzialność i władza sąđenja*, red. i wpraw. J. Kohn, przeł. W. Madej, M. Godyń, posłowiem opatrzył P. Nowak, Warszawa 2006, s. 140.

⁷⁷⁰ Hannah Arendt opis tego mechanizmu przedstawia w pracy *Odpowiedzialność osobista...*, s. 62–64.

⁷⁷¹ Hannah Arendt, rozwijając tę myśl, podkreśla: „Moim zdaniem, ten rodzaj odpowiedzialności ma zawsze charakter polityczny, bez względu na to, czy występuje w tradycyjnej postaci, kiedy to cała wspólnota bierze na siebie wszystko, co zrobił jeden z jej członków, czy też wtedy, gdy na wspólnocie ciąży odpowiedzialność za to, co zrobiono w jej imieniu. [...] Każdy rząd przyjmuje odpowiedzialność za chwalebne i naganne uczynki swoich poprzedników, a każdy naród – za swoją przeszłość. [...] W tym sensie jesteśmy zawsze odpowiedzialni za grzechy naszych ojców, podobnie jak zbieramy owoce ich zasług. Nie jesteśmy natomiast winni ich złych uczynków – ani w sensie moralnym, ani prawnym. Nie możemy też dopisywać ich zasług do naszych własnych”; zob. *Odpowiedzialność zbiorowa...*, s. 178–179.

Pozyskując myśl H. Arendt, możemy powiedzieć, że posługiwanie się ideą odpowiedzialności zbiorowej wymaga uściślenia. Czym innym jest bowiem, gdy korzystamy z niej w celu rozproszenia odpowiedzialności, a czym innym mówienie o niej w trosce o wizerunek instytucji, np. praktyki prawniczej. Mówiąc wprost, rozstrzygające jest to, czy pojęcie odpowiedzialności zbiorowej służyć ma racjonalizowaniu działania (zgodnie z formułą: skoro odpowiedzialni są wszyscy, to ja mogę poczuć się zwolniony z odpowiedzialności) czy też tworzyć poczucie, że każdy członek wspólnoty jest współodpowiedzialny za jej obraz. Takie odczytanie odpowiedzialności zbiorowej, z którego wyłania się imperatyw współodpowiedzialności, wydaje się odpowiadać myśli H. Arendt⁷². Wskazuje na to również anegdota z okresu wojny toczonej przez Stany Zjednoczone Ameryki w Wietnamie, przeciwko której protestowali studenci, okupując salę New School for Social Research⁷³. Na uczelni, jeśli wierzyć opowieści, miała trwać gorąca dyskusja, w której uczestniczyła również H. Arendt. W momencie, gdy stało się całkowicie realne zwrócenie się władz uczelni do policji z prośbą o pomoc w usunięciu studentów z uczelni, do rozmowy miała włączyć się H. Arendt i z wyraźnym, dostrzegalnym w jej głosie, niedowierzaniem oznajmiła, że nie sądziła, iż takie rozwiązanie może być w ogóle brane pod uwagę. To zdarzenie jest traktowane jako przejaw odpowiedzialności zbiorowej środowiska akademickiego za akademię, rozwiązyania konfliktu w jej obszarze.

Źródeł obaw, jakie stają się udziałem H. Arendt, można poszukiwać w obchodzeniu się z zagadnieniem odpowiedzialności zbiorowej w sposób, który prowadzi do wyeliminowania wymiaru indywidualnego. Być może ostrożność w posługiwaniu się odpowiedzialnością zbiorową jest związana z doświadczeniami procesu norymberskiego, w trakcie którego naziści nie mówili o poczuciu moralnej odpowiedzialności za dokonane krzywdy. W tym samym czasie docierał ze strony

⁷² Trafnie troskę H. Arendt opisuje Zygmunt Bauman: „odpowiedzialność ta nie obciąża nikogo, ponieważ wkład poszczególnych jednostek w ostateczny efekt działania jest zbyt mały i zbyt fragmentaryczny, by można mu było zasadnie przypisać funkcję sprawczą. Rezygnacja z poczucia odpowiedzialności i rozproszenie wszelkich jej przejawów owocuje w wymiarze strukturalnym tym, co Hannah Arendt nazwała trafnie »rządami Nikogo«. W wymiarze indywidualnym czyni zaś podmiot moralny niemy i bezbronnym w obliczu bliźniaczych potęg: wytyczonego zadania i reguł proceduralnych”; zob. *Nowoczesność i zagłada*, przekł. T. Kunz, Kraków 2009, s. 437–438.

⁷³ J. Kohn, *Wprowadzenie*, w: *Odpowiedzialność i władza sądownia*, red. i wprow. J. Kohn, przeł. W. Madej, M. Godyń, posłowiem opatrzył P. Nowak, Warszawa 2006, s. 15–16.

społeczeństwa niemieckiego głos o odpowiedzialności zbiorowej za wydarzenia, jakie miały miejsce w okresie II wojny światowej. „Rezultatem tego spontanicznego przyznania się do winy zbiorowej było oczywiście bardzo skuteczne, choć niezamierzone, wybielenie tych, którzy jednak mieli coś na sumieniu: jak już wiemy, tam gdzie wszyscy są winni, nikt nie jest winny”⁷⁴. Z tego też chyba powodu H. Arendt z ostrożnością podchodzi do posługiwania się pojęciem odpowiedzialności zbiorowej w wymiarze prawnym i moralnym. Może się ono bowiem okazać formą parawanu, za którym skrywa się jednostka.

Podobną obawę wyraża również Barbara Skarga, zwracając uwagę na to, że tak jak łatwo jest nam mówić o odpowiedzialności moralnej w wymiarze zbiorowym, tak trudno w ujęciu indywidualnym⁷⁵. Z pewną nieufnością do omawianego pojęcia podchodzi również Leszek Kołakowski. Myśliciel ten, odślaniając możliwe niebezpieczeństwa, jakie niesie odpowiedzialność zbiorowa, jednocześnie wskazuje kierunek, który pozwala bronić tej idei⁷⁶. Obrona ta oparta jest na przyjęciu dwóch założeń. Pierwsze z nich mówi, że odpowiedzialność zbiorowa uwzględnia u swych podstaw poczucie identyfikacji z daną grupą, troskę o jej los. W tym sensie jest ona konsekwencją uczestnictwa w pewnej zbiorowości, wyrazem uznania odpowiedzialności za obraz praktyki, w której się funkcjonuje. Z kolei drugie z założeń zakłada, że poczucie odpowiedzialności zbiorowej można rozpatrywać jedynie jako imperatyw wewnętrzny, kierowany wobec siebie samego, a nie drugiego człowieka.

Przedstawione ujęcie odpowiedzialności zbiorowej wydaje się w pewien sposób korespondować z propozycją Larry’ego Maya. Zakłada ona odróżnianie niedystrybutywnej od dystrybutywnej odpowiedzialności zbiorowej⁷⁷. Kryterium rozróżnienia jest pojmowanie odpowiedzialności indywidualnej. O ile wersja niedystrybutywna zakłada, że odpowiedzialność zbiorowa niejako znosi indywidualną, o tyle propozycja odpowiedzialności dystrybutywnej uznaje, że każdy członek grupy odpowiedzialny indywidualnie może ją ponosić również w wy-

⁷⁴ H. Arendt, *Odpowiedzialność osobista...*, s. 61.

⁷⁵ B. Skarga, *Kilka słów o autorytecie*, http://wyborcza.pl/1,76842,8392760,Barbara_Skarga__W_rocznice_smierci__Kilka_slow_o_autorytecie.html.

⁷⁶ L. Kołakowski, *O odpowiedzialności zbiorowej*, w: *Mini wykłady o maxi sprawach. Trzy serie*, Kraków 2008, s. 55; tenże, *Odpowiedzialność*, w: *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Kraków 2011, s. 177 i n.

⁷⁷ L. May, *Sharing responsibility*, University of Chicago Press, Chicago 1992, rozdz. 2.

miarze zbiorowym. Dystrybutywna odpowiedzialność zbiorowa zakłada zatem u swych podstaw odpowiedzialność indywidualną.

6.3. Posłuszeństwo autorytetowi jako mechanizm neutralizacji moralnej odpowiedzialności

Kolejnym mechanizmem ilustrującym proces neutralizacji moralnej odpowiedzialności jest ucieczka w posłuszeństwo autorytetowi. Sposób ten polega na stworzeniu systemu, w którym decyzje są podejmowane przez bezosobowe struktury. Tak dochodzi do neutralizacji moralnej odpowiedzialności. Skoro bowiem w podejmowanym działaniu nie ma pozostawionej sfery dyskrekcji, to zadaniem wykonawcy roli staje się jedynie dostosowanie się do obowiązującej reguły⁷⁸, zgodnie z formułą: nie odpowiadam, ponieważ podejmowane działanie nie jest moim. Odpowiedzialność można przypisać tylko wtedy, gdy zachowanie nie jest w pełni determinowane czynnikiem zewnętrznym. Taką sytuację możemy przedstawić, odwołując się do pojęcia wolności, którą można rozpatrywać zarówno jako „wolność od czegoś”, jak i „wolność do czegoś”⁷⁹. Nieuznanie czynnika zewnętrznego jako wyznaczającego działanie określa wolność „od czegoś”, jak również wolność „do”. Z jednej bowiem strony podkreśla, że działanie nie jest w pełni determinowane czynnikiem zewnętrznym, z drugiej zaś strony, tak ujęta dyskrekcja ilustruje pojęcie odpowiedzialności za właściwe wywiązywanie się z powierzonych roli.

Hannah Arendt, przybliżając przedstawiony mechanizm neutralizacji moralnej odpowiedzialności, wskazuje, że polega on na posługiwaniu się pojęciem autorytetu w sposób, który pozwala uzasadniać podejmowane działania jako nie własne, ale instytucjonalne, a co za tym idzie – niezależne od wykonawcy roli. Taki tryb racjonalizacji skutkuje uznaniem siebie za trybik w maszynie instytucjonalnej. Ekspert jako

⁷⁸ Mechanizm ten był stosowany między innymi w tworzeniu systemu administracyjnego przez Europejczyków w trakcie panowania „imperializmu”. Hannah Arendt omawia ten mechanizm na przykładzie brytyjskiego aparatu administracyjnego w Egipcie, zob. *Korzenie totalitaryzmu...*, rozdz. VIII, w szczeg. s. 304–309.

⁷⁹ Rozróżnienie to przywołuję za Karlem Jaspersem, *Wolność i komunikacja*, przeł. L. Kołakowski, w: *Filozofia egzystencjalna. Wybrane teksty z historii filozofii*, wyboru dokonali oraz wstępami opatrzyli L. Kołakowski, K. Pomian, Warszawa 1965, s. 184. Zob. także I. Berlin, *Dwie koncepcje wolności*, w: *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*, wybór i opracowanie J. Jedlicki, Warszawa 1991, s. 113 i n.

trybik w maszynie nie odpowiada za efekty swoich czynności, te podejmowane są bowiem na podstawie struktury instytucjonalnej, na którą on nie ma wpływu.

Hannah Arendt, przedstawiając taki sposób posługiwania się pojęciem autorytetu, nie zatrzymuje się jednak na nim. Z całą mocą podkreśla wagę rozróżnienia pojęć autorytetu i posłuszeństwa. Z jednej więc strony, zwraca uwagę na to, że nie sposób odczytywać pojęcia autorytetu jako bezwolnego posłuszeństwa. Z drugiej zaś przekonuje, że czymś niewłaściwym jest włączenie pojęcia autorytetu do sztuki rozmowy i argumentacji, która powinna zakładać równość stron⁸⁰. Z faktu, że pojęcie autorytetu zakłada swego rodzaju posłuszeństwo w sposób instrumentalny, wyprowadza się wniosek poddaństwa względem niego (autorytetu). W ten sposób uznaje się, że pojęcie autorytetu zdejmuje z osoby nań powołującej się odpowiedzialność. Problem ten uchwycił Erich Fromm w *Ucieczce od wolności*, a także Anthony Giddens, pisząc o ciężarze wolności – „ucieczka pod skrzydła autorytetu oznacza przede wszystkim poddanie się mu. Jednostka nie potrzebuje już uczestniczyć w skomplikowanej grze, jaką zakłada każda relacja zaufania. Zamiast tego, na zasadzie projekcji identyfikuje się z dominującym autorytetem”⁸¹.

Hannah Arendt, zastanawiając się nad tym, dlaczego współcześnie z tak wielką nostalgią odwołujemy się do pojęcia autorytetu, wskazuje, że nie jest to efektem poszukiwania źródła demokracji, ale atrybutu w postaci pewności działania, trwałości rzeczywistości. Przyjmując to stanowisko, powiemy, że tęsknota za autorytetem jest pragnieniem poszukiwania poczucia pewności działania, które pozwoliłoby uwolnić się od wątpliwości

⁸⁰ Hannah Arendt podkreśla: „Ponieważ autorytet zawsze wymaga posłuszeństwa, przeto nagminnie bywa mylony z różnymi formami siły i przemocy. A przecież tak naprawdę wyklucza on używanie zewnętrznych środków przymusu. Tam, gdzie stosuje się siłę, autorytet jako taki ponosi fiasko. Z drugiej jednak strony nie można go kojarzyć z perswazją, która zakłada równość i działa za pośrednictwem procesu argumentacji. Tam, gdzie używa się argumentów, tam autorytet pozostaje w stanie zawieszenia, ponieważ jego porządek – zawsze hierarchiczny – kłóci się z egalitarnym porządkiem perswazji”; zob. *Co to jest autorytet?*, w: *Miedzy czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, przeł. M. Godyń, W. Madej, Warszawa 2011, s. 110–111.

⁸¹ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. A. Szulżycka, Warszawa 2010, s. 262. Zob. także uwagi Jerzego Wróblewskiego na temat ideologii związanej decyzji sądowej jako mechanizmu ucieczki od podejmowania decyzji, przedstawione w pracy *Wartości a decyzja sądowa*, Ossolineum 1973, s. 90.

związanych z niepewnością, czy postępuje się w sposób właściwy. Wynikiem tego jest próba uchwycenia podstawy stanowiącej dla jednostki oparcie. Pragnąc takiego fundamentu, szuka się schronienia w autorytecie zewnętrznym względem podmiotu, który wybawiłby go od odpowiedzialności za podejmowane wybory, decyzje. Taki sposób pojmowania autorytetu odpowiada strukturze piramidy: „źródło autorytetu leży poza samą strukturą, a siedziba władzy mieści się na szczycie”⁸².

Przedstawione odczytanie autorytetu fundowane na horyzontalnej strukturze, w której przestaje się być odpowiedzialnym za działanie, zdaniem Arendt, jest sprzeczne z myślą grecką⁸³. Autorka, korzystając z myśli politycznej Arystotelesa i Platona, dowodzi, że w filozofii greckiej pojęcie autorytetu zakładało taką postać posłuszeństwa, która nie przekreślała zarówno wolności, jak i odpowiedzialności za podejmowane działanie⁸⁴. W przybliżeniu tej myśli pomocne może być odwołanie się do źródłowego znaczenia autorytetu, który wskazuje na pojęcie szacunku, a więc takie odczytanie, które nie zakłada ostrej linii demarkacyjnej między autorytetem a osobą, która nim się kieruje⁸⁵. Przy takim ujęciu mamy do czynienia z uznaniem przez drugą stronę jej odpowiedzialności, z której nie zwalnia pojęcie autorytetu.

W wyjaśnieniu zaproponowanego odczytania pomocne są spostrzeżenia Paula Ricoeura, który, podejmując rozważania nad pojęciem autorytetu, wskazuje na obecność w nim swego rodzaju paradoksu. Jego podstaw autor upatruje w pojmowaniu autorytetu, z jednej strony, jako rodzaju władzy, a z drugiej – szacunku, jako relacji między stronami aktu zawierania⁸⁶. Rozwijając tę myśl, P. Ricoeur łączy pojęcie autorytetu z ideą zaufania⁸⁷. Uznanie autorytetu to zawierzenie opierające się na zaufaniu. Przy czym idea zaufania według P. Ricoeura również zakłada hierarchiczny układ: strona zawierająca oddaje jakieś dobro

⁸² H. Arendt, *Co to jest autorytet?*..., s. 117.

⁸³ Tamże, s. 122–123.

⁸⁴ H. Arendt, *Co to jest autorytet?* oraz *Co to jest wolność?* Oba teksty umieszczone są w zbiorze *Miedzy czasem minionym a przyszłym, odpowiednio*, s. 126–127 oraz 175.

⁸⁵ B. Skarga, *Kilka słów o autorytecie, passim*. Zob. także H. Arendt, *O przemocy*, w: *O przemocy. Nieposłuszeństwo obywatelskie*, przeł. A. Łagodzka, W. Madej, Warszawa 1999, s. 58–59.

⁸⁶ P. Ricoeur, *Paradoks autorytetu*, tłum. J. Migasiński, w: *Rozmowy w Castel Gandolfo*. t. II, Warszawa-Kraków 2010, s. 299.

⁸⁷ Tamże, s. 300 i n.

w ręce osoby, której zawiera, co tworzy przestrzeń do nadużycia zaufania czy też stosowania swego rodzaju przemocy. Z tego też powodu powierniczy charakter autorytetu, który ilustruje akt zaufania, może również budzić niepokój. Tym większy, że współcześnie, zdaniem P. Ricoeura, wymiar uznania, szacunku jest wypierany z pojęcia autorytetu na rzecz posługiwania się nim jako czynnikiem perswazyjnym.

7. Uwagi końcowe

W niniejszym rozdziale starałem się przedstawić koncepcje roli zawodowej, które kształtowane są na strategii zasłaniającej możliwą sytuację konfliktu między moralnością instytucjonalną a moralnością indywidualną poprzez utożsamianie roli zawodowej z jednym czynnikiem. Przykładem zastosowania mechanizmu wyłączonego jest standardowa koncepcja roli prawnika.

Zarzut, jaki usiłowałem sformułować wobec standardowej koncepcji roli zawodowej, zakłada, że zasłonięcie możliwej sytuacji konfliktu, czy też znaczne jej ograniczenie, może w konsekwencji doprowadzić do kształtowania obrazu prawnika na wzór, jaki opisuje tożsamość wykonawcy poleceń. Tożsamość tę można przyjąć na dwa sposoby, a mianowicie:

- 1) bezrefleksyjny, tj. z wyłączeniem myślenia,
- 2) cyniczny, gdzie własne działanie będzie legitymizowane jako instytucjonalne, takie, za które indywidualnie się nie odpowiada – odpowiedzialna jest instytucja, w imieniu której podejmuje się czynności.

Obie „figury” uważam za niebezpieczne, choć każdą z innych powodów. Pierwsza budzi obawę, ponieważ prowadzi do działania w instytucji w sposób, który ilustruje bycie trybikiem w maszynie. Takie kształtowanie tożsamości prawnika w roli zawodowej w czasach, które charakteryzuje wzrost znaczenia systemów eksperckich, uważam za niebezpieczne. Pozwala bowiem racjonalizować podejmowane działania jako niewłaściwe, co w wymiarze systemowym może przekładać się na zorganizowaną nieodpowiedzialność (szerzej rozdz. VI pkt 3.2). Z kolei figura cynika rodzi obawę, ponieważ pod płaszczykiem wykonywania roli mogą się ukrywać niebezpieczne praktyki, w tym również te, które prowadzą do rozstrzygania pojawiających się dylematów i wątpliwości według własnego uznania.

Rozdział III

Trzy projekty praktyki prawniczej w polskim dyskursie teoretycznoprawnym wobec problemu tożsamości wykonawcy poleceń

1. Uwagi wstępne

Celem niniejszego rozdziału jest próba odpowiedzi na pytanie: jak projekty holizmu interpretacyjnego Marcina Matczaka, juryscentryzmu Artura Kozaka oraz wielopłaszczyznowej teorii etyki prawniczej Pawła Skuczyńskiego pozwalają reagować na obraz prawnika jako wykonawcy poleceń. Odpowiedź na nie ma posłużyć jako potencjalne wyznaczenie kierunku zmiany w sposobie kształtowania tożsamości prawnika jako wykonawcy roli (pkt 4). Z tego też powodu pytanie o tożsamość prawnika wyznaczać będzie sposób czytania holizmu interpretacyjnego, juryscentryzmu oraz wielopłaszczyznowej teorii etyki prawniczej¹. Podjęcie się tego zadania jest wyrazem uznania, że

¹ Tak sformułowane pytanie nie jest stawiane przez Artura Kozaka, Marcina Matczaka ani Pawła Skuczyńskiego. W związku z tym podjęte rozważania można rozpatrywać jako swego rodzaju eksperyment myślowy, za którego zasadność (podobnie jak za sposób odczytania omawianych projektów) biorę pełną odpowiedzialność. Mam nadzieję, że w trakcie realizacji postawionego zadania nie dokonałem zniekształcenia projektów stanowiących dla mnie nie tylko materiał badawczy, ale i inspirację do prowadzenia rozważań. Wybór wyróżnionych stanowisk można uzasadnić m.in. „prowadzoną rozmową” między autorami. Do prac Artura Kozaka nawiązuje zarówno Marcin Matczak, jak i Paweł Skuczyński. Należy również zauważyć, że nie są to jedyne koncepcje formułowane w polskim dyskursie teoretycznoprawnym. Tytułem przykładu warto przywołać propozycję Marcina Pieniążka kształtowania etyki zawodowej w kontekście dorobku Maxa Schelera, Nicolaia Hartmanna oraz Józefa Tischnera, zob. *Etyka sytuacyjna prawnika*, Warszawa 2008, część II i III. W związku z powyższym chciałbym podkreślić, że przedstawione w niniejszym rozdziale uwagi nie pretendują do całości-

dyskurs prawniczy jako zinstytucjonalizowany sposób prowadzenia rozmowy jest jednym z czynników, które kształtują badany przedmiot poprzez ochronę danego stanu bądź jego zmianę (pkt 3). Nie odwołując się do przykładu danej grupy zawodowej, zwraca na to uwagę Zygmunt Bauman, pisząc o społecznej odpowiedzialności intelektualistów za tworzone teorie, które kreują wyobrażenie o przedmiocie zarówno w wymiarze społecznym, jak i instytucjonalnym (pkt 2)².

2. O odpowiedzialności dyskursu w kształtowaniu wyobrażenia o badanym przedmiocie³

Na sprawczą siłę koncepcji teoretycznych zwraca uwagę wielu autorów⁴. Jednym z nich jest Z. Bauman przedstawiający wybór między erą prawodawców a erą tłumaczy. Odsłaniają one, w metaforze polskiego socjologa, odmienny obraz m.in. praktyki społecznej, tożsamości podmiotu.

Obraz praktyki, jaki wyłania się z ery tłumaczy, wskazuje, że zadaniem interpretatora nie jest tworzenie rzeczywistości w oparciu o określone

wego przedstawienia omawianego problemu w dyskursie teoretycznoprawnym, na co zwracam uwagę już w tytule rozdziału.

² Zygmunt Bauman zauważa: „Być intelektualistą, to sprawa decyzji moralnej: odpowiadam za coś więcej niż dobre wykonanie roboty, jaką mi w społecznym podziale pracy przydzielono”, zob. *Postowie*, w: *Prawodawcy i tłumacze*, tłum. A. Ceynowa, J. Giebułtowski, red. nauk. przekładu M. Kempny, Warszawa 1988, s. 258.

³ W niniejszym punkcie wykorzystuję rozważania, które przedstawiłem w artykule: *Era prawodawców czy era tłumaczy? O dylemacie wyboru roli interpretatora*, w: *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Czy koniec teorii prawa?*, red. P. Jabłoński, Wrocław 2011, s. 166–168.

⁴ Roger Cotterrell zauważa: „Filozofia prawa często nie robi nic więcej ponad racjonalizowanie – na najwyższym poziomie ogólności – nurtów myślenia, dominujących w profesjonalnym otoczeniu prawa. Prawnicy w pewnym sensie myślą filozofią prawa, czy o tym wiedzą czy nie”, zob. *Law's Community: Legal Theory in Sociological Perspective*, Oxford 1995, s. 221, przywołuję za Beatą Polanowską-Sygułską, *Pluralizm wartości i jego implikacje w filozofii prawa*, Kraków 2008, s. 42. Zob. także U.W. Schneider, *O odpowiedzialności nauki prawa*, tłum. T. Krajewska, KPP 1993, nr 2, s. 121–124; P. Ricoeur, *Dociekanie filozoficzne a zaangażowanie*, przeł. S. Cichowicz, w: *Podług nadziei. Odczyty, szkice, studia*, wybrał, opracował i wstępem opatrzył S. Cichowicz, Warszawa 1991, s. 23–26; P. Zimbardo, *Efekt lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, przeł. A. Cybulko, J. Kowalczevska, J. Radzicki, M. Zieliński, red. nauk. M. Materska, Warszawa 2008, s. 235.

centrum, ale tłumaczenie jej, wyjaśnianie społeczeństwu. Dlatego też poszukiwanie ponadwspólnotowych podstaw sprawowania władzy nad społeczeństwem staje się bezcelowe⁵. W erze tłumaczy tak rozumiana rola społeczna, poszukująca wspólnych podstaw, znalazła się w centrum teorii, jednak nie jako założenie wyjściowe, ale jako problem. Stąd też, odpowiadając na pytanie o społeczną rolę, jaką ma realizować obecnie intelektualista, Z. Bauman zwraca uwagę na konieczność rozstania się z „wielkimi teoriami”, których celem było legitymizowanie porządku, odkrywanie prawdy itd.⁶. Reakcja na to, jak trafnie zauważa autor, może być jednak różna.

Z jednej strony, możliwe jest zakwestionowanie rzeczywistości poprzez ucieczkę w kolejną wielką narrację, z drugiej natomiast strony, może nastąpić odejście od postawy, która wpisuje się w erę prawodawców. Przejawem ucieczki, zdaniem Z. Baumana, jest budowanie obrazu praktyki społecznej zgodnie z modelem, jaki przedstawia era prawodawców. Takiemu rozstrzygnięciu teoriopoznawczemu przeciwstawiają się projekty, które w swej diagnozie, czy też założeniach, odwołują się do propozycji przedstawionej w erze tłumaczy. Charakteryzuje się ona tworzeniem cywilizowanej rozmowy w sytuacji permanentnego konfliktu wartości⁷. Słowem, wybór ery tłumaczy oznacza odejście od przedstawiania praktyki społecznej jako spójnego, pełnego systemu. Czy odwrót ten oznacza porzucenie pragnienia pewności działania w instytucji? Absolutnie nie. Należy jednak dodać, że pewności tej nie upatruje się w przedmiocie poznania, strukturach instytucjonalnych, ale w takim ułożeniu relacji podmiot – instytucja, które nie wykluczają czynnika intersubiektywnego ani też jednostkowego. Zmiana jest zatem zasadnicza. W erze prawodawców pewność działania oparta ma być na stałych, niewzruszalnych fundamentach, a pojęcie odpowiedzialności sprowadzać się ma do działania według określonego wzorca. W konsekwencji moralny wymiar odpowiedzialności staje się iluzoryczny⁸. Takie jego ujęcie w erze tłumaczy

⁵ Z. Bauman, *Prawodawcy i tłumacze...*, s. 166–167.

⁶ Zygmunt Bauman stwierdza: „Trwająca dwa wieki filozoficzna podróż ku pewności i poszukiwaniu uniwersalnych kryteriów doskonałości oraz »dobrego życia« nagle wydaje się zmarnowanym wysiłkiem”, zob. *Prawodawcy i tłumacze...*, s. 183.

⁷ Tamże, s. 186.

⁸ Zygmunt Bauman tak charakteryzuje pewność w erze prawodawców: „Była ona wiekiem pewności, ale miała też swoje własne demony; jej bezpieczeństwo było bezpieczeństwem oblężonej twierdzy, zaufaniem do dowódcy jak dotąd – dzięki Bogu – silniejszej armii. Odmienne niż średniowieczna pewność scholarów, pewność nowoczesnych

jest problematyzowane, co w efekcie prowadzi do przeformułowania roli jednostki w strukturze instytucjonalnej, jej sposobu działania w instytucji⁹. W erze prawodawców tożsamość człowieka wykonującego rolę jest czymś danym, oferowanym przez instytucję, a w erze tłumaczy staje się zadaniem, które realizuje się w horyzoncie czasu (wzrost znaczenia czasu jako czynnika mającego wpływ na kształtowanie się tożsamości). Przedstawione przeformułowanie polega na odejściu od pojmowania tożsamości jako tej, która konstytuuje się na czynniku zewnętrznym, na rzecz ujęcia zakładającego, z jednej strony, uznanie roli struktury instytucjonalnej jako czynnika określającego sposób działania, z drugiej, docenienie wagi i znaczenia tego, kto działa w tej strukturze.

Eksponując znaczenie dyskursu w tworzeniu obrazu praktyk instytucjonalnych, Z. Bauman podkreśla: „Żyjemy wszyscy w czasach wyborów – odpowiedzialnych, bo brzemiennych moralnie. [...] Nie chodzi tu przy tym o wybory typu spotykanego w programach komputerowych – kiedy to wybierającemu pozostawia się decyzje w ramach z góry określonej [...] listy możliwości. Chodzi o coś więcej, o zawartość listy; o to, przed jakimi wyborami stawia się wybierających – i o to, czy ludzie przed wyborem postawieni mają się listą obecną zadowolić, czy nie winni się upominać o możliwości, jakich lista nie zawiera, o wartości, jakie pomija milczeniem, o kryteria słuszności, o jakich nie wspomina”¹⁰.

Nasuwa się więc pytanie o zawartość listy. Doniosłość tego wyboru można mierzyć tym, w jaki sposób pojmowana jest odpowiedzialność jednostki czy też pewność działania. Im bardziej bowiem poczucie pewności działania kształtowane jest na podstawie czynnika zewnętrznego względem podmiotu, tym bardziej możliwy staje się proces neutralizacji

filozofów ciągle implikowała przejmującą świadomość *problemu* relatywizmu. Musiała być pewnością odpierającą ataki, pewnością bojową. Chwilowa utrata czujności mogła drogo kosztować i czasem kosztowała”, tamże, s. 163. Zob. także tegoż autora *Etyka ponowoczesna*, przeł. J. Bauman oraz J. Tokarska-Bakir, przekład przejrzał Z. Bauman, Warszawa 1996, s. 178.

⁹ Zygmunt Bauman wskazuje: „Z perspektywy ponowoczesności epizod nowoczesności zdaje się być bardziej epoką pewności niż czymkolwiek innym. Jest tak, ponieważ najbardziej dominującym doświadczeniem ponowoczesności jest *brak* pewności siebie [...]. Okres ponowoczesny [...] próbuje natomiast pogodzić się z życiem w warunkach permanentnej i nieuleczalnej niepewności”, zob. *Prawodawcy i tłumacze...*, s. 155.

¹⁰ Tamże, s. 272–273.

moralnej odpowiedzialności. I odwrotnie – jeśli pewność działania pojmujemy się jako zadanie, z którego ma się wywiązać podmiot, to moralna odpowiedzialność przestaje być czymś iluzorycznym. Pragnąc pewności działania opierającej się na dostosowaniu do zewnętrznego względem jednostki porządku, marginalizujemy rolę podmiotu.

Dylemat, przed jakim stoimy, wyznacza zatem wybór kształtowania tożsamości podmiotu na czynniki zewnętrzny albo uznaniu go współodpowiedzialnym za praktykę społeczną, w której działa. Budowanie projektów normatywnych na podstawie założeń ery prawodawców zakłada zgodę na obecność zewnętrznych (względem jednostki) punktów oparcia, które pozwalają odciążyć wykonawcę roli od dylematów związanych z rozstrzygnięciem decyzji. Odminną rolę wyznacza ekspertowi program ery tłumaczy. W jej świetle nie jest on już jedynie bezosobowym wykonawcą danej instytucji. W zamian staje się odpowiedzialny za jej obraz, wyjaśnia jej działanie obserwatorom zewnętrznym. Wzrasta więc jego odpowiedzialność, bo nie może się skryć za twardym punktem oparcia. Staje się użytkownikiem struktury instytucjonalnej, od którego wymaga się dokonywania wyboru. O ile zatem pierwsza z propozycji, zdaniem Z. Bauman, oznacza w istocie ucieczkę od moralnej odpowiedzialności, o tyle druga zakłada budowanie tożsamości wykonawcy roli na sytuacji wyboru i związaną z jej rozstrzygnięciem moralną odpowiedzialność.

Problem wyboru kształtowania poczucia pewności prawa w wymiarze społecznym, a także pewności działania prawnika w dyskursie prawniczym wyeksponował Zygmunt Ziemiński. Twórca poznańskiej szkoły teorii prawa wskazał, że kluczowa dla koncepcji źródeł prawa jest odpowiedź na pytanie, czy należy pozostawiać interpretatorowi luz decyzyjny, aby mógł on w procesie decyzyjnym ustalić normę odpowiadającą wyzwaniom „obowiązującego” systemu społecznego, czy też tworzyć w odbiorze społecznym przekonanie, iż „normy prawne odtworzone są na podstawie przepisów prawnych w sposób niewątpliwy, niezależny od jakichś dowolności organu stosującego przepisy”¹¹.

¹¹ Zygmunt Ziemiński, rozwijając myśl o dwóch zadaniach socjotechnicznych, zauważa: „W zależności od tego, na które z tych zadań socjotechnicznych kładzie się większy nacisk, szczegółowe nauki prawne dają pierwszeństwo koncepcjom wykładni »statycznej« czy »dynamicznej«, »subiektywnej« czy »obiektywnej«, zob. *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, s. 24–25.

W przedstawionym ujęciu pewność prawa staje się swego rodzaju cechą określającą status interpretatora¹². Jeśli bowiem przyjąć, że pewność działania oparta jest na strukturze instytucjonalnej, to mamy do czynienia z wyłączeniem osoby interpretatora. Jeśli natomiast pewność ta kształtowana jest na czynniku instytucjonalnym oraz indywidualnym, to odślania się nam podmiotowość wykonawcy roli. Przedstawiając znaczenie zasygnalizowanego wyboru, zwróćmy uwagę na kategorię racjonalnego prawodawcy. Konstrukcja ta jest wyrazem przyjęcia przez Leszka Nowaka założenia idealizacyjnego, zgodnie z którym prawnicy wykładają wolę prawodawcy w sposób odpowiadający racjonalności obowiązującej w interpretacji humanistycznej¹³. Środowisko poznańskiej szkoły teorii prawa, odwołując się do myśli L. Nowaka, nadało założeniu racjonalnego prawodawcy charakter metodologiczny. Projekt ten zakładał uczynienie z nauki metodologii badań naukowych, dla których kluczowe jest pytanie „jak?”, a nie „kto?”¹⁴.

Z. Ziemiński opowiada się za pojmowaniem racjonalnego prawodawcy jako tworu idealistycznego¹⁵. Zarysowane ujęcie można odczytać jako wyraz uznania, że rolą prawoznawstwa jest przedstawianie społe-

¹² J. Stelmach, *Czy interpretacja prawnicza może być gwarantem pewności prawa*, „Forum Prawnicze” 2011, nr 6, s. 18. Zob. także uwagi Jerzego Wróblewskiego na temat pewności subiektywnej rozumianej jako przekonania podmiotu dotyczące tego, jak prawo obowiązujące będzie stosowane. Ujęcie to odnoszone jest zarówno do przeciętnego człowieka, jak i sędziego, zob. *Wartości a decyzja sądowa*, Ossolineum 1973, rozdz. 4.2.

¹³ Zob. L. Nowak, *Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii prawoznawstwa*, Warszawa 1973. Ewolucję pojęcia racjonalnego prawodawcy przedstawia Sylwia Wojtczak, zob. *Wpływ konceptu „racjonalnego prawodawcy” na polską kulturę prawną*, w: *Wielowymiarowość prawa*, red. nauk. J. Czapska, M. Dudek, M. Stępień, Toruń 2014, s. 88 i n.

¹⁴ Zagadnienie to, jako wybór podejścia badawczego i jego konsekwencje dla sposobu „uprawiania” teorii prawa, przedstawia Andrzej Bator, zob. *Polityczne interpretacje analitycznej teorii prawa*, „Jurysprudencja” 2014, nr 2 „Integracja zewnętrzna i wewnętrzna nauk prawnych”, cz. 1, red. T. Bekrycht, B. Wojciechowski, M. Zirk-Sadowski, Łódź 2014, s. 20 i n.

¹⁵ Wskazuje na to Sławomira Wronkowska: „Próbowałam wykazać, że prawnik rozwiązujący problemy tworzenia prawa konstruuje pewien wzorzec prawodawcy racjonalnego, tak dobierając założenia konstytuujące owego prawodawcę, by stanowione przez prawodawcę normy nadawały się na środki do osiągnięcia założonych przezeń celów”, zob. *Prawodawca racjonalny jako wzór dla prawodawcy faktycznego*, w: *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, red. S. Wronkowska, M. Zieliński, Poznań 1990, w szczeg. s. 133. Zob. także J. Leszczyński, *Pozytywizacja prawa w dyskursie dogmatycznym*, Kraków 2010, s. 18.

czeństwu wiedzy pewnej, niepodlegającej problematyzacji. W taki to sposób, zdaje się mówić Z. Ziemiński, tworzy się warunki społecznego zaufania do prawa¹⁶. Przyjęcie powyższego obrazu sprzyjać ma wytwarzaniu w odbiorze społecznym poczucia bezpieczeństwa i stabilizacji prawa. Warto jednak zaznaczyć, że Z. Ziemiński, opowiadając się za takim rozwiązaniem, jednocześnie podkreśla, że podejmowany wybór powinien być determinowany wymogami społecznymi, tzn. odpowiadać oczekiwaniom społecznym, które mogą się z upływem czasu zmieniać¹⁷.

Przedstawione założenie o racjonalności prawodawcy zostało zmodyfikowane w praktyce prawniczej¹⁸. Jak zauważa Lech Morawski, konstrukcja racjonalnego prawodawcy stała się narzędziem przydatnym do racjonalizacji podjętej decyzji¹⁹. Założenie, którego celem w zamie-

¹⁶ Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe...*, s. 24–25.

¹⁷ S. Wronkowska, *Przedmowa*, w: *Z teorii i filozofii prawa Zygmunta Ziemińskiego*, red. S. Wronkowska, Warszawa 2007, s. X–XI. Zob. także pracę Z. Ziemińskiego *Socjologia prawa jako nauka prawa*, Warszawa–Poznań 1975, s. 52–58.

¹⁸ S. Wojtczak, *Wpływ konceptu...*, s. 88 i n.

¹⁹ Problemy związane z konstrukcją racjonalnego prawodawcy, jak i sposobem jej wykorzystywania w praktyce prawniczej wyeksponował Lech Morawski, zwracając uwagę na dwie kwestie dotyczące statusu metodologicznego omawianego założenia. Pierwsza z nich dotyczy nieuwzględniania przez konstrukcję racjonalnego prawodawcy reguł wykładni drugiego stopnia. Według L. Morawskiego obok reguł wykładni, które mówią, co powinien zrobić interpretator, aby uniknąć sprzeczności, luk i niedorzeczności (dyrektywy interpretacyjne pierwszego stopnia), są jeszcze reguły wykładni, które mówią, jak powinien się zachować interpretator, gdy sprzeczności, luki i niedorzeczności jednak występują. Brak uwzględniania reguł drugiego stopnia, zdaniem L. Morawskiego, jest wyrazem uznania, że racjonalny prawodawca nie popełnia błędów. Tymczasem w ramach reguł egzegezy mamy do czynienia zarówno z takimi regułami, które opierają się na założeniu o racjonalnym prawodawcy, jak i takimi, które je wykluczają. Drugi zarzut, jaki formułuje L. Morawski wobec konstrukcji racjonalnego prawodawcy, dotyczy zakładanego przezeń uniwersalizmu. Można go ująć na dwa sposoby. Zwróćmy bowiem uwagę, że założenie o idealizacyjnym podmiocie jako podstawowej wskazówce metodologicznej dla prawodawcy realnego ma charakter uniwersalistyczny dla humanistyki. Teza ta wprowadzana jest z przyjmowanego przez Leszka Nowaka założenia o związku interpretacji prawniczej z interpretacją humanistyczną. Tak pojmowany uniwersalizm, o charakterze zewnętrznym, poddaje krytyce L. Morawski, stawiając teorii racjonalnego prawodawcy zarzut błędu uniwersalizmu. W nieco inny sposób idee uniwersalizmu, jako leżącą u podstaw teorii racjonalnego prawodawcy, ujmuje Marek Zirk-Sadowski, wskazując na jej nieobecność w kulturze europejskiej. Stwierdzenie to stanowi podstawę do uznania lokalnego charakteru założenia racjonalnego prawodawcy, które jest obecne w rodzimym dyskursie prawniczym. Ponadto M. Zirk-Sadowski zwraca uwagę na nieadekwatność

rzeniu Z. Ziemińskiego było usystematyzowanie zbioru reguł egzegezy, zostało sprowadzone do funkcji legitymizacyjnej działalności prawniczej. Przyczyn tego stanu można upatrywać, po pierwsze, w przeniesieniu społecznego aspektu budowania poczucia pewności prawa, na który zwraca uwagę Z. Ziemiński, na wymiar instytucjonalny. Po drugie, w instrumentalizacji polegającej na posługiwaniu się założeniem o racjonalnym prawodawcy jako narzędziem, które pozwala odciążyć uczestników praktyki prawniczej od odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Na problem instrumentalnego korzystania z konstrukcji racjonalnego prawodawcy, której celem jest ukrycie władzy prawnika, zwracają uwagę Andrzej Bator z Arturem Kozakiem²⁰, a ostatnio wyeksponował go, czyniąc tę kwestię przedmiotem pracy, Michał Paździora²¹. Ostatni z wymienionych autorów, omawiając konstrukcję racjonalnego prawodawcy jako sposobu uzasadniania decyzji, podkreśla, że może ona służyć jako środek erystyczny, który zamyka dyskusję nad racjonalnością podjętej decyzji, co utrudnia w konsekwencji również dialog między światem prawa a otoczeniem społecznym.

omawianej konstrukcji jako metody idealizacyjnej dla rozwiązywania problemów interpretacyjnych oraz walidacyjnych w prawoznawstwie. Tworzenie konstruktów idealizacyjnego suponuje jego konkretyzację poprzez uproszczenie założeń idealizacyjnych i na ich podstawie uzyskania tez faktualnych. Zdaniem M. Zirk-Sadowskiego model ten nie może być w pełni zastosowany w interpretacji prawniczej, ponieważ: „[...] nie pozwala [...] na empiryczną sprawdzalność jego przesłanek”. Odwołując się do myśli Z. Ziemińskiego, można powiedzieć, że idealizacyjny status teorii racjonalnego prawodawcy od początku miał mieć specjalny charakter dla dogmatycznego dyskursu prawniczego. M. Zirk-Sadowski, przedstawiając ten charakter, stwierdza: „[...] byłby to model wyjaśnienia przez idealizację i konkretyzację, którego przesłanki na gruncie prawoznawstwa nie byłyby sprawdzalne empirycznie”. Nie jest to jedyny aspekt, który zdaniem M. Zirk-Sadowskiego może budzić wątpliwości wobec użyteczności założenia racjonalnego prawodawcy jako konstruktów metodologicznego przy rozwiązywaniu problemów interpretacyjnych oraz walidacyjnych. Kolejny dotyczy usytuowania idealizacyjnego założenia o racjonalnym prawodawcy. O ile bowiem w naukach empirycznych metodą idealizacyjną posługuje się na poziomie kontekstu odkrycia, o tyle w naukach prawnych ma być ona, jako element głębokiej struktury prawoznawstwa, wykorzystywana w kontekście uzasadnienia; zob. L. Morawski, *Teoria prawodawcy racjonalnego a postmodernizm*, PiP 2000, nr 11; tenże, *Co może dać nauce prawa postmodernizm?*, Toruń 2001, s. 70–71; M. Zirk-Sadowski, *Prawo a uczestniczenie w kulturze*, Łódź 1998, s. 92.

²⁰ A. Kozak, A. Bator, *Prawodawca racjonalny*, w: *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*, red. A. Bator, Warszawa 2010, s. 74.

²¹ Tamże; M. Paździora, *Racjonalność prawa w kontekście jego uzasadniania*, maszynopis pracy doktorskiej.

Podnoszone zarzuty dotyczą posługiwania się kategorią racjonalnego prawodawcy jako argumentem perswazyjnym w procesie uzasadniania decyzji prawnej; narzędziem, które odciąża podmiot od rozstrzygania dylematów moralnych i pozwala racjonalizować podejmowane decyzje jako nie własne, a więc takie, za które się nie odpowiada. Czy należałoby zrezygnować w takim razie z konstrukcji racjonalnego prawodawcy? Marek Zirk-Sadowski proponuje nie tyle rezygnację, co przeformułowanie założenia i ujęcie go jako elementu kompetencji komunikacyjnej w dyskursie prawniczym²². W przedłożonej propozycji konstrukcja racjonalnego prawodawcy staje się elementem założenia o racjonalności dyskursu prawniczego, wyznaczającego sposób komunikacji w praktyce prawniczej. Założenie o racjonalności dyskursu prawniczego można zatem odczytać jako opis sposobu uczestniczenia prawników w kulturze.

3. O sposobie kształtowania tożsamości prawnika w trzech teoriach praktyki prawniczej

Zaproponowane przez M. Zirk-Sadowskiego ujęcie konstrukcji racjonalnego prawodawcy można przedstawić jako założenie prawniczej kompetencji komunikacyjnej. Takie ujęcie, poszukujące pewności działania w racjonalności dyskursu prawniczego, wydaje się, że jest bliskie: 1) holizmowi interpretacyjnemu Marcina Matczaka, 2) jury-scentryzmowi Artura Kozaka, 3) wielopłaszczyznowej teorii etyki prawniczej Pawła Skuczyńskiego.

Wyróżnione projekty praktyki prawniczej kształtowane są na rozstrzygnięciach w obszarze: języka, kultury oraz etyki. Ponadto pierwsze dwa z wymienionych projektów koncentrują uwagę, przede wszystkim, na kwestii poznania prawa, a dylematy etyczno-zawodowe wykraczają poza tę sferę i pojawiają się w działalności zawodowej niezależnie od przyjętego sposobu poznania prawa. Mimo to wydaje się, że można wyróżnione projekty postrzegać jako kształtujące obraz prawnika, dostarczające określonych wskazówek co do radzenia sobie z problemami

²² M. Zirk-Sadowski, *Konstrukcja racjonalnego prawodawcy a kompetencja komunikacyjna*, w: *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, red. S. Wronkowska, M. Zieliński, Poznań 1990, s. 439 i n.

etyczno-zawodowymi. Jak zauważają Marek Zirk-Sadowski i Paweł Skuczyński (w dyskusji nad etyką sędziowską), można wyróżnić dwa nurty dociekań nad problemami etyczno-zawodowymi. Pierwszy z nich koncentruje się wokół uczciwości sędziego i jego zachowania w sferze publicznej, drugi zaś aktywności sędziego w procesie stosowania prawa²³.

Podejmując się zadania przedstawienia tożsamości prawnika w holizmie interpretacyjnym, juryscentryzmie, wielopłaszczyznowej teorii etyki prawniczej, przyjmuję wstępną hipotezę, że projekty te łączy dążenie do ukształtowania pewności działania jurysty w oparciu o pojęcie wspólnoty komunikacyjnej.

Hipotezę o wspólnym rdzeniu powyższych trzech projektów można przedstawić, posługując się następującą metaforą²⁴: wyobraźmy sobie pokój, do którego można wejść przez troje różnych drzwi. Przy każdym z nich znajduje się przełącznik, który zapala światło, każdy na inny kolor, odpowiednio: czerwony, zielony i niebieski. Do pokoju wchodzi po kolei trzy osoby, każda przez inne drzwi, zapalając światło. W ten sposób pokój każdej z nich będzie wydawać się nieco inny. Posługując się powyższą metaforą, zamierzam wejść do pokoju, który nosi nazwę „Tożsamość prawnika jako wykonawcy roli”, przez kolejne drzwi, wyznaczone wyróżnionymi wyżej projektami praktyki prawniczej. Wejściu temu będzie towarzyszyło pytanie o sposób rozstrzygania możliwej sytuacji: 1) konfliktu między tym, co intersubiektywne (moralność instytucjonalna), a tym, co jednostkowe (moralność indywidualna), 2) wyboru, opisującego proces podejmowania decyzji, ważenia racji. Oznacza to, że poniższym rozważaniom nie towarzyszy zadanie w postaci rekonstrukcji projektów: holizmu interpretacyjnego, juryscentryzmu, wielopłaszczyznowej etyki prawniczej, ale próba przyjrzenia się im w świetle sformułowanych wyżej pytań.

²³ P. Skuczyński, M. Zirk-Sadowski, *Dwa wymiary etyki zawodowej sędziów*, „Krajowa Rada Sądownictwa” 2012, nr 1, s. 12 i n.

²⁴ Metafora ta, w ujęciu zaproponowanym przez Zygmunta Baumaną, obrazuje odmienną perspektywę. Autorem tej metafory, zdaniem Z. Baumaną, jest polski socjolog wiedzy Gustaw Ichheiser, zob. *Postmodernizm czyli nowoczesność bez złudzeń*. Z Zygmuntem Baumanem, Profesorem Uniwersytetu w Leeds, o Prawodawcach i tłumaczach, o etyce i moralności, o odpowiedzialności i tolerancji rozmawia Adam Chmielewski, „Odra” 1995, nr 1, s. 19.

3.1. Pytanie o tożsamość prawnika w holizmie interpretacyjnym²⁵

Marek Zirk-Sadowski, omawiając założenie racjonalnego prawodawcy jako formy racjonalności komunikacyjnej, wskazuje, że ujęcie to zakłada również zmianę funkcji języka. Polega ona na przeformułowaniu jego roli z funkcji regulacyjnej na komunikacyjną. Wydaje się, iż takie ujęcie odnajdujemy w przedstawionym przez Marcina Matczaka projekcie holizmu interpretacyjnego²⁶.

M. Matczak, omawiając projekt holizmu interpretacyjnego, zwraca uwagę na zarzuty, jakie mogą być formułowane wobec przedstawianej strategii interpretacyjnej²⁷: „Pierwszy z możliwych zarzutów pod adresem holizmu interpretacyjnego opiera się na twierdzeniu, że podejście to, ze względu na odejście od litery prawa (rozumianej w sposób formalistyczny), zwiększy nieprzewidywalność decyzji sądowych i doprowadzi do niespójności i braku stabilizacji w orzecznictwie. Drugi to zarzut niekontrolowanego wzrostu władzy dyskrecjonalnej prawników, w szczególności sędziów, którzy, w myśl podejścia holistycznego, będą mogli korzystać z bardzo szerokiego wachlarza przesłanek interpretacyjnych. Trzeci wreszcie możliwy zarzut dotyczy naruszenia przez holizm autonomii prawa, ze względu na rzekome niekontrolowane wprowadzenie do systemu prawa elementów innych porządków normatywnych, takich jak moralność czy polityka”²⁸.

²⁵ W niniejszym punkcie wykorzystuję fragmenty tekstu przedstawionego w artykule: *Era prawodawców czy era tłumaczy?...*, s. 169–173.

²⁶ Zdaniem Marcina Matczaka holizm interpretacyjny: „jest w stanie zapewnić taką przewidywalność [...]”, zob. *Summa Iniuria. O błędzie formalizmu w stosowaniu prawa*, Warszawa 2007, s. 29. Podobna myśl zawarta jest na s. 182, a stanowi przedmiot szerszego opracowania w rozdz. 6.2.

²⁷ Według Marcina Matczaka: „holizm interpretacyjny jest więc podejściem do interpretacji prawa, które a) zakłada nieoczywistość (niesylogistyczność) i wysoki poziom skomplikowania procesu interpretacji, związany z wielością i różnorodnością poszczególnych komunikatów składających się na prawo; b) postuluje maksymalizację przesłanek interpretacyjnych stosowanych w procesie ustalania znaczenia tekstu prawnego, c) podkreśla podstawową rolę standardów i zasad ogólnych (zawartych w konstytucjach i aktach prawa ponadnarodowego oraz w kodeksach) w procesie ustalania znaczenia danego komunikatu prawnego”; *Summa Iniuria*, s. 182.

²⁸ Tamże, s. 200.

Z powyższych uwag wyłania się tożsamość prawnika, którą wyznacza przeciwstawienie się przyjęciu roli tzw. ust ustawy. Jednocześnie jednak konstryuuje się obraz praktyki prawniczej znajdującej oparcie we wspólnocie komunikacyjnej²⁹.

Uzasadniając przedstawione stanowisko, zacznijmy rozważania od rozpoznania tożsamości prawnika w holizmie interpretacyjnym poprzez ukazanie tej strategii w opozycji do formalizmu, który charakteryzuje: 1) przekonanie o sylogistycznym ujęciu procesu stosowania prawa, tj. uznanie, że stosowanie prawa jest czynnością mechaniczną, polegającą na przejściu od przesłanek do wniosku³⁰, 2) redukcjonizm przesłanek interpretacyjnych, co sprowadza się do stosowania językowego znaczenia tekstu prawnego, 3) związanie prawnika tekstem prawnym³¹.

Holizm interpretacyjny przeciwstawiany jest zatem kształtowaniu tożsamości prawnika jako zwiazanego, w procesie stosowania, tekstem prawnym. Autor, oponując wobec takiego ujęcia roli jurysty, przedstawia podejście, które nazywa holizmem interpretacyjnym. Strategia ta oparta jest na tezie antysylogistycznej i antyredukcjonistycznej, ale jednocześnie, zdaniem M. Matczaka, ogranicza swobodę interpretacyjną prawnika oraz zapewnia przewidywalność decyzji interpretacyjnych³².

²⁹ Marcin Matczak już na wstępie pracy *Summa Iniuria* deklaruje: „Celem niniejszej pracy jest krytyka koncepcji stosowania prawa, nazywanej formalizmem, która, najogólniej rzecz ujmując, polega na stosowaniu prawa ściśle według zapisów tekstu prawnego [...]”. Następnie autor wskazuje, że zamierza przedstawić propozycję stosowania prawa, która: „jest oparta na analizie semantycznej tekstu prawnego, zapewnia przewidywalność i stabilność w stosowaniu prawa oraz ogranicza wpływ indywidualnych preferencji osoby decydującej na kształt rozstrzygnięcia (ogranicza prawniczą dyskrecjonalność)”, tamże, s. 9.

³⁰ W tym miejscu warto przywołać stanowisko Tomasza Pietrzykowskiego, który zauważa: „Argumentacyjne i sylogistyczne rozumowanie nie stanowią dwóch alternatywnych modeli stosowania prawa, ale raczej komponenty rozumowania prawniczego. O bardziej sylogistycznym bądź argumentacyjnym »obliczu« konkretnych rozumowań przesądza rola, jaką odgrywają w nim kontrowersje, wątpliwości czy trudności dotyczące poszczególnych ustaleń cząstkowych, prowadzących do sformułowania obydwu przesłanek sylogizmu prawniczego”, zob. *Intuicja prawnicza. W stronę zewnętrznej integracji teorii prawa*, Warszawa 2012, s. 223.

³¹ Marcin Matczak przedstawia katalog cech wspólnych dla koncepcji formalistycznych, zob. *Summa Iniuria*..., s. 15.

³² Myśl ta stanowi przedmiot dociekań, w szczególności, rozdziału szóstego omawianej pracy Marcina Matczaka. Jednym z założeń, mających za zadanie zapewnić postulo-

Jeśli trafnie odczytuję myśl Marcina Matczaka, to prezentowane podejście nie zakłada, że jego rezultatem będzie jedno prawidłowe rozstrzygnięcie. Może się więc pojawić przed interpretatorem „pytanie o to, którą praktykę językową i którą rzeczywistość pozajęzykową, do której tekst odnosi, wybrać”³³.

Wskazany moment wyboru, a dokładniej – sposób, w jaki zostanie podjęta decyzja, wydaje się ważny dla rozstrzygnięcia pytania o tożsamość prawnika w holizmie interpretacyjnym. Jeśli bowiem uznamy, że wybór ten jest dokonywany za pomocą imperatywów instytucjonalnych, które nie pozostawiają miejsca dla interpretatora, to osiągniemy zakładaną pewność kosztem zmarginalizowania roli prawnika. Jego tożsamość zostaje bowiem związana określonym czynnikiem, do którego dostosowanie się wyznacza sposób wykonywania roli. Nie stanie się tak, jeśli nie zgodzimy się na obecność czynnika, który odciąża prawnika od podejmowania decyzji w możliwej sytuacji wyboru. W takim przypadku jesteśmy już jednak tylko krok od uznania, że sytuacja wyboru jest tą, w której prawnik podejmuje decyzje. Zapobiega temu uczynienie przez M. Matczaka centralnym punktem rozważań pojęcia wspólnoty komunikacyjnej i usytuowanie obrazu prawnika w jej strukturze instytucjonalnej³⁴. Stanowisko to ilustruje twierdzenie, zgodnie z którym ustalanie znaczenia wyrażen tekstów prawnego polega na badaniu sposobów użycia danych terminów we wspólnocie komunikacyjnej³⁵. Dzięki temu można uwzględnić „czasowość

wany obraz, jest odczytywanie znaczenia tekstu prawnego z perspektywy ewolucyjnej. Zakłada ona, że odczytywanie tekstu ulega zmianie w horyzoncie czasowym. Z tego też względu ustalenie znaczenia nie jest wyznaczane przez autora tekstu, ale koncentruje się „na jego słowach i praktyce językowej wspólnoty komunikacyjnej, w której tekst został stworzony i jest interpretowany, oraz na rzeczywistości, do której tekst ten się odnosi”, tamże, s. 136.

³³ Tamże.

³⁴ Marcin Matczak stwierdza: „[...] formalistyczne podejście do interpretacji i stosowania prawa opiera się na tradycyjnym ujęciu semantyki, którego głównym założeniem jest skupienie się na osobie używającej języka, jej myślach i zachowaniu. Podejście to nie docenia wagi kontekstu, w jakim używa się języka, a w szczególności wagi praktyki wspólnoty językowej, do której należy mówiący”, tamże, s. 141.

³⁵ Tamże, s. 143–145. Autor zauważa m.in. „Koncepcja semantyki Kripkego [...] przenosi zatem punkt ciężkości semantyki z intencji odizolowanej od społeczeństwa jednostki na sposób posługiwania się nazwą przez wspólnotę komunikacyjną”, zob. *Summa Iniuria...*, s. 145.

prawa (traktowanego jako zbiór wypowiedzi językowych) oraz jego uwikłanie w kulturę i tradycję”³⁶.

Prezentowana metoda, odchodząc od założenia o „obiektywnym” znaczeniu pojęć, które jest zakodowane w tekście prawnym, zwraca uwagę na kontekstowy i konwencjonalny ich charakter, ustalany w ramach wspólnoty komunikacyjnej. W tej sytuacji uznanie jej za zasadniczy czynnik kształtujący działalność interpretacyjną wydaje się nie budzić wątpliwości. Takie stanowisko można wyprowadzić z syntaktycznej i pragmatyczno-językowej analizy języka prawnego, jaką przedstawia Marcin Matczak³⁷. Autor, omawiając założenia o wielokanałowości, diachroniczności i hierarchiczności komunikacji poprzez prawo, wskazuje, że interpretacja nie może opierać się na sylogizmie i redukcjonizmie przesłanek interpretacyjnych ze względu na niejasność tekstu prawnego³⁸.

M. Matczak przybliży przedstawione stanowisko, posługując się metaforą tygla. Obrazuje ona proces scalania przepisów prawnych, będących wytworem prawodawców realnych, w normę prawną przez prawodawcę idealnego. Oddajmy w tym miejscu głos autorowi: „[...] tworzenie prawa przez prawodawców realnych przypomina wrzucanie przez różne osoby (obrazują one właśnie prawodawców realnych) złotych przedmiotów (które odzwierciedlają przepisy prawne) do wielkiego tygla, w którym przedmioty te zostają stopione (tygiel symbolizuje prawodawcę doskonałego) [...]. Po stopieniu wrzuconych przedmiotów osoba stojąca u dołu tygla (symbolizująca podmiot stosujący prawo) odkręca kurek, pobiera z niego określoną masę stopionego złota i formuje nowy, złoty przedmiot, który symbolizuje normę prawną, znajdującą zastosowanie do danego przypadku”³⁹.

³⁶ Tamże, s. 157.

³⁷ Tamże, rozdz. V.

³⁸ Wskazują na to słowa Marcina Matczaka: „Wszystkie te czynniki powodują, że proces stosowania prawa wymaga od interpretatora nie lada wysiłku intelektualnego, zmierzającego do pogodzenia rozmaitych czynników wpływających na kształt ostatecznego rozstrzygnięcia. Wszystkie te czynniki ulegają stopieniu w pojęciu prawodawcy idealnego, co do którego interpretator kontrfaktycznie zakłada, że posługuje się on jednolitym syntaktycznie, czasowo i hierarchicznie językiem oraz że posiada jeden cel i jedną intencję”, tamże, s. 179.

³⁹ Tamże, s. 169.

Na podstawie przedstawionej metafory tygła można zrekonstruować obraz prawnika jako osoby tworzącej normę prawną. Gdybyśmy przyjęli, w ramach tego aktu (tworzenia normy prawnej), twórczą rolę prawnika, to działalność zawodową moglibyśmy rozpatrywać jako tę, która odślania dylematy natury aksjologicznej. Wydaje się jednak, że w holizmie interpretacyjnym prawnikowi nie stawia się zadania ich rozstrzygania. Zauważmy bowiem, że M. Matczak, odpierając możliwe zarzuty pod adresem przedstawianego projektu, z całą stanowczością stwierdza, że: 1) prawo jest systemem normatywnym niezależnym od moralności, 2) odejście od obrazu interpretatora jako ust ustawy nie oznacza zwiększenia jego dyskrekcji. Broniąc tego stanowiska, uznaje (jeśli trafnie odczytuję myśl autora), że prawnik związany jest imperatywami instytucjonalnymi. Będąc członkiem wspólnoty komunikacyjnej, stosuje się do zastanej struktury instytucjonalnej i to ona ogranicza jego działalność. Przyjęcie takiego stanowiska pozwala na odparcie twierdzenia o władzy prawniczej, a następnie zarzutu o jej nadużywanie, subiektywizm w podejmowanej decyzji, ale jednocześnie zapobiega możliwości odczytywania roli interpretatora jako osoby odpowiadającej za dokonywany wybór. Najpełniej myśl tę ilustruje metafora strażnika, w której interpretator porównany jest do pracownika ochrony budynków. Jego rola sprowadza się do postępowania według obowiązującego w kulturze wzorca działania, jest on tylko ich odbiorcą. Stąd też formułowanie normy prawnej należałoby porównać do zadania strażnika, które nosi znamiona techniczności: „[...] pracownik ochrony zobowiązany jest obchodzić chroniony obiekt, przekładając w ściśle określonych miejscach kartę magnetyczną do elektronicznego czujnika”⁴⁰.

Jeśli przyjąć, że powyższa metafora strażnika ilustruje sposób wykonywania roli, to należy uznać, że tożsamość prawnika wyznaczana jest przez strukturę imperatywów instytucjonalnych. Moralność instytucjonalna staje się zatem tym czynnikiem, który wytycza sposób działania w praktyce zawodowej.

Zaprezentowany wybór tożsamości prawnika wydaje się podyktowany troską o budowanie pewności prawa zarówno w wymiarze społecznym, jak i instytucjonalnym. Stąd też mimo twierdzenia, że: „stan wątpliwości co do znaczenia wypowiedzi prawodawcy jest stanem

⁴⁰ Tamże, s. 210.

raczej permanentnym niż wyjątkowym⁴¹, Marcin Matczak zawiera strukturze instytucjonalnej, która stanowi rzeczywistość *sui generis*⁴². Być może zawierzenie to należałoby rozpatrywać nieco odmiennie, niż wskazałem, a mianowicie jako konsekwencję opisanego wyżej stanu niepewności. Z tej perspektywy zwrócenie się w stronę twardej ontologii, jaką dostarczyć ma kultura prawna, można tłumaczyć w następujący sposób: to dlatego, że mamy do czynienia z sytuacją wątpliwości, możliwego konfliktu między poszczególnymi racjami, zmuszeni jesteśmy w kulturze prawnej upatrywać twardej podstawy. Jej elementem staje się holizm interpretacyjny, który zdaniem M. Matczaka: „zapewnia przewidywalność decyzji stosowania prawa, pozwala ograniczyć dyskrecjonalność prawników, a także nie narusza autonomii prawa, a nawet [...] pozwala tę autonomię lepiej chronić”⁴³.

3.2. Pytanie o tożsamość prawnika w juryscentryzmie⁴⁴

W projekcie Artura Kozaka juryscentrycznego modelu praktyki prawniczej mamy do czynienia z przejściem od założenia racjonalnego prawodawcy, jako czynnika względem prawnika zewnętrznego, na rzecz odczytywania racjonalnego prawodawcy, jako elementu związanego z kulturą prawną⁴⁵. Autor przedstawia obraz praktyki prawniczej wyznaczany przez pojęcie kultury prawnej, która determinuje sposób pojmowania prawnika. Z jednej strony, wyznacza obraz prawnika

⁴¹ Tamże, s. 27.

⁴² Do koncepcji juryscentryzmu wprost odwołuje się Marcin Matczak: „Słuszne wydaje się np. twierdzenie A. Kozaka, że dojrzałe ograniczenie dyskrecjonalnej władzy prawników jest możliwe tylko poprzez tzw. juryscentryczny model praktyki prawniczej, w którym dyskrecjonalna władza prawnika ograniczona jest nie przez literalnie rozumiany tekst czy intencję prawodawcy, ale przez kulturę prawną, w której prawnik funkcjonuje. Model juryscentryczny da się przełożyć na język holizmu interpretacyjnego rozumianego jako analiza tekstu prawnego oparta na semantyce K – P i założeniach o wielokanałowości, diachroniczności i hierarchiczności komunikacji poprzez prawo”, tamże, s. 29 (myśl ta została przedstawiona również na s. 207).

⁴³ Tamże, s. 216.

⁴⁴ W niniejszym punkcie rozwinąłem uwagi przedstawione w tekście *W trosce o zapewnienie poczucia pewności. Próba rekonstrukcji idei juryscentrycznego modelu praktyki prawniczej Artura Kozaka*, w: *Perspektywy juryscentryzmu*, red. P. Jabłoński, P. Kaczmarek, M. Paździora, M. Pichlak, Wrocław 2011, s. 163 i n.

⁴⁵ Zob. M. Zirk-Sadowski, *Prawo a uczestniczenie...*, rozdz. 6.

w strukturze społecznej, z drugiej zaś sposób jego działania, poznawania prawa⁴⁶. Charakteryzując ten obraz, oddajmy głos A. Kozakowi: „W istocie podmiot istnieje w instytucjach (i tylko o tyle, o ile mu na to instytucje pozwalają), instytucje zaś manifestują swe istnienie poprzez to, co przyzwyczailiśmy się nazywać podmiotem”⁴⁷. „Cała ta rzeczywistość, łącznie z postrzegającym ją podmiotem, jest wytworem funkcjonalnie wyspecjalizowanych instytucji społecznych, trwających przez pokolenia i reprodukujących się w mechanizmie socjalizacji”⁴⁸.

Przedstawiona w jurscentrycznym modelu praktyki prawniczej tożsamość prawnika wydaje się być podyktowana roszczeniem do zapewnienia poczucia pewności prawa⁴⁹. Wskazaną troskę rozpi-

⁴⁶ Na temat założeń projektu jurscentrycznego zob. A. Bator, *Wstęp*, w: A. Kozak, *Myślenie analityczne w nauce prawa i praktyce prawniczej*, do druku przygotował M. Pichlak, wstępem opatrzył A. Bator, Wrocław 2010; T. Stawecki, *Przedmiot, założenia i zadania filozofii prawa oraz teorii prawa według Artura Kozaka*, w: *Profesjonalna kultura prawnicza*, red. M. Pichlak, Warszawa 2012, s. 24 i n.

⁴⁷ A. Kozak, *Trzy modele praktyki prawniczej*, w: *Studia z filozofii prawa*, S 2, red. J. Stelmach, Kraków 2003, s. 146. W innym miejscu autor rozwija tę myśl: „To z perspektywy innej instytucji społecznej [...] działania prawników wydają się być arbitralne i władcze. Z wewnątrzinstytucjonalnej perspektywy prawa zakres naszej dyskrekcji okazać się może [...] znacznie węższy niż to się na ogół uważa”. „[...] W gruncie rzeczy pojęcie władzy dyskrejonalnej wydaje się pojęciem ściśle zewnętrznym, a więc obcym prawnikom. Pojęciem tym posługują się zewnętrzni obserwatorzy, którzy widzą sporo alternatyw dla działania prawniczego; alternatyw postrzeganych z innych, właściwych tym obserwatorom perspektyw poznawczych, kształtowanych w polityce, gospodarce, religii itd. Sami prawnicy wcale tych alternatyw nie muszą dostrzegać”, zob. *Granice prawniczej władzy dyskrejonalnej*, Wrocław 2002, s. 160.

⁴⁸ A. Kozak, *Homeostaza prawa*, w: *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Autonomia prawa ze stanowiska teorii i filozofii prawa*, red. J. Helios, Wrocław 2003, s. 147.

⁴⁹ Na wskazany trop, charakteryzując jurscentryzm, zwraca uwagę Andrzej Bator: „Wyrasta z troski o prawo i praktykę prawniczą we współczesnym świecie [...]. Przekonanie, że naukowej i zawodowej praktyce prawniczej potrzebny jest jakiś mocny punkt oparcia – a dostarczyć jej powinna zintegrowana z praktyką ogólna nauka o prawie – wydaje się być zasadniczym zadaniem, jakie stawia przed sobą jurscentryczna koncepcja prawa”, zob. *Czy prawo może być praktyką partykularną? W związku z koncepcją jurscentryzmu*, w: *Profesjonalna kultura prawnicza*, red. M. Pichlak, Warszawa 2012, s. 39; w innym miejscu A. Bator zauważa: „Praca Artura Kozaka [...] wyrasta z troski o miejsce prawnika we współczesnym świecie, jest próbą znalezienia nowej (przewartościowania zastanych) legitymizacji prawniczej praktyki zawodowej w warunkach kryzysu, jaki stwarza z jednej strony silne przekonanie o primacie polityki nad prawem, a z drugiej – podważenie jakichkolwiek legitymizacji przez myślenie nowoczesne”, zob. *Wstęp...*, s. 8.

sałbym, wyróżniając wymiar instytucjonalny i społeczny. Z jednej bowiem strony, juryscentryzm można rozpatrywać jako projekt, którego zadaniem jest budowanie zaufania do prawa jako instytucji oferującej wiedzę pewną, niepodlegającą problematyzacji. Z drugiej zaś strony projekt juryscentryczny można odnieść do praktyki prawniczej i uznać, że dostarczyć ma prawnikowi algorytm postępowania, a więc zapewnić poczucie pewności działania.

Zapewnienie pewności w odbiorze społecznym legitymizuje praktykę prawniczą jako wiedzę ekspercką, a z kolei w wymiarze instytucjonalnym pozwala odciążyć interpretatora od rozstrzygania dylematów moralnych (i poznawczych), które pojawiają się zarówno na poziomie interpretacyjnym, jak i decyzyjnym⁵⁰. Czynnikiem mającym zagwarantować pewność nie tylko w ujęciu społecznym, lecz także instytucjonalnym, jest *ius* pojmowane jako struktura instytucjonalna tworzona przez wspólnotę prawniczą. W tak rozumianym *ius* A. Kozak upatruje twardej ontologii prawa⁵¹. Zdaniem autora w myśli prawniczej można zrekonstruować dwie odmienne wizje ontologii prawa: „interakcyjno-pragmatyczną” oraz „systemowo-funkcjonalną”. Według pierwszej z nich: „prawo jest bytem okazjonalnym, zmiennym w różnych znaczeniach tego słowa, ulotnym w stopniu uniemożliwiającym jego naukowe poznanie”⁵². Natomiast druga wizja zakłada, że prawnik wyposażony jest przez praktykę prawniczą w twardą podstawę, która niczym gorset odciąża od jednostkowego rozstrzygania pojawiających się w działalności zawodowej dylematów moralnych i poznawczych.

A. Kozak, opowiadając się za drugim z wyróżnionych ujęć, w projekcie juryscentrycznym przedstawia obraz prawa nie jako okazjonalnego bytu, ale trwałej struktury instytucjonalnej, która stanowi rzeczywistość *sui generis*⁵³. Tak pojmowanemu juryscentryzmowi można przypisać funkcję legitymizacyjną oraz gwarancyjną, tj. budowania za-

⁵⁰ Artur Kozak podkreśla: „Odciażając naszą aktywność poznawczą i praktyczną, instytucje dają nam poczucie pewności i orientacji w otaczającym nas świecie”, zob. *Trzy modele praktyki prawniczej...*, s. 146.

⁵¹ A. Kozak, *Myślenie analityczne w nauce prawa i praktyce prawniczej*, część 2, rozdz. 1. Zob. także M. Pichlak, *Tożsamość prawa w juryscentrycznej wizji praktyki prawniczej*, w: *Perspektywy juryscentryzmu*, red. P. Jabłoński, P. Kaczmarek, M. Paździora, M. Pichlak, Wrocław 2011.

⁵² A. Kozak, *Myślenie analityczne...*, s. 109.

⁵³ Tamże, s. 156.

ufania do prawa jako instytucji, która wyposaża uczestników praktyki w twardą ontologię prawa w postaci kultury prawnej⁵⁴.

Projekt juryscentryczny można również odczytywać jako ten, którego celem w wymiarze społecznym jest budowanie zaufania do prawa jako wiedzy pewnej. Z kolei w wymiarze instytucjonalnym gwarantowanie pewności działania, którą zapewniać ma postawa lojalności wobec instytucji. Atutem tego rozwiązania jest odciążenie jurysty od rozstrzygania dylematów moralnych. Funkcję tę spełnia kultura prawna poprzez wyłączenie sytuacji konfliktu albo znaczne ograniczenie możliwości ich powstania. Ma ona oferować juryście algorytm postępowania, który wyposaża w poczucie pewności działania, za cenę jednak zmarginalizowania pozycji wykonawcy roli. Sposób kształtowania tożsamości prawnika w projekcie A. Kozaka zdaje się wyznaczać poczucie posłuszeństwa wobec instytucji. Przyjmowanie imperatywów tworzących strukturę instytucjonalnego postępowania jako własnych jest rezultatem procesu socjalizacji⁵⁵. Prowadzi on do sytuacji, w której członek wspólnoty przyjmuje dane mu wzorce zachowania jako własne. Wspólnota nie tylko kreuje rzeczywistość, ale też powoduje, że staje się ona dla jej członków rzeczywistością obiektywną. Przystosowanie jej skutkuje sytuacją, w której tożsamość interpretatora jest kreowana przez wspólnotę, a mówiąc dokładniej, przez wypracowaną w jej ramach strukturę instytucjonalną⁵⁶.

Odwołując się do założeń socjologii wiedzy, Artur Kozak posługuje się terminem „instytucjonalizacja” na oznaczenie procesu tworzenia się wzorów zachowania w obrębie instytucji, którą tworzą człon-

⁵⁴ Wskazuje na to Artur Kozak: „Przed wszystkim muszę więc odrzucić te kategorie, które odnoszą się raczej do przestrzegania prawa przez samych prawników. Są to zagadnienia niewątpliwie ważne z punktu widzenia konstruowania systemu prawa jako efektywnego elementu życia społecznego. Ale kategorie tego rodzaju są konstruowane przez profesjonalistów dla profesjonalistów [...]. Na respekt laików wobec prawa mogą one wpływać tylko pośrednio [...]”, zob. *Kryzys podstawności prawa*, w: *System prawny a porządek prawny*, red. O. Bogucki, S. Czepita, Szczecin 2008, s. 31.

⁵⁵ O rozróżnieniu na socjalizację pierwotną i wtórną piszą Peter L. Berger i Thomas Luckmann, *Společne tworzenie rzeczywistości*, przeł. i słowem wstępnym opatrzył J. Niżnik, Warszawa 1983, rozdz. 3.1.

⁵⁶ P.L. Berger, *Tożsamość jako problem socjologii wiedzy*, tłum. J. Niżnik, w: *Problemy socjologii wiedzy*, wybór: A. Chmielecki, S. Czerniak, J. Niżnik, S. Rainko, Warszawa, *passim*, w szczeg. s. 480–482.

kowie wspólnoty⁵⁷. Konstruowanie się tych wzorców jest pochodną dokonywania się typizacji czynności, których powtarzalność nie ma charakteru przypadkowego, ale ukierunkowana jest na osiągnięcie określonego celu⁵⁸. Oznacza to, że myślenie prawnicze obciążone zostaje wspólnotowym ujmowaniem rzeczywistości. Obciążenie to jest wyrazem procesu socjalizacji, jaki się przechodzi w trakcie edukacji prawniczej⁵⁹.

Koncentrując uwagę na moralności instytucjonalnej jako tej, która wyznaczać ma tożsamość prawnika, zyskujemy w teorii juryscentrycznej twardą ontologię prawa. Niemniej przy takim rozstrzygnięciu tworzy się mimowolnie, na poziomie instytucjonalnym, miejsce dla obrazu jurysty, w którym bycie ustami ustawy może zostać zastąpione ustami instytucji. Uzasadniając sformułowaną myśl, oddajmy głos Arturowi Kozakowi: „Parafrazując Monteskiusza: ustami racjonalnego prawodawcy przemawia do nas kultura prawna, w której żyjemy i działamy [...]. To ów paradygmat z jednej strony chroni nas przed samowolą pojedynczych prawników, z drugiej – nie pozwala, by w praktyce prawniczej odzwierciedlały się polityczne koniunktury, kierujące postępowaniem realnych prawodawców”⁶⁰.

Wydaje się, że przedstawioną w juryscentryzmie propozycję tożsamości prawnika można odczytać jako odpowiedź na słabnącą, w wyobrażeniu instytucjonalnym, rolę tekstu prawnego jako granicy działalności prawniczej. W pracy *Myślenie analityczne w nauce prawa i praktyce prawniczej* A. Kozak podkreśla, że przejście z norm generalno-abstrakcyjnych na poziom indywidualno-konkretny tworzy przestrzeń, w której staje się możliwe użycie prawa na różne sposoby, w tym taki, którego celem jest instrumentalizacja prawa⁶¹. Stąd też autor juryscentrycznego modelu praktyki prawniczej zauważa: „Wszędzie tam, gdzie świat oferuje człowiekowi pewną sferę wolności, czy może raczej swobody w wyborze rozmaitych zachowań, tam konstru-

⁵⁷ W. Pawlak, *Instytucje i zmiana instytucjonalna w teorii D. Northa*, „Studia Socjologiczne” 1989, nr 1, s. 66–68.

⁵⁸ A. Gehlen, *W kręgu antropologii i psychologii społecznej*. *Studia*, tłum. K. Krzemieniowa, wstępem poprzedził Z. Kuderowicz, Warszawa 2001, s. 113 i n.

⁵⁹ K.J. Tilmann, *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, przeł. G. Bluszczyk, B. Miracki, Warszawa 1996, s. 6–7.

⁶⁰ A. Kozak, *Granice prawniczej...*, s. 152.

⁶¹ A. Kozak, *Myślenie analityczne...*, s. 64–65.

owane są również normy podpowiadające nam, jak z tej wolności korzystać⁶².

Zdaniem A. Kozaka współcześnie tekst prawny nie wiąże interpretatora w sposób dostateczny. Z tego powodu konieczne jest odnalezienie nowej podstawy i wyposażenie w nią prawnika, co pozwoli zapobiec pojmowaniu prawa, zarówno w przestrzeni społecznej, jak i instytucjonalnej, jako bytu okazjonalnego. Według autora tak rozumianą podstawność prawa oferować ma kultura prawna⁶³. To ona, zdaniem A. Kozaka, tworzy imperatywy instytucjonalne, które pozwalają interpretatorowi odczytywać w sposób właściwy znaczenie tekstu. I w ten sposób odciążają od sytuacji wyboru, rozterek moralnych i poznawczych. Cena, jaką trzeba będzie za to zapłacić, może okazać się wysoka, albowiem odciążając interpretatora, odpowiedzialność za prawo zostaje przesunięta na instytucje⁶⁴.

Przedstawione rozstrzygnięcie, jak starałem się wykazać, jest podyktowane dążeniem do osiągnięcia pewności prawa. Tak rozumiana pewność, oparta na twardej ontologii prawa, jaką zapewnia kultura prawna, dostarczyć ma legitymizacji dla działalności prawniczej. Przyjęte rozstrzygnięcie powoduje jednak, że sytuacja konfliktu między poszczególnymi racjami, a w konsekwencji konieczność dokonania wyboru, zostaje niejako zasłonięta, w sposób zupełny albo częściowy. Pod zasłoną tą mogą ukrywać się niepożądane praktyki polegające na wyjściu z przypisanej roli, które racjonalizowane będą działaniem na podstawie struktury instytucjonalnej, kierowania się jej imperatywami⁶⁵. A. Kozak świadom jest tego zagrożenia, mimo to

⁶² Tamże, s. 65.

⁶³ Artur Kozak stwierdza: „I nie są to konwencje przygodne, które można by kształtować np. stosownie do woli prawodawcy. Są one produktem wielowiekowych doświadczeń naszej kultury prawnej i w ponowoczesnym społeczeństwie – które utraciło poczucie aksjologicznego centrum, konstytuującego wspólnotę – stanowią jedyne *ius*, ku któremu możemy się zwrócić wobec chaotycznej i krótkowzrocznej reakcji *lex* przez współczesną politykę”, tamże, s. 248.

⁶⁴ Symptomatyczne wydaje się jednak to, że skupienie uwagi na tekście prawnym Artur Kozak określa jako postać „ucieczki w tekst”, tamże, s. 106.

⁶⁵ A. Kozak, *Myślenie analityczne...*, s. 174–178. Na problem ten zwraca uwagę również Andrzej Bator: „Jeżeli juryscentryzm »odczarował« mit o monopolu państwa na władztwo prawne, to może sprzyjać powstawaniu innego mitu – prawnika kierującego się żelaznymi, niedyspozytywnymi regułami narzucającymi mu jakiś konieczny rezultat. Może to rodzić w przyszłości pokusę kolejnego odczarowania w imię pono-

zawierza instytucji⁶⁶. Według autora bowiem większym zagrożeniem dla działalności prawniczej jest sytuacja braku twardego oparcia.

3.3. Pytanie o tożsamość prawnika w wielopłaszczyznowej teorii etyki prawniczej

Odwołując się do projektu A. Kozaka, w którym kultura wyznacza miejsce etyki, możemy chyba powiedzieć, że w projekcie Pawła Skuczyńskiego dostrzegamy sytuację odwrotną. To przyjęta postać etyki określa sposób uczestniczenia w kulturze prawnej. Niemniej w obu propozycjach, podobnie jak w holizmie interpretacyjnym M. Matczaka, kluczowym pojęciem czyni się wspólnotę komunikacyjną⁶⁷. Takie odczytanie wielopłaszczyznowej teorii etyki prawniczej, jako jedno z możliwych, zaprezentuję poniżej⁶⁸.

Źródeł formułowanej przez P. Skuczyńskiego propozycji etyki jako teorii działania w praktyce prawniczej można upatrywać w roszczeniu do uniwersalizacji standardów moralnych⁶⁹. Wyrazem tak obranego celu jest dążenie do wyznaczenia i uprawomocnienia moralnego punktu widzenia, który pozwoliłby ustalić, jakimi racjami należy się kierować w działalności zawodowej⁷⁰. Z jednej więc strony, przedkładana propo-

woczesnych podejrzeń o fałszywość takiego mocno zideologizowanego obrazu prawa”, zob. *Czy prawo może być praktyką partykularną?*..., s. 46–47.

⁶⁶ Problem możliwej sytuacji wyjścia prawnika z przypisanej roli Artur Kozak omawia w pracy *Myślenie analityczne...*, s. 176–180, a z kolei postawę lojalności przedstawia w opracowaniu: *Prawniczy rzut oka na problemy ładu korporacyjnego*, red. M. Chmura, w: *Perspektywy jursycentryzmu*, red. P. Jabłoński, P. Kaczmarek, M. Paździora, M. Pichlak, Wrocław 2011, s. 20–21.

⁶⁷ P. Skuczyński, *Status etyki prawniczej*, Warszawa 2010, w szczeg. rozdz. 3.3.

⁶⁸ Zaprezentowane przeze mnie odczytanie wielopłaszczyznowej teorii etyki prawniczej jest tylko jednym z możliwych, zob. P. Skuczyński, *Teoria wielopłaszczyznowa etyki prawniczej*, w: *Leksykon etyki prawniczej. 100 podstawowych pojęć*, red. P. Skuczyński, S. Sykuna, Warszawa 2013, s. 407.

⁶⁹ Takie ujęcie projektu wielopłaszczyznowej etyki prawniczej można odnaleźć w pracy Pawła Skuczyńskiego *Juryscentryzm a miejsce etyki prawniczej w ponowoczesnej nauce prawa*, w: *Profesjonalna kultura prawnicza*, red. M. Pichlak, Warszawa 2012, s. 76; tenże, *Status...*, rozdz. 3.4.

⁷⁰ Tamże, rozdz. 3.2. Myśl ta obecna jest w wielu miejscach pracy *Status...*, np. na s. 167 czytamy: „Jedną z propozycji racjonalnego podejścia do społecznej rzeczywistości złożonej z oczekiwań i interesów jest wypracowanie moralnego punktu widzenia (*moral point of view*)”.

zycja ma wskazywać juryście sposób postępowania, z drugiej zaś strony, budować zaufanie do prawa jako wiedzy pewnej. Troska o osiągnięcie tak rozumianej pewności, której gwarantem jest wspólnota komunikacyjna, zdaje się wyznaczać ideę rozpatrywanego projektu praktyki prawniczej⁷¹. Dążenie do osiągnięcia pewności prawa poprzez ustalenie obowiązków zawodowych prawników można rozumieć jako tworzenie warunków do społecznego zaufania prawu. Z tego też powodu P. Skuczyński tak dużą wagę przywiązuje do wymiaru deontologicznego, który rozumie jako zbiór reguł ujętych w kodeksie etycznym. Kodeks etyczny zdaje się odpowiadać roszczeniu do uniwersalizacji standardów działania w praktyce zawodowej i uprawomocnieniu ich jako wiążących reguł postępowania⁷². W ten sposób wymiar deontologiczny służyć ma rozpoznawalności reguł działania w sferze publicznej. Rozpoznawalność tę, jako jeden z warunków budowania zaufania do prawa, można rozpatrywać również w wymiarze instytucjonalnym jako postać zaufania między uczestnikami praktyki prawniczej.

Tożsamość prawnika, w wielopłaszczyznowej teorii (jeśli trafnie odczytuję myśl autora) kształtowana jest na roszczeniu do uprawomocnienia reguł dyskursu. Z tego powodu prawnik pojmowany jest jako uczestnik racjonalnego dyskursu prawniczego, nad którym pieczę sprawuje wspólnota komunikacyjna. Niemniej zasada uniwersalizacji w wielopłaszczyznowym projekcie etyki prawniczej rozpatrywana jest w wymiarze transcendentnym. Stąd też w pojęciu wspólnoty komunikacyjnej: „obowiązuje nie tylko zasada uniwersalizacji i konsensusu (etyka dyskursu), ale także nakaz realnego zastosowania wyników oraz poszukiwania konstruktywnych rozwiązań (etyka odpowiedzialności). To ostatnie powoduje konieczność krytyki ludzkich instytucji, w tym także prawa, a więc i etyki prawniczej [...]”⁷³.

Dopytując się zatem o status wspólnoty komunikacyjnej, można wskazać na dwa kluczowe wymiary. Pierwszy z nich odślania roszczenie do uniwersalizacji reguł dyskursu, z kolei drugi ilustruje wy-

⁷¹ Paweł Skuczyński formułuje tę myśl m.in. w podsumowaniu pracy, zob. *Status...*, s. 305.

⁷² Tamże, rozdz. 3.4.2.

⁷³ Tamże, s. 172. W dalszej partii pracy autor wskazuje, za Karlem-Ottonem Aplem, że idealna wspólnota komunikacyjna jest: „swego rodzaju metainstytucją, komunikacyjnym apriori, które legitymizuje realne instytucje”, s. 220.

miar krytyczno-refleksyjny⁷⁴. W ich świetle odpowiedź na pytanie, kim ma być prawnik w roli zawodowej, zostaje rozstrzygnięta za pomocą założeń, jakie wyznacza perspektywa transcendentального ujęcia wspólnoty komunikacyjnej. Dlatego postawa krytyczno-refleksyjna, przyjmowana przez podmiot, polegać ma na weryfikowaniu podejmowanego działania, racji, ze względu na które zamierza je dokonywać z regułami zawodowymi, wskazującymi wzór postępowania w obrębie instytucji, której jest się członkiem⁷⁵. Ekspozycję tego wymiaru (krytyczno-refleksyjnego) można traktować jako krok w stronę „zmiękczenia” zasady uniwersalizacji.

Możliwą sytuację konfliktu w kształtowaniu tożsamości prawnika na linii: moralność społeczna – moralność instytucjonalna – moralność indywidualna P. Skuczyński przedstawia na każdym z analizowanych poziomów: deontologicznym, społecznym, moralnym. Autor zastanawia się: „czy konieczne jest obowiązywanie jakiegoś normatywnego wzorca roli zawodowej, a jeśli tak, kto powinien go kształtować: indywidualni prawnicy mający przekonania moralne i polityczne, cała wspólnota zawodowa, środowisko prawnicze, czy też demokratyczne społeczeństwo”⁷⁶.

P. Skuczyński, przedstawiając różne możliwe rozwiązania powyższego dylematu, wydaje się opowiadać za tym, które zakłada, że sytuacja konfliktu na linii: moralność instytucjonalna a moralność indywidualna powinna być rozstrzygana poprzez zawierzenie dyskursowi prawniczemu, prowadzonemu w obrębie wspólnoty komunikacyjnej⁷⁷. Oznacza to, że

⁷⁴ Tamże, s. 220–224.

⁷⁵ Paweł Skuczyński podkreśla: „Dla wielopłaszczyznowej teorii etyki prawniczej przyjęcie zasady moralnej odpowiedzialności jako zasady jej najwyższej – moralnej – płaszczyzny jest spełnieniem wymogów teorii krytycznej i refleksyjnej. Krytycznej, ponieważ pozwala badać role zawodowe prawników [...] oraz konkretne działania poprzez sprawdzanie, na ile realizują one podtrzymywanie i rozwój idealnej wspólnoty [...] Refleksyjnej, ponieważ zasada odpowiedzialności i treść pozostałych płaszczyzn teorii uzyskują uprawnocnienie właśnie w takiej procedurze [...]”, zob. *Juryscentryzm a miejsce etyki prawniczej...*, s. 76–77. Zob. także tegoż autora *Status...*, s. 172–175.

⁷⁶ P. Skuczyński, *Status...*, s. 176.

⁷⁷ Takie rozstrzygnięcie sytuacji wyboru, przedstawiane na poziomie deontologicznym, społecznym oraz moralnym, ilustrowane jest licznymi przykładami. Jednym z nich jest problem odpowiedzialności dyscyplinarnej, który odsłania pytanie o granice etycznego działania w praktyce zawodowej. Rozpoznając w tym zakresie możliwy konflikt, Paweł Skuczyński wyróżnia dwa wymiary. Pierwszy z nich polega na ustaleniu, czy

sposób działania prawnika w instytucji wyznaczany jest przez wspólnotę komunikacyjną, a dokładniej, uprawnocnione w jej obszarze reguły dyskursu⁷⁸. Taki sposób kształtowania tożsamości prawnika wydaje się podyktowany racją, jaką jest dążenie do uniwersalizacji reguł dyskursu, ukształtowania moralnego punktu widzenia.

4. Trzy projekty praktyki prawniczej wobec problemu tożsamości wykonawcy poleceń

Projekty Marcina Matczaka, Artura Kozaka oraz Pawła Skuczyńskiego, jak starałem się wykazać, można próbować odczytywać również i w ten sposób, który zakłada możliwość ich porównywania. Odwołując się do przedstawionej wyżej metafory pokoju, do którego wchodzi się przez kolejne drzwi, można powiedzieć, że łączy je ekspozycja pojęcia kultury prawnej, sposób ujęcia praktyki prawniczej jako sfery autonomicznej od polityki (juryscentryzm, holizm, wielopłaszczyznowa teoria) oraz moralności społecznej (w najmniejszym stopniu uwaga ta dotyczy wielopłaszczyznowej teorii etyki prawniczej⁷⁹). Odębność ta fundowana jest na założeniu o racjonalności prawniczego dyskursu prowadzonego w idealnej wspólnotcie komunikacyjnej⁸⁰. Oznacza to przeformułowanie racjonalności prawodawcy w kon-

dokonywany czyn wypełnia znamiona przewinienia określone w kodeksie etyki zawodowej, z kolei drugi odnosi się do kwestii wymierzenia kary. Uznanie to, jak podkreśla P. Skuczyński, leżące w gestii realnej wspólnoty komunikacyjnej, powinno przejść test, z jednej strony, znamion czynu zabronionego, z drugiej zaś, odniesienia do idei współodpowiedzialności moralnej za obraz praktyki, w której się funkcjonuje; na ile czyn ten godzi w dobro wspólnoty i reguły dyskursu. To ten właśnie czynnik, odwołujący się do reguł dyskursu, staje się tym, za pomocą którego rozstrzyga się konflikt; zob. *Status...*, rozdz. 3.4–3.6.

⁷⁸ Paweł Skuczyński stwierdza: „Praktyka w tym sensie nie jest więc ani instytucją, ani działaniem jednostki, »praktyka jest w posiadaniu wspólnoty, która ją odgrywa«, zob. *Status...*, s. 228.

⁷⁹ Tamże, rozdz. 3.4.

⁸⁰ M. Zirk-Sadowski, *Uniwersalna pragmatyka a teoria i filozofia prawa*, SPE 1986, t. XXXVII. Różnice między dyskursem komunikacyjnym a hermeneutycznym (a także retorycznym) zostały przez M. Zirk-Sadowskiego przedstawione w opracowaniu *Dyskurs jako mowa regulowana wymogami moralnymi*, w: *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie: Księga jubileuszowa Profesor Marii Boruckiej-Arctowej*, przew. zespołu red. G. Skąpska, Toruń 2000.

strukcję dyskursu prawniczego wyznaczającego sposób uczestniczenia w kulturze prawnej. Wyrazem tego jest przyjęcie idealnej wspólnoty komunikacyjnej za podstawowe medium, które reguluje sposób prowadzonej rozmowy w praktyce prawniczej. W ten sposób wspólnota prawnicza zapewniać ma zarówno pewność prawa, jak i pewność działania. Gwarantem tym staje się struktura instytucjonalna. Stąd też, przedstawiając wymienione projekty praktyki prawniczej w świetle pytania o sposób kształtowania tożsamości wykonawcy roli, otrzymujemy odpowiedź, która koncentruje uwagę na moralności instytucjonalnej. Ujęcie to przyjmowane jest przez A. Kozaka w punkcie wyjścia. Z kolei dla P. Skuczyńskiego (eksponującego możliwą sytuację konfliktu między tym, co intersubiektywne, a tym, co jednostkowe) jest jednym z ustaleń końcowych formułowanych na podstawie dążenia do uniwersalizacji reguł etycznych i ukształtowania tzw. moralnego punktu widzenia.

Niewątpliwie troska o status prawnika, jego rolę w zmieniającej się rzeczywistości społecznej i instytucjonalnej, jest tą myślą, w świetle której można śledzić projekt holizmu interpretacyjnego, juryscentryzmu, wielopłaszczyznowej teorii etyki prawniczej. Zauważmy, że w projekcie M. Matczaka punktem wyjścia jest krytyka z jednej strony, obrazu prawnika jako ust ustawy, z drugiej zaś – wymiaru jednostkowego jako tego, który może mieć decydujący wpływ na podejmowane decyzje w działalności zawodowej. Troska o to, aby sposób obsługi prawa nie ulegał obu mechanizmom, jest bliska nie tylko strategii holistycznej, ale i wielopłaszczyznowej teorii etyki prawniczej. Jak zauważa P. Skuczyński: „niebezpieczne jest nie tyle samo istnienie kodeksów etyki zawodowej, ile redukowanie etyki do ich postanowień”⁸¹. Obie zatem koncepcje przeciwstawiają się redukcjonizmowi odpowiednio: przesłanek interpretacyjnych w stosowaniu prawa oraz sprowadzania etyki prawniczej do jednego z wymiarów, tj. deontologicznego, społecznego czy też moralnego.

W jaki sposób przedstawione koncepcje działania w praktyce prawniczej pozwalają radzić sobie z problemem tożsamości prawnika jako wykonawcy poleceń, jest pytaniem, na które odpowiedź poprzedzmy przedstawieniem moralnej odpowiedzialności w etyce komunikacyjnej i etyce odpowiedzialności. O ile pierwszy z projektów etycznych, ma-

⁸¹ P. Skuczyński, *Status...*, s. 43.

jący patronów w osobach Jürgena Habermasa i Karla-Ottona Apla, zakłada, że tożsamość podmiotu fundowana jest na pojęciu wspólnoty komunikacyjnej, racjonalności prowadzonego dyskursu, o tyle drugi, odwołując się do myśli Martina Heideggera, Emmanuela Lévinasa i Paula Ricoeura, takie ujęcie przedstawia jako założenie, któremu należy bliżej się przyjrzeć, a w konsekwencji tego oglądu być może z niego zrezygnować. Przedstawione odczytanie relacji między wyróżnionymi projektami etycznymi nie jest jedynym. Można bowiem projekt etyki komunikacyjnej i etyki odpowiedzialności rozpatrywać jako te, które łączy perspektywa dialogiczna. Przy takim ujęciu etyka odpowiedzialności dopełnia etykę komunikacyjną. Uwzględnienie obu wyróżnionych hipotez może okazać się pomocne w udzieleniu odpowiedzi na sformułowane wyżej pytanie.

5. Uwagi końcowe

Projekty holizmu interpretacyjnego M. Matczaka, juryscentryzmu A. Kozaka oraz wielopłaszczyznowej teorii etyki prawniczej P. Skuczyńskiego rozpatrywałem w świetle pytania o sposób kształtowania tożsamości prawnika. Takie ujęcie doprowadzić miało do przedstawienia operatywności omawianych projektów w przeciwstawianiu się neutralizacji moralnej odpowiedzialności. Wykonanie tego zadania wymaga jednak kolejnego rodzaju badania, tym razem dwóch projektów etycznych, które koncentrują uwagę na pojęciu moralnej odpowiedzialności.

Zarysowane przejście z dyskursu teoretycznoprawnego na dyskurs etyczny można uzasadnić, po pierwsze, wskazując, że przedstawione w niniejszym rozdziale projekty praktyki prawniczej, odwołując się do założeń uniwersalnej pragmatyki, nawiązują do obrazu prawa jako sfery niedyspozycyjnej na wymogi polityczne i społeczne. Etyka komunikacyjna kształtowana na tych założeniach wydaje się korespondować z przedstawionymi projektami. Inaczej aniżeli etyka odpowiedzialności, która roszczenie do uniwersalizacji problematyzuje w punkcie wyjścia. Po drugie, powyższe przejście można rozumieć jako próbę dalszego poszukiwania drogi wyznaczającej zmianę sposobu kształtowania tożsamości wykonawcy roli. Przyjmując tę linię argumentacyjną, możemy powiedzieć, że o ile w drugim rozdziale

przedstawiliśmy problem kształtowania tożsamości prawnika na wzór wykonawcy poleceń, o tyle w kolejnych trzech partiach pracy sięgamy do wybranych projektów w ramach dyskursu teoretycznoprawnego, etycznego oraz socjologicznego, poszukując odpowiedzi dla potencjalnej zmiany kształtowania tożsamości prawnika jako wykonawcy roli. W związku z tym w obszarze dyskursu etycznego pytanie o operatywność etyki komunikacyjnej i etyki odpowiedzialności w przeciwstawieniu się instytucjonalizacji obrazu wykonawcy roli na wzór, jaki opisuje tożsamość wykonawcy poleceń – wyznaczać będzie sposób czytania wymienionych projektów⁸².

⁸² L. May, *The Socially Responsive Self. Social Theory and Professional Ethics*, The University of Chicago Press, Chicago–London 1996, rozdz. 4 i 5.

Rozdział IV

Moralna odpowiedzialność w etyce komunikacyjnej i etyce odpowiedzialności wobec problemu tożsamości wykonawcy poleceń

1. Uwagi wstępne

Z rozważań poczynionych w poprzednim rozdziale wyłania się odmiennie spojrzenie na moralną odpowiedzialność odczytywaną, co chciałbym podkreślić, w ujęciu dialogicznym, a nie monologicznym¹. W związku z tym niezbędne jest bliższe przyjrzenie się obu wariantom odpowiedzialności moralnej, by móc odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób kształtują one tożsamość podmiotu i odpowiadają na problem wykonawcy poleceń.

Przystępując do realizacji tak sformułowanego zadania, przedmiotem uwagi uczynię dwa projekty etyczne, odpowiednio: etykę komunikacyjną oraz etykę odpowiedzialności². Pytanie, w jaki sposób projekty

¹ Etykę komunikacyjną i etykę odpowiedzialności można rozpatrywać jako projekty wpisujące się w filozofię dialogu, zob. E. Lévinas, *Dialog: samowiedza i bliskość bliźniego*, w: *O Bogu, który nawiedza myśl*, tłum. M. Kowalska, przedmową opatrzył T. Gadacz, Kraków 2008, s. 235 i n. Syntetycznie na temat obu tradycji dialogiczności pisze Johann Mader, *Filozofia dialogu*, przeł. R. Kijowski, w: *Filozofia współczesna*, red. J. Tischner, Kraków 1989, s. 372 i n. Zob. także: J. Stelmach, *Fenomenologia intersubiektywności*. Jerzy Bukowski, *Zarys Filozofii Spotkania*, „Studia Filozoficzne” 1988, nr 10, s. 216, a na temat dialogiczności – M. Pieniążek, *Etyka sytuacyjna prawnika*, Warszawa 2008, s. 243–246.

² Projekt etyki odpowiedzialności w kontekście problemu kształtowania tożsamości podmiotu zamierzam przedstawić na podstawie rozważań Zygmunta Baumana i autorów, do których polski socjolog się odwołuje. Zob. także J. Filek, *Etyka odpowiedzialności*, w: *Etyka. Zarys*, Kraków 1992. Z kolei etykę komunikacyjną będę usiłował przedstawić, odwołując się do prac Jürgena Habermasa i Karla-Ottona Apla. Zob. także

te pozwalają reagować na tworzenie się na poziomie instytucjonalnym tożsamości wykonawcy poleceń jako wzorca wykonywania roli, wyznacza przedmiot rozważań. W tym celu konieczne staje się przedstawienie, w obrębie obu projektów etycznych, moralnej odpowiedzialności jako cechy kształtującej tożsamość podmiotu. Ekspozycji tej zamierzam dokonać w czterech krokach.

W pierwszym podejściu próbę ugruntowania obu projektów etycznych, odwołując się do dwóch problemów: kryzysu legitymizacji prawa w przestrzeni publicznej oraz kryzysu motywacji jednostki do działania w instytucji. Posługując się powyższym rozróżnieniem, chciałbym wskazać, na którą z wymienionych kwestii nakierowany jest odpowiednio projekt etyki komunikacyjnej i etyki odpowiedzialności (pkt 2.1 oraz 3.1). W drugim kroku planuję ukazanie związku między tym, jak ugruntowany jest projekt, a przyjętym obrazem jednostki. W ten sposób zamierzam odpowiedzieć na pytanie o sposób kształtowania tożsamości podmiotu zarówno w etyce komunikacyjnej, jak i etyce odpowiedzialności (pkt 2.2 oraz 3.2). W rozpoznaniu tym pomóc może odsłonięcie roszczenia, jakie formułuje się w obu projektach etycznych (pkt 2.3 oraz 3.3). To, czy charakteryzuje je roszczenie do uniwersalizacji czy też założenie to podaje się w wątpliwość, jest pytaniem, na które podejmię próbę odpowiedzi w trzecim kroku. Ustalenia poczynione w tym zakresie doprowadzić mają do przedstawienia sposobu uprawomocniania moralnej odpowiedzialności, tak w etyce komunikacyjnej, jak i etyce odpowiedzialności (krok czwarty – pkt 4).

2. Moralna odpowiedzialność w etyce komunikacyjnej

Przedstawiając narzędzia, za pomocą których zamierzam rozpatrywać projekt etyki komunikacyjnej, odwołam się do myśli Jürgena Habermasa. Za kluczowe dla jego projektu można uznać rozróżnienie kryzysu legitymizacji prawa oraz kryzysu motywacji jednostki do działania w ramach instytucji³. Rozróżnienie to ilustruje dwa problemy,

B. Sierocka, *Krytyka i dyskurs. O transcendentualno-pragmatycznym uprawomocnieniu krytyki filozoficznej*, Kraków 2003.

³ K. Stasiuk, *Krytyka kultury jako krytyka komunikacji. Pomiędzy działaniem komunikacyjnym, dyskursem a kulturą masową*, Wrocław 2003, s. 76–79; A.M. Kaniowski, „Postawa krytyczna” a etyka. Problem uniwersalizacji, w: *Racjonalność współczesności*.

z których pierwszy dotyczy uprawomocnienia działań eksperckich w wymiarze społecznym (problem kryzysu legitymizacji), a z kolei drugi ogniskuje się wokół zagadnienia samoświadomości jednostki jako członka społeczeństwa czy też instytucji (problem kryzysu motywacji jednostki).

2.1. Problem ugruntowania etyki komunikacyjnej

Podstaw zaproponowanego wyżej rozróżnienia obu problemów można upatrywać w przedstawianej przez J. Habermasa diagnozie rzeczywistości społecznej. Wskazuje w niej, że działanie człowieka przybiera coraz częściej postać rozstrzygnięć technicznych, a sprawowanie władzy jest przynależne grupie ekspertów. Skutkiem obu procesów jest kolonizacja świata życia przez świat systemu⁴. Świat życia to świat przeżywany przez jednostkę, z kolei świat systemu to instytucjonalizowany obraz praktyk społecznych⁵.

Kolonizacja świata życia polega przede wszystkim na zdominowaniu jednostki przez świat systemu. Habermas ujmując ten proces jako zastąpienie relacji podmiot – świat przeżywany relacją: system – otoczenie. Innymi słowy, relacja wewnętrzna jednostki zostaje wyparta na rzecz kształtowania się samoodnoszącego się do siebie systemu⁶. Kolonizacja świata życia prowadzi więc do wywłaszczania społeczeństwa oraz jednostki z dialogicznej postaci dyskursu. Wywłaszczenie to, z jednej strony, sprowadza się do budowania przekonania, że jednostka powinna zrezygnować z prób problematyzowania obowiązujących wzorców postępowania, ponieważ jest tylko ich odbiorcą. Z dru-

Między filozofią a socjologią, red. H. Kozakiewicz, E. Mokrzycki, M.J. Siemek, Warszawa 1992, s. 71 i n. Por. z uwagami Artura Kozaka na temat dwóch problemów praktyki prawniczej, zob. *Dylematy prawniczej dyskrecjonalności. Między ideologią a teorią prawa*, w: *Dyskrecjonalność w prawie*, red. W. Staśkiewicz, T. Stawecki, Warszawa 2010.

⁴ J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 2. *Przyczynek do krytyki rozumu funkcjonalnego*, przeł. A.M. Kaniowski, przekład przejrzał M.J. Siemek, Warszawa 2002, s. 248–249. Zob. także K. Stasiuk, *Krytyka kultury...*, s. 84–92.

⁵ Syntetycznie na ten temat Jerzy Szacki, *Habermas: Teoria działania komunikacyjnego*, w: *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2002, s. 931–933.

⁶ J. Habermas, *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*, przekł. M. Łukasiewicz, Kraków 2000, s. 413–422.

giej zaś strony, konsekwencją tego procesu jest: a) zdanie się jednostki na wiedzę ekspercką oraz b) uznanie autonomii instytucji względem społeczeństwa. W ten sposób powstaje strukturalna przemoc nad jednostką. Prowadzi ona do sytuacji, w której instytucje, wyznaczając tożsamość człowieka w strukturze instytucjonalnej, przejmują nad nim kontrolę. Jednym z przejawów tego procesu jest ucieczka w tzw. prywatyzm obywatelski. Jego jądrem jest nieangażowanie się jednostki w życie publiczne poprzez oddanie się we władanie rządom eksperckim.

Można zatem powiedzieć, że konsekwencją kolonizacji świata życia jest, z jednej strony, wywłaszczanie społeczeństwa z praktyki dialogu na rzecz rządów eksperckich, z drugiej zaś – strukturalna przemoc systemu, struktury instytucjonalnej nad jednostką⁷. Mimo że kolonizacja dotyczy z pozoru odmiennych sfer: a) uprawnomiczenia instytucji w wymiarze społecznym, b) działania jednostki, to w projekcie Habermasa są one rozpatrywane łącznie⁸. Podstaw ich uwspólnienia można poszukiwać w tożsamym procesie, który sprowadza się do kolonizacji „świata życia”, czyli: „traktowania stosunków międzyludzkich jako stosunków technicznych, drugiego człowieka zaś – jako przedmiotu, a nie podmiotu”⁹, oraz tożsamej idei – troski o sferę publiczną. Stąd też, w obu wymienionych wymiarach, podstawowego znaczenia nabiera pojęcie działania komunikacyjnego¹⁰. Ma być ono gwarantem powstania przestrzeni intersubiektywnej, w której za pomocą relacji interpersonalnych tworzyć się będzie porozumienie. Innymi słowy, celem działania komunikacyjnego jest budowanie warunków do prowadzenia rozmowy, z której nie będzie wykluczony żaden z jej uczestników. W tym celu J. Habermas przyjmuje założenie, że prawo jest jedną z zinstytucjonalizowanych praktyk społecznych dających się opisać za pomocą teorii działań komunikacyjnych¹¹.

⁷ K. Stasiuk, *Krytyka kultury...*, s. 93.

⁸ Tamże, s. 78–79.

⁹ Tamże, s. 94.

¹⁰ Tamże, s. 75.

¹¹ J. Habermas, *Faktyczność i obowiązkiwanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, przeł. A. Romaniuk, R. Marszałek, Warszawa 2005, rozdz. I, w szczególności zob. przypis 18. Swego rodzaju podsumowaniem ujęcia prawa z perspektywy teorii działania komunikacyjnego jest rozdział IX.

2.2. Sposób kształtowania tożsamości podmiotu

Kluczowa dla ukazania wpływu kolonizacji świata życia na tożsamość jednostki, w obu wyróżnionych wyżej ujęciach, jest diagnoza o dokonującym się procesie jurydyzacji życia społecznego. Można ją odczytać jako kolonizację świata życia poprzez powolne ingerowanie ustawodawcy w każdą sferę życia społecznego. Proces ten swym zakresem obejmuje już nawet kwestię wychowania, co jest widoczne zarówno na poziomie prawa rodzinnego, jak i szkolnego¹². I na tej podstawie J. Habermas uznaje prawo (system prawny) za podstawowe narzędzie ilustrujące proces kolonizacji świata życia przez świat systemu. Jedną z konsekwencji tego procesu jest rosnąca nierozpoznawalność prawa przez społeczeństwo, które m.in. z tego powodu wydaje się tracić swoje uprawomocnienie¹³. W odpowiedzi na proces kolonizacji niemiecki myśliciel przedstawia projekt etyki komunikacyjnej, którego zadaniem jest odbudowanie społecznego zaufania do prawa, a poprzez to rozwiązanie problemu jego legitymizacji.

Przejawem postawionego wyżej celu jest koncept idealnej wspólnoty komunikacyjnej, której reguły działania mają być dostrzegane i rozumiane przez społeczeństwo. Rozpoznawalność ta stanowić ma czynnik budujący zaufanie do prawa¹⁴. Z tego powodu, jak podkreśla niemiecki filozof społeczny, prawo powinno być, przynajmniej w pewnym stopniu, zrozumiałe dla adresata. Realizacji tego postulatu etycznego J. Habermas upatruje w uznaniu reguł dyskursu za podstawę prawa. Przyjęcie takiego założenia umożliwić ma jednostce ustalenie swoich praw i możliwości ich dochodzenia. Można zatem powiedzieć, że w meandrach przepisów prawnych, zwrócenie uwagi na formalny wymiar prawa, a poprzez to uzyskanie jego rozpoznawalności w przestrzeni publicznej, zapewnić ma demokratyzację stanowienia i egzekwowania prawa¹⁵. Wyrazem przyjętego założenia jest kształtowanie wizji prawa,

¹² Jürgen Habermas stwierdza: „Wyrażenie »jurydyzacja« odnosi się, ogólnie biorąc, do obserwowanej w nowoczesnych społeczeństwach tendencji do mnożenia prawa pisanego”; zob. *Teoria działania...*, s. 639–640; tenże, *Tendencje jurydyzacji*, z języka niemieckiego przeł. J. Czapska, „Colloquia Communia” 6/41/1988–1/42/1989, s. 136.

¹³ J. Habermas, *Faktyczność i obowiązywanie...*, s. 574–576.

¹⁴ Tamże, s. 575.

¹⁵ Zwraca na to uwagę Marek Czyżewski, *Wprowadzenie do wydania polskiego*, w: J. Habermas, w: *Strukturalne przeobrażenie sfery publicznej*, wpraw. i red. nauk. oraz wery-

w której procedury pełnią funkcję strażnika demokracji, służąc realizacji dobra wspólnego¹⁶. Założenie to wydaje się mieć istotny wpływ na wyłaniający się obraz wspólnoty prawniczej jako idealnej wspólnoty komunikacyjnej. Przy takim ujęciu obraz uczestnika praktyki prawniczej fundowany jest na transcendentálním pojęciu wspólnoty komunikacyjnej, która wyznacza sposób postępowania.

Zauważmy, że J. Habermas, pisząc o kryzysie motywacji jednostki, osadza ten problem w dyskusji nad demokratyzacją świata prawniczego. W związku z tym dyskursywny charakter etyki komunikacyjnej można odczytać jako narzędzie w rękach uczestników, które zapobiec ma przemocy instytucjonalnej. Posługiwanie się ustalonymi regułami działania staje się zatem warunkiem rozpoznawalności prawa nie tylko w wymiarze społecznym, ale i instytucjonalnym. Dyskursywny wymiar etyki komunikacyjnej jest niejako narzędziem, które zapobiec ma zastępowaniu siły argumentu – argumentem siły. Z tego też powodu postępowanie uczestników dyskursu wyznaczane jest przez wymogi poprawnego komunikowania się, które – niemiecki filozof społeczny – definiuje jako warunki „idealnej sytuacji mowy”, tj. reguł zrozumiałości, prawdziwości, szczerości, wolności argumentacji oraz zapewnienia uczestnikom dyskursu równości i wyeliminowania form nacisku. Tak rozumiany dyskurs tworzy wspólnotę komunikacyjną, której uczestnikiem jest podmiot.

Pytając zatem o tożsamość podmiotu w etyce komunikacyjnej, trudno nie dostrzec zabiegu polegającego na rehabilitacji interpretatora jako członka wspólnoty. Idea uwzględniania odmienności, wrażliwości,

fikacja przekładu M. Czyżewski, konsultacja terminologiczna i weryfikacja przekładu par. 13 i 14 A.M. Kaniowski, przeł. W. Lipnik, M. Łukaszewicz, Warszawa 2007, s. IX. Zob. także J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenie sfery publicznej*, s. 15 oraz 44–50.

¹⁶ Znamienne dla argumentu z racji społecznej są słowa Jürgena Habermasa: „Proceduralny paradygmat prawa niewątpliwie wiąże się z samozwrotnym oczekiwaniem, by wyciskać piętno nie tylko na samorozumieniu elit, które zajmują się prawem fachowo, lecz *wszystkich* zainteresowanych”; zob. *Faktyczność i obowiązki...*, s. 467–468. Autor rozwija tę myśl: „Prawo nie jest narcystycznym systemem, skoncentrowanym na sobie, lecz żyje »demokratyczną etycznością« obywateli państwa oraz życzliwą akceptacją liberalnej kultury politycznej [...]. Celem demokratycznej procedury stanowienia prawa jest robienie przez obywateli państwa *także* obliczonego na dobro wspólne użytku z ich praw komunikacyjnych i partycypacyjnych, którego co prawda można się politycznie domagać, ale nie można prawnie wymusić”, zob. *Faktyczność i obowiązki...*, s. 587.

poszanowania inności skłania do postawienia pytania o samoświadomość jednostki¹⁷. Odpowiadając na nie, Habermas stara się łączyć aspekt uniwersalistyczny z indywidualistycznym¹⁸. Proces socjalizacji członka wspólnoty komunikacyjnej ma doprowadzić do sytuacji, w której będzie on w swoim działaniu posługiwał się pewnymi, ustalonymi ramami postępowania. Jednocześnie, jak zauważa J. Habermas, socjalizacja ta polegać ma na budowaniu autonomiczności jednostki względem wspólnoty.

Zdaniem Andrzeja M. Kaniowskiego proces socjalizacji w projekcie frankfurtyczyka jest pojmowany „jako proces uspołecznienia a zarazem indywidualizacji, którego zwieńczeniem jest wykształcenie się – konstytuującej indywidualność – tożsamości ja”¹⁹. Tak rozumiana autonomiczność jednostki jest wyrazem odejścia od monologicznej filozofii świadomości na rzecz dialogowej, koncentrującej się na relacji podmiot – podmiot. J. Habermas, przedstawiając dialogiczne odczytanie tożsamości, odwołuje się do Meadowskiego ujęcia intersubiektywności, w którym wyeksponowana jest gra między czynnikami społecznym a jednostkowym jako tymi, które kreują podmiot²⁰. W związku z tym obraz jednostki działającej w instytucji rozpatrywany jest w kategoriach socjologicznych i psychologicznych. Podążając tym tropem, należy uznać, że etyka komunikacyjna kształtuje tożsamość podmiotu jako aktywnego członka interakcji. W ten sposób kategoria samoświadomości

¹⁷ Jürgen Habermas zauważa: „Dana osoba przyjmuje zatem moralny punkt widzenia wtedy, gdy *niczym* demokratyczny prawodawca, sama się zastanawia, czy praktyka, która wynikłaby z powszechnego przestrzegania jakiejś hipotetycznie rozważanej normy, mogłaby zostać zaakceptowana przez wszystkich tych, których mogłaby dotyczyć, jako przez potencjalnych współprawodawców. W roli współprawodawcy każdy bierze udział w kooperatywnym przedsięwzięciu i przez to przyjmuje intersubiektywnie poszerzoną perspektywę, z której można sprawdzić, czy dyskutowana norma może obowiązywać z punktu widzenia każdego uczestnika, jako nadająca się do uogólnienia”, zob. *Rozważania genealogiczne na temat kognitywnej treści moralności*, w: J. Habermas, *Uwzględniając Innego. Studia do teorii politycznej*, przeł. A. Romaniuk, przekład przejrzał J. Kłoc-Konkołowicz, Warszawa 2009, s. 43.

¹⁸ J. Habermas, *Teoria działania...*, s. 174.

¹⁹ A.M. Kaniowski, *Wokół pojęcia tożsamości w koncepcji Habermasa*, w: *Dyskursy rozumy: między przemocą a emancypacją. Z recepcji Jürgena Habermasa w Polsce*, red. L. Witkowski, Toruń 1990, s. 248. Zob. także L. Koczanowicz, *Wspólnota i emancypacje. Spór o społeczeństwo postkonwencyjonalne*, Wrocław 2005, s. 41–46.

²⁰ Przedstawia to zagadnienie Andrzej M. Kaniowski, *Wokół pojęcia tożsamości...*, s. 248–249 oraz 263–270.

domości własnego działania zdaje się opisywać kondycję uczestnika społecznej komunikacji²¹.

Dopytując się o sprawczą rolę podmiotu między obrazami wyłaniającymi się z dyskusji nad kryzysem legitymizacji praktyki prawniczej oraz kryzysem motywacji jednostki, tworzy się swego rodzaju napięcie²². O ile z dociekań nad legitymizacją prawa wyłania się tożsamość uczestnika praktyki prawniczej, która fundowana jest na idealnej wspólnotocie komunikacyjnej, o tyle w obszarze dyskusji nad samoświadomością jednostki szczególnie istotna staje się postawa krytyczno-refleksyjna wobec instytucji czy podejmowanego działania.

Wynikającą z projektu frankfurckiego koncepcję podmiotu można zatem rozpatrywać na dwa sposoby. Jeśli punktem wyjścia uczynimy diagnozę kryzysu legitymizacji prawa w społeczeństwie, utratę przez nie społecznego uwierzytelnienia, otrzymamy obraz podmiotu jako uczestnika idealnej wspólnoty komunikacyjnej. Jeśli natomiast rozważania będą się ogniskowały wokół kryzysu motywacji jednostki, to koncepcja podmiotu przybierze nieco inną postać – skoncentruje się na samoświadomości uczestnika praktyki społecznej. W obu ujęciach odsłonięty zostaje dyskursywny wymiar etyki komunikacyjnej jako narzędzia w walce z kolonizacją dokonywaną przez system ekspercki. Z jednej więc strony, celem dyskursywnego wymiaru jest budowanie warunków do komunikacji między światem społecznym a prawniczym, z drugiej natomiast, jego zadaniem jest tworzenie warunków rozmowy w ramach zinstytucjonalizowanej praktyki społecznej, jaką jest prawo.

Zarysowane wyżej dwa ujęcia tożsamości jednostki wydają się pochodną dwuwymiarowości etyki komunikacyjnej, w której wymiar koncentrujący się na uprawomocnieniu praktyki instytucjonalnej

²¹ Tamże, s. 264.

²² Andrzej M. Kaniowski zauważa: „Dlatego też wymiar intersubiektywny stanowić może obszar realizacji idei sprawiedliwości, natomiast wymiar intrasubiektywny jest prymarnym wymiarem realizacji idei bycia podmiotem moralnym”; zob. *„Postawa krytyczna” a etyka...*, s. 83. Autor rozwija tę myśl: „Wprawdzie Habermasowskie dystynkcje przypominają wprowadzone rozróżnienie pomiędzy tym, co dobre etycznie, i tym, co sprawiedliwe, jednak osobiście redukują kwestię etyczną do tego, co jest dobre dla partykularnego podmiotu, zaś kwestię moralną interpretują jako kwestię dobra kolektywnego”, zob. s. 86. Zob. także uwagi Jerzego Stelmacha, w: J. Stelmach, R. Sarkowicz, *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, Kraków 1999, s. 167–169.

w przestrzeni publicznej dopełnia aspekt moralności dotyczący samoświadomości jednostki. Twierdzenie, że tożsamość prawnika, jaka wyłania się z prac J. Habermasa, fundowana jest na transcendentальnym obrazie wspólnoty komunikacyjnej, skłania do postawienia pytania o naturę bycia uczestnikiem tak pojmowanej praktyki. Habermas, podejmując to zagadnienie, wskazuje na Meadowskie ujęcie tożsamości. Zakłada ono, że uczestniczenie w praktyce instytucjonalnej nie sprowadza się do przyjęcia jedynie postawy odbiorcy. W przedmowie do pracy *Uwzględniając Innego* kontynuator szkoły frankfurckiej wprost odnosi się do tego zarzutu, który jest stawiany etyce komunikacyjnej, stwierdzając: „wspólnota nie jest kolektywem, który zmuszałby swych zuniformizowanych członków do afirmowania jego własnego sposobu życia”²³. W związku z tym traktowanie tożsamości jako czegoś danego, fundowanego na twardym punkcie oparcia w postaci wspólnoty komunikacyjnej, jest wyrazem niedostrzeżenia dwupoziomowości etyki komunikacyjnej, w której problem kryzysu legitymizacji odsyła do problemu motywacji jednostki²⁴.

Niewątpliwie projekt etyki komunikacyjnej wspiera się na wskazanych wyżej dwóch filarach, z których pierwszy ma stanowić odpowiedź na problem uprawomocniania praktyki instytucjonalnej, jaką jest prawo w przestrzeni publicznej, a z kolei drugi koncentruje się na problemie samoświadomości jednostki²⁵. Jeśli zatem, rozważając problem tożsamości, przyjmiemy perspektywę, jaką wyznacza zagadnienie legitymizacji, to wyłoni się obraz podmiotu, którego uczestniczenie we wspólnocie komunikacyjnej sprowadza się do akceptacji ustalonych wzorców normatywnych. Z kolei w drugim z wymienionych obszarów udział we wspólnocie komunikacyjnej ujawnia dyspozytywną rolę podmiotu. Wolność jednostki jest ograniczona tylko wymogami etycz-

²³ J. Habermas, *Przedmowa*, w: J. Habermas, *Uwzględniając Innego*, *Studia do teorii politycznej*, przeł. A. Romaniuk, przekład przejrzał J. Kloc-Konkołowicz, Warszawa 2009, s. 10.

²⁴ Karina Stasiuk wskazuje: „Różnica między kryzysem legitymizacji a kryzysem motywacji dotyczy tego, że pierwszy z nich wiąże się z systemem politycznym, drugi zaś dotyczy zmian w systemie społeczno-kulturowym. W istocie jednak są to dwie strony tego samego zjawiska”, zob. *Krytyka kultury...*, s. 78.

²⁵ Por. A. Szahaj, *O komunikacyjnym zwrocie w teorii krytycznej Jürgena Habermasa*, w: *Dyskursy rozumu: między przemocą a emancypacją. Z recepcji Jürgena Habermasa w Polsce*, red. L. Witkowski, Toruń 1990, s. 133–134; A.M. Kaniowski, „Postawa krytyczna” a etyka..., s. 71–72.

nymi, na których oparte jest działanie komunikacyjne w ramach prowadzonego dyskursu²⁶. Gdyby poprzestać na tym ujęciu, to wyłaniająca się z projektu etyki komunikacyjnej tożsamość podmiotu mogłaby być wolna od zarzutów budowania jej na transcendentálnym porządku wspólnoty komunikacyjnej, który zakłada logocentryczny obraz prawa. Mimo że w projekcie J. Habermasa tworzona jest przestrzeń dla takiego rozumienia, to koncentrowanie tylko na nim uwagi wydaje się uproszczeniem²⁷. Niewątpliwie jednak formalistyczne ujęcie etyki komunikacyjnej, ze względu na przyjęte racje społeczne, tj. budowanie zaufania do prawa, silnie akcentowane przez niemieckiego filozofa społecznego, rodzi możliwość dwojakiego odczytania tożsamości podmiotu w idealnej wspólnocie komunikacyjnej²⁸.

2.3. Roszczenie do uniwersalizacji

Kluczowe dla etyki komunikacyjnej roszczenie do uniwersalizacji, które można odczytywać jako poszukiwanie Archimedesowego punktu oparcia, zarówno w sferze polityczności, jak i moralności, nie rozwiewa przedstawionych wyżej wątpliwości²⁹. Z jednej więc strony, pojęcie wspólnoty komunikacyjnej tworzyć ma poczucie pewności (prawa) w przestrzeni publicznej, z drugiej zaś, pewność ta w sferze działania przekładać się ma na wymiar instytucjonalny³⁰. Taka idea

²⁶ Zob. M. Zirk-Sadowski, *Dyskurs jako mowa regulowana wymogami moralnymi*, w: *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie: Księga jubileuszowa Profesor Marii Boruckiej-Arctowej*, przewodnicząca zespołu red. G. Skąpska, Toruń 2000.

²⁷ W projekcie Jürgena Habermasa odnajdujemy założenie o zdolności podmiotu do autorefleksji: „Samorefleksja uświadamia nam determinanty procesu kształtowania się (*Bildungsprozess*), które ideologicznie określają aktualną praktykę działań i rozumienia świata. Wynikające z analizy przypomnienie dotyczy więc czegoś partykularnego: swoistego procesu kształtowania się indywidualnego podmiotu (lub scalonego tożsamością grupą kolektywu)”; zob. *Niektóre trudności próby związania teorii z praktyką. Wprowadzenie do nowego wydania*, przeł. Z. Krasnodębski, w: *Teoria i praktyka. Wybór pism*, wybrał, opracował i posłowiem opatrzył Z. Krasnodębski, wstępem poprzedził S. Rainko, przeł. M. Łukasiewicz, Z. Krasnodębski, Warszawa 1983, s. 47.

²⁸ Zwraca na to uwagę Jerzy Szacki, *Historia myśli socjologicznej...*, rozdz. 22, s. 933.

²⁹ Na trudność tę zwraca uwagę Andrzej Szahaj, *Czy potrzebujemy konsensu?*, w: *Przełom komunikacyjny a filozoficzna idea konsensu*, red. B. Sierocka, Wrocław 2003.

³⁰ Na temat ontologicznego i epistemologicznego ujęcia pewności prawa pisze Jerzy Stelmach, *Czy interpretacja prawnicza może być gwarantem pewności prawa?*, „Forum Prawnicze” 2011, nr 6, s. 18.

stanowi źródło roszczenia do ostatecznego uzasadnienia, które można prześledzić nie tylko w formalnym, lecz także w materialnym wymiarze etyki komunikacyjnej.

Roszczenie do uniwersalizacji w etyce komunikacyjnej oparte jest na założeniu, że działanie ekspertów powinno być możliwie rozpoznawalne, tak w wymiarze społecznym, jak i instytucjonalnym. Z tego też powodu sposób uczestniczenia w takiej wspólnotie jest wyznaczany przez wymogi poprawnego komunikowania się, które J. Habermas definiuje jako warunki „idealnej sytuacji mowy”. Tak rozumiana koncepcja dyskursu oparta jest na założeniu kompetencji komunikacyjnej oraz wzajemnym uznaniu i szczerości jego uczestników.

Efektywność dyskursu jest uwarunkowana realizacją wymogów etycznych³¹. Ich spełnienie pozwolić ma na osiągnięcie pożądanego rezultatu, jakim jest z jednej strony decyzja będąca efektem osiągniętego kompromisu, z drugiej zaś poczucie pewności działania. Dlatego, zdaniem J. Habermasa, współcześnie etyka musi zrezygnować z wartości substancjalnych³². Autor, uzasadniając to stanowisko, odwołuje się do Weberowskiej diagnozy o „ekspansji praw” i związanego z nią kryzysu legitymizacji. Rozwijając tę myśl, podkreśla napięcie między przygodnością moralności a zapotrzebowaniem na solidny fundament w praktyce prawniczej. Receptą na zniwelowanie powstałego napięcia ma być etyka komunikacyjna³³. Jej celem wydaje się przeciwstawienie się procesowi wykluczenia jednostki na skutek kolonizacji świata życia przez systemy eksperckie. To dlatego Habermas dąży do uprawomocnienia dyskursu prawniczego i poprzez ten fakt odbudowy społecznego zaufania do prawa.

Sfera etyczna pełni funkcję uprawomocniającą jednostkę w ramach wspólnoty. Pozwala ona, mimo wysokiego stopnia zróżnicowania społecznego, na znalezienie mocnego punktu oparcia dla jednostek, które, posiadając często odmienny system wartości, mają funkcjonować jako wspólnota komunikacyjna. Pojęcie wspólnoty cechować ma zatem kolektywny rdzeń w postaci np. ujednoliconych wartości,

³¹ J. Habermas, *Diskursethik – Notizen zu einem Begründungsprogramm*, w: *Moralbewusstsein und kommunikatives Handeln*, Frankfurt am Main 1983, s. 114.

³² J. Habermas, *Odpowiedź na zarzuty*, przeł. A.M. Kaniowski, w: *Wokół teorii krytycznej Jürgena Habermasa*, red. A.M. Kaniowski, A. Szahaj, Warszawa 1987, s. 248.

³³ J. Habermas, *Faktyczność i obowiązywanie...*, s. 124–125.

celu itd. I tę właśnie funkcję spełniać ma w praktyce prawniczej etyka komunikacyjna. Z tego też względu J. Habermas, pisząc o etyczności prawa, wskazuje, że wytwarza ona jego medium³⁴. Z kolei stawiając pytanie o uniwersalizację moralności jako czynnika determinującego treść decyzji, zmierza do odpowiedzi na pytanie, czy możliwa jest schematyzacja w regułach moralnych; czy można wypracować „moralny punkt widzenia” jako czynnik kształtujący proces podejmowania decyzji³⁵. Podejmując ten problem, J. Habermas podkreśla, że mamy do czynienia z narastającą pluralizacją w sferze światopoglądowej, ale jednocześnie towarzyszy temu procesowi dążenie do tworzenia obrazu praktyki, w którą wpisane jest roszczenie do stabilności prawa, przewidywalności decyzji. Habermas staje zatem przed dylematem. Z jednej strony uznaje, że w sferze moralności trudno jest wypracować Złotą Regułę, która przesłaby test powszechnego uznania, z drugiej zaś strony, dążąc do uniwersalizacji, poszukuje strategii argumentacyjnej, która wskazywałaby na możliwość uzasadniania sądów moralnych³⁶.

Odpowiedzią na zarysowany dylemat jest propozycja odejścia od koncepcji Złotej Reguły, która obowiązywałaby w społeczeństwie, na rzecz uelastycznienia idei uniwersalizacji. Propozycję tę można odnaleźć w rozważaniach Habermasa skupiających się na trzech czynnikach, które mają kształtować moralny punkt widzenia. Zwracają one uwagę na: 1) rolę języka, który stanowi warunek rozumienia, 2) kategorię pre-rozumienia, zakładającą funkcjonowanie wspólnych wartości oraz 3) pragmatyczną koncepcję prawdy³⁷.

Uznanie wyróżnionych czynników za warunki, które kształtują możliwość wypracowania moralnego punktu widzenia, stanowi źródło odejścia od idei uniwersalistycznej na rzecz projektu etnocentryzmu. Innymi słowy, konsekwencją „upadku” publicznej podstawy obowiązywania moralności podzielanej przez społeczeństwo jest odwołanie się do świata zinstytucjonalizowanych praktyk. Prawdopodobnie z tego

³⁴ Tamże, s. 127.

³⁵ J. Habermas, *Rozważania genealogiczne...*, s. 46; tenże, *Załącznik do „Faktyczności i obowiązywania”*, w: J. Habermas, *Uwzględniając Innego. Studia do teorii politycznej*, przeł. H. Romaniuk, przekład przejrzał J. Kloc-Konkołowicz, Warszawa 2009, s. 270–285.

³⁶ J. Habermas, *Rozważania genealogiczne...*, s. 43.

³⁷ Tamże, s. 49.

też powodu Habermas podkreśla, że uzasadnienie, uprawomocnienie sądów moralnych ma mieć charakter zinstytucjonalizowany³⁸.

J. Habermas udziela zatem pozytywnej odpowiedzi na pytanie, czy możliwe jest mówienie o moralnym punkcie widzenia. Z tym tylko zastrzeżeniem, że ów punkt nie ma charakteru uniwersalistycznego, lecz intersubiektywny, wypracowany przez określoną praktykę instytucjonalną³⁹. W takim znaczeniu roszczenie do uzasadnienia staje się zadaniem realizowanym w obrębie danej praktyki, ma więc charakter lokalny, tj. właściwy dla danej wspólnoty, która powstaje na gruncie zinstytucjonalizowanej praktyki społecznej. Obecne w etyce komunikacyjnej roszczenie do uniwersalizacji wydaje się próbą przekroczenia kulturowego relatywizmu wartości i jako taka zagwarantować ma bezstronność tworzenia sądów moralnych. Stanowi zatem swoiste medium określające warunki komunikacji w przestrzeni instytucjonalnej oraz między światem społecznym a rzeczywistością instytucjonalną⁴⁰.

Przedstawiając zatem moralną odpowiedzialność jako cechę wyznaczającą sposób działania podmiotu w etyce komunikacyjnej, należy mieć na uwadze wskazaną dwuwymiarowość tego projektu. Stąd też w etyce komunikacyjnej naszą uwagę może przykuwać wymiar strukturalny albo też podmiotowy, eksponujący sprawczy moment działania jednostki w instytucji⁴¹. Różnicę tę starałem się wyeksponować, wskazując, że pozwala ona na rozpatrywanie etyki komunikacyjnej jako możliwej odpowiedzi na problem legitymizacji praktyk instytucjonalnych w przestrzeni publicznej, jak i na problem motywacji jednostki do działania.

³⁸ Wskazuje na to Jürgen Habermas: „Moralny punkt widzenia jest już zawarty w społeczno-ontologicznej strukturze publicznej praktyki argumentowania [...]”, zob. *Liberalizm polityczny – polemika z Johnem Rawlsem*, w: J. Habermas, *Uwzględniając Innego, Studia do teorii politycznej*, przeł. A. Romaniuk, przekład przejrzał J. Kloc-Konkołowicz, Warszawa 2009, s. 79.

³⁹ J. Habermas, *Rozważania genealogiczne...*, s. 22.

⁴⁰ J. Habermas, *Co to znaczy „polityka deliberatywna”?*, w: J. Habermas, *Uwzględniając Innego, Studia do teorii politycznej*, przeł. A. Romaniuk, przekład przejrzał J. Kloc-Konkołowicz, Warszawa 2009, s. 257.

⁴¹ Zwraca na to uwagę Przemysław Pluciński, *Opowieść o dwóch społeczeństwach. Działanie społeczne a semantyka historyczna „społeczeństwa obywatelskiego”. Perspektywa późnej teorii krytycznej*, w: *Sprawstwo. Teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych*, red. A. Mrozowicki, O. Nowaczyk, I. Szlachcicowa, Kraków 2013, s. 89–90.

3. Moralna odpowiedzialność w etyce odpowiedzialności

W omówionym wyżej roszczeniu do uniwersalizacji dostrzec można, zdaniem niektórych autorów, tęsknotę za niebezpiecznym złudzeniem w postaci pragnienia pewności działania, które wyznaczone byłoby przez zewnętrzny względem podmiotu porządek prawny⁴². Przecistawianie się konstruowaniu tożsamości podmiotu w oparciu o twardy fundament nie sprowadza się tylko do przyjmowania postawy podejrzliwości wobec *cogito*. Stawiane wobec Kartezjańskiej konstrukcji zarzuty, formułowane m.in. z perspektywy psychoanalizy, dotyczące dostępu do tego, co w człowieku nieświadome, zaowocowały kierunkiem, który można określić jako „obronę podmiotowości”⁴³. Nie polega ona jednak na powrocie do podmiotu pojmowanego w sposób esencjalny, homogeniczny, niezmienny⁴⁴.

Jedną z możliwych obron podmiotowości przedstawia propozycja sprawstwa podmiotowego w instytucji⁴⁵. Zakłada ona, że tożsamość podmiotu nie jest czymś danym, ale zadaniem. Ugruntowania tego można poszukiwać w kształtowaniu tożsamości w oparciu o proces scalania integralności instytucjonalnej oraz identyfikacji siebie. Połączenie obu ujęć, czy też próba ich scalania, zasada się na idei dwukierunkowego ruchu polegającego na podkreślaniu znaczenia struktury

⁴² Zob. np. L. May, *The Socially Responsive Self. Social Theory and Professional Ethic*, The University of Chicago Press, Chicago/London 1996.

⁴³ E. Lévinas, *Inaczej niż być lub ponad istotą*, przeł. P. Mrówczyński, Warszawa 2000, s. 103–104; P. Ricoeur, *Świadomość i nieświadomość*, przeł. H. Igalson, w: *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie*, wybór, opracowanie i wprowadzenie S. Cichowicz, przekł. E. Bieńkowska, H. Bortnowska, S. Cichowicz, J.M. Godzimirski, H. Igalson, J. Skoczylas, K. Tarnowski, Warszawa 2003, s. 217 i n. Na temat „ran” odniesionych przez *cogito* interesująco pisze Grażyna Lubowicka w pracy *Sumienie jako poświadczenie. Idea podmiotowości w filozofii Paula Ricoeura*, Wrocław 2000, s. 24–27; M. Drwięga, *Paul Ricoeur daje do myślenia*, Bydgoszcz 1998, s. 96–104. Obie postawy, tj. hermeneutykę podejrzeń i hermeneutykę zaufania, w odniesieniu do prawa przybliżył Paweł Jabłoński, *Pytanie o prawo w kontekście konfliktu między hermeneutyką podejrzeń i hermeneutyką zaufania*, w: *Profesjonalna kultura prawnicza*, red. M. Pichlak, Warszawa 2012, w szczeg. s. 97–98.

⁴⁴ E. Domańska, „Zwrot performatywny” we współczesnej humanistyce, „Teksty Drugie” 2007, nr 5, s. 56.

⁴⁵ M.S. Archer, *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, przeł. A. Dziuban, Kraków 2013.

instytucjonalnej przy jednoczesnym wzmacnianiu roli osoby, która w niej działa. W tle wskazanej sprawczej roli podmiotu stoi kategoria zmiany czy też różnicy jako wartości pozytywnej⁴⁶. Takie ujęcie tożsamości podmiotu czyni przedmiotem uwagi m.in. projekt etyki odpowiedzialności⁴⁷.

3.1. Problem ugruntowania etyki odpowiedzialności

Zaprezentowane wyżej ujęcie etyki odpowiedzialności przyjmuje, w prowadzonych rozważaniach, Zygmunt Bauman. Zdaniem autora żadna z ról, jakie wykonujemy, nie powinna w pełni determinować tożsamości jej wykonawcy: „Poza kategorią »wykonawcy ról« jesteśmy bowiem naprawdę »sobą«, a zatem ponosimy pełną odpowiedzialność za swoje czyny”⁴⁸. Odślaniając związek między wykonywaniem roli a moralną odpowiedzialnością, Z. Bauman zauważa: „Gdy się pokroiło odpowiedzialność za efekt końcowy na cienkie plasterki i każdy z nich przydzieliło innemu pracownikowi, oglądana z lotu ptaka organizacja wydaje się – jak to zauważa Hannah Arendt – »rządzona przez Nikogo«; zaś jaźń moralna pojedynczego funkcjonariusza milknie, omamiona pozorną »bezosobowością« zasad lub przygaszona przemożnym autorytetem wyznaczonego zadania i przepisów proceduralnych”⁴⁹.

⁴⁶ E. Domańska, „Zwrot performatywny”..., s. 56.

⁴⁷ Ujęcie etyki odpowiedzialności z perspektywy filozofii I. Kanta przedstawia Marta Soniewicka, *W poszukiwaniu źródeł powinności. Etyka obowiązku i etyka odpowiedzialności wobec problemu autorytetu*, w: *W świecie powinności*, red. J. Stelmach, B. Brożek, M. Hohol, Ł. Kurek, Kraków 2013. Czytelnika zainteresowanego różnymi ujęciami etyki odpowiedzialności, np. w propozycji M. Webera, odsyłam do pracy Anny Nowickiej *Odpowiedzialność: ujęcie deontologiczne. Status pozytywnej odpowiedzialności prospektywnej w filozofii Immanuela Kanta*, Poznań 2012; <https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/4171/1/Anna%20Nowicka-doktorat.pdf> (dostęp 18 sierpnia 2014 r.).

⁴⁸ Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna*, przeł. J. Bauman oraz J. Tokarska-Bakir, przekład przejrzał Z. Bauman, Warszawa 1996, s. 29. Z kolei w innej pracy autor zauważa: „Pojęcie odpowiedzialności i odpowiedzialnego wyboru, należące wcześniej do semantycznego pola powinności etycznej i moralnej dbałości o Innego, przesunęły się lub zostały przeniesione do świata samorealizacji i wyznaczania poziomu ryzyka [...]. »Odpowiedzialność« oznacza teraz, przede wszystkim, odpowiedzialność przed sobą [...]”, zob. *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*, Kraków 2007, s. 37.

⁴⁹ Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna...*, s. 169.

O wadze powyższych słów możemy się przekonać, śledząc przypadek osoby J (od *jemand* – ktokolwiek) pracującej na kolei, omówiony przez Alasdaira MacIntyre'a⁵⁰. Osoba J odpowiada za ustalenie rozkładu jazdy pociągów, nadzoruje pracę maszynistów, a także zajmuje się awariami. Na wczesnym etapie swojej pracy J interesował się tym, co przewożą pociągi na nadzorowanym przez niego terenie. Jednakże po otrzymaniu od zwierzchników reprimendy, że nieodpowiedzialnie rozprasza swoją uwagę, przestał się tym interesować. Postawę taką także prezentował wtedy, gdy pasażerami pociągów, nad którymi miał pieczę, byli Żydzi transportowani do obozów śmierci. Kiedy zapytano go o to, odpowiedział: „Nie wiedziałem. Nie miałem dostępu do takich informacji. Wykonywałem swój obowiązek. Nie zawiodłem nikogo, gdy idzie o zakres mojej odpowiedzialności. Nie można mnie oskarżyć o moralny błąd”⁵¹.

Przedstawione postępowanie, jeśli rozpatrywać je jako przykład racjonalizacji podejmowanego działania, może przybrać następującą postać: „Przecież ktoś to zrobi tak czy owak» – tak zwykliśmy się pocieszać, gdy zadanie, które nam zlecono, uważamy za moralnie podejrzane lub niesmaczne. I znów odpowiedzialność jest tu *ruchoma*. Albo też – chciałoby się rzec – obciąża ona samą rolę, nie zaś osobę, która rolę odgrywa”⁵². Zdaniem Z. Baumana obrony przed przedstawionym sposobem kształtowania tożsamości wykonawcy roli można poszukiwać w etyce odpowiedzialności. Eksponuje ona moralną odpowiedzialność jako cechę tożsamości wykonawcy roli.

Źródeł moralnej odpowiedzialności jako cechy określającej wymiar bycia, jak i działania człowieka, można odnaleźć w projektach Emmanuel Lévinasa czy Paula Ricoeura, z których to Z. Bauman czerpie in-

⁵⁰ A. MacIntyre, *Struktury społeczne i ich zagrożenie dla moralnej sprawczości*, przeł. A. Chmielewski, w: *Etyka i polityka*, red. nauk. A. Chmielewski, Warszawa 2009, s. 270 i n.

⁵¹ Tamże, s. 271.

⁵² Zygmunt Bauman zauważa: „Roli nie sposób utożsamiać z »jaźnią« – to przecież za ledwie odzież robocza, którą wkładamy na czas pracy i zdejmujemy, gdy dzień roboczy dobiega końca. Chodzimy w przebraniu w robocze mundury; wszyscy, którzy je noszą, wyglądają bardzo podobnie. Nie ma »nic osobistego« ani w roboczych mundurach, ani w pracy, którą wykonują ci, którzy są w nie przebrani...”. W innym miejscu autor dodaje: „»Wszyscy tak postępują«, »tak się te rzeczy robi« i temu podobne zwroty uspokajające są skutecznym lekarstwem zapobiegawczym przeciw wyrzutom sumienia. Wprawdzie ich skutkiem ubocznym jest utrata autonomii... Ale to, co w zamian zyskałem, jest nie do pogardzenia”, zob. *Etyka ponowoczesna...*, odpowiednio, s. 29, 107.

spirację. Można sięgnąć do jeszcze wcześniejszych propozycji, które tematyzowały pytanie: „kim jest człowiek?”⁵³. Myśl, zgodnie z którą nie tyle pytamy: „co człowiek czynić powinien?”, ile „czym jest?”⁵⁴, zostaje jednak w pełni rozwinięta przez Martina Heideggera, który problem ten uczynił centralnym punktem swych dociekań⁵⁵. Z tego też powodu, próbując przedstawić odpowiedzialność jako cechę charakteru wykonawcy roli, odwołam się w pierwszym kroku do rozważań podjętych przez M. Heideggera, przede wszystkim w pracy *Bycie i czas*. Odczytując myśl niemieckiego twórcy idei odpowiedzialności bycia, można ją ująć jako mającą wpływ na ukształtowanie się projektu etyki odpowiedzialności⁵⁶. Kluczowa dla niej kategoria Innego, kreślona przez Heideggera jako inność bycia, następnie przedstawiana przez Emmanuela Lévinasa jako postać odpowiedzialności, została twórczo rozwinięta w myśli Paula Ricoeura poprzez uzupełnienie wymiaru pasywnego odpowiedzialności (tj. bycia odpowiedzialnym) wymiarem aktywnym, eksponującym sferę działania – odpowiedzialnego działania w instytucji⁵⁷.

⁵³ Takie stanowisko przyjmuje, w odniesieniu do F. Nietzschego, Stanisław Łojek, *Obrona Nietzschego. Rzecz o odpowiedzialności*, Kęty 2002, w szczeg. rozdz. 1; Z. Kuderowicz, *Nietzsche*, Warszawa 2004, s. 54–61.

⁵⁴ B. Skarga, *Tożsamość Ja*, w: *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Kraków 2009, s. 266.

⁵⁵ Myśl taką przedstawia Otto Pöggeler, *Heidegger dzisiaj*, tłum. J. Sidorek, „Aletheia. Heidegger Dzisiaj” 1990, nr 1 (4), s. 88. Podobnie E. Levinas, „Umrzeć za...”, przeł. E. Burska, przekład przejrzał S. Cichowicz, „Aletheia. Heidegger Dzisiaj” 1990, nr 1 (4), s. 176; M.P. Markowski, *Nietzsche. Filozofia interpretacji*, Kraków 2001, s. 337.

⁵⁶ Zob. W. Vossenkühl, *Możliwość dobra. Etyka w XXI wieku*, tłum. K. Rynkiewicz, Kraków 2012, s. 193–195.

⁵⁷ W projekcie E. Lévinasa Inny pojmowany jest w stosunku międzypodmiotowym, który wzywa do odpowiedzialnego działania, w tym sensie odpowiedzialność ma wymiar asymetryczny – jesteśmy uznani za odpowiedzialnych. Z kolei Paul Ricoeur, nadając odpowiedzialności postać obietnicy wywiązania się z określonego zadania, doprowadza do połączenia sfery bycia i działania. W ten sposób problem odpowiedzialnego działania staje się wyzwaniem, jakiemu ma sprostać podmiot w instytucji. Grażyna Lubowicka, przedstawiając to zagadnienie, podkreśla: „Idea Inności po raz pierwszy wprowadzona została przez Heideggera jako Inność bycia czy też, dokładniej, Inność bycia-w-świecie; w centrum swojej doktryny filozoficznej ustawił ją Lévinas pod postacią odpowiedzialności za Drugiego, a swój kanoniczny wyraz przyjęła ona ostatecznie w hermeneutyce ricoeurowskiej”, zob. *Sumienie jako poświadczenie...*, s. 195. Odwołując się do wyróżnionych przez Annę Burzyńską (*Dekonstrukcja, polityka i performatyka*, Kraków 2013, s. 216–218) trzech nurtów przedstawiania kategorii Innego, można powiedzieć, że prezentowanemu – w niniejszej pracy – ujęciu odpowiada trzeci, określony przez autorkę mianem dialogicznego.

Jeśli trafnie odczytuję projekt *cogito zranionego*, to Ricoeur zdaje się w nim podkreślać, że otwarcie się na Innego, w ujęciu Lévinasowskim, wymaga wpięty zobaczenia siebie samego jako Innego⁵⁸. Eksponując twierdzenie o sobie samym jako innym, wracamy do Heideggerowskiej różnicy między bytem a byciem. Rozpatrywanie projektów podmiotowości zwłaszcza E. Lévinasa i P. Ricoeura jako protoplastów etyki odpowiedzialności ma i to uzasadnienie, że łączy je ujęcie moralnej odpowiedzialności jako cechy tożsamości podmiotu odnoszącej się zarówno do sfery sposobu bycia, jak i działania⁵⁹. Dlaczego zarysowane ujęcie moralnej odpowiedzialności miałyby stanowić formę obrony przed wyborem tożsamości wykonawcy poleceń – to pytanie, na które podejmę próbę odpowiedzi, przedstawiając projekt etyki odpowiedzialności.

3.2. Sposób kształtowania tożsamości podmiotu

Odpowiedź na pytanie, czy projekt filozofa ze Schwarzwaldu można rozpatrywać jako etykę fundamentalną, wciąż wywołuje liczne i burzliwe dyskusje. Wydaje się, że do ich powstania przyczynił się sam Martin Heidegger, który nie wyrażał się na ten temat w sposób na tyle klarowny, aby nie budzić wątpliwości. Przykładem dwuznaczności może być sytuacja, którą przywołuje Andrzej Przyłębski: Martin Heidegger, zapytany przez studenta, kiedy wreszcie napisze etykę – miał jedynie wzruszyć ramionami⁶⁰. Ów gest interpretowany jest na dwa sposoby⁶¹. Z jednej strony, jako wyraz dezaprobaty dla zajmowania się

⁵⁸ P. Ricoeur, *O sobie samym jako innym*, przeł. B. Chelstowski, naukowo opracowała i wstępem poprzedziła M. Kowalska, Warszawa 2005, s. 313–315.

⁵⁹ Grażyna Lubowicka zauważyła: „[...] Heidegger pozostaje dla Ricoeura najważniejszym, obok Lévinasa, interlokutorem na terenie filozofii podmiotu”, zob. *Sumienie jako poświadczenie...*, s. 29. Niemniej takie odczytanie nie powinno oczywiście przystaniać różnic między wymienionymi autorami, na co również wskazuje G. Lubowicka, a także Marek Drwięga w pracy *Człowiek między dobrem a złem. Studia z etyki współczesnej*, Kraków 2009, s. 56.

⁶⁰ Anegdotę tę przywołuję za Andrzejem Przyłębskim, *Etyka w świetle hermeneutyki*, Warszawa 2010, s. 55; Pawłem Dyblem, „*Panie Heidegger, kiedy Pan napisze etykę?*”, „*Aletheia, Heidegger Dzisiaj*” 1990, nr 1 (4), s. 326.

⁶¹ W polskiej literaturze myśl Martina Heideggera odczytuje się na dwa wskazane sposoby: z jednej strony, jako projekt pozbawiony etyki, z drugiej zaś – jako projekt etyczny. Zob. odpowiednio P. Dybel, *Panie Heidegger, kiedy pan napisze etykę?*...; R. Strzelecki,

etyką jako dziedziną skażoną subiektywizmem i zbędnym moralizatorstwem. Z drugiej zaś, jako przejaw niezrozumienia koncepcji jestestwa stanowiącej projekt etyki fundamentalnej⁶². W tym znaczeniu gest wzruszenia ramion można interpretować jako niewerbalny komunikat: „ale ja przecież właśnie nią się zajmuję”. M. Heidegger, znosząc różnicę między etyką a ontologią, opowiada się za ontologizacją odpowiedzialności⁶³. Transcendentalne „ja” ujęte zostaje jako egzystencja i stąd też odpowiedzialność za bycie przesycona jest ciągłą troską. W tym znaczeniu niepokój o odpowiedzialne współbycie może wyznaczać perspektywę, w której lokalizuje się Heideggerowski projekt. Przyjmując taką interpretację, można omawiane stanowisko rozumieć jako wyraz uwagi nad dokonującą się ucieczką od odpowiedzialności na poziomie bycia, to znaczy wyboru takiego wizerunku człowieka, w którym przestaje się być odpowiedzialnym⁶⁴.

Przedstawione odczytanie wydaje się wzmacniać przyjmowane przez filozofa ze Schwarzwaldu rozróżnienie na: egzystowanie właściwe (autentyczne) i egzystowanie niewłaściwe (nieautentyczne)⁶⁵. Egzystencja niewłaściwa polega na zdaniu się na bezosobowe „Sie” (*Man sagt*). Bezimienna, bezosobowa struktura ukryta za zaimkiem „Sie”, maskować ma odpowiedzialność indywidualną, przenosząc ją na czynnik zewnętrzny w postaci opinii publicznej, struktury instytucjonalnej⁶⁶. Zdaniem M. Heideggera jest to jednak kamuflaż, którego celem jest ucieczka od odpowiedzialności bycia. Nie przestajemy

Ethos i wolność. W poszukiwaniu etycznej wymowy „Bycia i czasu” Martina Heideggera, Kraków 2006.

⁶² A. Przyłębski, *Etyka w świetle hermeneutyki...*, s. 69. Podobnie Radosław Strzelecki, który stawia tezę: „[...] etyka w dziele Heideggera zaczyna się wraz z pytaniem o bycie. Podstawowe pytanie filozofii w ogóle, pytanie przesadzające o istocie ontologii fundamentalnej, jest zarazem pytaniem etycznym”, zob. *Ethos i wolność...*, s. 8.

⁶³ M. Heidegger, *Bycie i czas*, przeł., przedmową i przypisami opatrzył B. Baran, Warszawa 2005, rozdz. I, par. 3.

⁶⁴ Tamże, s. 74. Zob. także część I, rozdz. V B.

⁶⁵ Tamże, par. 9 (s. 53 i n.). Kierując się tą myślą, Jan Patočka stwierdza: „Filozofia heideggerowska ontologizuje odpowiedzialność i znosi tym samym nowożytnie odróżnienie etyki i ontologii, które wyrządziły tak wiele zła [...]. Odpowiedzialność nie jest stosunkiem do jakiegokolwiek bytu, lecz ontologicznym rysem samej przytomności”, zob. Heidegger, tłum. km., „Znak” 1974, nr 6, s. 715–716.

⁶⁶ Martin Heidegger zauważa: „Ponieważ zaś Sie zdominowało wszelkie sądzenie i rozstrzyganie, odbiera ono aktualnemu jestestwu odpowiedzialność”, zob. *Bycie i czas...*, s. 163 oraz par. 35–38.

jednak być odpowiedzialni. Twierdzenie to znajduje uzasadnienie w ontologicznej strukturze tożsamości człowieka⁶⁷. Zakłada ona, że jest on odpowiedzialny, niezależnie od sposobu, jakości życia, co podkreśla Jacek Filek⁶⁸. Oznacza to, że kwalifikowanie czyjegoś zachowania jako nieodpowiedzialnego zakłada odpowiedzialność sprawcy. Tylko bowiem wtedy, gdy uznamy człowieka za odpowiedzialnego, możemy mu postawić zarzut bycia nieodpowiedzialnym. Odpowiedzialność pojmowana jako istotowa cecha człowieka zakłada pojęcie wolności⁶⁹. Jeśli jednak mówimy o wolności, to równocześnie możliwa jest egzystencjalna jej zatura. Heidegger, formułując tę myśl, wydaje się nawiązywać do Fryderyka Nietzschego, którego zdaniem każde „zawieszenie się” na czynniku zewnętrznym, mającym postać np. obiektywnej wartości, struktury instytucjonalnej, jest przejawem ucieczki przed odpowiedzialnością.

Odwołując się do nakreślonego ujęcia Heideggerowskiego projektu jako koncentrującego się na odpowiedzialności bycia, można powiedzieć, że pojęcie troski, niepokoju pobudzać ma do bezustannego namysłu nad tym, czy jest ono właściwe, autentyczne⁷⁰. „Jestem, więc odpowiadam”⁷¹ – w oczywisty sposób Heidegger odwołuje się do Kartezjańskiego twierdzenia: „myślę, więc jestem”. Można je odczytać w następujący sposób: mówienie o odpowiedzialności człowieka zakłada jego wolność, zgodnie z myślą – skoro jestem, to odpowiadam. Nie sposób więc mówić o odpowiedzialności, gdy wolność bycia, działania jest wyznaczana przez czynniki zewnętrzne. Ontologizację od-

⁶⁷ „Odpowiedzialność” jako istotowa cecha człowieka jest kategorią opisową. Martin Heidegger podkreśla: „Rozumiejąc zew, jestestwo pozwala najbardziej własnemu Sobie działać w sobie na gruncie jego wybranej możliwości bycia. Tylko w ten sposób może ono być odpowiedzialne”, zob. *Bycie i czas...*, s. 362.

⁶⁸ J. Filek, *Odpowiedzialność jako podstawowe pojęcie filozofii przyszłości*, w: *Życie, etyka, inni. Scherza i eseje filozoficzno-etyczne*, Kraków 2010, s. 219 i n.

⁶⁹ W Heideggerowskim ujęciu mamy do czynienia z wolnością, która budzi w człowieku poczucie odpowiedzialności. Takie ujęcie myśli M. Heideggera przedstawia Krzysztof Michalski: „Dla Patočki – tak jak i dla mnie – Heidegger to filozof wolności [...]”, zob. *Zrozumieć przemijanie*, Warszawa 2011, s. 14.

⁷⁰ Zob. M. Heidegger, *List o „humanizmie” (1946)*, przeł. J. Tischner, w: M. Heidegger, *Znaki Drogi*, przeł. S. Blandzi, J. Filek, J. Mizera, J. Nowotniak, K. Pomian, M. Poręba, J. Sidorek, J. Tischner, K. Wolicki, Warszawa 1995, s. 134.

⁷¹ Tak ilustruje projekt ontologizacji odpowiedzialności Jacek Filek, *Ontologizacja odpowiedzialności. Analityczne i historyczne wprowadzenie w problematykę*, Kraków 1996, s. 7.

powiedzialności można więc rozpatrywać jako przeciwstawienie się egzystencji niewłaściwej, stanowiącej ucieleśnienie ucieczki od odpowiedzialności na poziomie bycia. To dlatego staje się ona, w Heideggerowskim projekcie, konstytutywną właściwością człowieka. Posługujemy się nią nie na oznaczenie zawinienia, ale jako kategorią opisującą strukturę bytu ludzkiego.

Wskazany wymiar ontologiczny dopełnia wymiar egzystencjalny, który z kolei można odczytać na dwa sposoby. Z jednej strony, jako stanowiący źródło radykalizacji odpowiedzialności, z drugiej zaś, jako konsekwencję wskazanej radykalizacji⁷². Jednoznaczne rozstrzygnięcie tej kwestii nie jest w tym miejscu konieczne, ponieważ możemy powiedzieć, że istota bycia leży w egzystencji. W tym sensie mówienie, że człowiek jest egzystencją, zakłada konieczność samoodnoszenia się do własnego działania. Stąd w odpowiedzialność bycia, wpisany jest niepokój. Związany jest on z uznaniem odpowiedzialności nie tylko za tworzenie własnej tożsamości, ale i sposobu, w jaki uczestniczy się w praktyce społecznej⁷³. Współbycie stanowi, jak podkreśla M. Heidegger, egzystencjał jestestwa, który kształtuje się poprzez dokonywane wybory⁷⁴.

Przyjmując zaproponowane odczytanie otwartości, możemy projekt jestestwa rozumieć jako wezwanie etyczne do odpowiedzialnego współbycia, tj. uczestniczenia we wspólnocie⁷⁵. Myśl ta widoczna jest szczególnie w eseju M. Heideggera *Budować, mieszkać, myśleć*, w którym budowanie bycia w świecie jest porównane do zakorzenienia się, za-domowienia w określonej społeczności⁷⁶. Tworzenie praktyki społecznej zostało przedstawione za pomocą metafory budowania domu,

⁷² M. Heidegger, *Bycie i czas...*, rozdz. I, par. 4 i 9.

⁷³ Radosław Strzelecki zauważa: „[...] powiedzmy już teraz: troska jest w ogóle sensem bycia *Dasein* [...] dzięki specyficznemu sposobowi bycia *Dasein*, który polega na zatroskanym odniesieniu do świata, możliwa staje się relacja *Dasein* z innym bytem”, zob. *Ethos i wolność...*, s. 11.

⁷⁴ M. Heidegger, *Bycie i czas...*, par. 26. Ciągłe bycie w drodze, podczas której co chwilę stajemy na rozdrożu, ilustruje otwartość struktury tożsamości tworzącej się poprzez ciągłe samookreślanie, zob. *Bycie i czas...*, par. 28 oraz 29.

⁷⁵ W taki sposób myśli M. Heideggera odczytuje Krzysztof Michalski, *Heidegger i filozofia współczesna*, wyd. 2 uzupełnione, Warszawa 1998, s. 75 oraz 125–140.

⁷⁶ M. Heidegger, *Budować, mieszkać, myśleć*, tłum. K. Michalski, w: M. Heidegger, *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, wybrał, opracował i wstępem opatrzył K. Michalski, Warszawa 1977, s. 316 i n.

gdzie nie tyle spędzamy czas, co zamieszkujemy. Proces osiedlania się niemiecki filozof utożsamia z uznaniem odpowiedzialności za obraz domu – stajemy się bowiem jego współgospodarzami. Myśl tę Heidegger ilustruje, odwołując się między innymi do etymologii słowa „budować”, do którego, jak podkreśla, przynależy słowo „być”. W tym znaczeniu bycie człowiekiem oznacza ciągłe budowanie swego bycia, które, w Heideggerowskim projekcie, staje się współbyciem w świecie rozumianym jako życie społeczne⁷⁷.

W zarysowanej perspektywie Heideggerowska koncepcja odpowiedzialności bycia jest odpowiedzią na wybór postawy, którą charakteryzuje ucieczka od bycia. Odwrotowi temu towarzyszy zanurzenie się w bezosobowych strukturach powodujących: 1) zwolnienie człowieka od odpowiedzialności za dokonywane rozstrzygnięcia albo 2) racjonalizowanie działania jako tego, na które nie miało się wpływu. Obranie takiej postawy staje się, z perspektywy etyki odpowiedzialności, wyrazem zatracenia swojej tożsamości. Uwaga nad właściwym byciem staje się tym radykalniejsza, gdy roszczenie o nie, poddawanie się dyktatowi opinii publicznej, strukturze instytucjonalnej, usytuujemy w kontekście roli społecznej, jaką odgrywa człowiek. Stąd też projekt odpowiedzialności bycia można czytać jako ciągłe podtrzymywanie uwagi nad: 1) przewyciężaniem pokusy ucieczki, 2) poddaniem „rządom Nikogo”, czy też 3) walką z samym sobą o bycie autentyczne⁷⁸.

Jak wspominałem już wyżej, M. Heidegger, problematyzując pytanie o odpowiedzialne bycie, wydobyl egzystencjalny i ontologiczny wymiar tożsamości. Paradoksalnie, mimo ujęcia całościowego, które przypisuje się koncepcji Heideggerowskiej, wielu jego komentatorów wskazuje, że troska o bycie podyktowana jest zmianą w pojmowaniu transcendencji. Ucieczka od niebycia – jako realny wybór postawy moralnej – wytrącać ma z równowagi i stąd konieczne się staje odejście od myślenia całościowego. Takie ujęcie tożsamości wydaje się źródłem dla kształtowania jej w relacji wobec Innego w odczytaniu, jakie przedstawia E. Lévinas, a następnie P. Ricoeur. Zdaniem Z. Baumana w pro-

⁷⁷ M. Heidegger zauważa: „Dawne słowo *bauen* (budować), które mówi, że człowiek jest, o ile mieszka, oznacza jednak zarazem: otaczać opieką, mianowicie uprawiać Rolę (*den Acker bauen*)”, zob. *Budować, mieszkać, myśleć...*, s. 318.

⁷⁸ Zob. M. Heidegger, *Bycie i czas...*, par. 55–60.

jękie pierwszego z wymienionych filozofów, postać Innego kształtuje tożsamość w sposób, który wymaga uwzględniania postaci Drugiego, Trzeciego⁷⁹. Z kolei P. Ricoeur wskazuje, iż warunkiem kształtowania tożsamości jest ujęcie siebie samego jako Innego⁸⁰. Oznacza to, że warunkiem otwarcia się na Innego jest skupienie uwagi na własnej tożsamości. Korekta ta jest zasadnicza, jako że zakłada sprawczą rolę podmiotu działającego w odpowiedzi na oczekiwania Innego, którego figura jest odczytywana nie tylko w świetle konkretnego człowieka, ale i społeczeństwa. W związku z tym tworzy się możliwa sytuacja konfliktu i konieczność ważenia racji. W ten sposób moralna odpowiedzialność łączy się ze sprawczą rolą podmiotu, który, działając, zmuszony jest podejmować decyzje w sytuacji wyboru.

3.3. Problematyzacja roszczenia do uniwersalizacji: identyczność a różnica

Postać roszczenia, jakie możemy przypisać przedstawionemu sposobowi kształtowania się tożsamości podmiotu, konotuje parę pojęć: identyczności i różnicy⁸¹. Pierwsze z nich zakłada kształtowanie tożsamości na roszczeniu do identyczności. Z kolei pojęcie różnicy problematyzuje żądanie uniwersalizacji, proponując odejście od totalizacji w opisie podmiotowości⁸². Kształtowanie tożsamości na obu filarach zakłada napięcie między roszczeniem do podobieństwa a pragnieniem różnicy, koncentrującej się na tym co inne, odrębne, jednostkowe⁸³. W ten sposób myślenie w zgodzie z kategorią identyczności, jako za-

⁷⁹ Zaprezentowane ujęcie odpowiada temu, które przyjmuje Zygmunt Bauman. W tym miejscu warto jeszcze przywołać słowa Emmanuela Lévinasa: „W sumie teza niniejszej książki głosi, że emfazą otwarcia jest odpowiedzialność za innego, która posuwa się aż do substytucji; dla innego polegające na odsłanianiu i ukazywaniu się przed innym, które przechodzi w dla innego odpowiedzialności”, zob. *Inaczej niż być...*, s. 202.

⁸⁰ P. Ricoeur, *Przedmowa. Zagadnienie bycia sobą*, w: *O sobie samym jako innym...*, s. 11 i n.

⁸¹ B. Skarga, *Filozofia różnicy*, w: *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Kraków 2009, s. 185 i n.

⁸² Takie ujęcie tożsamości nawiązuje do myśli Emmanuela Lévinasa. Odwołuje się do niego również Paul Ricoeur, zob. *O sobie samym...*, s. 324.

⁸³ E. Lévinas, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrżności*, przeł. M. Kowalska, wstępem poprzedziła B. Skarga, przekład przejrzał J. Migasiński, Warszawa 1998, s. 18, 35–36; P. Ricoeur, *O sobie samym...*, s. 188–231.

kładającej budowanie pewności działania na tym co tożsame – jednolite, zostaje sproblematyzowane poprzez kategorię różnicy. Nie jest ona jednak czymś zewnętrznym, ale wpisana zostaje w strukturę czegoś albo kogoś (różnicowanie od wewnątrz). Podążając tym tropem, zakładamy, że tożsamość nie jest strukturą jednolitą, zintegrowaną⁸⁴. Możemy powiedzieć, że w tożsamość przedmiotu oraz podmiotu źródłowo wpisane jest pojęcie różnicy – to ona ją konstytuuje⁸⁵. Jej zadanie polega na krytyce totalności, tj. takiej struktury kogoś bądź czegoś, której celem jest formułowanie uniwersalnej syntezy bez pozostawiania miejsca dla indywidualnego osądu⁸⁶.

Pojęcie różnicy problematyzuje zatem roszczenie do uniwersalizacji, eksponuje potrzebę wytrącania z myślenia całościowego, stałego. Postulat ten odsłania odmienny sposób konstytuowania tożsamości podmiotu. Polega to na uznaniu sprawczej roli podmiotu, a pojęcie tożsamości ujmując się jako strukturę, która tworzy się poprzez doświadczenie⁸⁷. Dlatego też formułowane w projekcie etyki komunikacyjnej roszczenie do ostatecznego uzasadnienia, poszukiwania twardej podstawy działania z punktu widzenia etyki odpowiedzialności, wydaje się problematyzowane jako to, którego celem jest odciążenie podmiotu i w gruncie rzeczy jego uprzedmiotowienie⁸⁸. Konsekwencją odciążenia może być bowiem takie ujęcie struktury instytucjonalnej, niepozostawiające miejsca, gdzie mogłaby zrodzić się wątpliwość wobec przyjętego wzorca działania czy też reguł dyskursu. Roszczenie do pewności, prowadzące do uprawomocnienia reguł dyskursu jako tych, które wyznaczać mają działanie, wydaje się jedną z kluczowych myśli

⁸⁴ W tym miejscu możemy odwołać się do myśli Emmanuela Lévinasa i Paula Ricoeura. Przykładem ilustrującym taki zabieg jest praca Grażyny Lubowickiej, która, pisząc o podmiotowości, *cogito* zranionym, wskazuje na myśli obu autorów oraz M. Heideggera, zob. *Sumienie jako poświadczenie...*, s. 222. Zob. także M. Kowalska. *Wstęp. Dialektyka bycia sobą*, w: P. Ricoeur. *O sobie samym...*, s. XXVI–XXVII.

⁸⁵ E. Lévinas, *Inaczej niż być...*, s. 21–24, 188–198 oraz 207–219.

⁸⁶ E. Lévinas, *Etyka i nieskończony. Rozmowy z Philipp'em Nemo*, przekł. B. Opolska-Koszkowska, Kraków, brak daty wydania, s. 45.

⁸⁷ P. Ricoeur, *O sobie samym...*, badanie IX.

⁸⁸ Emmanuel Lévinas podkreśla: „Tożsamość podmiotu opiera się tu bowiem na niemożliwości uchylecia się przed odpowiedzialnością, przed zobowiązaniem wobec innego”, zob. *Inaczej niż być...*, s. 29. Zob. także M. Żardecka-Nowak, *Relacje między etyką a polityką w kontekście filozofii Emmanuela Lévinasa*, „Filozofia Dialogu” 2001, t. 1, s. 229–231.

etyki komunikacyjnej. Tak ugruntowany projekt etyki komunikacyjnej stawia również za cel wydobyć postawę krytycznej. Upatruję jej w odnoszeniu sfery faktyczności do idealnych warunków rozmowy. To też projekt ten określa pożądany sposób działania⁸⁹. Przy takim ujęciu idea wspólnoty komunikacyjnej jest założeniem ilustrującym postulowany obraz działania w instytucji. Pełni ona funkcję regulatywną, ma bowiem w założeniu wyznaczać podmiotowi metodę postępowania w zinstytucjonalizowanej praktyce społecznej.

Chciałbym być dobrze zrozumiany, porównując oba projekty: etyka odpowiedzialności nie odrzuca pojęcia reguły, ale uwrażliwia na sytuację wyboru. Zakłada, że proces podejmowania decyzji odsłania wybór między możliwymi rozstrzygnięciami. Odmienne podejście prezentuje etyka komunikacyjna, uznając, że podstawową wartością jest stworzenie warunków do komunikacji⁹⁰. Przyjmuje się, że jeśli tylko stworzy się te warunki, to w procesie publicznej debaty samoczynnie dojdzie do korekty, która pozwoli wyeliminować, jak pisze Habermas, bezzasadne inicjatywy i pomysły. Uznanie dyskursu za podstawową wartość skłania J. Habermasa do budowania etyki na wzór prawa⁹¹. Akceptując takie rozstrzygnięcie z perspektywy etyki odpowiedzialności, tracimy jednak namysł nad sytuacją wyboru, która definiuje sposób kształtowania tożsamości podmiotu⁹².

⁸⁹ Zob. B. Sierocka, *Krytyka i dyskurs...*, rozdz. VII oraz VIII.

⁹⁰ Andrzej M. Kaniowski zauważa: „Należy teraz odsłonić fundamentalną słabość czy też wręcz błąd Habermasa: tym, czemu ma przysługiwać owa godność bycia czymś rozumnym bądź racjonalnym, ma być właśnie pewna procedura, a nie pewna »forma życia«, czyli coś, co nie jest tylko określone formalnie, ale może być określone jedynie treściowo”, zob. Ch. Taylor i J. Habermas *a sposób widzenia języka przez Wilhelma von Humboldta*, w: *Przełom komunikacyjny a filozoficzna idea konsensu*, red. B. Sierocka, Wrocław 2003, s. 58.

⁹¹ Stąd też słowa Piotra Dehnela: „[...] etyka dyskursu nie jest właściwą perspektywą moralną dla wyrażenia konkretnego istnienia, indywidualności i niepowtarzalności jednostki. W uniwersalistycznej koncepcji rozumu komunikacyjnego znika szczególność ludzkiego istnienia na rzecz podmiotu, który argumentuje na równi w innym”, zob. *Dekonstrukcja – rozumienie – interpretacja*, Kraków 2006, s. 276. Podobnie K. Stasiuk, *Krytyka kultury...*, s. 48.

⁹² Myśl ta, podniesiona przez Andrzeja M. Kaniowskiego (w kontekście projektu etycznego J. Habermasa i K.-O. Apla) przyczyniła się do napisania przez niego pracy *Supererogacja. Zagubiony wymiar etyki. Czyny chwalebne w etykach uniwersalistycznych*, Warszawa 1999, s. 4.

Wskazaną różnicę między oboma projektami etycznymi możemy próbować przedstawić jako konsekwencję koncentrowania uwagi na odmiennym problemie. Celem etyki komunikacyjnej jest, w sposób szczególnie, budowanie warunków do komunikacji między światem prawniczym a społecznym i w konsekwencji tego uzasadnianie praktyki prawniczej w przestrzeni publicznej. Z kolei dla etyki odpowiedzialności takim zadaniem jest ekspozycja sprawstwa podmiotowego w strukturze instytucjonalnej. Konsekwencje koncentrowania uwagi odpowiednio na uprawomocnieniu reguł dyskursu a samoświadomości jednostki, zwłaszcza w sytuacji rozstrzygania dylematów moralnych, możemy również śledzić, zwracając uwagę na sposób uprawomocnienia moralnej odpowiedzialności w obu omawianych projektach etycznych.

4. Uprawomocnienie moralnej odpowiedzialności w etyce komunikacyjnej i etyce odpowiedzialności – próba porównania

W etyce komunikacyjnej odpowiedzialność ma wymiar transcendentno-pragmatyczny, nakierowana jest na uzasadnianie reguł dyskursu, mających na celu uprawomocnianie sposobu rozumienia i działania w praktyce instytucjonalnej⁹³. Na takie odczytanie wskazuje K.-O. Apel, mówiąc o odpowiedzialności moralnej w odniesieniu do idealnej wspólnoty komunikacyjnej⁹⁴. W prezentowanym ujęciu odpowiedzialność przybiera postać deontycznej zasady dyskursu, która wyposaża uczestników idealnej wspólnoty komunikacyjnej w gotowość do rozwiązywania konfliktów w zgodzie z obowiązującym intersubiektywnym wzorcem postępowania. Tak pojmowana odpowiedzialność ujmowana jako wartość, której strzec ma etyka komunikacyjna, sprowadza się do troski o przestrzeganie reguł dyskursu, za które, będąc uczestnikiem, jest się współodpowiedzialnym. Stąd też etyka komunikacyjna ma postać formalną, jakkolwiek regulatywny jej charakter nie jest pozbawiony treści substancjalnych.

⁹³ Zob. K.M. Cern, B. Wojciechowski, *O koniecznych związkach między dyskursem prawnym a moralnym*, „Principia” 2011, t. LIV–LV.

⁹⁴ K.-O. Apel, *Diskurs und Verantwortung, Das Problem des Übergangs zur postkonventionellen Moral*, Frankfurt am Main 1988, s. 318 i n.

Niemniej odpowiedzialność moralna ma przede wszystkim wymiar instytucjonalny i można ją odczytywać w kontekście roszczenia do uprawnomocnienia reguł dyskursu w obrębie wspólnoty komunikacyjnej⁹⁵.

Nieco inną postać uzasadnienia moralnej odpowiedzialności przyjmuje się w etyce odpowiedzialności⁹⁶. W celu jej przedstawienia odwołajmy się do rozróżnienia Hansa Jonasa na: odpowiedzialność naturalną i kontraktową⁹⁷. Autor wskazuje na odpowiedzialność naturalną wiążącą się z byciem człowiekiem. Jej archetypem jest relacja rodzic – dziecko⁹⁸. Z kolei odpowiedzialność kontraktowa jest konsekwencją zobowiązania społecznego; przyjęcia określonego zadania. Ze względu na ten fakt odpowiedzialność nie pojawia się w konsekwencji działania, lecz zobowiązuje do podjęcia czynu: „jej treść i czas wyznaczony zostaje przez konkretne zadanie; jej przyjęcie zawiera element wyboru, z którego można następnie zrezygnować lub zostać zwolnionym. Ponadto, pewien stopień wzajemności włączony zostaje przynajmniej w jej rozpoczęcie, o ile nie w jej trwanie. [...] odpowiedzialność czerpie tu swą siłę zobowiązującą z umowy, której jest tworem, a nie z wewnętrznej ważności sprawy”⁹⁹.

Inaczej niż w przypadku odpowiedzialności naturalnej odpowiedzialność kontraktowa fundowana na pełnionej roli społecznej ma silne ugruntowanie społeczne¹⁰⁰. Zdaniem H. Jonasa odpowiedzialność kontraktowa może wyznaczać (wykonawcy roli) sposób działania w sposób, który nie pozostawia miejsca dla sytuacji wyboru albo

⁹⁵ B. Wojciechowski, *Interkulturowe prawo karne. Filozoficzne podstawy karania w wielokulturowych społeczeństwach demokratycznych*, Toruń 2009, rozdz. 3.1; L. Morawski, *Argumentacje, racjonalność prawa i postępowanie dowodowe*, Toruń 1988, rozdz. 4.3; A. Hensold, *Idee Peirce'owskiego pragmatyzmu i ich renesans w XX-wiecznej filozofii języka*, rozdz. 3.2.4.

⁹⁶ Zagadnienie to szerzej przedstawiłem w artykule *Model prawnika w kontekście ontologizacji odpowiedzialności*, w: *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Lokalny a uniwersalny charakter interpretacji prawniczej*, red. P. Kaczmarek, Wrocław 2009, s. 280 i n.

⁹⁷ Na temat relacji między odpowiedzialnością naturalną a odpowiedzialnością kontraktową zob. Hans Jonas, *Zasada odpowiedzialności. Etyka dla cywilizacji technologicznej*, przeł. M. Klimowicz, Kraków 1996, s. 174–176.

⁹⁸ Przykład ten przedstawia Hans Jonas, *Zasada odpowiedzialności...*, s. 180–182 oraz 232.

⁹⁹ Tamże, s. 175.

¹⁰⁰ Zob. A. Nowicka, *Odpowiedzialność: ujęcie deontologiczne...*, s. 5.

wręcz przeciwnie¹⁰¹. W drugim z przywołanych przypadków odpowiedzialność kształtowana jest na łączeniu wymiaru intersubiektywnego z indywidualnym.

Podobny rodzaj związku, łączący funkcyjny wymiar odpowiedzialności z moralnym, wydaje się przyjmować Paul Ricoeur, postrzegając wykonywanie roli jako odpowiedź na spoczywające zobowiązanie¹⁰². Wiążąc pojęcie roli zawodowej z zobowiązaniem, jakie na niej spoczywa, można łączyć funkcyjny wymiar odpowiedzialności z moralnym. Przyjmując takie ujęcie, rolę zawodową rozumiemy jako formę obietnicy wywiązania się ze społecznych oczekiwań wobec niej (szerzej rozdz. V pkt 4.2).

Zarysowana odmienność w pojmowaniu moralnej odpowiedzialności, zarówno w etyce komunikacyjnej, jak i odpowiedzialności, wydaje się konsekwencją przyjmowanych teoriopoznawczych założeń. O ile bowiem w etyce komunikacyjnej moralna odpowiedzialność kształtowana jest na transcendentalnej idei wspólnoty komunikacyjnej, o tyle w etyce odpowiedzialności mamy do czynienia z ekspozycją odpowiedzialności indywidualnej jako cechy opisującej sposób działania wykonawcy roli, co zapobiec ma odciążeniu podmiotu od rozstrzygania dylematów moralnych. Dlatego dopytywanie się: „czy działałem w sposób odpowiedzialny?”, konotuje potencjalny sceptycyzm wobec reguł dyskursu, staje się znakiem rozpoznawczym etyki odpowiedzialności. Tak pojmowany niepokój etyka komunikacyjna zdaje się zasłaniać poprzez ekspozycję pojęcia instytucji, dyskursu. Należy jednak zauważyć, że K.-O. Apel, mówiąc o sytuacji konfliktu między wymiarem instytucjonalnym a indywidualnym, jednoznacznie stwierdza: „pojęcia odpowiedzialności [...] nie można zredukować ani do indywidualnej poczytalności, ani też nadać mu

¹⁰¹ H. Jonas, *Zasada odpowiedzialności...*, s. 176.

¹⁰² *Kruchość życia, odpowiedzialność i więź zaufania. Z Pauliem Ricoeurem rozmawiają Anna Karoń i Tomasz Wiścicki*, „Więź” 1992, nr 12, s. 40. Autor stwierdza: „Interesuje mnie w szczególności sposób możliwości poszerzenia rozumienia odpowiedzialności na wielu poziomach ludzkiego doświadczenia. [...] Na przykład wasze państwo wychodzące z okresu strasznego ucisku podobne jest do młodej, delikatnej rośliny, zdanej na odpowiedzialność wszystkich. Chciałbym rozciągnąć relację kruchości i odpowiedzialności na stosunek obywatela do wspólnoty państwowej, w której żyje”. Podobne stanowisko odnajdujemy w pracy P. Ricoeura: *Krytyka i przekonanie. Rozmowy z F. Azouvim i M. de Launay*, przeł. M. Drwięga, Warszawa 2003, s. 174–175.

takiego znaczenia, które umożliwiałyby jednostkom uwalnianie się od odpowiedzialności osobistej, np. przez przerzucenie jej na instytucje czy systemy społeczne¹⁰³.

Możemy zatem powiedzieć, że K.-O. Apel, odsłaniając sytuację konfliktu między moralnością instytucjonalną a indywidualnym odczuciem, jednocześnie proponuje intersubiektywną etykę, której uprawomocnienia można poszukiwać w regułach dyskursu. Dlatego też kluczową kategorią staje się pojęcie wspólnoty komunikacyjnej, a moralność instytucjonalna wyznacza postać roli zawodowej. Stąd też tak ważny dla etyki komunikacyjnej staje się problem uzasadniania prowadzonego dyskursu¹⁰⁴. Roszczenie to fundowane jest na przyjętej metodzie, jaką reprezentuje transcendentálny wymiar pragmatyki w ujęciu Karla-Ottona Apla. W odróżnieniu od klasycznego pragmatyzmu ujęcie transcendentálne obstate przy roszczeniu o uprawomocnienie sposobu prowadzonej rozmowy. Transcendentalizm, jako metoda, polega na szukaniu podstawy, fundamentu. W projekcie etyki komunikacyjnej podstawności tej upatruje się w regułach dyskursu i dlatego to, co zostaje ustalone na ich podstawie, zyskuje uprawomocnienie. W ten sposób wymóg, aby każdy uczestnik dyskursu potwierdzał przynależność do wspólnoty komunikacyjnej poprzez fakt uznania jej reguł i działanie na ich podstawie, przyjmuje postać idei regulatywnej, wyznaczającej sposób funkcjonowania w instytucji¹⁰⁵. Uprawomocnienie tego warunku na poziomie etycznym wyznacza ideę etyki komunikacyjnej. Podążając tym tropem, projekt ten można ująć jako metaetyczny namysł nad zasadami prowadzenia dyskursu w obrębie wspólnoty komunikacyjnej – ich ustalenie staje się jądrem tej koncepcji. Teoretyczna ranga takiego rozstrzygnięcia skłania do ujęcia etyki komunikacyjnej jako projektu normatywnego, który odsłania możliwość uprawomocniania postawy krytycznej poprzez

¹⁰³ K.-O. Apel, *Uniwersalistyczna etyka współodpowiedzialności*, przeł. Z. Zwoliński, „Etyka” 1996, nr 29, s. 9.

¹⁰⁴ E. Kobylińska, *Etyka w wieku nauki (o transcendentálno-pragmatycznej etyce dyskursu K.-O. Apla)*, „Kultura Współczesna” 1993, nr 1, s. 27.

¹⁰⁵ A. Lorenz, *Röd kontra Apel. Krytyka pragmatyki transcendentálnej z pozycji problematycyzmu*, w: *Przełom komunikacyjny a filozoficzna idea konsensusu*, red. B. Siemrocka, Wrocław 2003, s. 144. Zob. także M. Zirk-Sadowski, *Rozumienie ocen w języku prawnym*, Łódź 1984, s. 47–48.

odnoszenie sfery faktyczności do reguł dyskursu stanowiących wzorzec działania¹⁰⁶.

5. Uwagi końcowe

Pytanie o moralną odpowiedzialność (w etyce komunikacyjnej oraz etyce odpowiedzialności) jako cechę kształtującą tożsamość podmiotu wyznaczało przedmiot prowadzonych rozważań. Starając się na nie odpowiedzieć, za konieczne uznałem bliższe przedstawienie obu projektów etycznych. Projekt etyki komunikacyjnej można rozpatrywać jako odpowiedź na problem uniwersalizacji wartości w przestrzeni publicznej. Droga, jaką ten projekt podąża, to próba odbudowy instytucjonalnych ram działania poprzez roszczenie do uniwersalizacji reguł dyskursu. Stąd też etykę komunikacyjną można odczytać jako przejaw głębokiej troski nad budowaniem komunikacji oraz jej warunków: 1) między światem prawniczym a społeczeństwem, 2) w ramach wspólnoty prawniczej. Takie ugruntowanie etyki pozwala na odczytywanie jej w postaci przestrzeni umożliwiającej dialog między światem prawniczym a społecznym bądź też narzędzia opisującego działanie prawników w działalności zawodowej. Z tego też powodu etyka ma charakter formalny. Jej celem jest zbudowanie społecznej integracji wokół prawa, opierającej się na systemie normatywnym, a mówiąc dokładniej – na instytucjonalnych wzorcach działania. Tak pojmowana etyka zapewnić ma komunikację między, po pierwsze, światem społecznym a instytucjonalnym (prawniczym), a po drugie, w obrębie praktyki instytucjonalnej.

Na podstawie przedstawionych ustaleń można powiedzieć, że celem etyki komunikacyjnej jest przede wszystkim uprawnianie komunikacyjnej formy praktyki społecznej (w tym praktyki prawniczej) jako zinstytucjonalizowanych schematów działania. Odpowiedzial-

¹⁰⁶ Zagadnieniu temu poświęcona jest w znacznej mierze praca Beaty Sierockiej, na co wskazuje deklarowany cel rozważań: „[...] zasadniczą intencją mojej pracy będzie wskazanie, iż wyznaczona transcendentno-pragmatycznymi badaniami perspektywa teoretyczna oraz ukształtowane przez nie narzędzia filozoficzne pozwalają nie tylko na ciekawe i oryginalne sformułowanie problemu krytyki, ale – co szczególnie istotne – także na określenie sposobu jej teoretycznego *uprawnienia* i ukonstytuowanie filozofii krytycznej *par excellence*”, zob. *Krytyka i dyskurs...*, s. 8.

ność moralna wydaje się fundowana na transcendentálním ujęciu wspólnoty komunikacyjnej. Odwołując się do myśli Karla-Ottona Apla, można powiedzieć, że odpowiedzialność ta spoczywa na wspólnocie komunikacyjnej. W tym ujęciu uprawomocnianie odpowiedzialności dokonuje się na skutek uzyskanego konsensusu w ramach wspólnoty komunikacyjnej. Etyczność tak pojmowanej odpowiedzialności określa i dopełnia pojęcie relacji komunikacyjnej. Na tej podstawie można powiedzieć, że odpowiedzialność ma wymiar instytucjonalny, a moralność – socjologiczny. Z odmienną sytuacją mamy do czynienia w etyce odpowiedzialności. Projekt ten koncentruje uwagę na, zauważalnym również w etyce komunikacyjnej, problemie samoświadomości podmiotu działającego w instytucji. Ekspozycja sprawstwa podmiotowego w strukturze instytucjonalnej jest tym, co wzbudza zainteresowanie Z. Baumana. Dlatego też tożsamość podmiotu przedstawiana jest jako zadanie, które tworzy się na skutek możliwego napięcia między tym co, intersubiektywne, a tym, co jednostkowe¹⁰⁷. Z perspektywy etyki odpowiedzialności nieeksponowanie sytuacji konfliktu między moralnością instytucjonalną a moralnością indywidualną jako tej, która kształtuje tożsamość jednostki, może budzić zastrzeżenia.

¹⁰⁷ Zwrócenie uwagi na napięcie między wymiarem indywidualnym a instytucjonalnym być może jest jedną z przyczyn zwrotu Karla-Ottona Apla w stronę etyki odpowiedzialności w ujęciu, jakie przedstawiają H. Jonas i M. Heidegger; zagadnienie to prezentuje Beata Sierocka, zob. *Krytyka i dyskurs...*, s. 148, przypis 10.

Rozdział V

Dialogiczny projekt roli zawodowej prawnika

1. Uwagi wstępne

Standardowa koncepcja roli prawnika zakłada, że juryści mają zawodowy obowiązek podejmować działania, które, w odczuciu społecznym lub indywidualnym, mogą budzić zastrzeżenia¹. W odpowiedzi na krytykę rozstrzygnięcia (niepozostawiającego miejsca dla sytuacji możliwego wyboru) zwolennicy standardowej koncepcji odpowiadają, że jest ona bezpodstawna. Działanie prawników nie jest bowiem ich działaniem, a jedynie roli, jaką wykonują². Dlatego podejmowane czynności należy rozpatrywać jako działanie instytucjonalne, za które on – indywidualnie – nie odpowiada³. Prawnika jest jedynie wykonawcą roli⁴. Oślaniając się pojęciem roli, czyni je odpowiedzialnym za całe swoje postępowanie. Moralna odpowiedzialność za dane działanie spoczywa więc na roli, a nie osobie ją wykonującej.

Cały ciężar argumentacji na rzecz przedłożonego stanowiska spoczywa na przyjętej koncepcji roli prawnika. Czyniąc ją zatem przedmiotem uwagi, zamierzam zaproponować redefinicję roli zawodowej, jaką przyjmuje się w standardowej koncepcji (rozdz. II pkt 4). Dokonując tego zabiegu, przedstawię projekt dialogicznej roli prawnika.

Postawione zadanie zamierzam zrealizować w czterech krokach. W pierwszym omówię relację między etyką komunikacyjną a etyką

¹ D. Markovits, *A Modern Legal Ethics. Adversary Advocacy in a Democratic Age*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2008, rozdz. 4 oraz 7.

² Tamże, s. 156–157.

³ Tamże, s. 156–158.

⁴ Tamże, s. 159–163.

odpowiedzialności, przyjmując dwie hipotezy dotyczące operatywności etyki komunikacyjnej wobec problemu tożsamości wykonawcy poleceń (pkt 2). W drugim kroku na wątpliwości, jakie rodzi pytanie o możliwą korespondencję między etyką komunikacyjną i etyką odpowiedzialności, spojrzę z perspektywy sprawstwa strukturalnego i podmiotowego. Przyjęcie takiej optyki, silnie zakorzenionej w dyskursie socjologicznym, pozwolić ma nie tylko wyjaśnić różnicę między omawianymi projektami etycznymi, ale przede wszystkim pozyskać te elementy, które mogą wskazać potencjalną drogę zmiany roli zawodowej, jaką zakłada standardowa koncepcja (pkt 3). Dokonując tego zabiegu, w trzecim kroku przedstawię propozycję redefinicji roli zawodowej. Rezultatem tego będzie przedłożenie propozycji dialogicznej roli zawodowej prawnika (pkt 4). W ostatnim, czwartym, kroku spróbuję odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób projekt dialogiczny przeciwstawia się instytucjonalizacji obrazu prawnika, na wzór wykonawcy poleceń (pkt 5).

2. Etyka komunikacyjna wobec problemu tożsamości wykonawcy poleceń

Biorąc pod uwagę przedstawione w poprzednim rozdziale ustalenia, jak i wątpliwości dotyczące relacji między etyką komunikacyjną a etyką odpowiedzialności, rozważmy dwie hipotezy. Pierwsza z nich zakłada, że etyce komunikacyjnej można postawić zarzut kształtowania tożsamości prawnika na wzór wykonawcy poleceń albo niezapobiegania instytucjonalizacji tego wzorca działania (pkt 2.1). Z kolei druga hipoteza proponuje ujęcie etyki komunikacyjnej i etyki odpowiedzialności jako projektów dopełniających się (pkt 2.2).

2.1. Etyka komunikacyjna na ławie oskarżonych

Zacznijmy nasze rozważania od próby skonfrontowania etyki komunikacyjnej z dwoma zarzutami⁵. Zakładają one, że: 1) etyka komunikacyjna tworzy warunki do przyjęcia tożsamości wykonawcy poleceń

⁵ Na problem ten zwraca uwagę David Luban w pracy *The Problem of Role Morality*, w: *Lawyers and Justice. An Ethical Study*, Princeton–New Jersey 1988, s. 116–118.

(teza mocniejsza), 2) etyka komunikacyjna nie zapobiega ucieczce w tożsamość wykonawcy poleceń (teza słabsza).

Pierwszy z wymienionych zarzutów sugeruje, że etyka komunikacyjna pozwala na schronienie się przed odpowiedzialnością za dokonywane wybory, zwłaszcza w sytuacji dylematu moralnego. Azylu udzielać ma wspólnota komunikacyjna, której uosobieniem, w rozważanej sytuacji, jest wspólnota prawnicza. Odciąża ona podmiot od rozstrzygania dylematów moralnych i równocześnie tworzy przestrzeń do instytucjonalnej wymówki racjonalizującej działanie poprzez uznanie, że: 1) moralna odpowiedzialność za działanie spoczywa na roli zawodowej (instytucji), a nie osobie ją wykonującej, 2) sama rola jest moralnie pożądana i fundowana na społecznym podziale pracy⁶.

Wymienione zarzuty zakładają, że w etyce komunikacyjnej przedmiotem moralnej oceny nie jest indywidualna decyzja, ale w większym stopniu reguły leżące u jej podstaw. W celu wyostrzenia konsekwencji takiego rozstrzygnięcia można przywołać eksperyment ze stanfordzkiego więzienia, w którym obowiązywało siedemnaście reguł mających regulować sposób zachowania się uczestników badania. Jedną z uwag, jaką po eksperymencie sformułował Philip Zimbardo, dotyczyła nieprzerzucania całej odpowiedzialności na reguły: „Reguły z czasem zaczynają żyć swym własnym życiem i stają się legalnym autorytetem [...]. Nasi strażnicy mogliby usprawiedliwić większość krzywd, które wyrządzili więźniom, powołując się na »Reguły«”⁷.

Przesłanek postawionego wyżej zarzutu wobec etyki komunikacyjnej upatruje się w kształtowaniu tożsamości podmiotu na moralności instytucjonalnej. Taki sposób określania tożsamości, zdaniem Davida Lubana, może prowadzić do uznania, że: 1) osoba wykonująca rolę myśli jedynie w oparciu o moralność instytucjonalną lub 2) ocena indywidualnego działania ma wpływ na dokonywane czynności, ale racjonalizuje się je w sposób, który zwalnia z poczucia moralnej odpowiedzialności⁸. Oba wzorce odsłaniają profil wykonywania roli, który

⁶ Tamże, s. 116; L. May, *The Socially Responsive Self: Social Theory and Professional Ethics*, Chicago–London 1996, rozdz. 4.

⁷ P. Zimbardo, *Efekt lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, przeł. A. Cybulko, J. Kowalczevska, J. Radzicki, M. Zieliński, red. nauk. M. Materska, Warszawa 2008, s. 234.

⁸ D. Luban, *The Problem of Role Morality...*, s. 121.

opisaliśmy jako wykonawcę poleceń. Tożsamość tę, przypomnijmy, można przyjąć w sposób bezkrytyczny (bezrefleksyjny) lub cyniczny (szerzej rozdz. II pkt 6.1).

Na postawiony zarzut (jakoby etyka komunikacyjna przyczyniała się do neutralizacji moralnej odpowiedzialności i przez to tworzyła warunki do przyjęcia przez prawnika tożsamości wykonawcy poleceń) w sposób stanowczy odpowiada Karl-Otto Apel, według którego nie można nadawać odpowiedzialności moralnej „takiego znaczenia, które umożliwiałoby jednostkom uwalnianie się od odpowiedzialności osobistej, np. przez przerzucenie jej na instytucje czy systemy społeczne”⁹. Autor broni etyki komunikacyjnej przed postawionym wyżej zarzutem, wskazując, że „»odciążenie« jednostki przez instytucję nie powinno nigdy prowadzić do tego, by wspólnota komunikacyjna ludzi zdolnych do dyskursu traciła wobec instytucji swoje poczucie odpowiedzialności (*Verantwortungsdistanz*) i kompetencję ostatecznego rozstrzygnięcia”¹⁰. W ten sposób tworzy się moralną współodpowiedzialność uczestników praktyki, która fundowana jest na pojęciu idealnej wspólnoty komunikacyjnej. Obraz tak rozumianej odpowiedzialności K.-O. Apel przedstawia następująco: „W pewnym sensie więc sprawcy indywidualni nie mogą być uważani za odpowiedzialnych za te poczynania i przedsięwzięcia w taki sam sposób, w jaki za odpowiedzialnych za ich czyny uważa się konkretne osoby w moralności tradycyjnej. Niemniej jednak musimy uznać, że to my w jakiś sposób jesteśmy odpowiedzialni za skutki poczynañ zbiorowych [...]”¹¹.

Czy w świetle powyższych słów K.-O. Apła możemy powiedzieć, że pierwszy z zarzutów wobec etyki komunikacyjnej jest bezzasadny? Wstrzymując się na razie z odpowiedzią na to pytanie, przejdźmy do drugiego z postawionych zarzutów. Zakłada on, że etyka komunikacyjna nie zapobiega mechanizmowi ucieczki w postaci przyjęcia tożsamości wykonawcy poleceń. U podstaw tak sformułowanej krytyki zawarta jest następująca myśl: etyka komunikacyjna rozstrzyga problem integralności moralnej w sposób, który prowadzi do kształto-

⁹ K.-O. Apel, *Uniwersalistyczna etyka współodpowiedzialności*, przeł. Z. Zwoliński, „Etyka” 1996, nr 29, s. 9.

¹⁰ K.-O. Apel, *Etyka dyskursu jako etyka odpowiedzialności – postmetafizyczna transformacja etyki Kanta*, przeł. T. Mańko, „Principia” 1992, t. V, s. 7.

¹¹ K.-O. Apel, *Uniwersalistyczna etyka...*, s. 14.

wania jej na podstawie moralności instytucjonalnej. Nie wydobywając należycie w strukturze instytucjonalnej miejsca dla indywidualnego osądu, nie zapobiega przyjęciu tożsamości wykonawcy poleceń. Przyczyn postawionego zarzutu upatruje się w utożsamianiu moralności roli z czynnikiem instytucjonalnym. Zauważmy, że nawet wtedy, gdy Apel dostrzega sytuację możliwego konfliktu między moralnością instytucjonalną a moralnością indywidualną, to z całą stanowczością stwierdza: „a już wcale nie może jednostka kwestionować realnego konsensusu na podstawie autonomii własnego sumienia”¹².

Czy możemy zatem powiedzieć, że etyka komunikacyjna: 1) tworzy w wymiarze systemowym przestrzeń dla wyboru tożsamości wykonawcy poleceń, 2) nie zapobiega ucieczce od odpowiedzialności? Wstrzymajmy się z odpowiedzią na postawione pytania przynajmniej do czasu, gdy jeszcze raz spojrzymy na relację etyki komunikacyjnej wobec etyki odpowiedzialności, tym razem jako dwóch form dialogiczności.

2.2. Etyka komunikacyjna i etyka odpowiedzialności jako dwie formy dialogiczności

Podjęcie powyższego tropu uważam za uzasadnione w świetle formułowanego w literaturze przedmiotu twierdzenia, zgodnie z którym etyka komunikacyjna i etyka odpowiedzialności przedstawiają dwie tradycje dialogiczności, tj. dwa ujęcia filozofii dialogu¹³. Czy w związku z tym zasadne staje się rozpatrywanie obu projektów etycznych przy zało-

¹² Karl-Otto Apel rozwija tę myśl, zauważając: „Odpowiedź na ten – pozorny – dylemat musi, moim zdaniem, brzmieć tak oto: Postulat tworzenia konsensusu etyki dyskursu zmierza do proceduralnego rozwiązania, które mieści się niejako między kolektywizmem-komunitaryzmem i monologicznym autonomizmem sumienia. Autonomia sumienia jednostki pozostaje w pełni zachowana o tyle, o ile jednostka od początku rozumie swoją autonomię – w myśl paradygmatu intersubiektywności resp. wzajemności – jako możliwy i zadany odpowiednik definitywnego konsensusu idealnej wspólnoty komunikacyjnej”, zob. *Etyka dyskursu...*, s. 18.

¹³ Wskazuje na to Emmanuel Lévinas, zob. *Dialog: samowiedza i bliskość bliźniego*, w: *O Bogu, który nawiedza myśl*, tłum. M. Kowalska, przedmową opatrzył T. Gadacz, Kraków 2008, s. 235 i n.; B. Sierocka, *Krytyka i dyskurs. O transcendentalno-pragmatycznym uprawomocnieniu krytyki filozoficznej*, Kraków 2003, w szczególności rozdz. VIII; G. Lubowicka, *Ja i inny. O osobach Dialogu*, „Filozofia Dialogu” 2009, t. 7, s. 203–204.

zeniu przeciwstawiania ich sobie? Takie ujęcie można przypisać hipotezie mówiącej, że etyka komunikacyjna nie zapobiega mechanizmowi ucieczki w tożsamość wykonawcy poleceń, inaczej aniżeli etyka odpowiedzialności, która wyposaża w mechanizm obronny.

Odpowiadając na postawione wyżej pytanie, zwróćmy uwagę na pojęcie dialogu, którym posługują się oba projekty. Zgodnie z intuicją językową dialog zakłada moment wspólnotowości, stanowiąc przeciwieństwo monologu jako formy przemocy. W czym się on wyraża, a także czy pojęcie dialogiczności polega na przewyżczeniu inności i tym samym poszerzaniu sfery tego, co wspólne, bądź przeciwnie – na uznaniu Innego w jego inności – to pytania, za pomocą których można próbować rozpoznać pojęcie dialogu zarówno w etyce komunikacyjnej, jak i etyce odpowiedzialności¹⁴.

W etyce komunikacyjnej dialog spełnia rolę językowego medium w obrębie określonej praktyki społecznej. W ujęciu tym celem dialogiczności jest zbudowanie teorii komunikacji; jej przedmiot stanowi dyskurs argumentacyjny – warunki jego prowadzenia oraz uprawnomocnienia. Jak podkreśla Małgorzata Kowalska: „W perspektywie Habermasa dialog nie tylko ma przynieść konsensus, a więc znieść wyjściową różnicę, ale już w punkcie wyjścia zakłada pewną wspólnotę”¹⁵. Wspólnota ta, w świetle roszczenia do uniwersalizacji, o którym pisałem w czwartym rozdziale, przybiera dwojaką postać. Z jednej strony, chodzi o wspólnotę formalną, która zakłada przestrzeganie i kierowanie się regułami dyskursu. Z drugiej zaś strony, o wspólnotę wartości, co ilustruje dążenie do uprawnomocnienia moralnego punktu widzenia. Celem dialogu jako formy konsensusu wydaje się zatem określenie i uprawnomocnienie moralności instytucjonalnej, przez którą rozumie się zespół podzielanych wartości i przekonań w grupie zawodowej.

Z kolei w etyce odpowiedzialności dialog rozumiany jest jako spotkanie (relacja dialogiczna) z Innym. W oparciu o ową relację kształtuje się tożsamość podmiotu¹⁶. W tym znaczeniu dialogiczność to nie język ko-

¹⁴ Takie pytanie stawia Małgorzata Kowalska, zob. *Pytanie o dialog. Habermas – Lévinas*, w: *Lévinas i inni*, red. nauk. T. Gadacz, J. Migasiński, Warszawa 2002, s. 180.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ E. Lévinas, *Inaczej niż być sobą lub ponad istotą*, przeł. P. Mrówczyński, Warszawa 2000, s. 202.

munikacji, ale struktura tożsamości podmiotu. Fakt, że powstaje ona w relacji dialogicznej uwzględniającej kategorię Innego, pozwala problematyzować to, co jednolite¹⁷. W roszczeniu do uniwersalizacji, którego przejawem jest próba opisu podmiotu w odniesieniu do jednego czynnika, upatruje się źródła ucieczki od moralnej odpowiedzialności poprzez przyjęcie tożsamości wykonawcy poleceń. Celem dialogu jest zatem ekspozycja różnicy dotyczącej sposobu jej kształtowania. Pozwala to problematyzować pojęcie konsensusu jako idei kształtującej działanie w obrębie instytucji. Odślaniając odmienne oczekiwania wysuwane wobec roli zawodowej, nie przeciwstawia ich, ale jedynie wskazuje na konieczność ich koegzystencji. W ten sposób pojawia się miejsce dla sytuacji wyboru i związanej z jej rozstrzygnięciem moralnej odpowiedzialności.

Konsekwencją wskazanej różnicy wydaje się to, że w pierwszym ujęciu pojęcie dialogu koncentruje się na wypracowaniu reguł dyskursu, które umożliwiałyby rozmowę w określonej pragmatyce życia społecznego. Warunkiem dialogu jest więc ustalenie sposobu komunikacji i dlatego projekt etyki komunikacyjnej zwraca uwagę na ten właśnie element. Natomiast w drugim z nakreślonych znaczeń dialog odślania strukturę podmiotu, co w konsekwencji pozwala postawić pytanie o jego tożsamość. Dialog nie jest zatem drogą komunikacji, ale fundamentem etycznym, w którym poznanie siebie wymaga uwzględniania Innego¹⁸.

Czy przedstawione ujęcie dialogiczności jako postawy, która konstytuuje tożsamość podmiotu, pozostaje w opozycji do pojęcia dialogu jako formy komunikacji¹⁹?

Zauważmy, że zwolennicy transcendentalnej pragmatyki z pełną świadomością bronią projektu normatywnego, którego celem jest dążenie do ostatecznego uzasadnienia reguł dyskursu jako warunków wyznaczających sposób działania w instytucji. W ten sposób dążą do zapewnienia poczucia pewności i przewidywalności, przypisując jej wymiar zarówno ontologiczny, jak i etyczny. Przyjmując ten cel,

¹⁷ Tamże, s. 203–206.

¹⁸ E. Lévinas, *Dialog: samowiedza i bliskość...*, s. 228; tenże, *Imiona własne*, przeł. J. Margański, Warszawa 2000, s. 10.

¹⁹ J. Filek, *Czy filozofia dialogu jest filozofią dialogu?*, w: *Życie, etyka, inni. Scherza i eseje filozoficzno-etyczne*, Kraków 2010, s. 249–250 oraz 252.

wspólnota komunikacyjna spełniać ma rolę tzw. twardej podstawy, co czynić ma zadość powyższemu roszczeniu. Stąd też nie będzie chyba błędem stwierdzenie, że odpowiedzialność moralna jest wynikiem konsensusu, jaki osiąga się za pomocą reguł dyskursu²⁰. Takie ujęcie zakłada, że uczestniczenie w praktyce instytucjonalnej wiąże się z nabyciem kompetencji komunikacyjnej, a instytucje są pojmowane jako struktura wyznaczająca tor działania. Siłą tego rozstrzygnięcia jest rosnące prawdopodobieństwo, że wykonawcy roli będą formułować twierdzenia na podstawie moralności instytucjonalnej, a nie indywidualnego poczucia wrażliwości. Obawa przed sytuacją, w której wykonawcy roli mogliby działać na podstawie własnego osądu sprawy, jest kluczowym argumentem na rzecz kształtowania tożsamości osoby pełniącej rolę na integralności instytucjonalnej, niepozostawiającej miejsca dla indywidualnego osądu nad sposobem działania. Instytucje utrzymują prawomocność, która opiera się na intersubiektywnym uznaniu i zgodzie tych, których dotyczy²¹. W ujęciu tym uprawomocnienie odpowiedzialności dokonuje się na skutek uzyskanego konsensusu w ramach wspólnoty komunikacyjnej. Jak jednak zauważa Larry May: „Taka zgoda jest tylko hipotetyczna, ponieważ obejmuje to, na co jednostki zgodziłyby się, gdyby miały przyjąć stanowisko uogólnionego innego, a nie to, co rzeczywiście zgodziły się zrobić”²².

Niejako w odpowiedzi na przedstawiony wyżej zarzut J. Habermas stwierdza, że teoria działania komunikacyjnego stanowić ma antidotum na możliwy proces uprzedmiotowienia jednostki, a z kolei zawierzenie instytucji sprawi, że w trakcie procesu socjalizacji wykonawcy roli nabiorą kompetencji, które prowadzić będą do działania według intersubiektywnego osądu, a nie indywidualnych racji. W związku z tym kluczowe dla tworzenia instytucji staje się wyposażenie wykonawców roli w integralność instytucjonalną. Główny powód formowania toż-

²⁰ Zdaniem Karla-Ottona Apla „Współodpowiedzialność za stworzenie warunków umożliwiających stosowanie zasad etyki dyskursu wykracza więc w istocie daleko poza zakres tradycyjnej koncepcji odpowiedzialności indywidualnej w ramach ustalonych instytucji”. Zob. *Uniwersalistyczna etyka współodpowiedzialności*, s. 28. Zob. także W. Kuhlmann, *Transcendentalnopragmatyczna teoria praktycznej podmiotowości*, przekł. A. Zeidler-Janiszewska, „Idea IV”, Białystok 1991, s. 71.

²¹ Zob. B. Wojciechowski, *Interkulturowe prawo karne. Filozoficzne podstawy karania w wielokulturowych społeczeństwach demokratycznych*, Toruń 2009, rozdz. 3.1; P. Skuczyński, *Status etyki prawniczej*, Warszawa 2010, rozdz. 3.6.

²² L. May, *The Socially Responsive...*, s. 77.

samości wykonawców roli na tym, co intersubiektywne jest taki, że indywidualne odczucia są bardziej zróżnicowane, nieujednolicone, aniżeli wypracowane w instytucji racje, którymi należy się kierować, rozstrzygając wątpliwości i dylematy moralne²³.

Przedstawione argumenty bez wątpienia odślaniają powody przemawiające za kształtowaniem obrazu wykonawcy roli na roszczeniu do integralności instytucjonalnej. Zdaniem Larry'ego Maya, J. Habermas, podkreślając rolę instytucji, nie poświęca jednak należytego miejsca potencjalnym negatywnym skutkom, jakie może wywołać kształtowanie tożsamości wykonawcy roli na integralności instytucjonalnej. Pod osłoną roli (jej wykonywania) mogą ukrywać się różne praktyki, również te, przed którymi ostrzegają zwolennicy etyki komunikacyjnej²⁴. Stąd też L. May zwraca uwagę na to, że „instytucje prawne mogą stać się problematyczne, kiedy sprowadzają jednostki do wspólnego mianownika i eliminują jakąkolwiek wyjątkowość, podmiotowość. Tym, co ginie w anonimowości jest poczucie osobistej odpowiedzialności, które przeciwdziała potencjonalnej chęci zła lub krzywdy”²⁵. Dlatego zdaniem autora pracy *The Socially Responsive Self. Social Theory and Professional Ethics*: „powinniśmy być bardzo podejrzliwi wobec anonimowości instytucji. W interakcjach anonimowych trudno rozpoznać zło”²⁶. Z kolei Ewa Kobylińska podkreśla, że ekspozycja wymiaru intersubiektywnego nie oznacza, że K.-O. Apel nie docenia wymiaru indywidualnego w podejmowanej decyzji²⁷.

Mimo że oba projekty etyczne wydają się niewspółmierne, to jednocześnie coraz częściej dostrzec można próby ich łączenia. Jedna z nich proponuje ujęcie dialogiczności, zakładanej w etyce odpowiedzial-

²³ Tamże, s. 79. Zob. także uwagi Marka Czyżewskiego, *Wprowadzenie do wydania polskiego*, w: J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenie sfery publicznej*, wpraw. i red. nauk. oraz weryfikacja przekładu M. Czyżewski, konsultacja terminologiczna i weryfikacja przekładu par. 13 i 14 A.M. Kaniowski, przeł. W. Lipnik, M. Łukaszewicz, Warszawa 2007, s. VII i n.

²⁴ Zagadnienie to przedstawia Larry May, *The Socially Responsive...*, rozdz. 4.

²⁵ Tamże, s. 79.

²⁶ Tamże, s. 85.

²⁷ E. Kobylińska zauważa jednak, że zdaniem Karla-Ottona Apla: „Subiektywne decyzje sumienia [...] zostają zapośredniczone przez wymóg uznania intersubiektywnej ważności *a priori*”. Zob. *Etyka w wieku nauki (o transcendentualno-pragmatycznej etyce dyskursu Karla-Otto Apla)*, „Kultura Współczesna” 1993, nr 1, s. 26–27.

ności, jako korekty projektu etyki komunikacyjnej²⁸. Małgorzata Kowalska w tym kontekście zauważa: „obie koncepcje dialogu wymagają się nawzajem [...] mogą i powinny korygować się nawzajem. Zwłaszcza że każde z nich, rozważane w oderwaniu od drugiego i doprowadzone do logicznej skrajności, jest nie tylko całkowicie nierealistyczne, ale też samoznószące się w sensie teoretycznym [...]”²⁹.

Przyjmując założenie, zgodnie z którym etyka komunikacyjna oraz etyka odpowiedzialności stanowią dwa warianty dialogiczności, możemy powiedzieć, że przedstawione w trzecim rozdziale projekty praktyki prawniczej (holizm interpretacyjny, juryscentryzm, wielopłaszczyznowa teoria etyki prawniczej) stanowią istotny wyznacznik w sposobie kształtowania tożsamości wykonawcy roli, eksponujący znaczenie instytucjonalnego zaplecza, w którym działa prawnik. Dla ukazania roli tego czynnika konieczne jest dokonanie jeszcze jednego rodzaju badania, tym razem odwołującego się do dyskursu socjologicznego.

3. Pojęcie roli zawodowej: problem sprawstwa

Śledząc powyższe ustalenia między etyką komunikacyjną a etyką odpowiedzialności, można odnieść wrażenie, że projekty te odślaniają dwa rodzaje dylematów³⁰. Pierwszy z nich dotyczy kwestii: konsens a konflikt społeczny. To, czy działanie w instytucji zakłada w punkcie wyjścia konsens czy też konflikt między poszczególnymi racjami, wy-

²⁸ Zob. L. Koczanowicz, *Dialog i antagonizm w: Filozofia polityki współcześnie*, red. J. Zdybel, L. Zdybel, Kraków 2013, s. 122 i n.

²⁹ Małgorzata Kowalska, rozwijając tę myśl, podkreśla: „W gruncie rzeczy obaj myśliciele dobrze wiedzą, że podstawowymi warunkami dialogu jest jednoczesne występowanie tożsamości i różnicy między rozmówcami”, zob. *Pytanie o dialog...*, s. 186–187. Podobne stanowisko przyjmuje Andrzej M. Kaniowski, który, porównując projekty J. Habermasa i Ch. Taylora, zauważa: „Habermas jest zainteresowany tym, co *implicite* niesie z sobą rozmowa i co dostarcza, mówiąc obrazowo, szyn, po których ona musi się toczyć; Taylor z kolei zainteresowany jest tym, co w rozmowie *implicite* się artykułuje i co przede wszystkim wytwarza owo »głębokie porozumienie« (raport)”, zob. *Ch. Taylor i J. Habermas o sposobach widzenia języka przez Wilhelma von Humboldta*, w: *Przełom komunikacyjny a filozoficzna idea konsensu*, red. B. Sierocka, Wrocław 2003, s. 66.

³⁰ A. Giddens, *Socjologia, wydanie nowe*, współpraca P.W. Sutton, tłum. O. Siara, A. Szulżycka, P. Tomanek, Warszawa 2012, s. 85–86.

znacza postać rysującego się rozdzwiewku. Z kolei drugi dylemat dotyczy relacji między ludzkim działaniem a strukturą instytucjonalną. Na ile działanie w instytucji jest wyznaczane przez strukturę, a na ile jest wrazem aktywności jednostki, wyznacza przedmiot tego dylematu.

Oba zarysowane dylematy odsłaniają napięcie między otwartością instytucji a integralnością instytucjonalną, która zakłada zachowanie wierności regułom zawodowym. Przywołując uwagi przedstawione w pierwszym rozdziale, powiedzmy, że kluczowe dla lepszego uwyraźnienia tego problemu staje się zdefiniowanie roli jednostki w instytucji. W literaturze socjologicznej wskazuje się na dwa podstawowe rozwiązania³¹. Pierwsze z nich oferuje koncepcja instytucjonalno-funkcjonalnej roli społecznej. Propozycja ta, odwołując się do słów Artura Kozaka, „traktuje rzeczywistość świata kultury jako zewnętrzną i niezależną od jednostki ludzkiej. Istnieje ona obok człowieka podobnie jak natura”³². W ujęciu tym rola zawodowa rozumiana jest jako czynnik porządkujący rzeczywistość oraz wyznaczający sposób działania wykonawcy roli. Z kolei drugie rozwiązanie przedstawia koncepcja interakcyjna (interakcyjno-pragmatyczna) roli społecznej. Zakłada ona, że struktura instytucjonalna tworzona jest przez wykonawców. Można powiedzieć, że interakcyjna koncepcja roli ujmuje strukturę „jako permanentnie konstruowaną w międzyludzkich interakcjach symbolicznych [...]”. Rzeczywistość kultury ma charakter okazjonalny (przypadkowy) i sytuacyjny (związany z konkretnym kontekstem), bo jest »wypadkową« niepowtarzalnego splotu szeregu okoliczności warunkujących określoną interakcję, w której negocjowana jest sytuacja”³³.

Magdalena Arczewska, przedstawiając obie koncepcje, stwierdza: „W podejściu funkcjonalno-strukturalnym role traktowane są jako

³¹ M. Łoś, „Rola społeczne” w nowej roli, w: *O społeczeństwie i teorii społecznej. Księga poświęcona pamięci Stanisława Ossowskiego*, red. E. Mokrzycki, M. Ofierska, J. Szacki, Warszawa 1985, s. 123 i n.; B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2003, s. 146–148; M. Arczewska, *Społeczne role sędziów rodzinnych*, Warszawa 2009, rozdz. I. Oba ujęcia w dyskusji nad „obiektywnością” rzeczywistości prawnej przedstawiają: A. Kozak, *Myślenie analityczne w nauce prawa i praktyce prawniczej*, do druku przygotował M. Pichlak, wstęp A. Bator, Wrocław 2010, s. 108–109, oraz M. Pichlak, *Zamknięty system źródeł prawa. Studium instytucjonalizacji dyskursu prawniczego*, Wrocław 2013, rozdz. 1.3.

³² A. Kozak, *Myślenie analityczne...*, s. 108.

³³ Tamże, s. 108–109.

czynniki porządkujące [...] Pozwalają na przewidzenie zachowania jednostki, ponieważ określają, jak powinna zachować się osoba zajmująca daną pozycję [...]. W podejściu tym role traktowane są jako elementy zewnętrzne w stosunku do pełniących je jednostek. [...] Z kolei w podejściu interakcyjnym zakłada się, że role powstają i są modyfikowane w toku odgrywania ich przez poszczególnych aktorów społecznych”³⁴.

Odnosząc wyróżnione ujęcia do obrazu roli zawodowej, możemy powiedzieć, że koncepcja funkcjonalno-strukturalna zakłada, że działanie wykonawcy roli można tłumaczyć tylko za pomocą pojęcia struktury³⁵. Z kolei koncepcja interakcyjna podkreśla, że poznanie praktyki instytucjonalnej wymaga zrozumienia ludzkich działań, ponieważ to interakcje między ludźmi tworzą obraz praktyki. Teoretycznego opisu tego zagadnienia dostarcza Peter L. Berger, rekonstruuąc modele układania relacji podmiot – instytucja w świetle trzech metafor: więzienia, teatru lalek i sceny kukiełkowej³⁶.

Pierwsza z nich zakłada, że, przystępując do praktyki społecznej, przyjmuje się jej tożsamość. W ujęciu tym pojęcie roli wyposaża członka instytucji w potrzebny zasób wiedzy, który rozstrzyga wszelkiego rodzaju dylematy moralne. Nie ma więc miejsca na kategorie wyboru,

³⁴ M. Arczewska, *Społeczne role sędziów...*, s. 24–25.

³⁵ Anthony Giddens stwierdza: „Na gruncie teorii strukturalizacji »struktura« to reguły i zasoby uwikłane w proces społecznej reprodukcji [...]. Struktura można ujmować abstrakcyjnie jako dwa aspekty reguł: jako elementy normatywne i jako kod znaczeniowy. Dwojakiego rodzaju są również zasoby: jedne wywodzą się z koordynacji działalności podmiotów, drugie natomiast płyną z kontroli nad materialnymi produktami i nad aspektami świata materialnego”, zob. *Stanowienie społeczństwa. Zarys teorii strukturalizacji*, przekł. S. Amsterdamski, Poznań 2003, s. 30–31.

³⁶ Oddajmy głos Peterowi L. Bergerowi: „Pojawia się więc przed nami trzeci, po obrazie więzienia i teatru lalek obraz społeczństwa, mianowicie obraz społeczństwa jako sceny zaludnionej przez żywych aktorów. Ten trzeci obraz nie zacierza dwóch poprzednich, lecz jest bardziej adekwatny [...]. Dramaturgiczny model społeczństwa, do którego obecnie doszliśmy, nie oznacza więc, iż aktorów na scenie nie krepują rozmaite ograniczenia zewnętrzne narzucone przez impresaria oraz więzy wewnętrzne samej roli. Niemniej mają oni wybór [...]”, zob. *Zaproszenie do socjologii*, przeł. J. Strawiński, Warszawa 1997, s. 131. Zastosowanie przedstawionej metafory można dostrzec w pracy Grażyny Skąpskiej *Dramaturgia procesu sądowego*, w: G. Skąpska, J. Czapska, M. Kozłowska, *Społeczne role prawników (sędziów, prokuratorów, adwokatów)*, Ossolineum 1989, w szczeg. s. 59–61; J. Chlebny, *Dramaturgia sali sądowej. Próba zastosowania kategorii Ervinga Goffmana*, w: *Etyka zawodów prawniczych. Wzajemne relacje i oczekiwania*, red. G. Borkowski, Lublin 2012, s. 73 i n.

dylematu, niepokoju. Odwołując się do myśli Émila Durkheima, można powiedzieć, że struktura instytucjonalna tworzy rzeczywistość *sui generis*. Z kolei druga propozycja, ilustrująca pojęcie roli społecznej jako teatru lalek, zakłada, że aktorzy, odtwarzając grę, utożsamiają się z nią. Tożsamość roli, którą odgrywają, wyznacza ich działanie, ale nie można kwalifikować tego wyboru w kategoriach bezwolności. I ostatnia, trzecia propozycja – scena kukiełkowa – obrazuje ciągłą interakcję między strukturą a podmiotem. Zgoda na nią odsłania pytanie o sposób ułożenia relacji między wykonawcą roli a strukturą³⁷.

Problem sprawstwa, zarówno w odniesieniu do pojęcia struktury, jak i jednostki, możemy śledzić, czyniąc przedmiotem uwagi prakseologiczną teorię poznania Pierre’a Bourdieu, teorię strukturalizacji Anthony’ego Giddensa czy też teorię morfogenezy Margaret S. Archer³⁸. Każda z wymienionych propozycji stawia sobie za cel przełamanie opozycji obiektywizm – subiektywizm w pojmowaniu rzeczywistości społecznej czy też rozumienia działania jednostki jako skrajnie woluntarystycznego albo, wręcz przeciwnie, jako całkowicie zdeterminowanego przez strukturę. Oznacza to próbę odejścia od pojmowania działania z perspektywy sprawstwa strukturalnego, które charakteryzuje się „nieobecnością podmiotu”³⁹, oraz sprawstwa podmiotowego lokującego się poza analizą ramową, w jaką wyposaża struktura instytucjonalna. Zamiar ten może być postrzegany w kategoriach „powrotu silnego podmiotu”⁴⁰, nie jest on jednak samotny, ponieważ powrót ten

³⁷ E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak, opracował i wstępem opatrzył J. Szacki, Warszawa 2008, s. 27.

³⁸ M.S. Archer, *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, przeł. A. Dziuban, Kraków 2013. Podobną drogę proponuje Anthony Giddens w pracy *Stanowienie społeczeństwa...*; tenże, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. A. Szulżycka, Warszawa 2010, czy też Pierre Bourdieu, *Szkic teorii praktyki. Poprzedzony trzema studiami o etnologii Kabylów*, przekł. W. Kroker, Kęty 2007, część II. Różnice między wyróżnionymi projektami przedstawia Markieta Domecka w pracy *Dualność czy dualizm? Relacje pomiędzy strukturą i podmiotowym sprawstwem we współczesnych debatach teoretycznych*, w: *Sprawstwo. Teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych*, red. A. Mrozowicki, O. Nowaczyk, I. Szlachcicowa, Kraków 2013.

³⁹ Określeniem tym posługują się Patrick Baert i Filipe Carreira da Silva, zob. *Teorie społeczne w XX wieku i dzisiaj*, przeł. S. Burdziej, Kraków 2013, s. 158.

⁴⁰ Ewa Domańska w tym kontekście zauważa: „Nacisk na sprawczy podmiot, podmiot tworzący się poprzez działanie, przywraca mu moc i wyprowadza z postmodernistycznych mielizn”, zob. „Zwrot performatywny” we współczesnej humanistyce, „Teksty Drugie” 2007, nr 5, s. 61.

nie oznacza pozbawienia wagi struktury instytucjonalnej, w której jednostka działa. Mamy zatem, jak wspominaliśmy przy okazji rozważań nad etyką odpowiedzialności, do czynienia z ideą dwukierunkowego ruchu. Polega ona na eksponowaniu znaczenia struktury instytucjonalnej przy jednoczesnym wzmacnianiu roli podmiotu, który w niej działa. Myśl tę akcentuje w szczególności M.S. Archer, przeciwstawiając się ujmowaniu relacji człowieka do instytucji w sposób jednokierunkowy: „Zbyt często spotykamy się z redukcjonistycznymi podejściami, które albo uznają, że to, kim jesteśmy zawdzięczamy społeczeństwu, albo – przeciwnie – twierdzą, że całe społeczeństwo jest pochodną tego, kim jesteśmy”⁴¹.

Projekt morfogenezy M.S. Archer charakteryzuje krytyka podejścia, które autorka nazywa konflicyjnym (połączenia/scalania)⁴². Zdaniem autorki może ono przybrać trzy formy: konflicji odgórnej, konflicji oddolnej oraz konflicji centralnej. Przykładem konflicji odgórnej jest strukturalizm, który przedstawia strukturę jako czynnik kształtujący działanie podmiotu w instytucji. Z kolei interakcjonizm symboliczny jest przykładem konflicji oddolnej, tj. takiego podejścia, w którym marginalizuje się znaczenie struktury⁴³. Natomiast z błędem konflicji centralnej, zdaniem Archer, mamy do czynienia w projekcie A. Giddensa oraz P. Bourdieu. Proponowana przez obu socjologów dualność, według Archer, prowadzi do sytuacji, w której nie potrafimy odróżnić struktury od podmiotu, „jedno zawiera się w drugim”. Zdaniem Markiety Domeckiej zarzut ten „nie jest jedynie kwestią etykiety, ale niesie za sobą poważne konsekwencje teoretyczne i metodologiczne”⁴⁴. Kluczowy zarzut dotyczy nieadekwatności podejścia, które sugeruje dualność (w koncepcji Giddensa oraz Bourdieu) wobec sytuacji zmiany działania czy też przełamywania obowiązującego wzorca; wyjaśnienie tego procesu – jego przebiegu – wydaje się bółączką stapiania się struktury i podmiotu w jedno (por. rozdz. I pkt 4)⁴⁵.

⁴¹ M.S. Archer, *Człowieczeństwo...*, s. 21.

⁴² Tamże, s. 10.

⁴³ Tamże, rozdz. 8; zob. także Ł. Pomiankiewicz, *Podmiot wobec struktur społecznych. Jana-Paula Satri'a i Pierre'a Bourdieu konceptualizacja podmiotowości społecznej*, „Studia Socjologiczne” 2013, nr 2, s. 48–50.

⁴⁴ M. Domecka, *Dualność czy dualizm?*..., s. 108.

⁴⁵ Problem ten w nawiązaniu do koncepcji „racji wyłączających” (J. Raza) przedstawia Emilos A. Christodoulidis, *Law and Reflexive Politics*, Dobrecht–Baton–London 2001, rozdz. 15.

Próbą uniknięcia wskazanego błędu ma być teoria morfogenezy Margaret S. Archer, która, co należy podkreślić, pozostaje w silnej korelacji wobec koncepcji Giddensa. Wyrazem tego jest wspólna dla obu projektów myśl, która zakłada kształtowanie relacji człowiek – struktury na idei dwukierunkowego ruchu. Przypomnijmy, idea ta polega na eksponowaniu znaczenia struktury instytucjonalnej przy jednoczesnym wzmacnianiu roli podmiotu, który w niej działa. Wzmocnienie to widoczne jest w szczególności w projekcie M.S. Archer, w którym to: „struktura warunkuje sprawstwo, a sprawstwo zwrótnie przekształca strukturę, z którą się mierzy [...]. Oznacza to, że jednostki ludzkie są zdolne poddać społeczny kontekst krytycznej refleksji i twórczo przekształcać swoje otoczenie społeczne, konfiguracje instytucjonalne czy ideacyjne lub obie⁴⁶.

M.S. Archer, proponując zmianę w pojmowaniu struktury instytucjonalnej, posługuje się pojęciem tożsamości osobistej oraz społecznej⁴⁷. Na poziomie analitycznym rozróżnienie to ilustrują terminy struktury i sprawstwa podmiotowego. O ile pojęciem struktury autorka posługuje się na oznaczenie wymagań zawodowych⁴⁸, jakie stawia rola – jej wykonywanie, o tyle pojęcie sprawstwa podmiotowego definiuje przez „zdolność jednostki do »powodowania różnicy« w dotychczasowym stanie rzeczy lub ciągu zdarzeń”⁴⁹.

W świetle teorii morfogenezy struktura instytucjonalna jest zależna od jednostek, ale nigdy nie da się do nich sprowadzić. Struktura instytucjonalna nie jest redukowana do sprawstwa, a sprawstwo do struktury⁵⁰. Aplikując to założenie do pojęcia roli, M.S. Archer nie zgadza

⁴⁶ M.S. Archer, *Człowieczeństwo...*, odpowiednio s. 309 oraz 311. Charakterystykę podejścia morfogenetycznego autorka przedstawia w opracowaniu: *Morfogeneza społeczeństwa: gdzie pasuje Człowieczeństwo?*, w: M.S. Archer, *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, przeł. A. Dziuban, Kraków 2013, w szczeg. s. LIX.

⁴⁷ Tamże, s. LXV–LXVI.

⁴⁸ Margaret S. Archer zauważa: „Typowa definicyjna cecha zawodów – fakt, że posiadają one swoje etyczne standardy – jest nie tylko przewodnikiem etyki zawodowej, lecz także *raison d'être* samego zawodu”, zob. *Człowieczeństwo...*, s. 293.

⁴⁹ I. Szlachcicowa, O. Nowaczyk, A. Mrozowicki, *Sprawstwo a dylematy współczesnych nauk społecznych. Wprowadzenie*, w: *Sprawstwo. Teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych*, red. A. Mrozowicki, O. Nowaczyk, J. Szlachcicowa, Kraków 2013, s. 8. Autorzy w tym zakresie odwołują się do pracy A. Giddensa, *Stanowienie społeczeństwa...*

⁵⁰ Relacje między strukturą a sprawstwem Margaret S. Archer przedstawia w następujący sposób: „Ujmujemy je pod postacią sekwencji morfogenetycznej, w której struk-

się na oba modele jej wykonywania: „aktora, który podejmuje określoną z góry rolę [...] lub takiego, który stale zakłada i zrzuca maski, za którymi prowadzi swoje prywatne interesy”⁵¹.

Pierwszy z wyróżnionych przez badaczkę obrazów jest konsekwencją akceptacji założenia, zgodnie z którym wykonywanie roli sprowadza się do przyjęcia tożsamości instytucjonalnej. Z kolei w drugim tkwi założenie, że w wykonywaniu roli kierujemy się moralnością indywidualną. W pierwszym przypadku zubożamy wykonywanie roli o wymiar podmiotowy, ponieważ jej wykonywanie ma charakter bierny, z kolei w drugim tracimy wymiar intersubiektywny, gdyż marginalizujemy pojęcie struktury. To, w jaki sposób wykonuje się rolę, sprowadzamy do czynnika subiektywnego⁵².

Oba ujęcia wykonywania roli korespondują z wyróżnionymi wyżej koncepcjami: instytucjonalno-funkcjonalną oraz interakcyjno-pragmatyczną. Przecistawiając się im, M.S. Archer przedstawia teorię morfogenezy, zgodnie z którą tożsamość wykonawcy roli kształtowana jest na sprawstwie strukturalnym oraz podmiotowym⁵³. „A zatem aktorzy definiowani są jako osoby pełniące pewne role, a same role posiadają z kolei emergentne własności, których nie można sprowadzić do charakterystyk pełniących je osób”⁵⁴. Takie ujęcie, przedstawione w trójfazowym procesie kształtowania relacji na linii: jednostka – insty-

tura warunkuje sprawstwo, a sprawstwo zwrótnie przekształca strukturę, z którą się mierzy”, zob. *Podsumowanie. Powrót człowieczeństwa*, w: M.S. Archer, *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, przeł. A. Dziuban, Kraków 2013, s. 309.

⁵¹ Tamże, s. 285.

⁵² Markieta Domecka tak przedstawia propozycję M.S. Archer: „Archer zdecydowanie sprzeciwia się wszelkim ujęciom konflicyjnym, czyli takim, które zbyt duży nacisk kładą na znaczenie jednej części, struktury lub sprawstwa, kosztem drugiej. Gdy dochodzi do dominacji struktury, mamy do czynienia konfacją odgórną; w przeciwnym wypadku, gdy wyolbrzymiona zostaje rola sprawstwa, z konfacją oddolną. Archer bardzo krytycznie odnosi się również do centralnej konfacji, reprezentowanej jej zdaniem przez teorię Pierre’a Bourdieu i Anthony’ego Giddensa, która polega na dualnym zespoleniu struktury i sprawstwa w taki sposób, że »jedno zawiera się w drugim« i jest analitycznie nierozłączne”, zob. *Wprowadzenie do polskiego tłumaczenia książki Margaret S. Archer, Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, w: *Człowieczeństwo...*, s. XLI. Oddajmy jeszcze głos M.S. Archer: „Wszystkie formy konfacji mają takie same konsekwencje. A zatem konfacja jest błędem o charakterze bardziej generycznym, a redukcjonizm jest zaledwie jedną z jego form, a dokładniej dwoma jego przypadkami”, zob. *Człowieczeństwo...*, s. 10.

⁵³ M.S. Archer, *Człowieczeństwo...*, s. 290.

⁵⁴ Tamże, s. 284.

tucja, zdaniem M.S. Archer „oddaje sprawiedliwość zarówno stronie subiektywnej, jak i obiektywnej, jak również *explicite* uwzględnia ich wzajemne współzależności”⁵⁵. O ile pierwszy etap eksponuje sprawstwo strukturalne, a drugi napięcie między tym, co intersubiektywne a jednostkowe, o tyle trzeci etap odsłania znaczenie sprawstwa podmiotowego w strukturze instytucjonalnej⁵⁶.

Przedstawiona propozycja ogołaca strukturę roli zawodowej z jednowymiarowości; w zamian pojawia się możliwa sytuacja konfliktu między tym, co intersubiektywne, a tym, co jednostkowe. Konsekwencją tego jest kształtowanie tożsamości wykonawcy roli na sprawstwie strukturalnym oraz podmiotowym⁵⁷.

Eksponując wskazany dualizm, M.S. Archer z całą stanowczością jednak stwierdza, że to człowiek wykonuje rolę: „Tym, czego potrzebuje jednostka, by uosobić rolę, a nie jedynie ją ożywiać, jest *tożsamość osobista*”⁵⁸. Takie ujęcie zakłada odejście od pojmowania tożsamości wykonawcy roli jako osoby, charakteryzującej się pasywnością, dostosowaniem się do jednego przyjętego wzorca działania na rzecz propozycji, dla której to: „aktywizm, otwartość i poznawcze kompetencje mają stać się podstawowymi budulcami”⁵⁹. Tak radykalny w rozstrzygnięciu problemu sprawstwa podmiotowego w strukturze instytucjonalnej nie jest Erving Goffman. Korzystając, podobnie jak M. Archer,

⁵⁵ M.S. Archer, *Jak porządek społeczny wpływa na ludzkie sprawstwo? Refleksyjność jako mechanizm pośredniczący między strukturą a sprawstwem*, tłum. T. Skoczylas w: *Sprawstwo. Teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych*, red. A. Mrozowicki, O. Nowaczyk, I. Szlachcicowa, Kraków 2013, s. 33.

⁵⁶ Margaret S. Archer zauważa: „Na trzecim etapie, podmioty działania, dzięki zdolności do refleksji, rozważają obiektywne okoliczności w stosunku do swoich subiektywnych zainteresowań. Konsultują swoje projekty życiowe, aby ustalić, czy zdołają je zrealizować, adaptując, dopasowując, porzucając lub rozszerzając je w tym procesie”, zob. *Jak porządek społeczny...*, s. 34.

⁵⁷ M.S. Archer stwierdza: „Niemniej jednak nie powinniśmy mylić naszej *tożsamości osobistej* z *tożsamością społeczną* [...]. Choć te dwa rodzaje tożsamości splatają się ze sobą – i w rzeczywistości ich emergencja jest procesem dialektycznym – tożsamość osobista jest zawsze szersza od tożsamości społecznej, ponieważ to ona ożywia tę drugą [...]”, zob. *Człowieczeństwo...*, s. 257.

⁵⁸ Tamże, s. 289.

⁵⁹ P. Nonet, P. Selznick, *Law and Society in Transition. Toward Responsive Law*, Harper Colophon Books Harper & Row, Publisher, New York–Hagerstown–San Francisco–London 1978, s. 74.

z rozróżnienia tożsamości społecznej i osobowej, wskazuje na dialektyczne dopełnienie obu ujęć⁶⁰. O ile tożsamość osobowa odśladza cechy związane z jednostką, o tyle tożsamość społeczna zwraca uwagę na te właściwości, które wiążą się ze strukturą roli i pozwalają przedstawiać działanie jako jej wykonywanie. Zgodnie z Goffmanowską analizą ramową sprawstwo strukturalne wyposaża wykonawcę roli w moralność instytucjonalną, która wyznacza sposób postępowania. W jej obrębie wykonawca roli nie jest jednak bezwolny, co pozostawia miejsce dla tożsamości osobowej.

Dla M.S. Archer przystanie na wskazany dualizm nie może jednak prowadzić do sytuacji, w której nie będziemy potrafili dostrzec charakteru tej relacji⁶¹. Stąd też przedstawianie i obrona sprawstwa podmiotowego w strukturze instytucjonalnej staje się kluczowe dla propozycji brytyjskiej socjolożki. Argumentując za ekspozycją sprawstwa podmiotowego w strukturze instytucjonalnej, zwraca ona uwagę na to, że: „większość z nas pełni kilka ról społecznych równocześnie [...]. Jeśli wszystkie z nich są »chciwe«, kto lub co moderuje między ich wymaganiami? Jeśli uznalibyśmy, że jest to kwestia arbitrażu między siłą konkurujących ze sobą wymogów ról, wtedy znów potraktowalibyśmy jednostki jako pasywnych aktorów”⁶². Dlatego zdaniem Archer konieczne jest zwrócenie uwagi na sprawstwo podmiotowe w wykonywanej roli⁶³. Wyrazem tego jest eksponowanie znaczenia wewnętrznej konwersacji: „Decydujące dla *refleksyjnego* dialogu wewnętrznego jest bezgłośnie stawianie pytań samemu sobie oraz szukanie na nie odpowiedzi, zastanawianie się nad sobą i różnymi aspektami środowiska społecznego w ich wzajemnym powiązaniu”⁶⁴.

⁶⁰ E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, przekł. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, wstęp do wydania polskiego J. Tokarska-Bakir, Gdańsk 2007, rozdz. 3.

⁶¹ M.S. Archer, *Człowieczeństwo...*, s. 290.

⁶² Tamże, s. 294.

⁶³ Tamże, s. 295.

⁶⁴ Przywołuję za Ireną Szlachcicową, zob. *Konwersacja wewnętrzna a sprawstwo w perspektywie metodologii refleksyjnej*, w: *Sprawstwo. Teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych*, red. A. Mrozowicki, O. Nowaczyk, J. Szlachcicowa, Kraków 2013, s. 180.

4. Redefinicja roli zawodowej prawnika z perspektywy dialogicznej

Przypomnijmy: poczynawszy od trzeciego rozdziału przeprowadziliśmy trzy rodzaje badań, których przedmiotem były projekty formułowane w obrębie dyskursu teoretycznoprawnego, etycznego oraz socjologicznego. Celem tych badań było poszukiwanie potencjalnych wyznaczników zmiany sposobu kształtowania tożsamości wykonawcy roli.

Pozyskując przedstawione ustalenia, przyjmujemy ujęcie dialogiczne jako wyznaczające perspektywę, z której dokonamy redefinicji roli zawodowej, zakładanej przez standardową koncepcję⁶⁵. Dialogiczność ta (odwołując się do przedstawionego jej rozumienia w dwóch projektach etycznych) odsłania sposób kształtowania roli zawodowej, który oparty jest na rozdziwieniu między moralnością instytucjonalną a moralnością indywidualną.

Wskazane napięcie wydaje się cechą konstytutywną roli zawodowej prawnika. W związku z tym w dialogicznym ujęciu roli zawodowej nie sposób pominąć pojęcia struktury, jak i czynnika podmiotowego⁶⁶. W tym znaczeniu dialogiczność sugeruje zachowanie związku między strukturą instytucjonalną (która zakłada konsensus między poszczególnymi racjami) a ludzką sprawczością. Wskazany dualizm pozwala działaniu wykonawcy roli przypisać dwojakie znaczenie: reprodukcyjne i podmiotowe. Przedstawiając propozycję dialogicznej roli prawnika, zwróćmy uwagę na pojęcie sprawstwa i odpowiedzialności moralnej.

⁶⁵ Inspiracją dla przedstawionego ujęcia dialogiczności są również rozważania Charlesa Taylora (*Etyka autentyczności*, przekł. A. Pawelec, Warszawa 2002, s. 37 i n.), Paula Ricoeura (*O sobie samym jako innym*, przekł. B. Chęłstowski, Warszawa 2005, s. 285 i n.), George'a H. Meada (*Umysł, osobowość i społeczeństwo*, przekł. Z. Wolińska, wstępem opatrzyła A. Kłosowska, Warszawa 1975). Syntetycznie na temat dialogiczności pisze Leszek Koczanowicz, *Dialog i odpowiedzialność. Koncepcja jaźni i odpowiedzialności w pracach G.H. Meada i M.M. Bachtina*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1997, nr 1–2, s. 45 i n. Zainteresowanego Czytelnika odsyłam również do rozważań Anthony'ego Giddensa na temat demokracji dialogowej, zob. *Poza lewicą i prawicą. Przyszłość polityki radykalnej*, przekł. J. Serwański, Poznań 2001, s. 129–139.

⁶⁶ Określenia z perspektywy dialogicznej używam w celu przedstawienia punktu widzenia, z którego analizuję rolę prawnika, a nie „widoków na przyszłość”.

4.1. Podwójny wymiar sprawstwa

Odwołując się do powyższych ustaleń, w świetle których etyka komunikacyjna i etyka odpowiedzialności są dopełniającymi się projektami, możemy przedstawić sprawstwo jako cechę struktury instytucjonalnej, jak i tożsamości wykonawcy roli. Na tej podstawie możemy, z jednej strony, roli zawodowej przypisać postać struktury tworzącej miejsce dla określonego typu wykonywania roli. Z drugiej zaś to, w jaki sposób będzie ona wykonywana, zależy od osoby, która pełni rolę. Mówiąc zatem o dialogicznym ujęciu roli zawodowej, mamy na myśli taką metodę kształtowania tożsamości wykonawcy roli, która eksponuje sprawstwo podmiotowe i strukturalne. Wskazany dualizm ma tę konsekwencję, że w wykonywaniu roli obecne jest wzajemne odnoszenie się wymiaru strukturalnego i podmiotowego. Zapewnia to rozpoznawalność działania jako wykonywania roli zawodowej. Sprawstwo podmiotowe jest z kolei swoistym barometrem, którym możemy mierzyć to, w jaki sposób osoba wywiązuje się z powierzonego zadania – wykonywania roli.

Wyłaniającą się z przedstawionego ujęcia roli zawodowej tożsamość jej wykonawcy możemy przybliżyć, odwołując się do rozróżnienia na dialog społeczny i dialog z samym sobą, jakie proponuje George Mead⁶⁷. Wskazana dyferencja już w punkcie wyjścia zakłada, że tożsamość podmiotu kształtuje się poprzez uwzględnianie czynnika społecznego, środowiska, w którym funkcjonujemy. W tym sensie instytucje społeczne są postrzegane jako sprzyjające powstawaniu określonej postaci tożsamości wykonawcy roli. Nakierowanie na ten wymiar odsłania jednak zwrot ku wewnętrznemu aspektowi, w którym konieczne staje się zdefiniowanie siebie w roli, jaką się wykonuje⁶⁸. Zatem kształtowanie tożsamości po-

⁶⁷ G.H. Mead, *Umysł, osobowość i społeczeństwo...*, rozdz. 22.

⁶⁸ Ireneusz Krzemiński komentuje wskazany dualizm w koncepcji G.H. Meada w następujący sposób: „Naturalne powiązanie ludzkiej osobowości i społecznych instytucji, takie że jedno warunkuje drugie, owocuje zatem nie tylko skutecznym sposobem kontrolowania zachowania jednostki przez instytucje, poprzez to, że kontrola społeczna jest tożsama z samokontrolą, ale również zapewnia jednostce kontrolę i możliwość przebudowy społecznych instytucji”. Z kolei w innym miejscu polski socjolog zauważa: „Meadowska teoria jaźni uwidacznia, że indywidualny, jednostkowy świat wewnętrzny jest niemożliwy bez procesu wspólnych działań jednostek ludzkich. »Człowiek indywidualny«, najbardziej oryginalna ludzka osobowość powstać może jedynie w procesie społecznym”, zob. *Symboliczny interakcjonizm i socjologia*, Warszawa 1986, odpowiednio s. 78 oraz 135.

lega na interakcji między ja podmiotowym a ja przedmiotowym⁶⁹. W procesie tym ja przedmiotowe odśłania wymiar uspołecznienia, dostosowania się do przypisanej roli, określenia sposobu działania. Aby jednak obronić się przed mechanizmem oddania się we władanie wykonywanej roli, konieczne staje się zwrócenie w stronę ja podmiotowego. Relacja między wyróżnionymi czynnikami ujawnia dwoistą naturę tożsamości, w której czynnik intersubiektywny nie prowadzi do zniesienia indywidualnego⁷⁰. Oddajmy w tym miejscu głos G.H. Meadowi: „To, co robimy w rzeczywistości, słowa, które wypowiadamy, nasze wrażenia, nasze emocje to wszystko – to ja podmiotowe, ale wszystkie one stapiają się z ja przedmiotowym [...]. Samo działanie, o którym mówiłem jako o ja podmiotowym w sytuacji społecznej, jest źródłem jedności wszystkiego, podczas gdy ja przedmiotowe jest sytuacją społeczną, w której to działanie może się wyrażać”⁷¹.

Odwołując się do rozróżnienia refleksyjności strukturalnej i autorefleksyjności, spróbujmy uwyraźnić przedstawioną postać sprawstwa⁷². Zdaniem Scotta Lasha: „*strukturalna* refleksyjność, w której podmiotowość, uwolniona spod ograniczeń struktury społecznej, zastanawia się nad »regułami« i »zasobami« owej struktury; analizuje społeczne warunki własnego istnienia”⁷³. Z kolei *autorefleksyjność* charakteryzuje założenie, zgodnie z którym: „podmiotowość zastanawia się sama nad sobą”⁷⁴.

Mając na uwadze przedstawione rozróżnienie, możemy powiedzieć, że strukturalny wymiar refleksyjności pozwala tematyzować relację podmiot – instytucja oraz kontrolę nad sposobem działania w instytucji. Tożsamość przedstawiana jest jako projekt, który kształtuje się w relacji między tym, co intersubiektywne, a tym, co jednostkowe. W związku z czym struktura nie jest czymś zewnętrznym wobec jednostki, nie

⁶⁹ A. Elliott, *Koncepcje „Ja”*, przeł. S. Królak, Warszawa 2007, s. 36.

⁷⁰ G.H. Mead, *Umysł, osobowość i społeczeństwo...*, rozdz. 22, 25 oraz 35.

⁷¹ Tamże, s. 384–385.

⁷² Refleksyjność jako cechę uzasadniania decyzji sądowej przedstawia Marek Smolak, zob. *Uzasadnienie sądowe jako argumentacja z moralności politycznej. O legitymizacji władzy sędziowskiej*, Kraków 2003, s. 59–63.

⁷³ S. Lash, *Refleksyjność i jej sobowtóry: struktura, estetyka i wspólnota*, w: U. Beck, A. Giddens, S. Lash, *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, tłum. J. Konieczny, Warszawa 2009, s. 152.

⁷⁴ Tamże.

istnieje niezależnie od podmiotów. Z kolei wymiar autorefleksyjny zwraca uwagę na pojęcie podmiotowości w praktyce instytucjonalnej. W tym ujęciu kluczowe staje się ocalenie tożsamości rozumianej jako identyfikacja bycia sobą w ramach wykonywanej roli. Zdaniem Scotta Lasha w refleksyjności strukturalnej mamy do czynienia z uprzednią heteronomiczną kontrolą podmiotów przez instytucję, podczas gdy w autorefleksyjności pojawia się zagadnienie samoodповідzialności, tj. odpowiedzialności moralnej przed samym sobą⁷⁵.

4.2. Podwójny wymiar moralnej odpowiedzialności

Zaproponowaną redefinicję roli zawodowej względem standardowej koncepcji można również ukazać, przedstawiając moralną odpowiedzialność jako cechę roli zawodowej oraz tożsamości jej wykonawcy. Postaram się to wykazać, zwracając uwagę na relację między pojęciami zaufania i odpowiedzialności⁷⁶. Związek między nimi oparty jest na etycznej więzi, która fundowana jest na swego rodzaju obietnicy: liczyć na kogoś, odpowiadać za działanie⁷⁷. Postać tej paraleli możemy przybliżyć, zwracając uwagę na pojęcie zaufania jako szczególnej formy zobowiązania się do uwzględniania określonych racji⁷⁸. Można

⁷⁵ Tamże, s. 152–153.

⁷⁶ P. Ricoeur, *Słabość i odpowiedzialność*, w: *Filozofia osoby*, z języka francuskiego i angielskiego przełożyła M. Frankiewicz, Kraków 1992, s. 47.

⁷⁷ Paul Ricoeur (*O sobie samym...*, odpowiednio: s. 273, 549) stwierdza: „Ponieważ ktoś na mnie liczy, jestem obliczalny, mogę być rozliczany (*je suis comptable*) w moich czynach przed innymi. Pojęcie odpowiedzialności łączy oba znaczenia: liczyć na..., być obliczalnym w... [...]. I właśnie o tyle, o ile doznaje władzy, jaką sprawuje nad nim inny, jestem obarczony odpowiedzialnością za działanie, od razu poddane regule wzajemności, którą reguła sprawiedliwości przekształciła w regułę równości”. Z kolei w innej pracy tegoż autora (*Słabość i odpowiedzialność...*, s. 47) czytamy: „Wezwanie, nakaz, także zaufanie, które pochodzą od kogoś słabego, sprawiają, że to zawsze inny uznaje nas za odpowiedzialnych, a nawet czyni nas odpowiedzialnymi albo, jak mówi Lévinas, powołuje nas do odpowiedzialności. Inny, licząc na mnie, czyni mnie odpowiedzialnym (*comptable*) za moje działanie”. Zob. także Kruchoch życia, odpowiedzialność i więź zaufania. Z Paulem Ricoeurem rozmawiają Anna Karoń i Tomasz Wiścicki, „Więź” 1992, nr 12, s. 39–41.

⁷⁸ Uwzględnianie ich ujawnia niejednokrotnie agonistyczne oczekiwania, co w konsekwencji powoduje pojawienie się problemu sprawiedliwości zarówno w wymiarze formalnym, jak i materialnym. Zob. S. Lindroos-Hovinhoimo, *Justice and the Ethics of Legal Interpretation*, Routledge 2 Park Square 2012, s. 125–130.

je przedstawić, opisując zaufanie do roli prawnika w trzech wymiarach⁷⁹. Pierwszy z nich zakłada, że zaufanie dotyczy relacji między prawnikiem a społeczeństwem (społeczny wymiar idei zaufania); drugi – między prawnikiem a instytucją prawa (instytucjonalny wymiar idei zaufania), z kolei trzeci o charakterze indywidualnym – dotyczy zaufania osoby udzielającej pełnomocnictwa swojemu reprezentantowi (indywidualny wymiar idei zaufania)⁸⁰.

Przedstawiony sposób odczytania zaufania do roli prawnika wydaje się bliski temu, jaki proponuje Robert W. Gordon⁸¹. Autor ten pod-

⁷⁹ Zob. P. Skuczyński, *Zaufanie*, w: *Etyka prawnicza i zawodów prawniczych*, red. H. Izdebski, P. Skuczyński, Warszawa 2006, s. 99–101; tenże, *Lojalność wobec klienta jako zasada etyki prawniczej i jej granice*, w: *Etyka prawnicza. Stanowiska i perspektywy 2*, red. H. Izdebski, P. Skuczyński, Warszawa 2011, s. 99–102; T. Stawecki, *Zaufanie w: Leksykon etyki prawniczej. 100 podstawowych pojęć*, red. P. Skuczyński, S. Sykuna, Warszawa 2013, s. 439 i n.

⁸⁰ Przedstawiony schemat relacji zaufania prawnika wobec „klienta” ma charakter ramowy i wymaga dopełnienia uwzględniającego „zmienną” w postaci ról zawodowych, a w ich obrębie poszczególnych etapów postępowania (postępowanie przygotowawcze, postępowanie jurysdykcyjne, postępowanie odwoławcze). Niemniej przedstawiony obraz wydaje się odpowiadać ujęciu roli zawodowej prawnika, jakie zostało przedstawione w preambule Kodeksu Etyki Prawników Europejskich (Kodeksu CCBE), w pkt 1.1. zatytułowanym *Rola prawnika w społeczeństwie*, który stanowi: „w społeczeństwie opartym na poszanowaniu prawa prawnik pełni szczególną rolę. Jego obowiązki nie ograniczają się do sumiennego wypełniania zadań wyznaczonych mu w zakresie dozwołonym przepisami prawa. Prawnika winien służyć interesom sprawiedliwości, a także podmiotom, które powierzyły mu dochodzenie i ochronę swoich wolności i praw, przy czym ma obowiązek nie tylko bronić interesów klientów, ale także służyć im poradą. Szacunek dla pracy wykonywanej przez prawnika leży u podstaw praworządnego i demokratycznego społeczeństwa. Rola prawnika nakłada na niego szereg zobowiązań o charakterze prawnym i moralnym (często z pozoru wzajemnie sprzecznych) w stosunku do: – klienta; – sądów oraz innych organów, przed którymi prawnik broni praw klienta lub występuje w jego imieniu; – zawodu prawnika w ogóle, a w szczególności każdego innego przedstawiciela zawodów prawniczych; społeczeństwa, dla którego istnienie wolnego i niezależnego zawodu związanego poszanowaniem dla zasad ustanowionych przez samych jego przedstawicieli jest podstawowym środkiem ochrony praw człowieka w obliczu władzy państwowej oraz innych interesów społeczeństwa”, zob. *Kodeks etyki prawników europejskich (Kodeks CCBE)*, w: *Etyka zawodów prawniczych w praktyce. Wzajemne relacje i oczekiwania*, red. G. Borkowski, Lublin 2012, s. 300.

⁸¹ R.W. Gordon, *Why Lawyers Can't Just Be Hired Guns*, w: *Ethics in Practice: Lawyers' Roles, Responsibilities, and Regulation*, red. D.L. Rhode, Oxford 2000, s. 42–43. Zob. także R.M. Veatch, *Zawodowa etyka medyczna: fundament jej zasad*, tłum. W. Galewicz, w: *Moralność i profesjonalizm. Spór o pozycję etyk zawodowych*, red. W. Galewicz, Kraków 2010, s. 306 i n.

kreśla, że w zawód prawnika i jego rolę wpisane jest zawieszenie między wymiarem jednostkowym, koncentrującym się na relacji z indywidualnym klientem a wymiarem publicznym, który odślania postać klienta jako instytucji, której jest się członkiem oraz społeczeństwa⁸². Autor na oznaczenie przedstawionego rozróżnienia posługuje się określeniem klienta w ujęciu „prywatnym” i „publicznym”⁸³. O ile klient w wymiarze prywatnym jest osobą, której udziela się pomocy prawnej, o tyle usługobiorcą w aspekcie publicznym jest instytucja, której jest się członkiem, oraz szerzej – społeczeństwo.

Wskazane zawieszenie stanowi cechę roli zawodowej prawnika. Zdaniem Gordona można je odnieść do poszczególnych zawodów prawniczych, leży ono w gestii nie tylko funkcjonariuszy publicznych, sędziów, prokuratorów i innych urzędników, ale i pełnomocników procesowych – adwokatów⁸⁴. Uzasadniając przedstawione stanowisko, autor podkreśla: „Jeśli prawnicy będą wykorzystywali każdą strategię, by odrzucać te roszczenia, które im się nie podobają, to sprawią, że wartość procesu spadnie, zarówno w przypadku dobrego jak i złego użytku [...]. Społeczno-prawna struktura to dobro publiczne, a indywidualistyczne zachowanie polegające na dążeniu do osiągnięcia własnych celów doprowadzi do stanu, w którym owa struktura straci wartość dla każdego. Wyjątkowa wrogość w sporach sądowych [...] to sytuacje problematyczne, nie tylko dlatego, że są one niezwykle nieprzyjemne, pełne pozerstwa i złych manier, ale też dlatego, że pogarszają one warunki gospodarcze i ładu społecznego. Ciągłe kłamanie podczas negocjacji może zniszczyć kruche sieci zaufania i współpracy, które same w sobie umożliwiają owe negocjacje, zwłaszcza między ludźmi względnie sobie obcymi”⁸⁵.

Formułowana przez R.W. Gordona argumentacja na rzecz pojmowania roli zawodowej prawnika jako tej, której immanentną cechą jest konieczność uwzględniania racji klienta zarówno prywatnego, jak i pu-

⁸² Zagadnieniu temu poświęcony jest niemal w pełni powołany wyżej artykuł Roberta W. Gordona. Omawia je również A.T. Kronman, *The Law as a Profession*, w: *Ethics in Practice: Lawyers' Roles, Responsibilities, and Regulation*, red. D.L. Rhode, Oxford 2000, s. 31.

⁸³ R.W. Gordon, *Why Lawyers...*, s. 43. Podobnie T. Parsons, *Spojrzenie socjologa na zawód prawnika*, w: *Szkice z teorii socjologicznej*, przeł. A. Bentkowska, wstępem opatrzył H. Białyszewski, Warszawa 1972, s. 485–494.

⁸⁴ R.W. Gordon, *Why Lawyers...*, s. 46.

⁸⁵ Tamże.

blicznego zakłada, że prawo jako system normatywny, mający za zadanie rozstrzygać spory, dylematy, narażony jest na różnego rodzaju niebezpieczeństwa. Jedno z nich stanowi niszczenie prawa przez samych prawników. Zdaniem Gordona przejawem tego jest wykonywanie roli w sposób, który charakteryzuje nadmierne oddanie się we władanie klienta prywatnego⁸⁶. Działanie w prawie, bez uwzględnienia troski o nie, przypomina stąpanie po kruchej tafli lodu, pod którą jest woda. Ciągłe łamanie prawa, czy też jego obchodzenie w interesie klienta prywatnego, może spowodować załamanie się tej pokrywy. Koszty psucia systemu prawnego mogą okazać się nieopłacalne tak dla prawników, jak i ich prywatnych klientów. Funkcjonalność systemu prawnego, podobnie jak systemu społecznego, zależy w znacznym stopniu od przestrzegania jego norm. Trafnym tego przykładem, podawanym przez R.W. Gordona, jest prawo ruchu drogowego. Gdyby kierowcy zatrzymywali się na czerwonym świetle tylko wtedy, gdy uznaliby to za konieczne, np. ze względu na stojący patrol policji czy też pędzący samochód, to system zasad przemieszczania się pojazdów uległby załamaniu.

Przedstawiona argumentacja zbudowana jest na założeniu, że prawnicy nie są pasywnymi odbiorcami struktury instytucjonalnej, ale (poprzez działanie) uczestniczą w jej tworzeniu, czy też utrwalaniu. Ujęcie to wpisuje się w opisaną powyżej postać sprawstwa, w aspekcie strukturalnym oraz podmiotowym.

Uwzględnianie racji, jakie wysuwa zaprezentowana struktura relacji prawnik – klient, odsłania konieczność ważenia racji, które w pewnych sytuacjach mogą okazać się nieporównywalne⁸⁷. Taka postać zobowiązania konstytuuje odpowiedzialność intersubiektywną, która kształtując tożsamość wykonawcy roli jako autora podejmowanych zadań. W ten sposób odpowiedzialność jako cecha roli zawodowej kształtuje tożsamość jej wykonawcy. Moralną odpowiedzialność możemy zatem

⁸⁶ Dlatego też Robert W. Gordon stwierdza: „[...] prawnik ma za zadanie realizować interesy swojego klienta, ale bez sabotażowania życia publicznego – norm struktury łączących interesy klienta z interesami innych grup społecznych w ramach długoterminowej relacji”, z kolei w dalszej części artykułu zaznacza: „Nasza kultura prawna przestała zwracać uwagę na swoje publiczne zobowiązania...”, zob. *Why Lawyers...*, odpowiednio s. 51 i 54.

⁸⁷ P. Ricoeur, *Osoba: struktura etyczna i moralna*, przeł. J. Fenrychowa, w: *Zawierzczyl człowiekowi. Księdzu Józefowi Tischnerowi na sześćdziesiąte urodziny*, Kraków 1991, s. 38.

rozpatrywać, z jednej strony, jako cechę roli zawodowej, która uprawomocnia powyższą postać zobowiązania, z drugiej zaś, jako postać odpowiedzi na powyższe żądanie. Pierwszy z wymiarów odsłania obraz zobowiązania spoczywającego na wykonywanej roli, a z kolei drugi charakteryzuje tożsamość wykonawcy roli jako autora podejmowanych czynów. Moralna odpowiedzialność prawnika staje się w ten sposób cechą, za pomocą której możemy definiować zarówno pojęcie roli zawodowej prawnika, jak i tożsamość jej wykonawcy.

Przedstawiona postać zobowiązania odsłania możliwość ujęcia odpowiedzialności moralnej jako cechy roli zawodowej oraz tożsamości jej wykonawcy⁸⁸. Odpowiedzialność, jako cecha roli zawodowej, uprawomocnia zobowiązanie spoczywające na tej roli. Zobowiązanie to zakłada związek między odpowiedzialnością a wykonywaniem roli. Z kolei odpowiedzialność jako cecha tożsamości wykonawcy roli koncentruje uwagę na sposobie wywiązania się z powierzonego zadania, które spoczywa na wykonawcy roli⁸⁹. Z jednej więc strony, odpowiedzialności możemy przypisać charakter wspólnotowy (intersubiektywny), uprawomocniający przedstawioną postać zawierzenia. Z drugiej zaś strony, możemy jej przypisać wymiar indywidualny, koncentrujący się na osobie będącej wykonawcą zobowiązania.

Na podstawie powyższych ustaleń możemy powiedzieć, że dialogiczny projekt roli prawnika dotyczy relacji człowieka wobec instytucji, w której działa. Przedłożona propozycja zakłada, że rola zawodowa wyznacza strukturę działania, względnie stały zestaw reguł. Nie można jednak powiedzieć, że struktura instytucjonalna jest względem jednostki czymś zewnętrznym, ponieważ zakłada sprawcze działanie wykonawcy roli. Z kolei wykonawca roli, działając, odpowiada na zobowiązanie, które spoczywa na nim w związku z wykonywaniem roli zawodowej. Takie ujęcie pozwala uniknąć opisu działania wykonawcy roli jako woluntarystycznego lub jako całkowicie

⁸⁸ Zob. P. Cane, *Responsibility in Law and Morality*, Hart Publishing, Oxford–Portland (Oregon) 2002, s. 29.

⁸⁹ Paul Ricoeur, przedstawiając oba wymiary odpowiedzialności, stwierdza: „Nie dam się pogrążyć w jałowej dyskusji nad tym, co pojawia się najpierw: zdolność określenia siebie samego jako autora swoich czynów, czy wezwanie ze strony kogoś słabszego. Powiedzmy, że zdolność wymaga rozbudzenia, aby stała się rzeczywista i faktyczna i że właśnie otoczeni ze wszystkich stron przez inność stajemy się naprawdę odpowiedzialni”, zob. *Stabość i odpowiedzialność...*, s. 48.

zdeteterminowanego przez strukturę. Kształtowanie roli zawodowej na sprawstwie strukturalnym oraz podmiotowym wydobywa zdolność do określenia siebie samego jako autora swoich czynów, nie pomijając przy tym moralności instytucjonalnej jako czynnika określającego tożsamość wykonawcy roli. Odwołując się do standardowej koncepcji roli prawnika, możemy przyjąć, że odpowiedzialność spoczywa na roli zawodowej oraz jej wykonawcach. Wskazany dualizm odślania intersubiektywny i indywidualny wymiar odpowiedzialności. W ten sposób zapobiega „paradoksowi odpowiedzialności dzielonej”⁹⁰.

Zaproponowane rozumienie roli zawodowej pozwala myśleć o prawnikach jako o ludziach, których zadaniem jest opiekowanie się akwariarium⁹¹. W tej metaforze ryby to prywatni klienci. Wykonywanie powierzonego zadania nie sprowadza się jedynie do karmienia ryb, ale i innych czynności: zmieniania wody, przemieszczania roślin itd. Po-przestanie na karmieniu może okazać się niszczące dla samych ryb, na rzecz których działamy⁹². Dlatego to w interesie społecznym, jak postaram się dowieść w kolejnym rozdziale pracy, jest przyjmowanie postawy, która zakłada uwzględnianie racji zarówno klienta prywatnego, jak i publicznego.

5. Dialogiczny projekt roli zawodowej prawnika jako remedium na tożsamość wykonawcy poleceń?

Czy projekt dialogicznej roli zawodowej można rozpatrywać jako systemową postać obrony przed ucieczką w tożsamość wykonawcy poleceń – to pytanie, na które podejmiemy próbę udzielenia odpowiedzi twierdzącej. Obrony tej można upatrywać w proponowanej zmianie pojęcia roli zawodowej oraz tożsamości prawnika jako jej wykonawcy.

⁹⁰ Zob. na ten temat Mark Bovens, *The Quest for Responsibility. Accountability and Citizenship in Complex Organisations*, Cambridge University Press 1998, rozdz. 4.

⁹¹ Przedstawioną metaforę przywołuję za Robertem W. Gordonem, *Why Lawyers...*, s. 54.

⁹² Zobacz uwagi Ryszarda Sarkowicza na temat skutków kultury bezkarności, *Kultura bezkarności*, w: *Consul est iuris et patriae defensor. Księga pamiątkowa dedykowana doktorowi Andrzejowi Kremerowi*, red. F. Longchamps de Bérrier, R. Sarkowicz, M. Szpunar, Warszawa 2012, s. 348–349.

Sugerowana modyfikacja polega na włączeniu w strukturę roli zawodowej możliwej sytuacji konfliktu między tym, co intersubiektywne (moralność instytucjonalna), a tym, co jednostkowe (moralność indywidualna). W ten sposób oba czynniki kształtują tożsamość prawnika jako wykonawcy roli. Sytuacja możliwego konfliktu nie jest zatem zasłonięta na poziomie instytucjonalnym, co pozwala m.in. wydobyć sytuację wyboru jako opisu podejmowania decyzji.

W przedstawionej postaci roli zawodowej trudność stanowi umiejętność działania w sytuacji możliwego konfliktu między tym, co intersubiektywne, a tym, co jednostkowe, i konieczność ważenia racji. Zdolność ta wymaga przyjęcia postawy, którą Hannah Arendt charakteryzuje jako odpowiedzialne działanie. Formułując diagnozę o „rzędach Nikogo”, przedstawia ona projekt odpowiedzialnego działania w instytucji⁹³. Projekt ten fundowany jest na trzech filarach: myśleniu, woli (chceniu), sądzeniu⁹⁴. Jego celem jest rozpoznanie czynników, które warunkują odpowiedzialne działanie w sytuacji presji.

Pierwszym filarem odpowiedzialnego działania, w omawianym projekcie, jest myślenie. Według H. Arendt wskazuje ono na ciągłe utrzymywanie dialogu z własnym ja. Kluczowe dla tej troski staje się ocalenie moralności indywidualnej w tożsamości instytucjonalnej,

⁹³ Zagadnieniu temu wiele miejsca poświęca Hannah Arendt, *Kondycja ludzka*, przeł. A. Łagodzka, Warszawa 2010, rozdz. V.

⁹⁴ Hannah Arendt podkreśla: „Myślenie, wola i sądzenie stanowią trzy podstawowe rodzaje aktów umysłu; nie mogą one być nawzajem z siebie wyprowadzone ani też, mimo że posiadają pewne wspólne cechy, nie mogą zostać zredukowane do jednego wspólnego mianownika”, zob. *Myślenie*, tłum. H. Buczyńska-Garewicz, Warszawa 2002, s. 109. W innym opracowaniu autorka dookreślając związek między myśleniem a sądzeniem zauważa: „Ale te dwie zdolności są wzajemnie powiązane, w sposób podobny do tego, w jaki świadomość łączy się z sumieniem. O ile bowiem myślenie – jako bezdźwięczny dialog dwojga-w-jednym – urzeczywistnia zawarte w świadomości rozszczepienie naszej tożsamości i tym samym budzi do życia sumienie, jako swój produkt uboczny, o tyle władza sądzenia – uboczny produkt wyzwalającej mocy myślenia – urzeczywistnia samo myślenie, uwidacznia je w świecie zjawisk, gdzie człowiek nigdy nie jest sam i zawsze ma zbyt dużo na głowie, żeby myśleć”, zob. *Myślenie a sądy moralne*, w: *Odpowiedzialność i władza sądzenia*, red. i wprowadz. J. Kohn, przeł. W. Madej, M. Godyń, posłowiem opatrzył P. Nowak, Warszawa 2006, s. 220. Por. z uwagami Romana Ingardena przedstawionymi w pracy *O odpowiedzialności i jej podstawach ontycznych*, w: *Księżeczka o człowieku*, Kraków 2001, s. 94–97 oraz Ewy Łętowskiej na temat triady: widzieć – chcieć – umieć jako mechanizmu powstawania wątpliwości interpretacyjnych, zob. *Kilka uwag o praktyce wykładni*, KPP 2002, nr 1, s. 44 i n.

która w nieunikniony sposób ma wpływ na myślenie członka instytucji⁹⁵. Stąd też tak ważny dla Arendt staje się proces myślenia. Ma on zapobiec rozproszeniu odpowiedzialności i w konsekwencji racjonalizowaniu działania nieodpowiedzialnego⁹⁶. Arendt ujmuje tę myśl w następujący sposób: „postępowanie moralne nie ma nic wspólnego z posłuszeństwem wobec jakiegokolwiek prawa, które nadane jest z zewnątrz [...]. Wszelkie myślenie wymaga zatrzymania i pomyślenia”⁹⁷.

Zagrożeniem dla odpowiedzialnego działania jest zatem taki projekt normatywny, który nie uwzględnia w działaniu miejsca dla samodzielnego myślenia, w wyniku czego zwalnia z konieczności osądzenia rozpatrywanej sprawy⁹⁸. To zatem myślenie bez podpórki – używając sformułowania Arendt – staje się czynnikiem kształtującym postawę odpowiedzialnego działania⁹⁹. Pobudza do niego fenomen woli, tj. pragnienie działania, które stanowi drugi, po myśleniu, filar odpowiedzialnego działania. Samo zatem myślenie jest swego rodzaju gruntem, na którym może zrodzić się pragnienie działania. Czym innym jest zatem świadomość odpowiedzialności działania, a czym innym jej wybór. Przekucie myślenia w działanie jest efektem woli, która pobudza do działania¹⁰⁰. O ile zatem myślenie pozwala na przedstawianie tego wyboru jako dylematu moralnego, o tyle wola rozstrzyga tę kwestię poprzez dokonanie wyboru¹⁰¹.

Wydaje się, że H. Arendt przypisuje woli rolę arbitra pomiędzy pragnieniem rozwijania własnych kompetencji a poczuciem bezpieczeństwa¹⁰². Arbitra, który rozsądza, czy myślenie o czynie przerodzi się w jego do-

⁹⁵ Hannah Arendt zauważa: „Obawa przed utratą samej siebie jest uzasadniona, ponieważ jest to obawa przed sytuacją, w której nie będę mogła ze sobą rozmawiać”, zob. *Kilka zagadnień filozofii moralnej*, w: *Odpowiedzialność i władza sądownia*, red. i wprowadz. J. Kohn, przeł. W. Madej, M. Godyń, posłowie opatrzył P. Nowak, Warszawa 2006, s. 125.

⁹⁶ Hannah Arendt pisze o myśleniu jako sytuacyjnym rozwiązywaniu problemu i przeciwstawia taką postawę myśleniu technicznemu, zob. *Kilka zagadnień...*, s. 87, 119, 123–125, 129–132; też, *Myślenie a sądy...*, s. 196.

⁹⁷ H. Arendt, *Kilka zagadnień...*, s. 98; też, *Myślenie...*, s. 121.

⁹⁸ Zob. L. Kołakowski, *Etyka bez kodeksu*, w: *Kultura i fetysze. Eseje*, Warszawa 2009.

⁹⁹ H. Arendt, *Kilka zagadnień...*, s. 140.

¹⁰⁰ Tamże, s. 141.

¹⁰¹ Por. tamże, s. 148.

¹⁰² Tamże, s. 157.

konanie, tj. działanie. Aby tak się stało, musi nastąpić przekucie woli w sądzenie (trzeci filar omawianego projektu), będące efektem myślenia i woli działania¹⁰³. W projekcie odpowiedzialnego działania sądzenie staje się swego rodzaju zdolnością, kompetencją, dzięki której ogólność (reguła prawna) oraz szczególność (doświadczenie interpretatora oraz rozpatrywany przypadek) zostają ze sobą połączone. Arendt, rozpoznając zdolność podporządkowania tego, co szczegółowe temu, co ogólne, wskazuje na trzy zadania: 1) myśleć samemu, 2) myśląc, przyjmować pozycję innego człowieka, 3) myśleć w zgodzie z samym sobą. Pierwszy i trzeci aspekt uwrażliwia na niepoddawanie się rządowi Nikogo, a z kolei drugi na tzw. myślenie rozszerzone¹⁰⁴.

Z przedstawionych rozważań możemy wyprowadzić następujący wniosek: dialogiczny projekt roli prawnika przeciwstawia się instytucjonalizacji tożsamości wykonawcy poleceń na dwa sposoby.

Pierwszy z nich eksponuje kształtowanie instytucji, a dokładniej warunki, w których ma działać prawnik. Instytucjonalizacja możliwej sytuacji konfliktu między poszczególnymi racjami oznacza wydobywanie moralnej odpowiedzialności jako cechy roli zawodowej. Z kolei drugi rodzaj obrony charakteryzuje kształcenie zdolności utrzymywania podmiotowości w roli zawodowej. W efekcie oznaczać ma to przyjęcie postawy, którą scharakteryzowaliśmy, odwołując się do H. Arendt, jako odpowiedzialne działanie. Trop ten przedstawia Tim Dare, pisząc o metodzie refleksyjnej równowagi jako tej, która ma charakteryzować tożsamość wykonawcy roli¹⁰⁵. Zdaniem autora: „Możemy postrzegać tę metodę jako rozszerzenie naszej codziennej praktyki polegającej na testowaniu naszych moralnych osądów na temat określonych spraw po-

¹⁰³ H. Arendt, *Wola*, przeł. R. Piłat, przedmową opatrzyła H. Burzyńska-Garewicz, Warszawa 1996, s. 45.

¹⁰⁴ Zaproponowane przez Hannah Arendt ujęcie można przyrównać do propozycji M.S. Archer, która pisząc o „dialogu wewnętrznym”, stwierdza: „Ta konwersacja wewnętrzna, dotycząca nas samych w relacji do tego, co społeczne i *vice versa*, jest tym, co czyni [większość z] nas »aktywnymi podmiotami działania«, a więc osobami, które są w stanie kierować swoim własnym życiem, w przeciwieństwie do »pasywnych podmiotów działania«, którym coś się po prostu przytrafia”, zob. *Morfogeneza społeczeństwa: gdzie pasuje Człowieczeństwo*, w: M.S. Archer, *Człowieczeństwo...*, s. LXVI.

¹⁰⁵ Uwagę tę można również odnieść do refleksyjnego projektu tożsamości A. Giddensa, zob. *Nowoczesność i tożsamość...*, zwłaszcza rozdz. 2.

przez przyglądanie się temu, jak pasują one do naszych ocen na temat innych spraw oraz naszych przekonań [...]. Metoda ta wymaga od nas tego, by analizować z różnych stron nasze osądy na temat różnych spraw, w odniesieniu do zasad i reguł, które jak sądzimy odnoszą się do nich [...]”¹⁰⁶.

Czy możemy zatem powiedzieć, że projekt dialogicznej roli prawnika wyposaża w lekarstwo na tożsamość wykonawcy poleceń? Nie – jeśli mamy na myśli lekarstwo – szczepionkę gwarantującą ochronę po zażyciu. Obrony tej upatrywałbym jednak w proponowanym ujęciu roli zawodowej oraz zakładanej tożsamości jej wykonawcy. Przypomnijmy, przedłożony projekt roli zawodowej wychodzi z założenia o odejściu od pojmowania tożsamości wykonawcy roli jako czegoś danego, fundowanego na twardej ontologii, na rzecz ujęcia jej jako zadania, realizowanego w trakcie działania. Tożsamość wykonawcy roli nie kształtuje się zatem na separacji życia zawodowego i pozazawodowego, ale na uwzględnieniu dwóch filarów: roszczenia do integralności instytucjonalnej oraz identyfikacji bycia sobą bez względu na wykonywaną rolę. Takie postawienie sprawy oznacza odejście od możliwości uprawnocnienia jednego wzorca działania, który, niczym algorytm, odciąży podmiot od rozstrzygania dylematów moralnych czy poznawczych. Myśl ta nie zakłada braku przekonań, racji, w które wyposażać ma wykonawcę roli struktura instytucjonalna, a jedynie proponuje przyglądanie się im z należytą uwagą. Tak rozumiana czujność, skupienie może przyjąć postać *daimonionu*, wewnętrznego głosu sumienia, który odzywa się wyłącznie wtedy, gdy postępuje się źle. W jaki sposób można jednak ufać mu i polegać na nim? Pewności, że nas nie zawiedzie, nie mamy. Niemniej jednak do rozwiązań systemowych, za jakimi się opowiadam, przedstawiając projekt dialogicznej roli prawnika, przekonuje m.in. Philip Zimbardo, posługując się metaforą jabłek w skrzyni: to, czy jabłka nie zgniją w skrzyni, zależy właśnie od środowiska, od tej skrzyni, gdzie są przechowywane. Stawka pytania, czy rolę zawodową pojmujemy na wzór zamkniętej skrzyni, czy też ramy, w której mamy działać, wzrasta, gdy uwzględnimy, że projektowana tożsamość może mieć wpływ nie tylko na to, kim jesteśmy w roli zawodowej, ale i poza nią.

¹⁰⁶ T. Dare, *Detachment, Distance, and Integrity*, w: *Professional Ethics and Personal Integrity*, red. T. Dare, W.B. Wendel, Cambridge Scholars Publishing 2010, s. 116.

6. Uwagi końcowe

Zamiarem niniejszego rozdziału było przedstawienie dialogicznego projektu roli prawnika jako odpowiedzi na standardową koncepcję. W odniesieniu do niej przedłożona propozycja redefiniuje pojęcie roli zawodowej. Zmianę tę omówiłem, zwracając uwagę na:

- 1) pojęcie sprawstwa w ujęciu zarówno strukturalnym, jak i podmiotowym,
- 2) pojęcie moralnej odpowiedzialności jako kategorii intersubiektywnej oraz indywidualnej.

Dialogiczna propozycja roli prawnika zapewne nie zapobiega różnym nieprawidłowościom, jakie mogą pojawiać się w działalności zawodowej, ale daje szansę na to, że nie będą one dokonywane i ukrywane pod osłoną roli zawodowej – tylko jej wykonywania. Zwróćmy bowiem uwagę na to, że argument wyłączający z roli zawodowej indywidualny osąd ma jedynie charakter logiczny. Pod maską wykonywania poleceń struktury instytucjonalnej mogą potencjalnie kryć się dwie wizje. Jedna z nich, na której w większym stopniu koncentrowaliśmy uwagę, to przyjęcie tożsamości wykonawcy poleceń w sposób bezrefleksyjny, a druga – cyniczna. Zakłada ona działanie według własnej woli, co prowadzi, w gruncie rzeczy, do wyjścia z roli zawodowej.

Rozdział VI

Dialogiczny projekt roli zawodowej prawnika jako postulat etyczny

1. Uwagi wstępne

Dialogiczny projekt roli prawnika zamierzam przedstawić jako postulat etyczny. W tym celu zwrócę uwagę, po pierwsze, na oczekiwania wobec ról zawodowych adwokata oraz prokuratora, wyłaniające się z rozstrzygnięć normatywnych, formułowanych przez prawodawcę krajowego oraz „korporacyjnego” (pkt 2). Po drugie, przedstawię możliwe koszty redukcji, jakie ponoszone są przez sprowadzenie roli zawodowej jedynie do wymiaru instytucjonalnego, bez pozostawienia miejsca dla indywidualnego osądu nad sposobem działania w instytucji, zastosowaniem reguł zawodowych do konkretnego przypadku. Koszty te można rozpatrzyć ze społecznego punktu widzenia (pkt 3), jak i indywidualnego – biorącego pod uwagę kondycję moralną jednostki, wykonującej rolę prawnika (pkt 4).

2. Argument z moralności instytucjonalnej

Dialogiczny projekt roli prawnika przedstawię jako znajdujący uzasadnienie w zobowiązaniu, które spoczywa na rolach zawodowych adwokata i prokuratora. Postać tego zobowiązania ukazę w świetle oczekiwań wobec roli prawnika, jakie można zrekonstruować z przepisów ustawy oraz postanowień ujętych w kodeksach etyki zawodowej¹. Za-

¹ Pojęcie roli kształtują oczekiwania, jakie są wobec niej formułowane, zob. Maria Borucka-Arctowa, *O społecznym działaniu prawa*, Warszawa 1967, s. 219–220. Przed-

kładam zatem, że rozwiązania te ilustrują cel danej praktyki, postać zobowiązania moralnego, jakie spoczywa na wykonawcach roli. Podejmując się realizacji tak sformułowanego zadania przyjmuję założenie, zgodnie z którym relacje prawnik – klient nie są jednowymiarowe. Dlatego w wykonywaniu roli możliwa jest sytuacja konfliktu między racjami, jakie należy uwzględnić.

W przedstawieniu zobowiązania, wiążącego się z wykonywaniem zawodów adwokata i prokuratora, nie chodzi mi o całościowe ukazanie moralności instytucjonalnej, jaka wyłania się z rozstrzygnięć normatywnych², a jedynie o zilustrowanie na wybranych przykładach twierdzenia, że instytucjonalne ramy nie wskazują jednego wzorca działania, odsłaniając miejsce dla sprawstwa podmiotowego. Wykazanie, że pojęcie roli prawnika można opisywać za pomocą sprawstwa strukturalnego i podmiotowego, traktuję jako argument na rzecz rozważenia propozycji dialogicznej. Ekspozycja możliwej sytuacji konfliktu między poszczególnymi racjami skłania do budowania obrazu prawnika na samoświadomości własnego sprawstwa i moralnej odpowiedzialności, aniżeli na wzór wykonawcy poleceń.

2.1. O zobowiązaniu, jakie wiąże się z wykonywaniem roli adwokata

Prowadzonym niżej rozważaniom towarzyszy założenie, zgodnie z którym ideę zaufania do roli zawodowej adwokata można odczytać w ujęciu społecznym, instytucjonalnym oraz indywidualnym³. W celu

stawianie pojęcia roli na podstawie zobowiązań moralnych wydaje się bliskie propozycji Alasdaira MacIntyre'a, zob. *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, przeł. wstępem i przypisami opatrzył A. Chmielewski, przekł. przejrzał J. Hołówka, Warszawa 1996, s. 392. Zob. także J.A. Andre, *Moralność ról jako złożony przypadek zwyczajnej moralności*, tłum. M. Strąkow, w: *Moralność i profesjonalizm. Spór o pozycję etyk zawodowych*, red. W. Galewicz, Kraków 2010, s. 215 i n.

² Charakter roli zawodowej adwokata i prokuratora, nie tylko w odniesieniu do rozstrzygnięć normatywnych, przedstawia Roman Tokarczyk, zob. *Etyka prawnicza*, Warszawa 2011, rozdz. 6 i 7.

³ Zapropionowane założenie jest już przyjmowane w literaturze przedmiotu. W tym miejscu przywołam stanowisko Piotra Kardasa: „[...] funkcja obrońcy w procesie karnym nie poddaje się jednoznacznej kwalifikacji. Łączy w sobie elementy publiczne, służąc realizacji i ochronie szerszego interesu publicznego, jednocześnie

jej weryfikacji zwróćmy uwagę na wybrane postanowienia korporacyjne, ustawowe (na gruncie postępowania karnego) oraz orzeczenia judykatury⁴.

Na zaufanie do roli zawodowej adwokata – w wymiarze indywidualnym – wskazuje zarówno § 6 Kodeksu Etyki Adwokackiej, w którym podkreśla się, że: „Celem podejmowanych przez adwokatów czynności zawodowych jest ochrona interesów klienta”, jak i § 51: „Stosunek klienta do adwokata oparty jest na zaufaniu. Adwokat obowiązany jest wypowiedzieć pełnomocnictwo, gdy z okoliczności wynika, że klient stracił do niego zaufanie”. W odniesieniu do kodeksu postępowania karnego należy wspomnieć o art. 86 § 1 k.p.k., który formułuje dla obrońcy nakaz działania na korzyść oskarżonego.

Z kolei społeczny wymiar zaufania do roli zawodowej adwokata eksponuje art. 17 ust. 1 Konstytucji RP, który stanowi, że zawodom prawniczym (w tym adwokaturze) powierza się obowiązek stania na straży przestrzegania prawa. Podobny charakter można przypisać art. 1 ust. 1 pr.adw., w którym czytamy: „Adwokatura powołana jest do udzielania pomocy prawnej, współdziałania w ochronie praw i wolności obywatelskich oraz w kształtowaniu i stosowaniu prawa”. Tak określone zadanie można łączyć z przypisaniem statusu zawodu zaufania publicznego funkcji adwokata, którego zadaniem jest stanie na straży praworządności. Stanowisko to znajduje potwierdzenie i jest uszczegółowione w postanowieniach Kodeksu Etyki Adwokackiej. Tytułem przykładu przywołajmy brzmienie § 10 Kodeksu Etyki Adwokackiej: „Adwokat nie może usprawiedliwiać naruszenia zasad etyki i godności zawodu powoływaniem się na poczynione przez klienta sugestie” oraz § 12 Kodeksu Etyki Adwokackiej: „Adwokatowi nie wolno udzielać po-

służy realizacji jednostkowego interesu podejrzanego (oskarżonego) [...]. Obie perspektywy w istotny sposób wyznaczają i konkretyzują rolę i funkcję obrońcy w procesie karnym, przesądzając o specyficznym usytuowaniu obrońcy w ramach procesu karnego”, zob. *Adwokat jako obrońca – funkcja publiczna czy usługa prywatna?*, w: *Konferencje Izby Adwokackiej we Wrocławiu. Adwokatura w systemie organów ochrony prawnej*, red. J. Giezek, t. III, Warszawa 2010, odpowiednio s. 82, 97; tenże, *Etyczne i proceduralne determinanty pełnienia funkcji sędziego, obrońcy i oskarżyciela w kontradyktoryjnym procesie karnym*, „Palestra” 2014, nr 3–4, s. 49–51. Zob. także R. Tokarczyk, *Etyka prawnicza...*, s. 185–186.

⁴ Szerzej na ten temat T. Grzegorzczak, *Obrońca w postępowaniu przygotowawczym*, Łódź 1988, rozdz. II; C. Kulesza, *Efektywność udziału obrońcy w procesie karnym w perspektywie prawnoporównawczej*, Kraków 2005, rozdz. II.

mocy prawnej, która ułatwiałaby popełnienie przestępstwa lub wskazywałaby możliwość uniknięcia odpowiedzialności karnej za czyn, który miałby zostać popełniony w przyszłości”.

Na zaufanie w wymiarze instytucjonalnym (ostatnim, po społecznym i indywidualnym) wskazują postanowienia, które swym zakresem regulują stosunek adwokata do korporacji. Na tej relacji koncentruje się § 1 pkt 2 Kodeksu Etyki Adwokackiej: „Naruszeniem godności zawodu adwokackiego jest takie postępowanie adwokata, które mogłoby go poniżyć w opinii publicznej lub poderwać zaufanie do zawodu”, § 31 pkt 2 Kodeksu Etyki Adwokackiej: „Adwokat zobowiązany jest do najwyższej lojalności wobec kolegów współpracujących w ramach kancelarii lub spółki i powstrzymywania się od jakichkolwiek działań naruszających taką lojalność również po zakończeniu współpracy”, § 61 Kodeksu Etyki Adwokackiej, który stanowi: „Adwokat obowiązany jest okazywać szacunek władzom samorządu adwokackiego” czy też § 63 Kodeksu Etyki Adwokackiej: „Adwokat obowiązany jest stosować się do obowiązujących uchwał i innych decyzji władz adwokatury”.

Przesłanek dla zaproponowanego odczytania roli zawodowej adwokata możemy upatrywać w strukturze Kodeksu Etyki Adwokackiej. Zawarte w nim postanowienia pogrupowane są w oparciu o stosunek adwokata wobec sądu i innych organów, przed którymi występuje adwokat (rozdział III), kolegów (rozdział IV), klientów (rozdział V), władz adwokatury (rozdział VI). Przedstawione ujęcie bliskie jest treści preambuły Kodeksu Etyki Prawników Europejskich. Podkreśla się w niej, że radca prawny i adwokat przyjmują na siebie obowiązki prawne i moralne nie tylko wobec osoby udzielającej pełnomocnictwa do reprezentowania, ale i sądów, własnej korporacji i obywateli⁵.

Z powyższych ustaleń można wyprowadzić wniosek, zgodnie z którym zaufanie do roli zawodowej prawnika można rozpatrywać w ujęciu: 1) indywidualnym, tj. udzielonym przez osobę, której adwokat udziela pomocy prawnej, 2) instytucjonalnym: klientem jest w tym ujęciu sąd, adwokatura, tj. instytucjonalny świat prawa oraz 3) społecznym, w którym klientem jest społeczeństwo⁶.

⁵ Z. Klatka, *Wykonywanie zawodu radcy prawnego i adwokata*, Warszawa 2004, s. 57.

⁶ Czytelnika zainteresowanego tą kwestią odsyłam do *Kodeksu Etyki Prawników Europejskich (Code of Conduct for Lawyers in the European Union)*, w: *Etyka zawodów prawniczych w praktyce. Wzajemne relacje i oczekiwania*, red. G. Borkowski, Lublin 2012.

Przedstawione ujęcie roli zawodowej adwokata wydaje się również bliskie temu, jakie obecne jest w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Zwróćmy na przykład uwagę na wyrok Trybunału Sprawiedliwości z 14 września 2010 r., w sprawie Akzo Nobel Chemicals Ltd. i Akros Chemicals Ltd. przeciwko Komisji Europejskiej (sprawa C-550/07)⁷. Rozpatrywana sprawa dotyczyła pytania, czy tajemnica komunikacji między pracodawcą a prawnikiem, zatrudnionym w przedsiębiorstwie, podlega ochronie i w jakim stopniu.

Sprawa ta miała swój początek w 2003 r., kiedy to Komisja Europejska przeprowadziła niespodziewaną inspekcję w siedzibach wyżej wymienionych dwóch spółek w celu pozyskania dowodów prowadzenia przez nie działań antykonkurencyjnych. W trakcie podjętych czynności zabezpieczono m.in. korespondencję elektroniczną między dyrektorem generalnym Akros Chemicals a koordynatorem do spraw konkurencji. Pracownik ten (z działu prawnego spółki) był wpisany na listę adwokatów holenderskiej palestry. W omawianym procesie Trybunał Sprawiedliwości uznał, że tajemnica komunikacji podlega ochronie tylko wtedy, gdy jest ona związana z korzystaniem przez klienta z prawa do obrony, tzn. jest wynikiem udzielenia porady prawnej, a prawnik nie pozostaje względem klienta w stosunku pracy. W uzasadnieniu wyroku zwrócono również uwagę na presję, jaka może być wywierana na pracownika przedsiębiorstwa. Powoduje ona, że może on być związany poleceniami pracodawcy w większym stopniu aniżeli prawnik „zewnętrzny”⁸. Uznanie, że koniecznym elementem stosunku pracy jest jej wykonywanie w sposób podporządkowany, doprowadziło również do zmian w ustawie – Prawo o adwokaturze⁹.

Uzasadnienie orzeczenia można interpretować następująco: idea zaufania w ujęciu społecznym (z którego wyprowadza się roszczenie do wykonywania roli w sposób, który charakteryzuje troska o praworządność w sferze publicznej) wydaje się trudna do realizacji w sy-

⁷ J. Kosuniak, *Dlaczego powinniśmy pamiętać o sprawie Akzo Nobel – rok później*, „Radca Prawny” 2012, nr 130, s. 10–11.

⁸ Wydaje się, że można mówić o presji co do rezultatu oraz sposobu działania.

⁹ Problem ten przedstawia Marek Gawryluk, *Prawo o adwokaturze. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 37–41.

tuacji podległości, z jaką mamy do czynienia w przypadku wykonywania zadań w ramach stosunku pracy. Taka relacja tworzy bowiem przestrzeń dla pełnienia roli prawnika jako pomocnika klienta. Z tego wydaje się powodu Europejski Trybunał Sprawiedliwości uznał, że korespondencja między prawnikiem a klientem nie mieści się w zakresie pełnej ochrony tajemnicy zawodowej.

Z omawianego orzeczenia można wyprowadzić wniosek, że w pojęciu roli zawodowej adwokata mieści się obrona zaufania w wymiarze społecznym, instytucjonalnym, jak i indywidualnym. W trakcie czynności mających na celu udzielenie pomocy prawnej klientowi, adwokat nie powinien tracić z pola widzenia swej roli publicznej, której zadaniem jest ochrona zaufania do prawa. Jeżeli zatem rozwiązania instytucjonalne nie tworzą przestrzeni dla jej wypełniania, to adwokat nie korzysta w pełni z przywilejów, w jakie zostaje wyposażony w związku z pełnieniem zawodu zaufania publicznego. Takie stanowisko potwierdza również Trybunał Konstytucyjny w uzasadnieniu wyroku z 14 grudnia 2005 r., zwracając uwagę na to, że podstawową zasadą „w każdej z ról adwokata, jest podejmowanie czynności jedynie w interesie klienta”, by następnie z całą stanowczością stwierdzić: „jednocześnie jednak ciążą na nim obowiązki wobec sądu, w szczególności – pomoc w dążeniu do wykrycia rzeczywistego przebiegu wydarzeń, realizacja zasad praworządności i słuszności” podkreślając przy tym, że ze względu na tak określone zadanie „motywacja działań adwokata często jest wewnętrznie sprzeczna”¹⁰.

Z przedstawionych rozwiązań ustawowych, korporacyjnych, a także orzeczeń sądowych wyłania się obraz roli adwokata, zgodnie z którym w działalności zawodowej należy kierować się racjami: w pierwszej kolejności klienta w ujęciu indywidualnym, a następnie w aspekcie instytucjonalnym oraz społecznym. Takie spojrzenie na rolę adwokata wydają się uprawomocniać postanowienia określające sposób wykonywania zawodu. Ma się on charakteryzować nieuleganiem presji, która może być wywierana przez: 1) osobę, którą adwokat reprezentuje, 2) opinię publiczną, zwłaszcza środki masowego przekazu, które wcielają się w głos społeczeństwa, 3) organy korporacji, której jest się

¹⁰ Uzasadnienie wyroku TK z 14 grudnia 2005 r., SK 22/05, OTK-A 2005, nr 11, poz. 135.

członkiem¹¹. Na ostatni z wymienionych aspektów zwraca szczególną uwagę Cezary Kulesza, omawiając problem *favor judicis*¹². Zdaniem autora adwokat w trakcie postępowania sądowego jest silnie narażony na działania ze strony sędziów, które zmierzają do sprowadzenia roli obrońcy do funkcji pomocnika wymiaru sprawiedliwości¹³. Wskazana sytuacja presji, jaka może być wywierana na adwokata, nie jest charakterystyczna tylko dla systemu amerykańskiego. Świadczy o tym ujęta w § 43 Kodeksu Etyki Adwokackiej wskazówka adresowana do adwokata, aby nie ulegał presji sądu ani organów ścigania („Adwokat jest zobowiązany do obrony interesów swego klienta w sposób odważny i honorowy, przy zachowaniu należytego sądomu i innym organom szacunku oraz uprzejmości, nie bacząc na własne korzyści osobiste oraz konsekwencje wynikające z takiej postawy dla siebie lub innej osoby”)¹⁴. W niepoddaniu się tak szeroko rozumianej presji mają pomóc: 1) przesłanki, których wystąpienie powoduje niemożność podjęcia się prowadzenia sprawy ani też udzielania pomocy prawnej (np. § 21, 22 Kodeksu Etyki Adwokackiej) czy też 2) gwarancje wolności słowa (art. 8 ust. 1 pr.adw.) oraz ochrony prawnej, takiej samej jak prokurator czy sędzia, podczas wykonywania obowiązków zawodowych (art. 7 ust. 1 pr.adw.).

¹¹ W pracy pomijam możliwą presję, jaka może być wywierana przez świat polityki. Problem ten, zapewne z różnym natężeniem dotyczy większości profesji prawnych. Zob. np. M. Safjan, *Wyzwania dla państwa prawa*, Warszawa 2007.

¹² C. Kulesza, *Efektywna obrona a problem favor judicis (refleksje na tle prawnoporównawczym)*, w: *Nauki penalne wobec problemów współczesnej przestępczości. Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Andrzeja Gaberle*, Warszawa 2007, s. 241 i n. Zob. także A. Malicki, *Oczekiwanie klienta wobec adwokata*, „Palestra” 2010, nr 5–6, s. 102 i n.

¹³ Cezary Kulesza podkreśla: „Mimo że normy etyczne pozwalają obrońcom na korzystanie z szerokiego zakresu agresywnych strategii w obronie ich klienta, to wskazane wytyczne pozwalają sędziom na obracanie ich na niekorzyść oskarżonych. Wytyczne umożliwiają wydawanie sędziom surowszych wyroków, gdyż utożsamiają oni gorliwą obronę formalną z brakiem wyrzutów sumienia u oskarżonych [...]. Stwarza to zagrożenie dla efektywnej obrony, gdyż adwokaci mogą powstrzymywać się przed wnoszeniem wniosków dowodowych i merytorycznych zarzutów do decyzji sędziów, bojąc się, że chyby zarzut spowoduje surowsze ukaranie klienta”, zob. *Efektywna obrona a problem favor judicis...*, s. 245.

¹⁴ Zwraca na to uwagę Paweł Łabieniec, *Niezależność i niezawistość prawnika oraz unikanie konfliktu interesów jako wartości etyki zawodowej*, w: *Etyka prawnicza. Stanowiska i perspektywy 2*, red. H. Izdebski, P. Skuczyński, Warszawa 2011, s. 110–115; M. Gawryluk, *Prawo o adwokaturze...*, s. 20–21.

2.2. O zobowiązaniu, jakie wiąże się z wykonywaniem roli prokuratora¹⁵

W literaturze przedmiotu wskazuje się, że wykonywanie roli zawodowej prokuratora zakłada spełnianie różnych funkcji, czy też ról: organu postępowania przygotowawczego, oskarżyciela publicznego oraz rzecznika interesu publicznego¹⁶. Rozwijając tę myśl zwróćmy uwagę na postanowienia ujęte w Zbiorze Zasad Etycznych Prokuratora, przyjętym przez Stowarzyszenie Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej 25 maja 2002 r. Wskazuje się w nim, że prokurator: „jest strażnikiem interesów państwa, społeczeństwa i wymiaru sprawiedliwości”. Podobne rozwiązanie można odnaleźć w Zbiorze Zasad Etyki Zawodowej Prokuratorów, przyjętym przez Krajową Radę Prokuratury 19 września 2012 r. W § 2 pkt 3 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Prokuratorów podkreśla się, że prokurator w każdej sytuacji powinien pamiętać, że reprezentuje organ Rzeczypospolitej Polskiej stojący na straży praworządności, praw obywatelskich i interesu publicznego, z kolei w pkt 4 tego paragrafu zauważa się, że ma on mieć na uwadze prawa człowieka oraz podstawowe wolności. Rozwiązania te korespondują z uchwałą Międzynarodowego Stowarzyszenia Prokuratorów – Standardy Odpowiedzialności Zawodowej i Istotnych Obowiązków i Uprawnień Prokuratorów, przyjętą 23 kwietnia 1999 r. Podkreśla się w niej, że obowiązkiem prokuratora jest strzeżenie prawa stron w procesie i ochrona sprawiedliwego procesu.

Prokurator Generalny oraz podlegli mu prokuratorzy, strzegąc praworządności, są zobowiązani do wypełniania zadań, których katalog został określony w art. 3 u.prok. Zadania te dotyczą zwalczania prze-

¹⁵ W opracowaniu tego punktu korzystałem z rozważań, które przedstawiłem w haśle: *Bezstronność (obiektywizm) prokuratora, Praworządność i jej strzeżenie przez prokuratora*, w: *Leksykon etyki prawniczej. 100 podstawowych pojęć*, red. P. Skuczyński, S. Sykuna, Warszawa 2013.

¹⁶ T. Grzegorzczuk, w: T. Grzegorzczuk, J. Tylman, *Polskie postępowanie karne*, Warszawa 2011, s. 259. Podobną diagnozę formułuje i szeroko omawia Roman Tokarczyk: „**Prokurator jest jedynym oficjalnym urzędnikiem państwowym odpowiedzialnym prawnie i moralnie w procesie karnym z jednej strony za utrzymywanie przekonania o winie oskarżonego, z drugiej zaś strony – za niedopuszczenie do oskarżenia, skazania, ukarania osoby niewinnej**”, zob. *Etyka prawnicza...*, s. 147; R. Olszewski, *Role prokuratora w postępowaniu karnym*, „Prokuratura i Prawo” 2014, nr 1, s. 43 i n. Zob. także R. Sarkowicz, *Amerykańska etyka prawnicza*, Kraków 2004, rozdz. 8.2

stępczości i uczestniczenia w procesie karnym na wszystkich jego etapach, stosowania środków przewidzianych prawem w postępowaniu administracyjnym i sądowo-administracyjnym oraz udziału prokuratury w postępowaniu sądowym w sprawach cywilnych, ze stosunku pracy i ubezpieczeń społecznych (pkt 1, 2, 3, 4). Uprawnienia prokuratorskie dotyczą również możliwości ingerowania w legalność aktów prawa miejscowego (art. 5 u.prok.).

W świetle powyższych rozwiązań normatywnych można powiedzieć, że prokurator jest jednym ze strażników rzetelnego postępowania karnego, jak i cywilnego. Jego celem jest zarówno ochrona interesu publicznego, jak i dobra jednostki¹⁷. Na przedstawione ujęcie roli prokuratora wskazuje również art. 4 k.p.k. Na jego podstawie nakazuje się organom procesowym, a więc i prokuratorowi, badać oraz uwzględniać okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i niekorzyść oskarżonego. Przypisywana prokuratorowi rola ilustruje swego rodzaju napięcie między przypisywanymi funkcjami, które najlepiej jest widoczne w prowadzonym lub nadzorowanym przez niego postępowaniu przygotowawczym. Prokurator jest bowiem organem, który z jednej strony, powołany jest do ścigania, szukania dowodów winy, co powoduje, że powinien być podejrzliwy wobec wiarygodności osób podejrzanych, z drugiej zaś strony ma być zdystansowany wobec rozpatrywanej sprawy i dbać o to, żeby nie oskarżyć niewinnego (zasada obiektywizmu i zasada domniemania niewinności odpowiednio art. 4 i 5 k.p.k., oraz § 9 Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Prokuratorów).

Od prokuratora realizującego przewidziane prawem zadania wymaga się pełnienia dwóch ról: oskarżyciela i obrońcy oskarżonego, a niekiedy nawet wyjścia poza role, jaką wyznacza ściganie i oskarżanie¹⁸. Jak się bowiem podkreśla w literaturze przedmiotu prokurator jest również „rzecznikiem interesu społecznego”¹⁹. Rola ta przejawia się

¹⁷ Literatura przedmiotu koncentruje się na wymiarze karnoprosesowym. Nie należy jednak pomijać pozycji procesowej prokuratora w postępowaniu cywilnym, zob. Z. Zawadzka, *Pozycja procesowa prokuratora w postępowaniu cywilnym*, „Prokuratura i Prawo” 2010, nr 6, s. 126 i n.

¹⁸ J. Gurgul, *Prokurator – jakim jest i jakim być powinien*, „Prokuratura i Prawo” 2005, nr 5, s. 30.

¹⁹ S. Waltoś, *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 2009, s. 201–203; T. Grzegorzczak, w: T. Grzegorzczak, J. Tylman, *Polskie postępowanie karne...*, s. 395–396; R. Olszewski, *Role prokuratora...*, s. 50 i n.

między innymi w możliwości wykonywania praw pokrzywdzonego po jego śmierci, obowiązku obecności na rozprawie w trybie zwyczajnym w sytuacji, gdy akt oskarżenia wniósł oskarżyciel posiłkowy lub subsydiarny oraz wniesienia apelacji lub zażalenia na korzyść oskarżonego.

Podstaw wskazanej wielości oczekiwań można upatrywać włączeniu w zawód prokuratora, roszczenia o zachowanie bezstronności (niemal na wzór modelu sędziego) z obecnym wciąż w prokuraturze systemem hierarchicznego podporządkowania²⁰. Przykładem pierwszego jest tożsama dla obu zawodów konstrukcja wyłączenia określona w art. 40 i 41 k.p.k. (zwłaszcza na etapie postępowania przygotowawczego) co prowadzi do uznania, że pełni on rolę quasi-judycyjną w procesie karnym (art. 47 k.p.k.)²¹. Napięcie to trafnie przedstawia Stanisław Waltoś: „Oczekuje się więc od prokuratora, że w postępowaniu przygotowawczym będzie niezawisłe decydował jak sędzia i podobnie będzie zachowywał się jako oskarżyciel publiczny w procesie sądowym, ale równocześnie żąda się od niego, aby angażował się w ściganie przestępców, inaczej mówiąc, aby działał przeciwko podejrzanemu i później jako strona procesowa przeciwko oskarżonemu. Liczy się także na to, że prokurator będzie obiektywny jak sędzia, a zarazem posłuszny jako niezawodne ogniwo w łańcuchu hierarchicznego podporządkowania”²².

Wskazany rozdzźwięk jest również widoczny w rozwiązaniach przyjętych odpowiednio przez prawodawcę ustawowego, jak i korporacyjnego. W drugim z wymienionych obszarów warto zwrócić uwagę na: 1) Uchwałę Stowarzyszenia Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej z 25 maja 2002 r. w sprawie Zbioru Zasad Etycznych Prokuratora oraz 2) Zbiór Zasad Etyki Zawodowej Prokuratorów, przyjęty przez Krajową Radę Prokuratury 19 września 2012 r. W postanowieniach obu aktów zauważalna jest tendencja do eksponowania indywidualnych predyspozycji osób mających sprawować urząd prokuratora. W uchwale Stowarzyszenia Prokuratorów stwierdza się, że organy prokuratury mają czuwać „nad pozyskiwaniem najlepszych prawników, wyróżniających się siłą charakteru i zdolnościami”. Opisując profil charakterologiczny

²⁰ K. Kremens, *Odpowiedzialność zawodowa prokuratorów*, raport FOR, Warszawa 2010, rozdz. 1.1.

²¹ S. Waltoś, *Prokuratura – jej miejsce wśród organów władzy, struktura i funkcje*, PiP 2002, nr 4, s. 6. Podobnie R. Tokarczyk, *Etyka prawnicza...*, s. 147.

²² S. Waltoś, *Prokuratura – jej miejsce...*, s. 6.

prokuratora w oparciu o Zbiór Zasad Etyki Zawodowej Prokuratorów, otrzymujemy dość klarowny obraz: ma on nie ulegać wpływom zewnętrznym ani żadnym próbom interwencji zainteresowanych stron (§ 8 ust. 1. „Prokurator nie poddaje się jakimkolwiek wpływom zagrażającym jego niezależności, bez względu na ich źródło i przyczynę”). Z kolei w Zbiorze Zasad Etycznych Prokuratora czytamy: „Prokurator powinien mieć zapewnioną możliwość wypełniania obowiązków zawodowych bez narażenia na: zastraszanie, nękanie, niewłaściwe interwencje, nieuzasadnione pociąganie do odpowiedzialności cywilnej, dyscyplinarnej i innej”, a prokurator przełożony powinien prokuratora podwładnego „traktować jako »partnera w hierarchii służbowej« – będącego w służbie sprawiedliwości”. Podobne rozwiązanie przyjęła również Krajowa Rada Prokuratury w Zbiorze Zasad Etyki Zawodowej Prokuratorów, § 4 ust. 1 stanowi: „Prokurator przełożony powinien powstrzymywać się od wydawania poleceń, zarządzeń oraz wytycznych, których wykonanie naruszałoby jakąkolwiek zasadę etyki zawodowej prokuratorów”.

Jeśli natomiast sięgniemy do rozwiązań przyjętych w ustawie o prokuraturze, to otrzymamy obraz nieprzystający do zakładanego powyżej, eksponującego sprawstwo podmiotowe w strukturze instytucjonalnej. Konstrukcja substytucji (art. 8b ust. 1) oraz dewolucji (art. 8b ust. 2) ściśle wiąże się z hierarchicznym podporządkowaniem prokuratora. Substytucja zakłada, że prokurator przełożony może, z wyjątkiem sytuacji przewidzianych w ustawie o prokuraturze oraz w Kodeksie postępowania karnego, powierzyć podległym prokuratorom wykonywanie czynności należących do jego zakresu. Z kolei dewolucja oznacza, że prokurator przełożony może przejmować sprawy prowadzone przez prokuratorów podległych i wykonywać ich czynności²³. Mimo że nowelizacja z 9 października 2009 r. ustawy o prokuraturze wprowadziła wiele rozwiązań, które mają zapewnić prokuratorowi niezależność od organów pozaprokuratorских oraz znacznie poszerzyć jego niezależność zawodową w relacjach z prokuratorem przełożonym, to wciąż mamy do czynienia z zasadą hierarchicznego podporządkowania, czego najlepszym przykładem są wspomniane zasady substytucji oraz dewolucji²⁴.

²³ S. Waltoś, *Proces karny...*, s. 176.

²⁴ W. Grzeszczyk, *Nowy model ustrojowy prokuratury*, „Prokuratura i Prawo” 2010, nr 3, s. 15–20. Zob. także H. Zięba-Załuśka, *Instytucja prokuratury w Polsce*, Warszawa 2003, rozdz. V.

Z jednej więc strony, niezależność prokuratora została wzmocniona (na gruncie ustawy o prokuraturze) m.in. przez to, że polecenie dotyczące treści czynności procesowej, wydane przez prokuratora przełożonego innego niż prokurator bezpośrednio przełożony, nie może obejmować sposobu zakończenia postępowania przygotowawczego oraz postępowania przed sądem, a w przypadku, gdy w postępowaniu sądowym pojawią się nowe okoliczności, istotne dla sprawy, prokurator może samodzielnie podjąć decyzję w sprawie dalszego prowadzenia postępowania. Z drugiej zaś strony, znowelizowana ustawa o prokuraturze nie eliminuje instrumentów nadzoru służbowego, sprawowanego zarówno przez prokuratora bezpośrednio przełożonego, jak i prokuratora nadzrędnego. Stan ten podtrzymywany jest również na gruncie przygotowanego w Ministerstwie Sprawiedliwości projektu nowelizacji ustawy o prokuraturze. Zgodnie z proponowanym rozwiązaniem prokurator bezpośrednio przełożony będzie mógł wydawać polecenie na piśmie wykonania konkretnej czynności w określonym czasie. Ponadto będzie mu przysługiwało prawo do uchylania decyzji – w takiej sytuacji będzie musiał przejąć sprawę i następnie wyznaczyć osobę do jej prowadzenia. Jeśli dodamy jeszcze do tego pomysł uprawnienia Ministra Sprawiedliwości do żądania wszczęcia postępowania dyscyplinarnego wobec prokuratorów, to odsłania nam się możliwa ingerencja w wymiar sprawiedliwości²⁵. Zwraca na to uwagę Piotr Kardas: „Z jednej strony postuluje się powiązanie prokuratury z organami władzy wykonawczej, w tym stworzenie możliwości oddziaływania na tę instytucję przez Radę Ministrów lub Ministra Sprawiedliwości, z drugiej sygnalizuje potrzebę zachowania niezależności tej instytucji od organów władzy wykonawczej”²⁶.

²⁵ Zmiany w projekcie ustawy o prokuraturze przedstawiam za Andrzejem Seremetem, zob. *Na debatę w Sejmie patrzę praktycznie*, „Rzeczpospolita” z 15 października 2012, s. C4.

²⁶ P. Kardas, *Rola i miejsce prokuratury w systemie organów demokratycznego państwa prawnego*, „Prokuratura i Prawo” 2012, nr 9, s. 13. Zob. także K. Olejnik, *Niezależny prokurator w niebezpiecznym uścisku*, „Rzecz o Prawie”, „Rzeczpospolita” z 8 stycznia 2014, s. 14. Autor zwraca uwagę na rozwiązanie przyjęte w projekcie nowelizacji z listopada 2013 r. ustawy o prokuraturze. W art. 7 § 1 projektu ustawy przyjęto, że Rada Ministrów wydaje niezależnej prokuraturze wytyczne w sprawie polityki karnej, określając w nich bieżące problemy ścigania przestępstw, przepisy prawa karnego, których stosowanie uznaje za szczególnie istotne m.in. dla realizacji wskazanej polityki karnej, a także przepisy prawa karnego, których stosowanie wymaga oceny.

Instytucjonalne ramy, w jakich działa prokurator, określa także art. 8a ust. 1 u.prok. Stanowi on, że prokurator bezpośrednio przełożony uprawniony jest do zmiany lub uchylecia decyzji prokuratora podległego. Obecnie zmiana lub uchYLECIE decyzji wymagają formy pisemnej i są włączone do akt sprawy. Rozwiązanie to jest zagadnieniem poruszonym również w regulaminie wewnętrznym urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury²⁷. W akcie tym podkreśla się, że prokurator przełożony, który stwierdza konieczność zmiany lub uchylecia decyzji, może polecić prokuratorowi (którego decyzję zakwestionował) opracowanie na podstawie pisemnych wytycznych nowej decyzji. Jeśli jednak dojdzie do takiej sytuacji, to nową decyzję podpisuje prokurator bezpośrednio przełożony, a polecenie i wytyczne włącza się do akt sprawy²⁸. Odsłaniając ramy, w jakich działa prokurator, warto również zwrócić uwagę na zjawisko rosnącej pozycji mediów w kształtowaniu opinii publicznej. Stąd też w Zbiorze Zasad Etycznych Prokuratora, dużą uwagę przywiązuje się do sposobu współpracy z mediami. Zaleca się, żeby kontakty prokuratora z dziennikarzami charakteryzowała rzeczowość i umiar w przekazywaniu informacji²⁹.

Na podstawie przedstawionych oczekiwań, wiążących się z wykonywaniem roli adwokata oraz prokuratora, można wyprowadzić następujące wnioski.

Po pierwsze, zobowiązanie, jakie spoczywa na roli zawodowej obu omówionych profesji, można przedstawić, posługując się pojęciem zaufania w ujęciu: 1) społecznym, prawnik – społeczeństwo, 2) instytucjonalnym, prawnik – korporacja oraz 3) indywidualnym, prawnik – konkretny człowiek.

Nie oznacza to bynajmniej, że racje, które odsłania każde z wymienionych ujęć, należy uwzględniać w sposób jednakowy. W przypadku roli zawodowej adwokata kluczowe jest uwzględnianie dobra klienta pry-

²⁷ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 24 marca 2010 r. – Regulamin wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury (tekst jedn. Dz.U. z 2014 r., poz. 144 ze zm.).

²⁸ M. Mitera, M. Rojewski, E. Rojowska, *Ustawa o prokuraturze. Komentarz*, Warszawa 2011, s. 60.

²⁹ Tamże; W. Jasiński, *Bezstronność sądu i jej gwarancje w polskim procesie karnym*, Warszawa 2009, s. 90 oraz 101–116.

watnego – na co wskazuje sformułowana w § 6 Kodeksu Etyki Adwokackiej zasada podejmowania przez adwokatów czynności zawodowych na rzecz ochrony interesów klienta. Nie jest to jednak równoznaczne z wyłączeniem innych racji. Wskazuje na to Jerzy Naumann przedstawiając sytuacje, w której: 1) klient żąda posłużenia się przez adwokata informacją nieprawdziwą, 2) klient podaje adwokatowi nieprawdziwe informacje, które pozostają w wyraźnym rozdzwieńku do zebranego materiału w sprawie, np. zeznań świadków. Na pytanie, czy adwokat ma przedstawiać sądowi powyższe informacje jako prawdziwe J. Naumann odpowiada: „Jeżeli adwokat spotka się z żądaniem lub choćby oczekiwaniem, żeby w trakcie prowadzenia sprawy adwokat posłużył się nieprawdziwą informacją (dowodem, dokumentem itd.), obowiązkiem adwokata jest takiej prośbie jednoznacznie odmówić”³⁰. Uzasadniając sformułowane stanowisko J. Naumann przywołuje preambułę do Wzorcowych Zasad Wykonywania Zawodu Adwokata, przyjętych przez *American Bar Association*, w której stwierdza się: „(1) adwokat, jako członek adwokatury, jest reprezentantem klientów, funkcjonariuszem systemu prawa oraz obywatelem, który ponosi szczególną odpowiedzialność za jakość wymiaru sprawiedliwości. [...] (5) adwokat powinien demonstrować szacunek dla prawa oraz tych, którzy prawu służą, włączając w to sędziów, innych adwokatów oraz funkcjonariuszy publicznych”³¹.

Po drugie, zobowiązanie, jakie wiąże się z wykonywaniem roli adwokata oraz prokuratora, można przedstawić, posługując się pojęciem sprawstwa w ujęciu tak strukturalnym, jak i podmiotowym.

Funkcję sprawstwa strukturalnego możemy mierzyć tworzeniem instytucjonalnych ram, w których działa wykonawca roli. Dla sposobu jej pełnienia, jak wynika z rozstrzygnięć normatywnych, znaczenie ma również to, jakim człowiekiem jest osoba mająca wykonywać zawód prawnika. Wskazuje na to m.in. jedna z przesłanek warunkująca wpis na listę adwokatów określona w art. 65 pkt 1 pr.adw. Przywołany punkt stanowi: „Na listę adwokatów może być wpisany ten, kto: 1) jest nieskazitelnego charakteru i swym dotychczasowym zachowaniem daje rękomię prawidłowego wykonywania

³⁰ J. Naumann, *Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 136.

³¹ Tamże.

zawodu adwokata”. W wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z 5 kwietnia 2001 r. czytamy: „[...] na rękojem w rozumieniu art. 65 pr.adw. składają się dwa elementy: cechy charakteru i dotychczasowe zachowanie osoby pragnącej zostać adwokatem”³², a przez nieskazitelnosć charakteru: „[...] należy rozumieć takie cechy charakteru jak szlachetność, prawosć, uczciwosć”³³. Z kolei w wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 5 września 2013 r. wymienione wyżej cechy (obok uczynności, pracowitości, poczucia odpowiedzialności za własne słowa i czyny, stanowczości, odwagi cywilnej, samokrytycyzmu oraz umiejętności współżycia z otoczeniem) zostały wymienione w orzecznictwie sądów administracyjnych jako ugruntowane przymioty osobiste, warunkujące nieskazitelnosć charakteru³⁴. Nie rozstrzygając znaczenia użytych określeń, możemy powiedzieć: na poziomie normatywnym zauważa się, że na sposób wykonywania roli zawodowej adwokata wpływ ma nie tylko wymiar instytucjonalny, ale również i podmiotowy. W związku z czym dla określenia pojęcia roli prawnika ważne jest uwzględnienie zarówno struktur instytucjonalnych, jak i czynnika ludzkiego. Zwraca na to uwagę Piotr Kardas, który przedstawiając problem odpowiedzialności prokuratora stwierdza: „pojęcie odpowiedzialności lokować należy w dwóch sferach: publicznej, związanej z pełnieniem przez prokuratora określonej konstytucyjnie i ustawowo roli, oraz osobistej, łączącej się z systemem reakcji na wszelkiego typu nadużycia, w tym w szczególności naruszenia prawa”, a następnie dodaje: „ten element [drugi z wymienionych – przyp. P.K.] przez lata był zdecydowanie niedoceniany z punktu widzenia kształtowania właściwych sposobów funkcjonowania prokuratorów”³⁵. Stanowisko P. Kardasa wydaje się bliskie temu, jakie przedstawia Stanisław Waltoś: „Rangę zawodu prokuratora wyznacza miejsce, jakie zajmuje w opinii spo-

³² Wyrok NSA z 5 kwietnia 2001 r., II SA 725/00, Lex nr 53476; wyrok WSA w Warszawie z 27 stycznia 2009 r., VI SA/Wa 2011/08, Lexis.pl nr 2062676.

³³ Wyrok NSA z 18 czerwca 2001 r., II SA 1610/00, Lex nr 53475. Podobnie w innym wyroku NSA: „o nieskazitelnosć charakteru świadczą takie przymioty osobiste jak: uczciwosć w życiu prywatnym i zawodowym, uczynność, pracowitość, poczucie odpowiedzialności za własne słowa i czyny, stanowczość, odwaga cywilna, samokrytycyzm, umiejętnosć zgodnego współżycia z otoczeniem”, zob. wyrok NSA z 20 stycznia 2010 r., II GSK 324/09, Lexis.pl nr 2148693.

³⁴ Wyrok WSA w Warszawie z 5 września 2013 r., VI SA/Wa 520/13, Lex nr 1396097.

³⁵ P. Kardas, *Rola i miejsce prokuratury...*, s. 41.

łącznej. Zależy ono bardziej od charakteru, umiejętności i sprawności prokuratora niż od rozwiązań ustrojowych³⁶.

3. Argument z moralności społecznej

Przedstawiając zaproponowaną w projekcie dialogicznym redefinicję roli zawodowej za konieczne uważam podanie w wątpliwość pojmowania standardowej koncepcji roli prawnika jako projektu pożądanego społecznie. Kierując się takim zamiarem, zwrócę uwagę na koszty redukcji, do jakich może prowadzić odseparowanie działalności zawodowej od zwykłego doświadczenia moralnego, jednostkowego poczucia wrażliwości.

3.1. Standardowa koncepcja roli prawnika: zarzut redukcjonizmu

Zarzut redukcjonizmu można formułować również wobec propozycji roli zawodowej, które, marginalizując wymiar instytucjonalny, przedstawiają tożsamość wykonawcy roli na podstawie moralności indywidualnej. W dyskursie prawniczym mamy jednak częściej do czynienia z pierwszym z wyróżnionych sposobów kształtowania tożsamości wykonawcy roli. Przykładem tego jest dominująca pozycja standardowej koncepcji roli prawnika, zwłaszcza w systemie kontradiktoryjnym. Koncepcja ta postuluje separację wymiaru zawodowego od indywidualnego osądu w imię racji społecznych. Stąd też możliwy konflikt między tym, co intersubiektywne, a tym, co jednostkowe, może być

³⁶ S. Waltoś, *Prokuratura – jej miejsce wśród organów władzy...*, s. 18. Podobnie brzmi głos Wojciecha Sobiecha: „W praktyce zależy przede wszystkim od tego, na ile prokurator czuje się pewnie i nie obawia się przełożonego oraz na ile przełożony jest odporny na naciski swego przełożonego lub na oddziaływanie czynników zewnętrznych. [...] Niezależność bowiem to przede wszystkim cecha charakteru”, zob. *Niezależność prokuratorska (rozważania praktyka)*, „Prokurator” 2007, nr 2, s. 19 czy też Józefa Gurgula, który, pisząc o osobowości prokuratora, zauważa: „Niektórych przymiotów, jak np. talentu czy empatii, nie zaszczepli się mu szkoleniem, instruktażem lub nawet samodoskonaleniem zawodowym [...]. Osobistym wysiłkiem lub korzystając z cudzej mocy można się natomiast stawać pełnokrwistym prokuratorem. Wyraz »stawać« sygnalizuje, że proces dorastania do zawodu nie ma kresu”, zob. *Prokurator – jakim jest...*, s. 36.

rozstrzygany poprzez rozróżnienie sfery prywatnej od zawodowej. Efektem postulowanego zasłonięcia, a w konsekwencji wyłączenia albo ograniczenia, sytuacji konfliktu między poszczególnymi racjami jest kształtowanie tożsamości prawnika na moralności instytucjonalnej, która nie pozostawia należytego miejsca dla indywidualnego osądu. Prowadzi to do budowania wzorca działania, w swym opisie odpowiadającego tożsamości wykonawcy poleceń. Tożsamość tę można przyjąć w sposób bezrefleksyjny lub cyniczny (rozdz. II pkt 6.1).

Pierwsza z wymienionych form wskazuje, że wykonywanie roli polega na nieuwzględnieniu indywidualnej oceny, co sprowadza się do wyłączenia myślenia albo działania wbrew własnemu osądowi. Z kolei druga z konstrukcji oznacza przyjęcie strategii, którą charakteryzuje kamuflaż polegający na tym, że działamy w ramach roli zawodowej, ale wykonujemy ją według własnego uznania³⁷. Wzorzec takiego działania uważam za niebezpieczny, albowiem pod osłoną „bycia w roli” mogą ukrywać się różne praktyki, w tym również i te, które prowadzą do wykonywania czynności zawodowych zgodnie z indywidualnym odczuciem. Takie ujęcie tożsamości wykonawcy roli, w którym ztraca się wymiar intersubiektywny, może napawać niepokojem, zwłaszcza w czasach jurydyzacji życia społecznego. Z kolei przyjęcie tożsamości wykonawcy poleceń w sposób bezrefleksyjny może okazać się kosztowne, zarówno w wymiarze społecznym, jak i osobistym, ponieważ wiąże się z poważnym zubożeniem doświadczenia moralnego wykonawcy roli³⁸. Taki wizerunek prawnika pozbawionego możliwości osobistego osądu nie wydaje się atrakcyjną i pożądaną społecznie propozycją. Do czego bowiem ma doprowadzić wyłączenie z praktyki zawodowej wymiaru osobowego – czy do tego, że wykonawca roli nie będzie poddawał własnemu osądowi podejmowanego działania? Skutkowałoby to w efekcie wykluczeniem myślenia albo uznaniem, że nie powinno ono mieć wpływu na działanie, treść podejmowanej decyzji³⁹. Jak zauważa Gerald J. Postema, wizja roli zawodowej, w której

³⁷ Zob. uwagi Jerzego Zajadło przedstawione w opracowaniu *Prawnicza teodycea*, GSP 2012, t. XXVIII, s. 419.

³⁸ G.J. Postema, *Moral Responsibility in Professional Ethics*, 55 „New York University Law Review” 63 (1980), s. 78–80.

³⁹ W tym miejscu chciałbym przywołać myśl Hannah Arendt: „Jeśli, jak sugerowałam poprzednio, zdolność odróżnienia dobra od zła może mieć cokolwiek wspólnego ze zdolnością myślenia, to musimy »żądać« jej uprawiania od każdego człowieka, nieza-

wymiar podmiotowy zostaje „wypreparowany” jest szczególnie kłopotliwa w przypadku zawodu prawnika, którego rola polega na obsłudze zinstytucjonalizowanej sprawiedliwości⁴⁰.

Jeśli zgodzimy się, że prawo jest pewnego rodzaju substytutem sprawiedliwości społecznej, to trudna staje się obrona tezy, że prawnicy mają obsługiwać system prawny w oderwaniu od zwykłego doświadczenia moralnego. Wizja osoby działającej w instytucji, uchylającej się przed myśleniem w kategoriach moralnych o tym, co robi, może budzić wątpliwości nie tylko z perspektywy przedstawionych – w poprzednim punkcie – oczekiwań normatywnych, ale i życia w społeczeństwie, w którym kontrolę przejmują systemy eksperckie (rozd. I pkt 2). Przystanie na tę sytuację oznaczałoby społeczną zgodę na sprawowanie rządów przez instytucje, których sposób działania odpowiada diagnozie Hannah Arendt o rządach Nikogo⁴¹. W celu doprecyzowania znaczenia tego określenia, oddajmy głos niemieckiej myślicielce: „W zaawansowanej biurokracji nie ma nikogo, z kim można by wieść spór, komu można by przedstawić zażalenia [...]. Biurokracja jest formą rządów, która wszystkich pozbawia wolności politycznej, władzy działania; ponieważ rządy Nikogo nie są tożsame z brakiem rządów i wszyscy są jednakowo bezsilni, mamy tyranie bez tyrana”⁴².

O aktualności problemu, jaki ilustrują powyższe słowa, możemy się przekonać śledząc sprawę Dalkon Shield. Firmie A.H. Robins Company, która produkowała wewnątrzmaciczne wkładki antykoncepcyjne, postawiono zarzut sterylizacji ponad 9 tysięcy kobiet. Sędzia Frank Theis w trakcie jej rozpatrywania z wyraźną irytacją w głosie miał powiedzieć: „Menadżer Dalkon Shield wyjaśnia, że konkretne zapytanie powinno pójść do działu medycznego, przedstawiciel działu medycznego twierdzi, że zapytanie to leżało w zakresie obowiązków działu kontroli, a przedstawiciel działu kontroli jakości stwierdza, że to menadżer był upoważniony do podjęcia decyzji w sprawie tego za-

leżnie od tego, czy jest on erudyta czy ignorantem, czy jest inteligentny, czy głupi”, zob. *Myślenie*, tłum. H. Buczyńska-Garewicz, Warszawa 2002, s. 47.

⁴⁰ G.J. Postema, *Moral Responsibility...*, s. 76.

⁴¹ Zob. H. Arendt, *Kilka zagadnień filozofii moralnej*, w: *Odpowiedzialność i władza sądzienia*, red. i wprow. J. Kohn, przeł. W. Madej, M. Godyń, postowiem opatrzył P. Nowak, Warszawa 2006, s. 140.

⁴² H. Arendt, *O przemocy*, w: *O przemocy. Nieposłuszeństwo obywatelskie*, przeł. A. Łągodzka, W. Madej, Warszawa 1999, s. 104.

pytania. Nikt z firmy Robins nie jest w stanie odpowiedzieć na trudne pytania dotyczące sprawy Dalkon Shield⁷⁴³.

3.2. Zorganizowana nieodpowiedzialność prawa jako możliwy koszt redukcjonizmu

Jednym z pierwszych autorów, który podniósł opisane wyżej wątpliwości, był Robert Cover⁴⁴. Amerykański historyk i filozof prawa broni tezy, że prawo jako system, którego celem jest instytucjonalizacja wymierzania sprawiedliwości, przyczynia się do niesprawiedliwości. Źródłem tego jest m.in. przyjmowana koncepcja działania w instytucji, pozwalająca dzielić się odpowiedzialnością za podejmowane decyzje z innymi osobami⁴⁵. Zdaniem R. Covera sprowadzenie etyczności działania do dostosowania się do reguł dyskursu sprzyja instytucjonalizacji niesprawiedliwości. Powoduje bowiem ryzyko „uśpienia” poprzez zawierzenie regule jako wzorcowi działania, gdy tymczasem pytanie o sprawiedliwość powinno być pytaniem, na które odpowiedź nie ograniczałaby się do zamknięcia w skrypcie. To ma na myśli Susanna Lindroos-Hovinheimo, która nawiązując do J. Derridy, zauważyła: „Interpretacja prawa często wiąże się z trudnymi wyborami, ale nie da się ich uprościć. Sprawiedliwość to właśnie niemożność zdecydowania, zawieszenie. Moment odpowiedzialności wyrasta z niepokoju i wahania”⁴⁶.

Z diagnozami R. Covera można powiązać uwagi Scotta Veitcha o prawie jako mechanizmie tworzącym zorganizowaną nieodpowiedzialność⁴⁷. W książce *Law and Irresponsibility: On the Legitimation of Human Suffering* szkocki filozof prawa stawia tezę, że tradycyjny model postrzegania prawa jako systemu, który stwarza odpowiedzialność, jest mylny. Zdaniem S. Veitcha prawo może przyczyniać się do tworzenia systemu

⁴³ Przywołuję za Davidem Lubanem, zob. *Lawyers and Justice. An Ethical Study*, Princeton University Press, Princeton–New Jersey 1988, s. 124.

⁴⁴ R. Cover, *Violence and the Word*, „The Yale Law School” 1986, vol. 95.

⁴⁵ Tamże, s. 1628.

⁴⁶ S. Lindroos-Hovinheimo, *Justice and the Ethics of Legal Interpretation*, Routledge 2 Park Square 2012, s. 158. Zob. także B. Wojciechowski, *Dekonstrukcja między prawem i sprawiedliwością*, w: *Zmiany społeczne a zmiany w prawie. Aksjologia, konstytucja, integracja europejska*, red. L. Leszczyński, Lublin 1999, s. 305 i n.

⁴⁷ S. Veitch, *Law and Irresponsibility: On the legitimation of human suffering*, Routledge–Cavendish 2007.

zorganizowanej nieodpowiedzialności. Służy temu budowanie w wymiarze systemowym usankcjonowanego prawnie braku odpowiedzialności za skutki decyzji⁴⁸. Mechanizm ten charakteryzuje działanie, w którym nie odpowiada się za efekty swoich czynności, gdyż odpowiedzialność spoczywa na instytucji. Ilustracji takiego mechanizmu dostarczają przypadki pogwałcenia praw człowieka. Jednym z nich, przywoływanym przez S. Veitcha, jest wymierzenie przez ONZ sankcji przeciwko Irakowi w latach 90.⁴⁹. Były one rezultatem wdrożenia procedur, które, spełniając test legalności, przyczyniły się do cierpienia wielu ludzi. Na podstawie m.in. tego przykładu S. Veitch stawia tezę, że prawo można postrzegać jako system zorganizowanej nieodpowiedzialności⁵⁰. Do wytworzenia się takiego obrazu przyczyniają się obecne w praktyce prawniczej mechanizmy, które neutralizują poczucie moralnej odpowiedzialności za podejmowaną decyzję⁵¹. Zdaniem szkockiego filozofa prawa egzemplifikacją takiego mechanizmu jest „instytucjonalna wymówka”, zgodnie z którą odpowiedzialność za podjętą decyzję spoczywa na bezosobowych strukturach organizacyjnych, czy też grupie osób. W ten sposób tworzy się systemowe przyzwolenie na proces neutralizacji moralnej odpowiedzialności (zob. rozdz II pkt 6)⁵². Źródłem tego procesu jest przesunięcie odpowiedzialności z osoby wykonawcy na regułę prawną. To reguła staje się odpowiedzialna za treść decyzji, co według Zenona Bańkowskiego jest typowym przykładem ucieczki prawnika od odpowiedzialności: „jeśli przestrzegasz reguły, wtedy przynajmniej nie ponosisz odpowiedzialności i nie masz czym się martwić”⁵³. Ceną, za taki sposób budowania pewności działania jest: „Utrata siebie samego oraz przedmiotu rozstrzygnięcia na rzecz prawa, [...] reguły mają charakter samowy-

⁴⁸ Tamże, rozdz. 2. Zob. także U. Beck, *Spółeczeństwo światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*, przeł. B. Baran, Warszawa 2012, s. 53–54.

⁴⁹ S. Veitch, *Law and Irresponsibility...*, s. 1224.

⁵⁰ Podobną uwagę, na przykładzie masakry w Srebrenicy formułuje Mark Bovens, wskazując na „paradoks odpowiedzialności dzielonej”, zob. *The Quest for Responsibility. Accountability and Citizenship in Complex Organisations*, Cambridge University Press 1998, rozdz. 4.

⁵¹ S. Veitch, *Law and Irresponsibility...*, s. 29–34.

⁵² Tamże, s. 42–44.

⁵³ Z. Bańkowski, *W przestrzeni sądzienia: sędzia i niepokój spotkania*, przeł. M. Pichlak, w: *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Lokalny a uniwersalny charakter interpretacji prawniczej*, red. P. Kaczmarek, Wrocław 2009, s. 171.

konalny”⁵⁴. W konsekwencji tego procesu: „Sędzia zostaje zamieniony w maszynę będącą wykonawcą ogólnego prawa, zaprogramowaną na stosowanie tego prawa w każdym wypadku, w którym tylko zachodzą warunki do jego zastosowania”⁵⁵.

Uwagę Z. Bańkowskiego warto skonfrontować z myślą H. Arendt, która po procesie Adolfa Eichmanna zauważyła: „Niezaprzeczalna wielkość procesu sądowego polega na tym, że musi on skupiać swą uwagę na indywidualnej osobie; i to nawet w epoce społeczeństwa masowego, gdzie każdy ma pokusę uważać się za ledwie trybik w jakiejś maszynie – dobrze naoliwionej maszynie biurokratycznej jakiegoś dużego przedsięwzięcia, społecznego, politycznego lub zawodowego [...]. Niemal samoczynne przerzucanie odpowiedzialności, które ciągle dokonuje się w nowożytnym społeczeństwie, natychmiast ustaje, kiedy wkracza się na salę sądową [...]. Na tym właśnie polega wielkość postępowania sądowego, że nawet pionek może ponownie stać się osobą”⁵⁶.

Susanna Lindroos-Hovinho zarysowany wyżej rozdzwięk między myślą H. Arendt a uwagami Z. Bańkowskiego wyjaśnia w następujący sposób: prawo (mimo że jest czymś określonym, jasnym, lub przynajmniej wystarczająco zorganizowanym i systematycznym) wytwarza system zorganizowanej nieodpowiedzialności, aby jego wykonawcy nie poczuwali się do odpowiedzialności za podejmowane decyzje⁵⁷. Według S. Veitcha za taki stan rzeczy można obwiniać dyskurs prawniczy, który uprawomocnia takie a nie inne koncepcje uczestniczenia prawnika w praktyce zawodowej⁵⁸. Podążając tym tropem, za niepokojące można uznać tworzenie w dyskursie prawniczym wizerunku wykonawcy roli, który nie uwzględnia w działaniu samodzielnego myślenia. W przypadku praktyki prawniczej kłopotliwość ta wydaje się być tym wyraźniejsza, ponieważ prawo wobec niewydolności normatywnej innych systemów staje się tym (systemem), od którego oczekuje się rozstrzygania spraw, które nie tak dawno nie były jeszcze w za-

⁵⁴ Tamże, s. 173.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ H. Arendt, *Kilka zagadnień filozofii moralnej...*, s. 87; też, *Odpowiedzialność zbiorowa, w: Odpowiedzialność i władza sądownia*, red. i wprowadzenie J. Kohn, przeł. W. Madej, M. Godyń, posłowiem opatrzył P. Nowak, Warszawa 2006, s. 177.

⁵⁷ S. Lindroos-Hovinho, *Justice and the Ethics...*, s. 142–143.

⁵⁸ S. Veitch, *Law and Irresponsibility...*, s. 85–95; Z. Bańkowski, *W przestrzeni sądownia...*, s. 185.

kresie jego regulacji. Przystanie na standardową koncepcję roli prawnika może prowadzić do niebezpiecznej sytuacji: oddajemy sferę publiczną we władanie instytucjom, w których nikt nie sprawuje rządów albo nie poczuwa się do bycia odpowiedzialnym. Instytucjonalizacja takiego wzorca wykonawcy roli może napawać niepokojem.

3.3. „Banalne zło” jako możliwy koszt redukcjonizmu

Przyczyn opisanego wyżej stanu niepokoju można doszukać się w doświadczeniach H. Arendt. Jej zdaniem, kształtowanie, na poziomie instytucjonalnym, obrazu wykonawcy roli na wzór wykonawcy poleceń, prowadzi do działania charakteryzującego się „banalnością zła”⁵⁹. H. Arendt, mówiąc o banalności zła, nie uważa, że jest ono w ogólności banalne, powszednie, pospolite, ale ma na myśli to zło, które uobecnia się w ludzkiej bezmyślności. Osoba, która popełnia czyn niegodziwy, nie tylko nie zdaje sobie sprawy z jego skutków, ale nie poczuwa się do odpowiedzialności za podejmowane działanie, dokonywane wybory⁶⁰. Jest to konsekwencją wykształcenia się wzorca wykonywania

⁵⁹ Hannah Arendt stwierdza: „kiedy bowiem mówię o banalności zła, czynię to jedynie na poziomie ściśle faktograficznym, wskazując na zjawisko, w obliczu którego stanęliśmy na procesie. [...] W samej zaś jego [Eichmanna – przyp. P.K.] pilności nie było niczego zbrodniczego [...]. Nazywając rzecz językiem potocznym – on *po prostu nie wiedział co robi* [...] Nie był głupcem. To czysta bezmyślność [...]”, zob. *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, tłum. A. Szostkiewicz, Kraków 2010, s. 372–373, z kolei w innym miejscu zauważa: „Nie wiązało się ono [mowa o banalności zła – przyp. P.K.] z żadną abstrakcyjną teorią czy koncepcją, ale z czymś całkiem konkretnym, a mianowicie popełnionym na ogromną skalę złem, którego nie dało się złożyć na karb jakiegóż szczególnej nikczemności, patologii czy ideologicznych przekonań jego sprawcy. Ten ostatni, jeśli w ogóle czymś się wyróżniał, to niespotykaną płytkością”, zob. *Myślenie a sądy moralne*, w: *Odpowiedzialność i władza sądenia*, red. i wpraw. J. Kohn, przeł. W. Madej, M. Godyń, posłowiem opatrzył P. Nowak, Warszawa 2006, s. 187. W literaturze prawniczej na przedstawiony problem, w interesujący sposób, zwraca uwagę Mateusz Stępień, zob. *Lekcje otrzymane w Jerozolimie i Atenach. Wskazówki Hannah Arendt dla etyki prawniczej*, w: *Etyka prawnicza. Stanowiska i perspektywy 3*, red. H. Izdebski, P. Skuczyński, Warszawa 2013, w szczeg. s. 51–56.

⁶⁰ H. Arendt, *Odpowiedzialność osobista w warunkach dyktatury*, w: *Odpowiedzialność i władza sądenia*, red. i wpraw. J. Kohn, przeł. W. Madej, M. Godyń, posłowiem opatrzył P. Nowak, Warszawa 2006, s. 60 i n.; Z. Bauman, *Nowoczesność i zagłada*, przekł. T. Kunz, Kraków 2009, rozdz. VI i VII; tenże, *Etyka ponowoczesna*, przeł. J. Bauman oraz J. Tokarska-Bakir, przekł. przejrzał Z. Bauman, Warszawa 1996, rozdz. 5.

roli, który zakłada, że odpowiedzialność ma wymiar bezosobowy i służebny. Nie obarcza ona podmiotu, ale bezosobowe struktury instytucjonalne i sprowadza odpowiedzialność do posłuszeństwa wobec zastanych reguł działania, utrwalonej praktyki. W ten sposób człowiek pełniący swoje funkcje staje się wykonawcą poleceń struktury instytucjonalnej. Do takiego obrazu wykonywania roli przyczynia się standardowa koncepcja. Źródłem formułowanego zarzutu jest postulat zasłaniania możliwej sytuacji konfliktu oraz dylematu moralnego jako sytuacji, w której rodzić się może pytanie: jak postąpić? W ten sposób myślenie, procesy poznawcze, zostają wyparte z praktyki zawodowej⁶¹. Myślenie „bez podpórki” pozwala, zdaniem Arendt, zapobiec skostnieniu, polegającemu na bezrefleksyjnie wyrażonej zgodzie na przyjęty sposób działania. Staje się to możliwe, ponieważ atrybutem myślenia jest sumienie⁶². Utworzenie, w wymiarze systemowym, warunków do myślenia może zapobiec wykonywaniu roli w sposób, który znamionuje banalność zła. Z jednej bowiem strony, myślenie jest warunkiem przyjęcia postawy sceptycznej wobec reguł zawodowych, czy też szerzej, wzorców działania w instytucji. Z drugiej zaś, to myślenie pozwala konstytuować tożsamość rozumianą jako identyfikację bycia sobą. W ten sposób staje się warunkiem ocalenia podmiotowości w roli zawodowej⁶³.

Wyłączenie myślenia z przejawów działania może rodzić sytuację, w której, w wymiarze systemowym, zakorzeni się zło mające charakter banalny. Nie wymaga ono aktywności człowieka, wykazywania się szczególnym okrucieństwem, a raczej dostosowania się do panujących reguł działania. Może skrywać się: „w schludnym gabinecie, w decyzjach administracyjnych”⁶⁴. „Každy trybik, czyli każdą osobę można wymienić bez zmiany całego systemu i jest to założenie leżące u podstaw wszelkiej biurokracji, wszelkich służb cywilnych i ściśle mówiąc, pełnienia

⁶¹ Paweł Śpiewak, omawiając projekt H. Arendt, zauważa: „Arendt stale powtarza, że ludzką kondycję wyznacza zdolność zaczynania, co znaczy, że już w działanie i mówienie wpisana jest możliwość pojawienia się czegoś nieoczekiwanego”, zob. *Dobro wspólne w myśli politycznej Hannah Arendt*, w: *W stronę wspólnego dobra*, Warszawa 1998, s. 170.

⁶² Tamże, s. 166.

⁶³ Tamże, s. 168.

⁶⁴ Tamże, s. 170.

wszelkich funkcji w instytucjach”⁶⁵. Sprawca czynu nie musi dostrzegać efektów swoich działań. Są one nie tylko poza obszarem jego kompetencji, ale i niekiedy możliwości dostrzeżenia. Mechanizm ten Zygmunt Bauman przedstawia, posługując się określeniem „radioforyzacja działania”⁶⁶. Celem tego mechanizmu jest: „rozciągnięcie dystansu do tego stopnia, że wyeliminowane zostaje całkowicie moralne znaczenie działania”⁶⁷. Jeśli nawet autorom „działania upośrednionego”⁶⁸ zdarzy się przyjrzeć efektom swoich zachowań, to: „trudno im będzie rozpoznać w nich skutki czynów, do których autorstwa się przyznają; znikome jest prawdopodobieństwo, że uznają swe działania [...] za przyczynę sprawczą tego, co zobaczą, a zatem i za działania istotne moralnie”⁶⁹.

Dociekając przyczyn wytworzenia się opisanego wyżej mechanizmu, Z. Bauman wskazuje na trzy źródła: 1) politykę dystansu, tj. zachowanie odległości między osobą dokonującą działania, a tymi, których ma ono dotyczyć, 2) wydłużenie czasu między działaniem a jego skutkami, 3) rozproszenie wykonywanego zadania poprzez rozłożenie procesu podejmowania decyzji na kilka osób, tj. podziału czynności na fragmentaryczne części⁷⁰. Dzięki temu wykonawca roli nie ma pełnego obrazu, co sprzyja tworzeniu się przekonania, że odpowiada się tylko i wyłącznie za określony fragment⁷¹.

⁶⁵ H. Arendt, *Odpowiedzialność osobista w warunkach dyktatury*, w: *Odpowiedzialność i władza sądzienia*, red. i wpraw. J. Kohn, przeł. W. Madej, M. Godyń, posłowiem opatrzył P. Nowak, Warszawa 2006, s. 62.

⁶⁶ Charakteryzuje je działanie, którego: „nie ocenia się i nie można oceniać w kategoriach dobra i zła. Można je tylko mierzyć kryteriami technicznymi – poprzez zestawienie ich z celami lub procedurami organizacyjnymi. W efekcie pozbawia się odpowiedzialność moralną [...]”. Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna...*, s. 168.

⁶⁷ C. Wodziński, *Światłocienie zła*, Wrocław 1998, s. 297.

⁶⁸ Termin wprowadzony przez Johna Lachsa w pracy: *Responsibility and the Individual in Modern Society*, Harvester, Brighton 1981, s. 12–13. „Oznacza działanie w sytuacji, gdy nieokreślona liczba »ogniów pośredniczących« wypełnia przestrzeń przyczynowo-skutkową dzielącą aktora od następstw jego czynów”. przywołuję za Z. Baumanem, *Etyka ponowoczesna...*, przypis 16, s. 168–169.

⁶⁹ Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna...*, s. 169.

⁷⁰ Zygmunt Bauman przedstawia je w pracy: *Nowoczesność i zagłada...*, s. 213, 435–439; tenże, *Etyka ponowoczesna...*, s. 167–173. Do ustaleń Z. Baumana nawiązuje Scott Veitch, *Law and Irresponsibility...*, rozdz. 2. Zob. także M. Bovens, *The Quest...*, rozdz. 4; J. Ladd, *Moralność a ideał racjonalności w organizacjach formalnych*, przeł. J. Sójka, w: *Etyka biznesu. Z klasyki współczesnej myśli amerykańskiej*, wybór i redakcja Leo V. Ryan SCV, J. Sójka, Poznań 1997.

⁷¹ Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna...*, s. 28–31.

Poczucie rozproszonej odpowiedzialności wzmacnia administracyjny podział pracy, a dokładniej, formułowany w jego obrębie argument z profesjonalizacji, który sprowadza się do uznania, że odpowiedzialność za działanie spoczywa na instytucji. Prowadzi to do kształtowania tożsamości wykonawcy roli na odpowiedzialności służebnej. Różni się ona od odpowiedzialności moralnej tym, że: „działanie jest środkiem do osiągnięcia jakiegoś zewnętrznego celu. Gdy uda się usunąć z pola widzenia zewnętrzny kontekst działania, czynność wykonywana przez urzędnika staje się celem sama w sobie”⁷². W ten sposób odpowiedzialność zostaje pozbawiona wymiaru moralnego. W jej miejsce wstępuje wymiar służebny, sprowadzający odpowiedzialność do posłuszeństwa, kierowania się zastanymi regułami działania tak, że brak jest miejsca dla wątpliwości, problematyzacji zastanego sposobu działania. Trafnie tę myśl oddają słowa Z. Baumana: „W ramach biurokratycznego systemu władzy dyskurs moralny zyskuje nowy słownik. Wypełniają go takie pojęcia, jak lojalność, obowiązek i dyscyplina, przy czym każde z nich wskazuje na zwierzchników jako główny przedmiot troski moralnej, a jednocześnie najwyższy moralny autorytet”⁷³. Dzięki temu lojalność staje się „głównym miernikiem cnót moralnych aktora – a skoro każdy z osobna boryka się ze wspólnym zadaniem, i sukces każdego zależy od solidarnych wysiłków wielu, zyskuje na tej lojalności dyscyplina organizacyjna i gotowość do współpracy w realizacji organizacyjnych celów, a traci moralna czujność na to, co się w ich wyniku może przydarzyć osobnikom do sieci koleżeńskiej nie należącym”⁷⁴.

Z. Bauman ostrzega przed kształtowaniem tożsamości wykonawcy roli na odpowiedzialności służebnej⁷⁵. „Takie praktyczne i mentalne oddalenie od ostatecznego efektu działań oznacza, że większość urzędników pracujących w strukturach biurokratycznych może wydawać polecenia, nie posiadając pełnej wiedzy na temat powodowanych przez nie skutków”⁷⁶. „Odpowiedzialność za dokonane czyny staje się wówczas

⁷² Z. Bauman, *Nowoczesność i zagłada...*, s. 218.

⁷³ Tamże, s. 331.

⁷⁴ Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna...*, s. 170.

⁷⁵ Tak pojmowana odpowiedzialność, zdaniem Philippe Noneta i Philipa Selznicka, jest źródłem m.in. formalizmu, zob. *Law and Society in Transition. Toward Responsive Law*, Harper Colophon Books Harper & Row, Publishers, New York–Hagerstown–San Francisco–London 1978, s. 76. Zob. także G.J. Postema, *Moral Responsibility...*, s. 76.

⁷⁶ Z. Bauman, *Nowoczesność i zagłada...*, s. 214.

pojęciem w istocie nieuchwytnym, bo każdy z uczestników jest przekonany, że ponosi ją jakaś »rzeczywista władza«. Oznacza to, że zrzucanie z siebie odpowiedzialności nie jest tylko wykrętem, który stosuje się *post factum* jako wygodne usprawiedliwienie na wypadek oskarżeń o nieetyczny lub, co gorsza, bezprawny charakter podjętych działań. Ulotność i bezosobowość odpowiedzialności są podstawowymi warunkami pojawienia się nieetycznych lub nielegalnych działań [...]»⁷⁷. W konsekwencji tego możemy mieć do czynienia z „radykałnym złem”, które przybiera banalne oblicze⁷⁸.

Przedstawiony mechanizm działania wydaje się opisywać możliwy podział pracy w korporacjach, gdzie obsługi klienta dokonuje kilka osób. Praca nie polega na wzajemnej współpracy, a raczej na dostarczaniu informacji temu, który jest oddelegowany do kontaktu z klientem. Tak oto osoba przedstawiająca sprawę faktycznie nad nią nie pracuje⁷⁹. Sytuacja ta sprzyja wytworzeniu mechanizmu, który neutralizuje poczucie moralnej odpowiedzialności za podejmowane działania: „nie jest ono moje, ale struktury instytucjonalnej; pełnię jedynie rolę tłumacza, który nie odpowiada za sprawę” – to typowy argument racjonalizujący działanie wykonawcy poleceń⁸⁰.

Paweł Śpiewak tak komentuje przedstawiony sposób wykonywania roli: „Człowiek nie-myślący rezygnuje niejako ze swej autonomii. Godzi się na to, że jest narzędziem idei, ich wykonawcą [...]. Wybiera stabilność i komfort, które mogą mu ofiarować ideologie lub urzędy,

⁷⁷ Tamże, s. 337.

⁷⁸ A. Czarnota, *Radykalne zło a prawo: jak mierzyć się z trudną przeszłością? Przewodnik po literaturze*, „Ius et Lex” 2003, nr 1, s. 363.

⁷⁹ Sformułowaną krytykę można osłabić, wskazując, że taki sposób zarządzania jest jednym z możliwych modeli wykonywania roli prawnika. Na inny jeszcze argument zwraca uwagę Janusz Czapiński w rozmowie na temat kondycji polskiego szkolnictwa wyższego oraz rynku pracy: „W każdym kraju uczy się w taki sposób i na takim poziomie, jaki wymaga gospodarka. Otóż polska gospodarka nie wymaga oksfordczyków ani absolwentów Cambridge. Oczywiście ci z Cambridge mają drzwi otwarte do pracy w korporacjach i wiedzą, jak się zabierać do własnego biznesu. Są naprawdę świetnie przygotowani do startu w dorosłość. Ale nie do polskiego rynku pracy, bo to rynek wykonawców cudzych pomysłów i cudzych poleceń”, zob. *Polskiego Oksfordu nie będzie. Z prof. Januszem Czapińskim i jego synem Janem Kamoji-Czapińskim rozmawia Agnieszka Kublik*, „Gazeta Wyborcza” 15–16 marca 2014 r., s. 28.

⁸⁰ D. Luban, *Lawyers and Justice...*, s. 123.

czy zalecenia przełożonych. Rezygnuje z cichej aktywności myślenia, samorefleksji. Rezygnuje z siebie i chce być taki sam jak inni”⁸¹.

4. Argument z moralności indywidualnej

Z przedstawionych wyżej rozważań wyłania się myśl, która sugeruje, że wybór tożsamości wykonawcy poleceń jest niebezpieczny również dlatego, że może mieć wpływ na kondycję osoby, która wykonuje rolę. Kim jesteśmy poza rolami, które odgrywamy?⁸². Zwróćmy uwagę na to, że do tej pory roszczenie do ocalenia indywidualnego osądu w działalności zawodowej rozpatrywaliśmy przede wszystkim z perspektywy wykonywania roli prawnika. Możliwe jest jednak przyjęcie odmiennej optyki. Odślania ją pytanie: kim jesteśmy w życiu prywatnym, poza rolami zawodowymi, które odgrywamy?

Standardowa koncepcja roli prawnika zakłada, że możliwe jest odseparowanie sfery zawodowej od życia prywatnego. Co będzie, jeśli ten zabieg okaże się jednak niemożliwy? Podniesiona wątpliwość, co warto zauważyć, jest formułowana na gruncie orzecznictwa sądowego. Zwraca się w nim uwagę na niemożność rozdzielenia sfery zawodowej od innych obszarów życia społecznego⁸³. W takiej sytuacji podnoszony postulat ocalenia czynnika jednostkowego w roli zawodowej staje się nie tylko przejawem troski o sposób działania instytucji, ale i o nasze człowieczeństwo. Tym samym stawka, o której mówimy, rozważając wybór roli zawodowej, wzrasta. Przypomina nam o tym sugestywnie jedna z końcowych scen z *Okruchów dnia*, w której Stevens ze łzami w oczach wyznaje przed nieznanym: „Lord Darlington nie był złym człowiekiem. Na pewno nie. A pod koniec życia potrafił przynajmniej powiedzieć, że popełniał błędy. Jego lordowska mość był człowiekiem odważnym. Obrął w życiu jakąś drogę, okazało się, że niesłuszną, ale przynajmniej coś wybrał. A ja? Ja nie mogę powiedzieć o sobie nawet tego [...], nie mogę nawet powiedzieć, że popełniałem własne błędy.

⁸¹ P. Śpiewak, *Dobro wspólne w myśli politycznej...*, s. 167.

⁸² Zob. D. Markovits, *A Modern Legal Ethics. Adversary Advocacy in a Democratic Age*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2008, s. 1.

⁸³ Wyrok SN z 17 czerwca 2008 r., SNO 46/08, Lexis.pl nr 2517040; wyrok SN z 23 stycznia 2008 r., SNO 89/07, Lexis.pl nr 1900404.

Doprawdy – nasuwa się pytanie – i jakaż w tym godność?”⁸⁴. Powieść kończy się smutną sceną, w której Stevens decyduje się powrócić do funkcji kamerdynera i swej żarliwej postawy lojalności, czym chce zjednać przychyłność nowego pracodawcy.

Przedstawione uwagi wskazują na rozdźwięk między moralnością instytucjonalną a moralnością indywidualną (w standardowej koncepcji roli prawnika) uzasadniany rozdzieleniem sfery zawodowej od sfery prywatnej. Można rozpatrywać ten rozdźwięk nie tylko jako argument racjonalizujący działanie w instytucji, ale i opisujący kondycję człowieka wykonującego rolę. Teoria dysonansu, na której (w pewien sposób) opiera się powyższe rozróżnienie zakłada, że jednym z mechanizmów kierujących ludzką psychiką jest dążenie do redukcji rozbieżności. Jest to efektem pragnienia, którego celem jest osiągnięcie wewnętrznej harmonii. W związku z tym przyjęcie tożsamości wykonawcy poleceń staje się możliwym sposobem poradzenia sobie z dysonansem moralnym, czy też psychologicznym. Z tego punktu widzenia wybór roli prawnika odślania stawkę, w której gra toczy się nie tylko o sposób wykonywania roli, ale i umiejętność ocalenia siebie – nie tylko w praktyce zawodowej, ale w życiu codziennym. Na wymiar ten zwraca uwagę Tim Dare, przedstawiając projekt refleksyjnej tożsamości prawnika jako ten, który wyposaża w krytyczny ogląd własnej pozycji, pozwala dostrzec napięcia, jakie generuje wykonywanie roli w zderzeniu z poszukiwaniem sposobu na satysfakcjonujące życie⁸⁵. Z tej perspektywy postać Stevensa jest tragiczna – kamerdynier nie jest zdolny do zaangażowania się w taką właśnie refleksję, wykonywanie roli jest jej pozbawione⁸⁶. Śledząc postać Stevensa możemy się przekonać, do czego prowadzi kształtowanie tożsamości wykonawcy roli na moralności instytucjonalnej. Pan Stevens nie potrafi wyznaczyć miłości Pannie Kenton, która, podobnie jak on, pracuje w posiadłości Darlington, ani też towarzyszyć ojcu na łożu śmierci, albowiem zachowania te godzą, w jego mniemaniu, w dobre wykonywanie roli.

⁸⁴ K. Ishiguro, *Okruchy dnia*, tłum. J. Rybicki, Inowrocław 2008, s. 299.

⁸⁵ T. Dare, *Detachment, Distance, and Integrity*, w: *Professional Ethics and Personal Integrity*, red. T. Dare, W.B. Wendel, Cambridge Scholars Publishing 2010, s. 119.

⁸⁶ Podobne spostrzeżenia można wyprowadzić z historii o Rico, zob. R. Sennet, *Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, przeł. J. Dzierzowski, Ł. Mikołajewski, Warszawa 2006, w szczególności s. 185 i n.

W standardowej koncepcji roli prawnika jest jeszcze coś, co może budzić wątpliwość, a mianowicie fragmentaryzacja tożsamości⁸⁷. Standardowa koncepcja zdaje się zakładać, że możliwe, a nawet pożądane, jest przechodzenie z jednej tożsamości w drugą, tak jakby nie było żadnej ciągłości, powiązania między nimi w pracy, ani w domu. Prowadzi to do rozczłonkowania (pokawałkowania) tożsamości, pojmowania jej w poszczególnych segmentach, w których wykonujemy rolę⁸⁸. Przystanie na to, zdaniem Alasdair MacIntyre'a, oznacza akceptację poglądu głoszącego, że tożsamość człowieka można porównać do wieszaka, na którym wiszą kostiumy poszczególnych ról⁸⁹. Takie ujęcie tożsamości w połączeniu z dążeniem do redukcji dysonansu może powodować, że to, co na początku traktowaliśmy jedynie jako narzędzie racjonalizujące sposób wykonywanie roli, stać się może faktycznym opisem kondycji ludzkiej. W odpowiedzi na wskazany redukcjonizm MacIntyre podkreśla konieczność zachowania, po pierwsze, podmiotowości w wykonywanej roli: „muszę rozumieć samego siebie jako kogoś, kto do każdej z ról wnosi cechy umysłu i charakteru przynależące do mnie jako do jednostki, a nie jako do kogoś, kto wypełnia daną rolę”⁹⁰. Po drugie, indywidualnego osądu w wykonywaniu roli: „podmioty moralne muszą rozumieć siebie nie tylko jako jednostki, lecz jako jednostki praktycznie racjonalne”⁹¹. I po trzecie, zdaniem brytyjskiego filozofa, ważne jest pojmowanie odpowiedzialności nie tylko w kontekście podejmowanych działań zawodowych, ale i siebie samego – osoby, która jest wykonawcą roli.

Na podstawie przedstawionych uwag można sformułować dwa argumenty na rzecz ujęcia dialogicznego projektu roli zawodowej prawnika jako postulatu etycznego.

⁸⁷ Problem ten w szerszym aspekcie przedstawia Alasdair MacIntyre, zob. *Dziedzictwo cnoty...*, rozdz. III oraz XV.

⁸⁸ Tamże, rozdz. XV; tenże, *Struktury społeczne i ich zagrożenie dla moralnej sprawczości*, tłum. A. Chmielewski, w: *Etyka i polityka*, red. nauk. A. Chmielewski, Warszawa 2009, s. 286–288; M.C. Nussbaum, *Virtue Ethics: A Misleading Category?*, „The Journal of Ethics” 1999, nr 3, s. 170 i n. Arystotelejskie podejście do moralności roli zawodowej przedstawiają Justin Oakley i Dean Cocking omawiając m.in. problem dystansu do wykonywanej roli a integralności moralnej, zob. *Virtue Ethics and Professional Roles*, Cambridge University Press 2006, rozdz. VI.

⁸⁹ A. MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty...*, s. 76.

⁹⁰ A. MacIntyre, *Struktury społeczne...*, s. 275.

⁹¹ Tamże.

Pierwszy argument – z moralności instytucjonalnej – wiąże się z zobowiązaniem, spoczywającym na wykonawcy roli prawnika. Postać tego zobowiązania, na przykładzie roli zawodowej adwokata i prokuratora, starałem się przedstawić, wskazując na oczekiwania, jakie można zrekonstruować z rozwiązań normatywnych dotyczących obu wymienionych profesji. Oczekiwania te, jeśli potraktować je jako ilustrujące istotę (cel), czy też funkcję roli prawnika, możemy rozpisać posługując się relacją prawnik – klient w ujęciu indywidualnym, instytucjonalnym oraz społecznym. Konieczność ważenia racji powoduje, że samoistnie odślania się nam sprawstwo podmiotowe w strukturze instytucjonalnej. Oznacza to, że na sposób wykonywania roli wpływ ma nie tylko czynnik strukturalny, ale również to, kto ją wykonuje, w jaki sposób odpowiada na przedstawioną postać zobowiązania.

Drugi argument eksponuje potencjalne koszty redukcji roli zawodowej do czynnika instytucjonalnego. Obciążenia te można rozpatrywać ze społecznego, jak i indywidualnego punktu widzenia. W wymiarze społecznym akceptacja zubożenia doświadczenia moralnego wykonawcy roli, który działając, nie odpowiada za wytwory swoich czynności, przywołuje na myśl diagnozę Arendt o rządach Nikogo. Z kolei w wymiarze jednostkowym, koszty redukcji można odnieść do umiejętności ocalenia siebie w praktyce instytucjonalnej. W tym kontekście stawką jest uznanie podmiotowości w rolach, jakie wykonujemy.

Przedstawione wyżej możliwe koszty redukcji pozwalają myśleć o dialogicznej roli prawnika jako projekcie pożądanym społecznie. Projekt ten daje nadzieję na ograniczenie tychże kosztów, których wystąpienie powinniśmy brać pod uwagę, akceptując wybór standardowej koncepcji roli prawnika. Nie oznacza to, że z wyborem dialogicznej roli prawnika nie łączą się obiekcje, z którymi trzeba się również liczyć. Zarzut braku obiektywności prawa wydaje się opierać na nieco mylącej opozycji moralność instytucjonalna – moralność indywidualna. Starałem się na to zwrócić uwagę, przedstawiając problem tożsamości prawnika jako wykonawcy roli w świetle dialektyki ciągłości a jej rozproszenia. W dialogicznej propozycji roli zawodowej nie chodzi o zanegowanie fragmentaryzacji, ile o pokazanie znaczenia ciągłości jako drugiego bieguna w grze o tożsamość prawnika jako wykonawcy roli. Zarzut braku obiektywności łączy się również z zarzutem o subiektywizację prawa czy też procesu jego stosowania. Może on przybrać postać pytania, na ile działalność prawnicza jest determinowana przez

czynniki zewnętrzne (normatywne, kulturowe), a na ile podejmowana decyzja zależy od charakteru osoby podejmującej decyzję. W projekcie dialogicznym wpływ na działalność prawniczą ma moralność instytucjonalna przy jednoczesnym uznaniu roli moralności indywidualnej. Ekspozycja czynnika ludzkiego może rodzić obawy o dyskrejonalną władzę prawników. Większe obawy budzi, według mnie, jednak zasłanianie tej władzy poprzez eliminowanie możliwego napięcia między tym, co intersubiektywne, a tym, co jednostkowe.

Zarysowany problem wydaje się tylko jednym z możliwych, z którym należy się liczyć, przedstawiając konsekwencje wyboru dialogicznego projektu roli zawodowej prawnika. Innym możliwym pytaniem jest ukazanie praktyki prawniczej ufundowanej na dialogicznej roli prawnika. Nie czyniąc tego zabiegu chciałbym, w kilku słowach, się wytłumaczyć⁹². Ukazanie dialogicznego projektu jako postulatu etycznego uznałem za konieczne dla dokonania korekty pojęcia roli zawodowej, założonej w standardowej koncepcji roli prawnika. Argument, że koncepcja ta jest pożądana społecznie, jest jednym z pierwszych, pojawiających się na rzecz jej obrony. W związku z tym: 1) wykazanie, że na poziomie normatywnym możemy mówić o oczekiwaniach wobec roli zawodowej prawnika, które odpowiadają propozycji dialogicznej oraz 2) ekspozycja możliwych kosztów, które wiążą się z wyborem standardowej koncepcji, rozumiem jako pierwszy, ale konieczny krok, dla zmierzenia się następnie z pytaniami, w jaki sposób projekt dialogiczny odpowiada na problem legitymizacji prawa, autonomii prawa,

⁹² W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę na rozważania, po pierwsze, Tomasza Pietrzykowskiego, przedstawiające rozumienie norm kodeksów deontologicznych jako wskazówek, czy też znaków ostrzegawczych pozwalających rozpoznać wartości etyczne odpowiednie dla danego zawodu prawniczego. Zdaniem autora: „W żadnym razie bowiem **formalna zgodność** zachowania z normami jakiegokolwiek uchwalonego aktu normatywnego nie może zastąpić obowiązku dokonywania samodzielnych ocen ani też zwolnić z **moralnej odpowiedzialności** za własne czyny”, zob. *Etyka i deontologia zawodowa*, w: *Zawód radcy prawnego. Historia zawodu i zasady jego wykonywania*, red. A. Bereza, Warszawa 2010, s. 107. Po drugie – Marcina Matczaka o wskazówkach interpretacyjnych, jakie można wyprowadzić ze strategii holistycznej, zob. *Summa Iniuria. O błędzie formalizmu w stosowaniu prawa*, Warszawa 2007, s. 217–222. I po trzecie, Mateusza Stępnia na temat jurysprudenencji cnót, aretycznej koncepcji orzekania (przedstawionej na podstawie głównie prac L. Soluma), zob. *Droga przemiany „duszy sędziowskiej”*. *Ku aretycznej koncepcji orzekania sądowego?*, w: *Dyskrejonalność w prawie. Materiały XVIII Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Teorii i Filozofii Prawa*, red. nauk. W. Staśkiewicz, T. Stawecki, Warszawa 2010, s. 280 i n.

czy też jakie są możliwe koszty związane z pojmowaniem działalności interpretacyjnej jako czynności zaangażowanej etycznie i politycznie.

Podjęcie próby redefinicji roli prawnika i zaproponowanie dialogicznego jej ujęcia stanowi zatem pierwszy (ale konieczny) krok dla następnych, których zadaniem powinno być m.in. zmierzenie się z wymienionymi wyżej zagadnieniami. Pomóc może w tym jeszcze intensywniejsze ukazanie tożsamości wykonawcy roli w świetle podziału na to, co prywatne, i to, co publiczne⁹³.

5. Uwagi końcowe

Propozycja dialogicznej roli prawnika przedstawia wybór tożsamości wykonawcy roli z perspektywy dwóch dopełniających się pytań, kim jestem w roli zawodowej oraz kim jestem poza rolą, jaką wykonuję. Podejmując je, zwracamy uwagę, z jednej strony, na sposób działania w instytucji, a z drugiej, na zdolność zachowania podmiotowości w strukturze instytucjonalnej, jak i poza nią. Ekspozowanie drugiego z wymienionych obszarów uważam za szczególnie ważne w świetle tendencji polegającej na „zawłaszczaniu” sfery prywatnej przez moralność instytucjonalną, czy też rozcłódkowaniu tożsamości, poprzez całkowite rozdzielenie sfery zawodowej od pozostałych aktywności człowieka w sferze społecznej. Próba ukazania potencjalnych zagrożeń związanych z tymi procesami wydaje się odpowiadać, sformułowanemu na wstępie, metateoretycznemu zadaniu niniejszej pracy, jakim jest przedstawianie ważnych aksjologicznie momentów w praktyce prawniczej.

⁹³ W tym kontekście warto zwrócić uwagę na propozycje Richarda Rorty'ego. W pracy *Przygodność, ironia i solidarność* (przeł. W.J. Popowski, Warszawa 2009, s. 16) czytamy: „W książce tej staram się pokazać, co się dzieje, gdy zaprzestajemy poszukiwań teorii jednoczącej to, co publiczne, i to, co prywatne, a zadawałamy się traktowaniem wymogów autokreacji i ludzkiej solidarności jako równie zasadnych, aczkolwiek na zawsze niewspółmiernych”.

Zakończenie

1. Ramy pracy: o redukcjonizmie w roli zawodowej prawnika

W prezentowanej pracy podjąłem próbę redefinicji roli zawodowej, jaką zakłada standardowa koncepcja i w konsekwencji tego zabiegu zaproponowania dialogicznego ujęcia roli prawnika.

Realizując postawione zadanie, przedstawiłem standardową koncepcję roli prawnika w świetle trzech zasad: stronniczości, neutralności moralnej oraz niezależności. Na rzecz standardowej koncepcji przywołuje się dwa argumenty: 1) moralna odpowiedzialność za działania spoczywa na roli, a nie osobie ją wykonującej, 2) taka postać roli zawodowej prawnika jest pożądana społecznie. Omawiane pojęcie roli kształtowane na zasadzie niezależności zakłada separację wymiaru zawodowego od indywidualnego osądu w imię racji społecznych. Rekomendując takie rozwiązanie, podkreśla się, że zwrócenie się w stronę moralności indywidualnej naraża na zarzut przypadkowości i niepotrzebnej subiektywizacji. Jeśli prawnik kieruje się zobowiązaniami, które prowadzą do ochrony godności człowieka, to taka jego postawa może zyskać społeczną akceptację. Może się jednak okazać, że moralność indywidualna nakierowana jest na inne zobowiązania, które takiego poklasku nie wzbudzają. Argument z możliwej subiektywizacji uzasadniać ma wyłączenie indywidualnego osądu z moralności roli w imię dążenia do integralności instytucjonalnej jako czynnika kształtującego tożsamość wykonawcy roli¹. W związku z tym umiejętność

¹ W.B. Wendel, *Personal Integrity and the Conflict Between Ordinary and Institutional Values*, w: *Professional Ethics and Personal Integrity*, red. T. Dare, W.B. Wendel, Cambridge Scholars Publishing 2010, s. 363.

oddzielenia wykonywania roli od sfery prywatnej staje się wartością, jaką przywołuje się na rzecz standardowej koncepcji roli prawnika. Umiejętność oddzielenia własnych doświadczeń, uprzedzeń w wykonywaniu roli służyć ma m.in. ochronie klienta przed oceną jego postępowania przez pełnomocnika. Zapobiec ma to sytuacjom, w których odmówiono by przyjęcia sprawy ze względu na niegodziwość czynu, jaki przypisuje się podejrzanemu.

Traktowanie wskazanej separacji jako argumentu sankcjonującego wyłączenie z roli zawodowej indywidualnego osądu, może prowadzić do ukształtowania się dwóch wzorców wykonywania roli, które zakładają przyjęcie tożsamości wykonawcy poleceń w sposób odpowiednio: bezrefleksyjny albo cyniczny. Dla pierwszej z wyróżnionych postaw etyczność działania mierzy się stopniem dostosowania do struktury instytucjonalnej. Z kolei druga postawa tworzy warunki do wykonywania roli według własnego uznania, przy jednoczesnym racjonalizowaniu dokonywanych czynności jako instytucjonalnych, tj. takich, na które nie ma się wpływu. Oba wzorce wykonywania roli prawnika uważam za niebezpieczne, choć każdy z innych powodów. Jak już wspominałem, o ile w pierwszym przypadku mamy do czynienia z możliwą instytucjonalizacją bezmyślności, o tyle w drugim, z potencjalnym problemem niekontrolowanej subiektywizacji, przed którą tak bardzo starają się bronić zwolennicy standardowej koncepcji. Łączy je natomiast zaślanianie, na poziomie instytucjonalnym, sprawczej roli prawnika, dzięki czemu pozostaje ona poza przedmiotem kontroli.

Odciążająca funkcja struktury instytucjonalnej, która wydawała się atutem standardowej koncepcji w świetle jurydykacji życia społecznego, może jednak prowadzić do zakorzeniania prawnika w strukturze instytucjonalnej i w konsekwencji przyjęcia tożsamości wykonawcy poleceń. To, co wydawało się poręcznym narzędziem, może stać się faktycznym opisem człowieka wykonującego rolę prawnika. Mając to na uwadze usiłowałem, w prezentowanej pracy, poddać redefinicji koncepcję roli prawnika, opartej na separacji obu obszarów życia. Zwolennicy standardowej koncepcji głoszą, że rezygnacja z niej doprowadzi do subiektywizacji i w konsekwencji kształtowania tożsamości wykonawcy roli na indywidualnym odczuciu, bez należytego szacunku wobec intersubiektywnego pola, zapewnionego przez moralność instytucjonalną. Wskazany redukcjonizm może budzić uzasadnioną obawę,

podobnie jak jego postać, jaką oferuje standardowa koncepcja roli zawodowej. Podnoszony redukcjonizm czyni niezauważalnym możliwą sytuację konfliktu między pełnionymi rolami społecznymi, to raz, a dwa – między rolą a kondycją człowieka, który ją wykonuje. Może to prowadzić w konsekwencji do kształtowania roli prawnika na wzór wykonawcy poleceń, utraty przezeń podmiotowości. Podejmując próbę uniknięcia błędu redukcjonizmu, przedstawiłem dialogiczny projekt roli prawnika².

2. Co zmienia dialogiczny projekt roli zawodowej prawnika względem standardowej koncepcji?

Dialogiczny projekt roli prawnika można mierzyć sposobem kształtowania tożsamości wykonawcy roli, która polega na uznaniu znaczenia struktury instytucjonalnej w tym procesie, przy jednoczesnym wzmocnieniu roli jednostki. Myśl tę starałem się przedstawić, posługując się pojęciem sprawstwa i moralnej odpowiedzialności. Konsekwencją tego uznania jest przystanie na stanowisko, zgodnie z którym dla sposobu wykonywania roli znaczenie ma wymiar instytucjonalny, jak również czynnik podmiotowy – to, kto ją wykonuje³. Ideę dwukierunkowego ruchu, na której zasadza się projekt dialogiczny, można również odnieść do działań prawnika, polegających na uwzględnieniu racji klienta „prywatnego”, jak i „publicznego”. Warte podkreślenia jeszcze raz jest to, że projekt dialogicznej roli prawnika można przedstawiać jako postulat etyczny, uzasadniony zarówno w ujęciu instytucjonalnym, jak i społeczno-indywidualnym.

Zaproponowanej redefinicji roli zawodowej może towarzyszyć pytanie: co projekt dialogiczny zmienia względem standardowej koncepcji roli

² Dialogiczny projekt roli zawodowej – jak już sugerowałem na wstępie – można próbować odnieść nie tylko do rozpatrywanych ról zawodowych: prokuratora, adwokata czy sędziego, ale szerzej zawodów zaufania publicznego (w tym ujęciu konkretna profesja staje się „zmienna” dookreślającą projekt dialogiczny).

³ Odwołując się do eseju Richarda Rortey’ego na temat edukacji, należy stwierdzić, że kształtowanie tożsamości prawnika jako wykonawcy roli można rozpatrywać jako czynność socjalizacyjną oraz indywidualistyczną, zob. *Edukacja jako socjalizacja i jako indywidualizacja*, w: *Filozofia a nadzieja na lepsze społeczeństwo*, opracował i przedmową opatrzył J. Grygieńć, tłum. J. Grygieńć, S. Tokariew, Toruń 2013.

prawnika?⁴. Odpowiedzi można udzielić z punktu widzenia sposobu kształtowania tożsamości prawnika jako wykonawcy roli, a następnie, na tej podstawie, wyłaniającej się zmiany w działaniu jurysty. Rozważając postawione pytania, zwróciliśmy uwagę na następujące cechy: odpowiedzialność moralną (pkt 1), sprawstwo w ujęciu strukturalnym i podmiotowym (pkt 2), narracyjność (pkt 3) oraz znaczenie praktycznego osądu (pkt 4).

2.1. Odpowiedzialność moralna jako cecha dialogicznej roli prawnika

Odpowiedzialność roli, zaprezentowana w projekcie dialogicznym, pozwala na odejście od ujęcia odpowiedzialności opartej na winie, koncentrującego się na retrospektywnym wymiarze odpowiedzialności. Standardowa koncepcja roli prawnika niejako marginalizuje poczucie moralnej odpowiedzialności, ponieważ możliwa sytuacja konfliktu (ważenia racji), która buduje sprawstwo podmiotowe i odpowiedzialność moralną, zostaje wyłączona ze struktury roli zawodowej prawnika. W świetle standardowej koncepcji, przynajmniej w założeniu, każdy pojawiający się dylemat natury moralnej powinien zostać rozwiązany poprzez odniesienie się do moralności instytucjonalnej. Inaczej sytuacja przedstawia się w propozycji dialogicznej, która kształtowana jest na odpowiedzialności roli. Przybiera ona postać z jednej strony wspólnotową, z drugiej zaś – indywidualistyczną. Pierwszy z wymiarów związany jest z zobowiązaniem, jakie spoczywa na roli zawodowej. Z kolei drugi – skutkuje możliwością rozpatrywania działania wykonawcy roli jako formy odpowiedzi

⁴ Przedstawiając te uwagi, mam świadomość różnicy w oczekiwaniach, które mogą być wynikiem oceny perspektywy teoretyka a uczestnika praktyki prawniczej. Paweł Łuków w tym kontekście zauważa: „Książki o moralności, a o moralności profesjonalnej chyba częściej niż inne, bywają oskarżane o niedostateczne powiązanie z praktyką. W oskarżeniu tym daje się zauważyć tezę, że teoretyczna refleksja nad moralnością jest po prostu nieprzydatna, ponieważ postulaty normatywne są ogólne, a praktyka zawsze konkretna. [...] Powód dysonansu jest poważniejszy niż niedoskonałości tego czy innego badacza. Tkwi on w nieusuwalnej różnicy między pytaniami, jakie zadają uczestnicy moralności, a tymi, na które mogą odpowiedzieć teoretycy [...]. Odpowiedź filozofa czy moralisty mają formę trzeciej osoby. Odpowiedzi uczestnika moralności są z konieczności w pierwszej osobie”, zob. *Moralność medycyny. O sztuce dobrego życia i o sztuce leczenia*, Warszawa 2012, s. 16.

na powierzone zadanie. Odpowiedzialność indywidualną możemy zatem rozumieć jako postawę, dyspozycję do odpowiedzialnego działania. Odwołując się do etymologii słowa odpowiedzialność, możemy powiedzieć, że wykonywanie roli jest odpowiedzią na zobowiązanie, jakie spoczywa na wypełnianej roli (wymiar wspólnotowy). Odpowiedź ta odślania indywidualny wymiar odpowiedzialności, koncentrujący się na osobie wykonującej rolę. Tak też odpowiedzialności roli możemy przypisać wymiar zarówno intersubiektywny, jak i indywidualny.

2.2. Sprawstwo jako cecha dialogicznej roli prawnika

W projekcie dialogicznym mamy do czynienia z odejściem od kształtowania roli zawodowej z perspektywy: instytucjonalno-funkcjonalnej oraz interakcyjno-pragmatycznej. O ile pierwsza z nich przyjmuje, że wykonywanie roli sprowadza się do przyjęcia moralności instytucjonalnej, o tyle druga zakłada, że struktura, w której działa prawnik, jest tworzona permanentnie, co powoduje, że kluczowy dla wykonywania roli staje się indywidualny osąd⁵. Odejście to skutkuje ujęciem tożsamości jako zadania, które kształtuje się w oparciu o dwa filary: 1) integralność instytucjonalną w wykonywaniu roli, oraz 2) podmiotowość, tj. dążenie do zachowanie siebie, bez względu na wykonywaną rolę. Na poziomie teoretycznym ujęcie to wydobywane jest za pomocą kategorii sprawstwa, odnoszącej się tak do pojęcia struktury, jak i osoby, wykonującej rolę. Przedstawianie roli zawodowej za pomocą sprawstwa podmiotowego i strukturalnego, pozwala działaniu prawnika przypisać dwojakie znaczenie: systemowe (reprodukcyjne) i podmiotowe.

2.3. Narracyjność jako cecha dialogicznej roli prawnika

Jeśli uznamy, że: „podstawowym zadaniem etyki jest wskazanie, jak żyć, wówczas podstawowym zadaniem etyki zawodowej jest wyja-

⁵ Zob. M. Borucka-Arctowa, G. Skąpska, *Teoretyczne problemy socjalizacji prawnej*, w: *Socjalizacja prawna*, red. M. Borucka-Arctowa, Ch. Kourilsky, Warszawa 1993, s. 12 i n.

śnienie, jak czyny, zobowiązania i cechy charakteru właściwe omawianej profesji można zharmonizować i zintegrować z dobrym życiem”⁶.

Przedstawione założenie obecne jest w kodeksach etyki zawodowej obu omówionych w szóstym rozdziale profesji prawniczych⁷. Również z tego powodu, ważne staje się rozstrzygnięcie sposobu kształtowania tożsamości prawnika na linii: moralność zawodowa – moralność indywidualna. Standardowa koncepcja roli prawnika rozstrzyga tę kwestię, wprowadzając separację sfery zawodowej od życia codziennego. Zakładany rozdział, który początkowo miał być tylko narzędziem argumentacyjnym pozwalającym dystansować się od dokonywanych czynności, może stać się (z czasem) faktycznym opisem kondycji człowieka wykonującego rolę albo argumentem służącym uzasadnianiu podejmowanej czynności jako instytucjonalnej, za którą się nie odpowiada, przy jednoczesnym podejmowaniu decyzji według własnego uznania. W miarę zwiększania się dystansu moralnego między tym, kim się jest, a rolą, jaką się wykonuje, zwiększa się pokusa przyjęcia jednej z dwóch strategii działania, które odpowiadają figurze cynika lub bezrefleksyjnego wykonawcy poleceń. Stąd też w projekcie dialogicznym przedłożona jest propozycja odejścia od opisu tożsamości wykonawcy roli za pomocą fragmentaryzacji na rzecz narracyjności⁸. W ujęciu tym

⁶ D. Markovits, *A modern Legal Ethics. Adversary Advocacy in a Democratic Age*, Princeton University Press, Princeton-Oxford 2008, s. 1.

⁷ P. Kardas, *Kilka uwag o funkcji i znaczeniu etycznych i deontologicznych standardów wykonywania zawodów prawniczych*, „Palestra” 2014, nr 1–2, s. 43 i n.

⁸ Na temat tożsamości narracyjnej zob. A. MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, przeł., wstępem i przypisami opatrzył A. Chmielewski, przeł. przejrzał J. Hołówka, Warszawa 1996, rozdz. III i XV; P. Ricoeur, *Czas i opowieść. Tom 3. Czas opowiadany*, przeł. U. Zbrzeźniak, Kraków 2008, s. 350–357; Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przeł. M. Gruszczyński, O. Latek, A. Lipszyc, A. Michalak, A. Rostkowska, M. Rychter, Ł. Sommer, nauk. opracował T. Gładcz, wstępem poprzedziła A. Bielik-Robson, Warszawa 2001, część I, rozdz. 2. Zob. także H. Mamzer, *Tożsamość jako narracja*, w: *W kręgu socjologii interpretatywnej: badania jakościowe nad tożsamością*, red. nauk. J. Leoński, U. Kozłowska, Szczecin 2007, s. 42 i n.; K. Rosner, *Narracja, tożsamość i czas*, Kraków 2003. Warto w tym miejscu zauważyć, że narracyjne ujęcie tożsamości podąża w dwóch kierunkach, w których autorzy: „a) zalecają budowanie tożsamości jednostki przez podporządkowanie jej życia wybranej, autorytatywnej narracji informującej, czym jest *good life*, albo b) budowanie tożsamości w oparciu o narrację własną, indywidualną i kontyngentną. W pierwszym

chodzi o dialektykę ciągłości i fragmentaryzacji jako dwóch filarów w grze, w której stawką jest tożsamość. Nie tyle istotne jest tu za-negowanie fragmentaryzacji (jakiej skutek stanowi separacja życia zawodowego od prywatnego), ile pokazanie znaczenia drugiego bieguna w tej grze o tożsamość. Praca scalania musi być cały czas wykonywana, ponawiana, a zatem separacja nie podlega definitywnemu zniesieniu. Oznacza to, że w grze o tożsamość prawnika jako wykonawcy roli mamy do czynienia z dwoma fundamentami. W pierwszym założone jest dopasowanie się do wykonywanej roli, a drugi podkreśla konieczność scalania poszczególnych fragmentów naszego życia⁹. Jeśli zatem odwołamy do obrazu, zgodnie z którym życie społeczne możemy przedstawiać jako plastry miodu, to nie chodzi o podważenie twierdzenia, że plastry te stanowią poszczególne sfery, a jedynie o brak zgody na pojmowanie ich w sposób, w którym nic je nie łączy.

Przyjmując narracyjne ujęcie tożsamości zakładamy sprawstwo podmiotowe w praktyce społecznej. Zdolność do zachowania siebie w wykonywanej roli wiąże z kolei sprawstwo z moralną odpowiedzialnością wobec siebie, jak i grupy, której jest się członkiem. Narracyjność jako cecha dialogicznego projektu roli prawnika, podkreśla zatem fakt, że tożsamość wykonawcy roli tworzy się poprzez działanie, co wzmacnia znaczenie czasu i relacyjności jako tych właściwości, które przybliżają sposób jej konstituowania¹⁰.

kierunku zmierzają komunitarianie i inni konserwatyści, w drugim – liberałowie [...]”. Zob. W.M. Nowak, *Spór o nowoczesność w poglądach Charlesa Taylora i Alasdaira MacIntyre’a. Analiza krytyczna*, Rzeszów 2008, s. 406.

⁹ Ujęcie to, na co zwraca uwagę Paul Ricoeur, odwołuje się do Arystotelesowskich korzeni: „To, co Arystoteles nazywa opowieścią, nie jest strukturą statyczną, lecz procesem zmierzającym do scalenia [...]. Przez proces scalania rozumiem pracę nad kompozycją, która nadaje dynamiczną tożsamość opowiadaną historii. To, co opowiedziane, jest określoną konkretną historią, która cechuje zupełność i jedność”, zob. *Życie w poszukiwaniu opowieści*, przeł. E. Wolicka, „Logos i Ethos” 1993, nr 2, s. 225–226.

¹⁰ Paul Ricoeur, przedstawiając tożsamość narracyjną, stwierdza: „staramy się odkryć, a nie po prostu narzucić z zewnątrz [...] **narracyjną tożsamość, jaka nas konstituuje**, [...] ponieważ to, co nazywamy »subiektywnością« nie jest pozbawioną spójności serią wydarzeń, ani niewzruszalną substancjalnością nie podlegającą ewolucji, ale jest to dokładnie taka tożsamość, jaka może zostać stworzona w drodze komponowania opowieści, z całym jej dynamizmem czasowości”, zob. *Życie w poszukiwaniu opowieści*, s. 235.

2.4. Znaczenie praktycznego osądu jako cecha dialogicznej roli prawnika

Usiłując odpowiedzieć na pytanie, co wynika z przedstawionego projektu dla działania prawnika, odwołajmy się do sprawy, dotyczącej zachowania tajemnicy zawodowej w procesie karnym w Lake Pleasant w Nowym Jorku¹¹. Podczas przygotowywania obrony klient przyznał się dwóm swoim obrońcom do dokonania jeszcze innych morderstw. Prawnicy udali się we wskazane miejsce i odnaleźli ukryte zwłoki. Mimo to nie ujawnili miejsca znalezienia ciał, chociaż rodzina jednej z ofiar szukała kilkakrotnie u nich pomocy w zlokalizowaniu zaginionej ofiary, aby móc rozwiązać wątpliwości, dotyczące zaginięcia małej dziewczynki. Obowiązek zachowania poufności przez adwokata, który chroni klienta przed obciążeniem samego siebie, zakazywał w tym przypadku ujawnienia miejsca, w którym ukryto ciała trzech osób, mimo że z perspektywy osobistej takie rozstrzygnięcie nie wydaje się już oczywiste.

Przedstawiona sytuacja rodzi zatem konflikt między moralnością instytucjonalną, a indywidualną. Jego rozstrzygnięcie może polegać na zasłonięciu i w konsekwencji kierowaniu się moralnością instytucjonalną, obowiązującymi regułami, lub też moralnością indywidualną. W pierwszym przypadku, wyłączenie z działania myślenia prowadzi, w linii prostej, do zawierzenia regule instytucjonalnej, dostosowaniu się do niej, a w drugim, do postępowania według własnego uznania. Obie propozycje można podać w wątpliwość. Łączy je natomiast postulat wyłączenia z roli zawodowej możliwej sytuacji konfliktu jako tej, która kształtuje tożsamość prawnika. Zdaniem Geralda J. Postema wyłączenie to jest dlatego kłopotliwe, ponieważ: „w miarę zwiększania się dystansu moralnego pomiędzy osobistą i zawodową moralnością, zwiększa się również pokusa przyjęcia jednej lub drugiej strategii identyfikacji. Jednostka albo coraz bardziej identyfikuje się z rolą albo próbuje się stanowczo od niej odciąć”¹².

¹¹ Zob. M.H. Freedman, *Gdzie zakopano zwłoki: system kontrydiktoryjny i obowiązek zachowania tajemnicy*, tłum. J. Malczewski, w: *Moralność i profesjonalizm. Spór o pozycje etyk zawodowych*, red. W. Galewicz, Kraków 2010, s. 291.

¹² G.J. Postema, *Moral Responsibility in Professional Ethics*, 55 „New York University Law Review” 63 (1980), s. 75.

W świetle standardowej koncepcji roli prawnika odpowiedź na pytanie: czy adwokat postąpił słusznie, nie informując rodziców, gdzie są pochowane zwłoki ich córki, będzie sprowadzała się do uwzględniania reguł zawodowych. Koncepcja ta nie pozostawia miejsca na komplikowanie reguł, czynności zawodowych.

Z odmienną sytuacją mamy do czynienia w przypadku uwzględnienia dialogicznego projektu roli prawnika. Zobowiązanie, jakie wiąże się z wykonywaniem roli prawnika, odsłania wielowymiarowość oczekiwań, co starałem się przedstawić na przykładzie profesji adwokata i prokuratora. Postać owego zobowiązania, można rozpisać, przedstawiając zaufanie klienta do prawnika w ujęciu indywidualnym, instytucjonalnym oraz społecznym. Kształtowana, na tak rozumianym zobowiązaniu, odpowiedzialność roli nie przesądza, jaką decyzję powinien podjąć adwokat, a jedynie eksponuje sytuację wyboru, konieczność ważenia między poszczególnymi racjami. Fakt, że działanie instytucji jest usprawiedliwione nie oznacza, że każde działanie w jej ramach jest również właściwe. Pojęcie prawa do obrony, odczytywane w praktyce adwokackiej jako reguła „postoju taksówek”¹³, można przyjąć za słuszne, co nie przesądza, że każdy sposób działania na jego podstawie uznamy za niebudzący wątpliwości. Stawianie pytań, których zadaniem jest odsłonięcie możliwych racji, jakie należy wziąć pod uwagę, wydaje się odpowiadać wyzwaniom, niesionym przez kontradiktoryjny model, w stronę którego zmierzają zmiany w procesie karnym. Wydają się one prowadzić do wzrostu dylematów moralnych dotyczących np. granic aktywności na sali sądowej, korzystania z dowodu prywatnego¹⁴. W związku z tym, na pytanie czemu służyć ma przedłożona w projekcie dialogicznym komplikacja sposobu działania prawnika jako wykonawcy roli, odpowiadam, że pozwala ona eksponować ważny aksjologicznie moment działania w praktyce prawniczej.

¹³ Tim Dare posługuje się tym określeniem na oznaczenie reguły, która zakłada, że adwokat broni człowieka, a nie sprawy i dlatego powinien, jak taksówkarz, przyjmować każde zlecenie, zob. *The Counsel of Rogues? A Defence of the Standard Conception of the Lawyer's Role*, Ashgate Publishing Company 2009, s. 11.

¹⁴ Stanowisko takie, jeśli trafnie odczytałem myśl autorów, formułował Włodzimierz Wróbel, Piotr Kardas, Jerzy Naumann, Jacek Giezek na konferencji: *Etyka zawodowa a kontradiktoryjny proces karny*, która odbyła się 13 grudnia 2013 r. we Wrocławiu, współorganizowanej przez Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego.

Z perspektywy kazuistycznej, słabością projektów normatywnych jest zazwyczaj sposób zastosowania teorii do konkretnego przypadku. Z problemem tym mierzył się już Arystoteles, zdaniem którego przepaść tę można niwelować dzięki zdolności praktycznego osądu¹⁵. Zdaniem G.J. Postema: „To złożona umiejętność trudna do scharakteryzowania, w której ogólne zasady i wartości oraz szczegóły danego przypadku odgrywają ważną rolę”¹⁶. Ocena wiąże się zatem z umiejętnością wyważenia racji w obrębie ram, wyznaczanych przez rolę zawodową. Wrazem tego jest przyjęte założenie, zgodnie z którym w wykonywaniu roli narażeni jesteśmy na naruszanie jednych dóbr, kosztem innych. Stąd też ekspozycję możliwej sytuacji konfliktu między poszczególnymi racjami możemy rozpatrywać jako kształtowanie świadomości praktycznego osądu, w wyniku którego świadome naruszenie jednych norm może uchronić przez pogwałceniem innych. Uważne śledzenie potencjalnych konsekwencji i rozważanie na tej podstawie alternatywnych rozstrzygnięć, odsłania znaczenie praktycznego osądu w praktyce prawniczej¹⁷. Jego funkcję jako trwałej dyspozycji w wykonywaniu roli prawnika, możemy przybliżyć, przedstawiając metodologiczne credo Arystotelesa: „zastanawiamy się bowiem nad dzielnością nie dla poznania, czym ona jest, lecz po to, aby stać się dzielnymi [...], przeto musimy zastanowić się nad zagadnieniami związanymi z działaniem, a mianowicie, w jaki sposób należy go dokonywać; ono bowiem rozstrzyga też [...] o kierunku naszych trwałych dyspozycji”¹⁸.

Alasdair MacIntyre, podążając za myślą Arystotelesa, zauważa: „Na pytanie: »Co mam robić?« odpowiedzieć mogę tylko wtedy, gdy uprzednio zadałem sobie pytanie: »W jakich historiach ja sam jestem bohaterem?«”¹⁹.

¹⁵ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, w: *Arystoteles. Dzieła wszystkie*, t. 5, przekłady, wstępy i komentarze D. Gromska, L. Regner, W. Wróblewski, Warszawa 2000, 1104a, 1137b, 1141b.

¹⁶ G.J. Postema, *Moral Responsibility...*, s. 68.

¹⁷ T. Bovens, *The Quest for Responsibility. Accountability and Citizenships in Complex Organisations*, Cambridge University Press 1998, s. 35.

¹⁸ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przeł., wstępem i komentarzem opatrzyła D. Gromska, w: *Arystoteles. Dzieła wszystkie*, t. 5, przekłady, wstępy i komentarze D. Gromska, L. Regner, W. Wróblewski, Warszawa 2000, 1103 b 2.

¹⁹ A. MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty...*, s. 386. Podobne credo przyjmuje Michael J. Sandel, *Sprawiedliwość. Jak postępować słusznie?*, przeł. O. Siarą, Warszawa 2013, s. 30.

Podjęcie pytania o tożsamość prawnika jako wykonawcy roli w świetle:

- 1) zobowiązania, jakie wiąże się z wykonywaniem roli prawnika, a które przedstawiliśmy na przykładzie profesji adwokata i prokuratora,
 - 2) negatywnych skutków społecznych, jakie wiążą się z przyjęciem redukcjonistycznej koncepcji roli prawnika,
 - 3) kondycji człowieka wykonującego rolę, a dokładniej, faktycznej trudności ze stałym rozdzieleniem sfery zawodowej od pozostałych aktywności w życiu społecznym,
- skłania do rozważenia propozycji dialogicznej.

Podkreśla ona konieczność kształtowania tożsamości prawnika jako wykonawcy roli na dualizmie, który uwzględnia wymiar instytucjonalny, jak i podmiotowy. Takie ujęcie pozwala pojmować prawnika jako „współgospodarza” instytucjonalnej moralności, a co jeszcze ważniejsze, tworzy dyspozycję do postrzegania przez niego w ten sposób swojej funkcji.

Wykaz wykorzystanej literatury

- Andre J.A., *Moralność ról jako złożony przypadek zwyczajnej moralności*, tłum. M. Strąkow, w: *Moralność i profesjonalizm. Spór o pozycję etyk zawodowych*, red. W. Galewicz, Kraków 2010.
- Apel K.-O., *Diskurs und Verantwortung. Das Problem des Übergangs zur postkonventionellen Moral*, Frankfurt am Main 1988.
- Apel K.-O., *Etyka dyskursu jako etyka odpowiedzialności – postmetafizyczna transformacja etyki Kanta*, przekł. T. Mańko, „Principia” 1992, t. V.
- Apel K.-O., *Uniwersalistyczna etyka współodpowiedzialności*, przeł. Z. Zwoliński, „Etyka” 1996, nr 29.
- Archer M.S., *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, przeł. A. Dziuban, Kraków 2013.
- Archer M.S., *Jak porządek społeczny wpływa na ludzkie sprawstwo? Refleksyjność jako mechanizm pośredniczący między strukturą a sprawstwem*, tłum. T. Skoczylas, w: *Sprawstwo. Teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych*, red. A. Mrozowicki, O. Nowaczyk, I. Szlachcicowa, Kraków 2013.
- Archer M.S., *Podsumowanie. Powrót człowieczeństwa*, w: *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, przeł. A. Dziuban, Kraków 2013.
- Arczewska M., *Společne role sędziów rodzinnych*, Warszawa 2009.
- Arendt H., *Co to jest autorytet?*, w: *Między czasem minionym a przyszłym. Ośiem ćwiczeń z myśli politycznej*, przeł. M. Godyń, W. Madej, Warszawa 2011.
- Arendt H., *Co to jest wolność?*, w: *Między czasem minionym a przyszłym. Ośiem ćwiczeń z myśli politycznej*, przeł. M. Godyń, W. Madej, Warszawa 2011.
- Arendt H., *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, tłum. A. Szostkiewicz, Kraków 2010.
- Arendt H., *Kilka zagadnień filozofii moralnej*, w: *Odpowiedzialność i władza sądenia*, red. i wprowadz. J. Kohn, przeł. W. Madej, M. Godyń, posłowiem opatrzył P. Nowak, Warszawa 2006.
- Arendt H., *Kondycja ludzka*, przeł. A. Łagodźka, Warszawa 2010.
- Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. część I i III D. Grinberg, część II M. Szawiel, Warszawa 2008.
- Arendt H., *Myślenie*, tłum. H. Buczyńska-Garewicz, Warszawa 2002.
- Arendt H., *Myślenie a sądy moralne*, w: *Odpowiedzialność i władza sądenia*, red. i wprowadz. J. Kohn, przeł. W. Madej, M. Godyń, posłowiem opatrzył P. Nowak, Warszawa 2006.
- Arendt H., *Odpowiedzialność osobista w warunkach dyktatury*, w: *Odpowiedzialność i władza sądenia*, red. i wprowadz. J. Kohn, przeł. W. Madej, M. Godyń, posłowiem opatrzył P. Nowak, Warszawa 2006.

- Arendt H., *Odpowiedzialność zbiorowa*, w: *Odpowiedzialność i władza sądownia*, red. i wprow. J. Kohn, przeł. W. Madej, M. Godyń, posłowiem opatrzył P. Nowak, Warszawa 2006.
- Arendt H., *O przemocy*, w: *O przemocy. Nieposłuszeństwo obywatelskie*, przeł. A. Łągodzka, W. Madej, Warszawa 1999.
- Arendt H., *Wola*, przeł. R. Piłat, przedmową opatrzyła H. Burzyńska-Garewicz, Warszawa 1996.
- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przeł., wstępem i komentarzem opatrzyła D. Gromska, w: *Arystoteles. Dzieła wszystkie*, t. 5, przekłady, wstępy i komentarze D. Gromska, L. Regner, W. Wróblewski, Warszawa 2000.
- Baert P., Carreira da Silva F., *Teorie społeczne w XX wieku i dzisiaj*, przeł. S. Burdziej, Kraków 2013.
- Bańkowski Z., *W przestrzeni sądownia: sędzia i niepokój spotkania*, przeł. M. Pichlak, w: *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Lokalny a uniwersalny charakter interpretacji prawniczej*, red. P. Kaczmarek, Wrocław 2009.
- Barankiewicz T., *W poszukiwaniu modelu standardów etycznych w administracji publicznej w Polsce*, Lublin 2013.
- Bator A., *Czy prawo może być praktyką partykularną? W związku z koncepcją juryscentryzmu*, w: *Profesjonalna kultura prawnicza*, red. M. Pichlak, Warszawa 2012.
- Bator A., *Polityczne interpretacje analitycznej teorii prawa*, „Jurysprudencja” 2014, nr 2 „Integracja zewnętrzna i wewnętrzna nauk prawnych”, red. T. Bekrycht, B. Wojciechowski, M. Zirk-Sadowski, Łódź 2014.
- Bator A., *Wspólnota kulturowa jako element integracji prawa*, w: *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. W poszukiwaniu podstaw prawa*, red. A. Sulikowski, Wrocław 2006.
- Bator A., *Wstęp*, w: A. Kozak, *Myślenie analityczne w nauce prawa i praktyce prawniczej*, do druku przygotował M. Pichlak, wstępem opatrzył A. Bator, Wrocław 2010.
- Bauman Z., *Etyka ponowoczesna*, przeł. J. Bauman oraz J. Tokarska-Bakir, przekład przejrzał Z. Bauman, Warszawa 1996.
- Bauman Z., *Kultura jako praxis*, Warszawa 2012.
- Bauman Z., *Nowoczesność i zagłada*, przekł. T. Kuntz, Kraków 2009.
- Bauman Z., *Ponowoczesne wzory osobowe*, w: *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994.
- Bauman Z., *Prawodawcy i tłumacze*, tłum. A. Ceynowa, J. Giebułtowski, red. nauk. przekładu M. Kempny, Warszawa 1988.
- Bauman Z., May T., *Socjologia*, przeł. J. Łoziński, Poznań 2004.
- Bauman Z., *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*, Kraków 2007.
- Bauman Z., *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim*, przekł. J. Łaszcz, Gdańsk 2007.
- Beck U., *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, tłum. S. Cieśla, Warszawa 2002.
- Beck U., *Społeczeństwo światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*, przeł. B. Baran, Warszawa 2012.
- Berger P.L., *Zaproszenie do socjologii*, przeł. J. Strawiński, Warszawa 1997.
- Berger P.L., Luckmann T., *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, przeł. i słowem wstępnym opatrzył J. Niznik, Warszawa 1983.

- Berger P.L., *Tożsamość jako problem socjologii wiedzy*, w: *Problemy socjologii wiedzy*, wybór: A. Chmielecki, S. Czerniak, J. Niżnik, S. Rainko, tłum. J. Niżnik, Warszawa 1985.
- Berlin I., *Dwie koncepcje wolności*, w: *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*, wybór i opracowanie J. Jedlicki, Warszawa 1991.
- Bogucka I., Pietrzykowski T., *Etyka w administracji publicznej*, Warszawa 2010.
- Borowska K., *Praca nie za wszelką cenę*, „Rzeczpospolita” z 29 stycznia 2014 r.
- Borucka-Arctowa M., *O społecznym działaniu prawa*, Warszawa 1967.
- Borucka-Arctowa M., Skąpska G., *Teoretyczne problemy socjalizacji prawnej*, w: *Socjalizacja prawna*, red. M. Borucka-Arctowa, Ch. Kourilsky, Warszawa 1993.
- Bourdieu P., *Szkieł teorii praktyki. Poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów*, przekł. W. Kroker, Kęty 2007.
- Bovens M., *The Quest for Responsibility. Accountability and Citizenship in Complex Organisations*, Cambridge University Press 1998.
- Burzyńska A., *Dekonstrukcja, polityka i performatyka*, Kraków 2013.
- Cane P., *Responsibility in Law and Morality*, Hart Publishing Oxford–Portland (Oregon) 2002.
- Cern K.M., Wojciechowski B., *O koniecznych związkach między dyskursem prawnym a moralnym*, „Principia” 2011, t. LIV–LV.
- Chajbos K., *Praca emocjonalna w zawodzie sędziego*, RPEiS 2013, z. 1.
- Chlebny J., *Dramaturgia sali sądowej. Próba zastosowania kategorii Ervinga Goffmana*, w: *Etyka zawodów prawniczych. Wzajemne relacje i oczekiwania*, red. G. Borkowski, Lublin 2012.
- Chmielewski A., *Postmodernizm, czyli nowoczesność bez złudzeń*, rozmowa z Profesorem Zygmunt Baumanem, „Odra” 1995, nr 1.
- Christodoulidis E.A., *Law and Reflexive Politics*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht–Boston–London 2001.
- Cooper G.J., *Integrity and Zeal*, w: *Professional Ethics and Personal Integrity*, red. T. Dare, W.B. Wendel, Cambridge Scholars Publishing 2010.
- Cotterrell R., *Law's Community: Legal Theory in Sociological Perspective*, Oxford 1995.
- Cover R., *Violence and the Word*, „The Yale Law School” 1986, vol. 95.
- Czapska J., *Konflikty związane z pełnieniem roli prawnika – uczestnika wymiaru sprawiedliwości*, w: G. Skąpska, J. Czapska, M. Kozłowska, *Społeczne role prawników (sędziów, prokuratorów, adwokatów)*, Ossolineum 1989.
- Czarnota A., *Radykalne zło a prawo: jak mierzyć się z trudną przeszłością? Przewodnik po literaturze*, „Ius et Lex” 2003, nr 1.
- Czyżewski M., *Wprowadzenie do wydania polskiego*, w: J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, wpraw. i red. nauk. oraz weryfikacja przekładu M. Czyżewski, konsultacja terminologiczna i weryfikacja przekładu par. 13 i 14 A.M. Kaniowski, przeł. W. Lipnik, M. Łukaszewicz, Warszawa 2007.
- Dare T., *Detachment, Distance, and Integrity*, w: *Professional Ethics and Personal Integrity*, red. T. Dare, W.B. Wendel, Cambridge Scholars Publishing 2010.
- Dare T., *The Counsel of Rogues? A Defence of the Standard Conception of the Lawyer's Role*, Ashgate Publishing Limited 2009.
- Dehnel P., *Dekonstrukcja – rozumienie – interpretacja*, Kraków 2006.
- Domańska E., *„Zwrot performatywny” we współczesnej humanistyce*, „Teksty Drugie” 2007, nr 5.

- Domecka M., *Dualność czy dualizm? Relacje pomiędzy strukturą i podmiotowym sprawstwem we współczesnych debatach teoretycznych*, w: *Sprawstwo. Teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych*, red. A. Mrozowicki, O. Nowaczyk, I. Szlachcicowa, Kraków 2013.
- Domecka M., *Wprowadzenie do polskiego tłumaczenia książki Margaret S. Archer Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, w: *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, przeł. A. Dziuban, Kraków 2013.
- Drwięga M., *Człowiek między dobrem a złem. Studia z etyki współczesnej*, Kraków 2009.
- Drwięga M., *Paul Ricoeur daje do myślenia*, Bydgoszcz 1998.
- Durkheim É., *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*, wstęp i red. nauk. E. Tarkowska, przeł. A. Zadrozńska, Warszawa 1990.
- Durkheim É., *O podziale pracy społecznej*, red. nauk. E. Tarkowska, przeł. K. Wakar, Warszawa 1999.
- Dybel P., *Panie Heidegger, kiedy pan napisze etykę?*, „Aletheia. Heidegger Dzisiaj” 1990, nr 1 (4).
- Elliott A., *Koncepcje „Ja”*, przeł. S. Królak, Warszawa 2007.
- Etzioni A., *Wspólne dobra i prawa: perspektywa responsywnego komunitaryzmu. Wstęp do wydania polskiego*, w: *Aktywne społeczeństwo. Teoria procesów społecznych i politycznych*, przeł. S. Burdziej, Warszawa 2012.
- Etzioni A., *Wspólnota responsywna: perspektywa komunitariańska*, przeł. P. Rymarczyk, w: *Komunitarianie. Wybór tekstów*, wybrał i wstępem opatrzył P. Śpiewak, przeł. P. Rymarczyk, T. Szubka, Warszawa 2004.
- Festinger L., *Teoria dysonansu poznawczego*, przeł. J. Rydlewska, Warszawa 2007.
- Filek J., *Czy filozofia dialogu jest filozofią dialogu?*, w: *Życie, etyka, inni. Scherza i eseje filozoficzno-etyczne*, Kraków 2010.
- Filek J., *Etyka odpowiedzialności*, w: *Etyka. Zarys*, Kraków 1992.
- Filek J., *Odpowiedzialność jako podstawowe pojęcie filozofii przyszłości*, w: *Życie, etyka, inni. Scherza i eseje filozoficzno-etyczne*, Kraków 2010.
- Filek J., *Ontologizacja odpowiedzialności. Analityczne i historyczne wprowadzenie w problematykę*, Kraków 1996.
- Freedman M.H., *Gdzie zakopano zwłoki: system kontrydiktoryjny i obowiązek zachowania tajemnicy*, tłum. J. Malczewski, w: *Moralność i profesjonalizm. Spór o pozycje etyk zawodowych*, red. W. Galewicz, Kraków 2010.
- Fried Ch., *The Lawyer as Friend: The Moral Foundations of the Lawyer – Client Relation*, „The Yale Law Journal” 1976, vol. 85, no 8.
- Gawryluk M., *Prawo o adwokaturze. Komentarz*, Warszawa 2012.
- Gehlen A., *W kręgu antropologii i psychologii społecznej. Studia*, tłum. K. Krzemieniowa, wstępem poprzedził Z. Kuderowicz, Warszawa 2001.
- Giddens A., *Konsekwencje nowoczesności*, przekł. E. Klekot, Kraków 2008.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. A. Szulżycka, Warszawa 2010.
- Giddens A., *Poza lewicą i prawicą. Przyszłość polityki radykalnej*, przeł. J. Serwański, Poznań 2001.
- Giddens A., *Socjologia*, wydanie nowe, współpraca P.W. Sutton, tłum. O. Siara, A. Szulżycka, P. Tomanek, Warszawa 2012.
- Giddens A., *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji*, przeł. S. Amsterdamski, Warszawa 2003.

- Gizbert-Studnicki T., *Hart on Ascription of Responsibility*, „Archivum Iuridicum Cracoviense” 1976, vol. IX.
- Gmurzyńska E., *Rola prawników w alternatywnych metodach rozwiązywania sporów*, Warszawa 2014.
- Goffman E., *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak, opracował i wstępem opatrzył J. Szacki, Warszawa 2008.
- Goffman E., *Dystans do roli*, w: *Spotkania. Dwa studia z socjologii interakcji*, przeł. P. To-manek, Kraków 2010.
- Goffman E., *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, przekł. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, wstęp do wydania polskiego J. Tokarska-Bakir, Gdańsk 2007.
- Gordon R.W., *Why Lawyers Can't Just Be Hired Guns*, w: *Ethics in Practice: Lawyers' Roles, Responsibilities, and Regulation*, red. D.L. Rhode, Oxford University Press 2000.
- Górnicz-Mulcahy A., Mazurczak-Jasińska E., *Stare dogmaty – nowe wyzwania prawa pracy*, w: *Stare dogmaty – nowe wyzwania w prawie i ekonomii*, red. nauk. U. Kalina-Prasznic, Warszawa 2013.
- Gromski W., *Autonomia i instrumentalny charakter prawa*, Wrocław 2000.
- Grzegorzcyk T., *Obróńca w postępowaniu przygotowawczym*, Łódź 1988.
- Grzegorzcyk T., Tylman J., *Polskie postępowanie karne*, Warszawa 2011.
- Grzeszczyk W., *Nowy model ustrojowy prokuratury*, „Prokuratura i Prawo” 2010, nr 3.
- Gurgul J., *Prokurator – jakim jest i jakim być powinien*, „Prokuratura i Prawo” 2005, nr 5.
- Habermas J., *Co to znaczy „polityka deliberatywna”?*, w: J. Habermas, *Uwzględniając Innego. Studia do teorii politycznej*, przeł. A. Romaniuk, przekład przejrzał J. Kloc-Konkołowicz, Warszawa 2009.
- Habermas J., *Diskursethik – Notizen zu einem Begründungsprogramm*, w: *Moralbewusstsein und kommunikatives Handeln*, Frankfurt am Main, 1983.
- Habermas J., *Faktyczność i obowiązywanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, przeł. A. Romaniuk, R. Marszałek, Warszawa 2005.
- Habermas J., *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*, przekł. M. Łukasiewicz, Kraków 2000.
- Habermas J., *Liberalizm polityczny – polemika z Johnem Rawlsem*, w: J. Habermas, *Uwzględniając Innego. Studia do teorii politycznej*, przeł. A. Romaniuk, przekład przejrzał J. Kloc-Konkołowicz, Warszawa 2009.
- Habermas J., *Niektóre trudności próby związania teorii z praktyką. Wprowadzenie do nowego wydania*, przeł. Z. Krasnodębski, w: *Teoria i praktyka. Wybór pism*, wybrał, opracował i posłowiem opatrzył Z. Krasnodębski, wstępem poprzedził S. Rainko, przeł. M. Łukasiewicz, Z. Krasnodębski, Warszawa 1983.
- Habermas J., *Odpowiedź na zarzuty*, przeł. A.M. Kaniowski, w: *Wokół teorii krytycznej Jürgena Habermasa*, red. A.M. Kaniowski, A. Szahaj, Warszawa 1987.
- Habermas J., *Przedmowa*, w: *Uwzględniając Innego. Studia do teorii politycznej*, przeł. A. Romaniuk, przekład przejrzał J. Kloc-Konkołowicz, Warszawa 2009.
- Habermas J., *Rozważania genealogiczne na temat kognitywnej treści moralności*, w: J. Habermas, *Uwzględniając Innego. Studia do teorii politycznej*, przeł. A. Romaniuk, przekład przejrzał J. Kloc-Konkołowicz, Warszawa 2009.
- Habermas J., *Strukturalne przeobrażenie sfery publicznej*, wprow. i red. nauk. oraz weryfikacja przekładu M. Czyżewski, konsultacja terminologiczna i weryfikacja przekładu par. 13 i 14 A.M. Kaniowski, przeł. W. Lipnik, M. Łukasiewicz, Warszawa 2007.

- Habermas J., *Tendencje jurydyzacji*, z języka niemieckiego przeł. J. Czapska, „Colloquia Communia” 6/41/1988–1/42/1989.
- Habermas J., *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 2. *Przyczynek do krytyki rozumu funkcjonalnego*, przeł. A.M. Kaniowski, przekład przejrzał M.J. Siemek, Warszawa 2002.
- Habermas J., *Załącznik do „Faktyczności i obowiązywania”*, w: J. Habermas, *Uwzględniając Innego. Studia do teorii politycznej*, przeł. A. Romaniuk, przekład przejrzał J. Kloc-Konkołowicz, Warszawa 2009.
- Hannah Arendt *and the Law*, red. M. Goldoni, C. McCorkindale, Hart Publishing, Oxford–Portland (Oregon) 2012.
- Hart H.L.A., *Punishment and Responsibility. Essays in the Philosophy of Law*, Clarendon Press, Oxford 1968.
- Hartman J., *Lokalne lojalności – uniwersalna odpowiedzialność*, „Etyka” 1999, nr 32.
- Heidegger M., *Budować, mieszkać, myśleć*, tłum. K. Michalski, w: M. Heidegger, *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, wybrał, opracował i wstępem opatrzył K. Michalski, Warszawa 1977.
- Heidegger M., *Bycie i czas*, przeł. przedmową i przypisami opatrzył B. Baran, Warszawa 2005.
- Heidegger M., *List o „humanizmie” (1946)*, przeł. J. Tischner, w: M. Heidegger, *Znaki Drogi*, przeł. S. Blandzi, J. Filek, J. Mizera, J. Nowotniak, K. Pomian, M. Poręba, J. Sidorek, J. Tischner, K. Wolicki, Warszawa 1995.
- Hensold A., *Idee Peirce’owskiego pragmatyzmu i ich renesans w XX-wiecznej filozofii języka*, Opole 2007.
- Hofmański P., *Model kontradiktoryjny w świetle projektu zmian k.p.k. z 2012 r.*, w: *Kontradiktoryjność w polskim procesie karnym*, red. nauk. P. Wiliński, Warszawa 2013.
- Ingarden R., *O odpowiedzialności i jej podstawach ontycznych*, w: *Książeczka o człowieku*, Kraków 2001.
- Ishiguro K., *Okruchy dnia*, tłum. J. Rybicki, Inowrocław 2008.
- Izdebski H., *Zbieg standardów deontologii zawodowej*, w: *Etyka prawnicza. Stanowiska i perspektywy*, red. H. Izdebski, P. Skuczyński, Warszawa 2008.
- Jabłoński P., *Pytanie o prawo w kontekście konfliktu między hermeneutyką podejrzeń i hermeneutyką zaufania*, w: *Profesjonalna kultura prawnicza*, red. M. Pichlak, Warszawa 2012.
- Jasiński W., *Bezstronność sądu i jej gwarancje w polskim procesie karnym*, Warszawa 2009.
- Jaspers K., *Wolność i komunikacja*, przeł. L. Kołakowski, w: *Filozofia egzystencjalna. Wybrane teksty z historii filozofii*, wyboru dokonali oraz wstępami opatrzyli L. Kołakowski, K. Pomian, Warszawa 1965.
- Jonas H., *Zasada odpowiedzialności. Etyka dla cywilizacji technologicznej*, przeł. M. Klimowicz, Kraków 1996.
- Kaczmarek P., *Bezstronność (obiektywizm) prokuratora*, w: *Leksykon etyki prawniczej. 100 podstawowych pojęć*, red. P. Skuczyński, S. Sykuna, Warszawa 2013.
- Kaczmarek P., *Era prawodawców czy era tłumaczy? O dylemacie wyboru roli interpretera*, w: *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Czy koniec teorii prawa?*, red. P. Jabłoński, Wrocław 2011.
- Kaczmarek P., *Model prawnika w kontekście ontologizacji odpowiedzialności*, w: *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Lokalny a uniwersalny charakter interpretacji prawniczej*, red. P. Kaczmarek, Wrocław 2009.

- Kaczmarek P., *Praworządność i jej strzeżenie przez prokuratora*, w: *Leksykon etyki prawniczej. 100 podstawowych pojęć*, red. P. Skuczyński, S. Sykuna, Warszawa 2013.
- Kaczmarek P., *W trosce o zapewnienie poczucia pewności. Próba rekonstrukcji idei juryscentrycznego modelu praktyki prawniczej*, w: *Perspektywy juryscentryzmu*, red. P. Jabłoński, P. Kaczmarek, M. Paździora, M. Pichlak, Wrocław 2011.
- Kaniowski A.M., *Ch. Taylor i J. Habermas a sposób widzenia języka przez Wilhelma von Humboldta*, w: *Przełom komunikacyjny a filozoficzna idea konsensu*, red. B. Sie-rocka, Wrocław 2003.
- Kaniowski A.M., „Postawa krytyczna” a etyka. Problem uniwersalizacji, w: *Racjonalność współczesności. Między filozofią a socjologią*, red. H. Kozakiewicz, E. Mokrzycki, M.J. Siemek, Warszawa 1992.
- Kaniowski A.M., *Supererogacja. Zagubiony wymiar etyki. Czyny chwalebne w etykach uniwersalistycznych*, Warszawa 1999.
- Kaniowski A.M., *Wokół pojęcia tożsamości w koncepcji Habermasa*, w: *Dyskursy rozumu: między przemocą a emancypacją. Z recepcji Jürgena Habermasa w Polsce*, red. L. Witkowski, Toruń 1990.
- Kardas P., *Adwokat jako obrońca – funkcja publiczna czy usługa prywatna?*, w: *Konferencje Izby Adwokackiej we Wrocławiu. Adwokatura w systemie organów ochrony prawnej*, red. J. Giezek, t. III, Warszawa 2010.
- Kardas P., *Etyczne i proceduralne determinanty pełnienia funkcji sędziego, obrońcy i oskarżyciela w kontradyktoryjnym procesie karnym*, „Palestra” 2014, nr 3–4.
- Kardas P., *Kilka uwag o funkcji i znaczeniu etycznych i deontologicznych standardów wykonywania zawodów prawniczych*, „Palestra” 2014, nr 1–2.
- Kardas P., *Rola i miejsce prokuratury w systemie organów demokratycznego państwa prawnego*, „Prokuratura i Prawo” 2012, nr 9.
- Karnat-Napieracz A., *Tożsamość jako świadomość redivivus*, Kraków 2009.
- Kierkegaard S., *Jednostka i tłum*, przeł. A. Ściegienny, w: *Filozofia egzystencjalna. Wybrane teksty z historii filozofii*, wyboru dokonali oraz wstępami opatrzyli L. Kołakowski, K. Pomian, Warszawa 1965.
- Klatka Z., *Wykonywanie zawodu radcy prawnego i adwokata*, Warszawa 2004.
- Kobylińska E., *Etyka w wieku nauki (o transcendentalno-pragmatycznej etyce dyskursu Karla-Otto Apla)*, „Kultura Współczesna” 1993, nr 1.
- Koczanowicz L., *Dialog i antagonizm*, w: *Filozofia polityki współcześnie*, red. J. Zdybel, L. Zdybel, Kraków 2013.
- Koczanowicz L., *Dialog i odpowiedzialność. Koncepcja jaźni i odpowiedzialności w pracach G.H. Meada i M.M. Bachtina*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1997, nr 1–2.
- Koczanowicz L., *Wspólnota i emancypacje. Spór o społeczeństwo postkonwencjonalne*, Wrocław 2005.
- Kohn J., *Wprowadzenie*, w: *Odpowiedzialność i władza sądownia*, red. i wpraw. J. Kohn, przeł. W. Madej, M. Godyń, posłowiem opatrzył P. Nowak, Warszawa 2006.
- Kołąkowski L., *Etyka bez kodeksu*, w: *Kultura i fetysze. Eseje*, Warszawa 2009.
- Kołąkowski L., *O odpowiedzialności zbiorowej*, w: *Mini wykłady o maxi sprawach. Trzy serie*, Kraków 2008.
- Kołąkowski L., *Odpowiedzialność*, w: *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Kraków 2011.
- Kosuniak J., *Dlaczego powinniśmy pamiętać o sprawie Akzo Nobel – rok później*, „Radca Prawny” 2012, nr 130.

- Kowalska M., *Pytanie o dialog. Habermas – Lévinas*, w: *Levinas i inni*, red. nauk. T. Gadacz, J. Migasiński, Warszawa 2002.
- Kowalska M., *Wstęp. Dialektyka bycia sobą*, w: P. Ricoeur. *O sobie samym jako innym*, przeł. B. Chełstowski, Warszawa 2005.
- Kozak A., *Dylematy prawniczej dyskrecjonalności. Między ideologią a teorią prawa*, w: *Dyskrecjonalność w prawie*, red. W. Staśkiewicz, T. Stawecki, Warszawa 2010.
- Kozak A., *Granice prawniczej władzy dyskrecjonalnej*, Wrocław 2002.
- Kozak A., *Homeostaza prawa*, w: *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Autonomia prawa ze stanowiska teorii i filozofii prawa*, red. J. Helios, Wrocław 2003.
- Kozak A., *Kryzys podstawności prawa*, w: *System prawny a porządek prawny*, red. O. Bogucki, S. Czepita, Szczecin 2008.
- Kozak A., *Myślenie analityczne w nauce prawa i praktyce prawniczej*, do druku przygotował M. Pichlak, wstęp A. Bator, Wrocław 2010.
- Kozak A., *Prawniczy rzut oka na problemy ładu korporacyjnego*, red. M. Chmura, w: *Perspektywy juryscentryzmu*, red. P. Jabłoński, P. Kaczmarek, M. Paździora, M. Pichlak, Wrocław 2011.
- Kozak A., *Prawoznawstwo pomiędzy techné i epistémé. Uwagi w związku z pracą M. Zirk-Sadowskiego, Prawo a uczestniczenie w kulturze*, RPEiS 1999, z. 3–4.
- Kozak A., *Trzy modele praktyki prawniczej*, w: *Studia z filozofii prawa S 2*, red. J. Stelmach, Kraków 2003.
- Kozak A., Bator A., *Prawodawca racjonalny*, w: *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*, red. A. Bator, Warszawa 2010.
- Kremens K., *Odpowiedzialność zawodowa prokuratorów, raport FOR*, Warszawa 2010.
- Kronman A.T., *The Law as a Profession*, w: *Ethics in Practice: Lawyers' Roles, Responsibilities and Regulation*, red. D.L. Rhode, Oxford University Press 2000.
- Kruchość życia, odpowiedzialność i więź zaufania. Z Paulem Ricoeurem rozmawiają Anna Karoń i Tomasz Wiślicki, „Więź” 1992, nr 12.
- Krzemiński I., *Symboliczny interakcjonizm i socjologia*, Warszawa 1986.
- Kuderowicz Z., *Nietzsche*, Warszawa 2004.
- Kuhlmann W., *Transcendentalnopragmatyczna teoria praktycznej podmiotowości*, przekł. A. Zeidler-Janiszewska, „Idea IV”, Białystok 1991.
- Kulesza C., *Efektywna obrona a problem favor judicis (refleksje na tle prawoporównawczym)*, w: *Nauki penalne wobec problemów współczesnej przestępczości. Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Andrzeja Gaberle*, Warszawa 2007.
- Kulesza C., *Efektywność udziału obrońcy w procesie karnym w perspektywie prawoporównawczej*, Kraków 2005.
- Kutz Ch., *Complicity. Ethics and Law for a Collective Age*, Cambridge University Press 2000.
- Lachs J., *Responsibility and the Individual in Modern Society*, Harvester, Brighton 1981.
- Ladd J., *Moralność a ideał racjonalności w organizacjach formalnych*, przeł. J. Sójka, w: *Etyka biznesu. Z klasyki współczesnej myśli amerykańskiej*, wybór i redakcja Leo V. Ryan SCV, J. Sójka, Poznań 1997.
- Lang W., *Spór o pojęcie odpowiedzialności prawnej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu”, Nauki Humanistyczno-Społeczne – z. 37 – Prawo IX.
- Lang W., *Struktura odpowiedzialności prawnej (Studium analityczne z teorii prawa)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu”, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 31, Prawo VIII.

- Lash S., *Refleksyjność i jej sobowtóry: struktura, estetyka i wspólnota*, w: U. Beck, A. Giddens, S. Lash, *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, tłum. J. Konieczny, Warszawa 2009.
- Lazari-Pawłowska I., *Etyki zawodowe jako role społeczne*, w: *Etyka. Pisma wybrane, wybór, opracowanie i red. nauk. P.J. Smoczyński*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.
- Leszczyński J., *Pozytywizacja prawa w dyskursie dogmatycznym*, Kraków 2010.
- Lévinas E., *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności*, przeł. M. Kowalska, wstępem poprzedziła B. Skarga, przekład przejrzał J. Migasiński, Warszawa 1998.
- Lévinas E., *Dialog: samowiedza i bliskość bliźniego*, w: *O Bogu, który nawiedza myśl*, tłum. M. Kowalska, przedmową opatrzył T. Gadacz, Kraków 2008.
- Lévinas E., *Etyka i nieskończoność. Rozmowy z Philipp'em Nemo*, przekł. B. Opolska-Kokoszka, Kraków, brak daty wydania.
- Lévinas E., *Imiona własne*, przeł. J. Margański, Warszawa 2000.
- Lévinas E., *Inaczej niż być lub ponad istotą*, przeł. P. Mrówczyński, Warszawa 2000.
- Lévinas E., „Umrzeć za ...”, przeł. E. Burska, przekład przejrzał S. Cichowicz, „Aletheia. Heidegger Dzisiaj” 1990, nr 1 (4).
- Lindroos-Hovinheimo S., *Justice and the Ethics of Legal Interpretation*, Routledge 2 Park Square 2012.
- Lorenz A., *Röd kontra Apel. Krytyka pragmatyki transcendentnej z pozycji problematyzmu*, w: *Przełom komunikacyjny a filozoficzna idea konsensusu*, red. B. Sierocka, Wrocław 2003.
- Luban D., *Etyka zawodowa*, tłum. M. Klinowski, w: *Moralność i profesjonalizm. Spór o pozycję etyk zawodowych*, red. W. Galewicz, Kraków 2010.
- Luban D., *Freedom and Constraint in Legal Ethics: Some Mid-course Corrections to Lawyers and Justice*, „Maryland Law Review” 1990, vol. 49.
- Luban D., *How Must a Lawyer Be? A response to Woolley and Wendel*, <http://scholarships.law.georgetown.edu/facpub/366> 9.
- Luban D., *Lawyers and Justice. An Ethical Study*, Princeton University Press, Princeton–New Jersey 1988.
- Luban D., *Legal Ethics and Human Dignity*, Cambridge University Press 2007.
- Luban D., *Legal Modernism*, The University of Michigan Press 1997.
- Luban D., *Stevens's Professionalism and Ours*, „William and Mary Law Review”, vol. 38, 1996.
- Luban D., *The Problem of Role Morality*, w: *Lawyers and Justice. An Ethical Study*, Princeton–New Jersey 1988.
- Lubowicka G., *Ja i inny. O osobach dialogu*, „Filozofia Dialogu” 2009, t. 7.
- Lubowicka G., *Sumienie jako poświadczenie. Idea podmiotowości w filozofii Paula Ricoeura*, Wrocław 2000.
- Łabieniec P., *Niezależność i niezawisłość prawnika oraz unikanie konfliktu interesów jako wartości etyki zawodowej*, w: *Etyka prawnicza. Stanowiska i perspektywy 2*, red. H. Izdebski, P. Skuczyński, Warszawa 2011.
- Łętowska E., *Kilka uwag o praktyce wykładni*, KPP 2002, z. 1.
- Łętowska E., *Prawo w „płynnej nowoczesności”*, PiP 2014, nr 3.
- Łojek S., *Obrona Nietzschego. Rzecz o odpowiedzialności*, Kęty 2002.
- Łojko E., *Role i zadania prawników w zmieniającym się społeczeństwie. Raport z badań*, Warszawa 2005.

- Łoś M., „*Role społeczne*” w nowej roli, w: *O społeczeństwie i teorii społecznej. Księga poświęcona pamięci Stanisława Ossowskiego*, red. E. Mokrzycki, M. Ofierska, J. Szacki, Warszawa 1985.
- Łuków P., *Moralność medycyny. O sztuce dobrego życia i o sztuce leczenia*, Warszawa 2012.
- MacCormick N., *Institutions of Law. An Essay in Legal Theory*, Oxford University Press 2007.
- Machnikowska A., *Etyka prokuratorska*, w: *Leksykon etyki prawniczej. 100 podstawowych pojęć*, red. P. Skuczyński, S. Sykuna, Warszawa 2013.
- MacIntyre A., *Dylematy moralne*, przeł. K. Liszka, w: *Etyka i polityka*, red. nauk. A. Chmielewski, Warszawa 2009.
- MacIntyre A., *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, przeł., wstępem i przypisami opatrzył A. Chmielewski, przekł. przejrzał J. Hołówka, Warszawa 1996.
- MacIntyre A., *Katolickie uniwersytety. Niebezpieczeństwa, nadzieje, wybory*, przeł. A. Głąb, „Znak” 2005, nr 11.
- MacIntyre A., *Struktury społeczne i ich zagrożenie dla moralnej sprawczości*, przeł. A. Chmielewski, w: *Etyka i polityka*, red. nauk. A. Chmielewski, Warszawa 2009.
- Mader J., *Filozofia dialogu*, przeł. R. Kijowski, w: *Filozofia współczesna*, red. J. Tischner, Kraków 1989.
- Malec A., *Arytmetyka sumienia. Przyczynek do teorii odpowiedzialności słusznościowej. Wersja próbna*, Białystok 2012.
- Malicki A., *Oczekiwanie klienta wobec adwokata*, „Palestra” 2010, nr 5–6.
- Mamzer H., *Tożsamość jako narracja*, w: *W kręgu socjologii interpretatywnej: badania jakościowe nad tożsamością*, red. nauk. J. Leoński, U. Kozłowska, Szczecin 2007.
- Marchwicki W., Niedużak M., *Odpowiedzialność dyscyplinarna, etyka zawodowa adwokatów i radców prawnych. Orzecznictwo*, Warszawa 2011.
- Markovits D., *A Modern Legal Ethics. Adversary Advocacy in a Democratic Age*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2008.
- Markowski M.P., *Nietzsche. Filozofia interpretacji*, Kraków 2001.
- Matczak M., *Summa Iniuria. O błędzie formalizmu w stosowaniu prawa*, Warszawa 2007.
- May L., *Sharing responsibility*, University of Chicago Press, Chicago 1992.
- May L., *The Socially Responsive Self. Social Theory and Professional Ethics*, The University of Chicago Press, Chicago–London 1996.
- Mead G.H., *Umysł, osobowość i społeczeństwo*, przeł. Z. Wolińska, wstępem opatrzyła A. Kłosowska, Warszawa 1975.
- Michalski K., *Heidegger i filozofia współczesna*, wyd. 2 uzupełnione, Warszawa 1998.
- Michalski K., *Zrozumieć przemijanie*, Warszawa 2011.
- Mitera M., Rojewski M., Rojowska E., *Ustawa o prokuraturze. Komentarz*, Warszawa 2011.
- Morawski L., *Argumentacje, racjonalność prawa i postępowanie dowodowe*, Toruń 1988.
- Morawski L., *Co może dać nauce prawa postmodernizm?*, Toruń 2001.
- Morawski L., *Teoria prawodawcy racjonalnego a postmodernizm*, PiP 2000, nr 11.
- Naumann J., *Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu. Komentarz*, Warszawa 2012.
- Nonet P., Selznick P., *Law and Society in Transition. Toward Responsive Law*, Harper & Row Publishing, New York–Hagerstown–San Francisco–London 1978.

- Nowak L., *Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii prawoznawstwa*, Warszawa 1973.
- Nowak M.W., *Spór o nowoczesność w poglądach Charlesa Taylora i Alasdaira MacIntyre'a. Analiza krytyczna*, Rzeszów 2008.
- Nowicka A., *Odpowiedzialność: ujęcie deontologiczne. Status pozytywnej odpowiedzialności prospektywnej w filozofii Immanuela Kanta*, Poznań 2012, <https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/4171/1/Anna%20Nowicka-doktorat.pdf> (dostęp 18 sierpnia 2014 r.)
- Nussbaum M.C., *Virtue Ethics: A Misleading Category?*, „The Journal of Ethics” 1999, nr 3.
- Oakley J., Cocking D., *Virtue Ethics and Professional Roles*, Cambridge University Press 2006.
- Olejnik K., *Niezależny prokurator w niebezpiecznym uścisku*, „Rzecz o Prawie”, „Rzeczpospolita” z 8 stycznia 2014 r.
- Olszewski R., *Rola prokuratora w postępowaniu karnym*, „Prokuratura i Prawo” 2014, nr 1.
- Parsons T., *Spojrzenie socjologa na zawód prawnika*, w: *Szkice z teorii socjologicznej*, przeł. A. Bentkowska, wstępem opatrzył H. Białyszewski, Warszawa 1972.
- Patočka J., *Heidegger*, tłum. km., „Znak” 1974, nr 6.
- Pawlak W., *Instytucje i zmiana instytucjonalna w teorii D. Northa*, „Studia Socjologiczne” 1989, nr 1.
- Paździora M., *Racjonalność prawa w kontekście jego uzasadniania* (maszynopis pracy doktorskiej).
- Pepper S.L., *The Lawyer's Amoral Ethical Role: A Defense, A Problem, and Some Possibilities*, „American Bar Foundation Research Journal” 1986.
- Perspektywy wymiaru sprawiedliwości*, red. J. Ignatowicz, „Monitor Prawniczy” 2010, nr 3, dodatek.
- Philosophical Legal Ethics: Ethics, Morals, and Jurisprudence*, red. A. Woolley, Yale Law School, <http://papers.ssrn.com/abstract#1646558>.
- Pichlak M., *Tożsamość prawa w jursycentrycznej wizji praktyki prawniczej*, w: *Perspektywy jursycentryzmu*, red. P. Jabłoński, P. Kaczmarek, M. Paździora, M. Pichlak, Wrocław 2011.
- Pichlak M., *Zamknięty system źródeł prawa. Studium instytucjonalizacji dyskursu prawniczego*, Wrocław 2013.
- Pieniążek M., *Etyka sytuacyjna prawnika*, Warszawa 2008.
- Pietrzykowski T., *Etyczne problemy prawa. Zarys wykładu*, Katowice 2005.
- Pietrzykowski T., *Etyka i deontologia zawodowa*, w: *Zawód radcy prawnego. Historia zawodu i zasady jego wykonywania*, red. A. Bereza, Warszawa 2010.
- Pietrzykowski T., *Intuicja prawnicza. W stronę zewnętrznej integracji teorii prawa*, Warszawa 2012.
- Pluciński P., *Opowieść o dwóch społeczeństwach. Działanie społeczne a semantyka historyczna „społeczeństwa obywatelskiego”. Perspektywa późnej teorii krytycznej*, w: *Sprawstwo. Teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych*, red. A. Mrozowicki, O. Nowaczyk, I. Szlachcicowa, Kraków 2013.
- Pöggeler O., *Heidegger dzisiaj*, tłum. J. Sidorek, „Aletheia. Heidegger Dzisiaj” 1990, nr 1 (4).
- Pomiankiewicz Ł., *Podmiot wobec struktur społecznych. Jeana-Paula Sartre'a i Pierre'a Bo-urdieu konceptualizacja podmiotowości społecznej*, „Studia Socjologiczne” 2013.

- Polanowska-Sygułska B., *Pluralizm wartości i jego implikacje w filozofii prawa*, Kraków 2008.
- Polskiego Oksfordu nie będzie. Z prof. Januszem Czaplińskim i jego synem Janem Kamoji-Czaplińskim rozmawia Agnieszka Kublik, „Gazeta Wyborcza” 15–16 marca 2014
- Postema G.J., *Moral Responsibility in Professional Ethics*, 55 „New York University Law Review” 63 (1980).
- Przyłębski A., *Etyka w świetle hermeneutyki*, Warszawa 2010.
- Psychologia i Prawo. Między teorią i praktyką*, red. E. Habzda-Siwek, J. Kabzińska, Sopot 2014.
- Rawls J., *Dwa pojęcia reguł*, tłum. L. Wroński, w: *Moralność i profesjonalizm. Spór o pozycję etyk zawodowych*, red. W. Galewicz, Kraków 2010.
- Raz J., *Autorytet prawa*, tłum. P. Maciejko, wstęp J. Kochanowski, N.E. Simmonds, Warszawa 2000.
- Raz J., *Practical Reason and Norms*, Princeton University Press 1990.
- Reemtsma J.P., *Przemoc i komunikacja, w: Zaufanie i przemoc. Esej o szczególnej konstelacji nowoczesności*, przekł. M. Kałużna, I. Sellmer, K. Śliwińska, Poznań 2011.
- Ricoeur P., *Czas i opowieść. Tom 3. Czas opowiadany*, przekł. U. Zbrzeźniak, Kraków 2008.
- Ricoeur P., *Dociekanie filozoficzne a zaangażowanie*, przeł. S. Cichowicz, w: *Podług nadziei. Odczyty, szkice, studia*, wybrał, opracował i wstępem opatrzył S. Cichowicz, Warszawa 1991.
- Ricoeur P., *Krytyka i przekonanie. Rozmowy z F. Azouvim i M. de Launay*, przeł. M. Drwięga, Warszawa 2003.
- Ricoeur P., *Osoba: struktura etyczna i moralna*, przeł. J. Fenrychowa, w: *Zawierzcz człowiekowi. Księdzu Józefowi Tischnerowi na sześćdziesiąte urodziny*, Kraków 1991.
- Ricoeur P., *O sobie samym jako innym*, przeł. B. Chełstowski, naukowo opracowała i wstępem poprzedziła M. Kowalska, Warszawa 2005.
- Ricoeur P., *Paradoks autorytetu*, tłum. J. Migasiński, w: *Rozmowy w Castel Gandolfo*, t. II, Warszawa–Kraków 2011.
- Ricoeur P., *Stabość i odpowiedzialność*, w: *Filozofia osoby*, przełożyła M. Frankiewicz, Kraków 1992.
- Ricoeur P., *Świadomość i nieświadomość*, przeł. H. Igalson, w: *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie, wybór, opracowanie i wprowadzenie S. Cichowicz*, przekł. E. Bieńkowska, H. Bortnowska, S. Cichowicz, J.M. Godzimirski, H. Igalson, J. Skoczylas, K. Tarnowski, Warszawa 2003.
- Ricoeur P., *Życie w poszukiwaniu opowieści*, przeł. E. Wolicka, „Logos i Ethos” 1993, nr 2.
- Riesman D., *Samotny tłum*, przekł. J. Strzelecki, Kraków 2011.
- Romer T., Najda M., *Etyka dla sędziów. Rozważania*, Warszawa 2007.
- Rorty R., *Edukacja jako socjalizacja i jako indywidualizacja*, w: *Filozofia a nadzieja na lepsze społeczeństwo*, opracował i przedmową opatrzył J. Grygieńć, tłum. J. Grygieńć, S. Tokariew, Toruń 2013.
- Rorty R., *Przygodność, ironia i solidarność*, przeł. W.J. Popowski, Warszawa 2009.
- Rosner K., *Narracja, tożsamość i czas*, Kraków 2003.
- Safjan M., *Wyzwania dla państwa prawa*, Warszawa 2007.
- Samo M., *Nieodpowiedzialność i odpowiedzialność w aspektach teorii prawa*, tłum. A. Janus, „Studia Prawnicze” 1985, nr 3–4.

- Sandel M.J., *Sprawiedliwość. Jak postępować słusznie?*, przeł. O. Siara, Warszawa 2013.
- Sarkowicz R., *Amerykańska etyka prawnicza*, Kraków 2004.
- Sarkowicz R., *Kultura bezkarności*, w: *Consul est iuris et patriae defensor. Księga pamiątkowa dedykowana doktorowi Andrzejowi Kremerowi*, red. F. Longchamps de Bériet, R. Sarkowicz, M. Szpunar, Warszawa 2012.
- Sarkowicz R., Stelmach J., *Teoria prawa*, Kraków 1998.
- Sartre J.P., *Byt i nicość. Zarys ontologii fenomenologicznej*, przeł. J. Kiełbasa, P. Mróz, R. Abramciów, R. Rzyński, P. Małochleb, postłowie napisał P. Mróz, Kraków 2007.
- Schneider U.W., *O odpowiedzialności nauki prawa*, tłum. T. Krajewska, KPP 1993, z. 2.
- Selznick P., *The Moral Commonwealth: Social Theory and the Promise of Community*, University of California Press, Berkeley–Los Angeles–London 1992.
- Sennett R., *Koroźja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, przeł. J. Dzierżgowski, Ł. Mikołajewski, Warszawa 2006.
- Seremet A., *Na debatę w Sejmie patrzę praktycznie*, „Rzeczpospolita” 15 października 2012 r.
- Shaffer T.L., Cochran R.F., *Lawyers, Clients and Moral Responsibility*, St. Paul, Minnesota 1994.
- Sierocka B., *Krytyka i dyskurs. O transcendentalno-pragmatycznym uprawomocnieniu krytyki filozoficznej*, Kraków 2003.
- Simon W.H., *Ethical Discretion in Lawyering*, „Harvard Law Review” 1988, vol. 6.
- Simon W.H., *The Practice of Justice. A Theory of Lawyer's Ethics*, Harvard University Press 1998.
- Skarga B., *Filozofia różnicy*, w: *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Kraków 2009.
- Skarga B., *Kilka słów o autorytecie*, http://wyborcza.pl/1,76842,8392760,Barbara_Skarga_W_rocznice_smierci_Kilka_slow_o_autorytecie.html.
- Skarga B., *O wierności*, w: *Zawierzyć człowiekowi. Księdzu Józefowi Tischnerowi na sześćdziesiąte urodziny*, Kraków 1991.
- Skarga B., *Tożsamość Ja*, w: *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Kraków 2009.
- Skąpska G., *Dramaturgia procesu sądowego*, w: G. Skąpska, J. Czapska, M. Kozłowska, *Spółeczne role prawników (sędziów, prokuratorów, adwokatów)*, Ossolineum 1989.
- Skąpska G., *Zawód prawnika czy społeczna rola?*, w: G. Skąpska, J. Czapska, M. Kozłowska, *Spółeczne role prawników (sędziów, prokuratorów, adwokatów)*, Ossolineum 1989.
- Skuczyński P., *Jakiej etyki potrzebuje sprofesjonalizowana kultura prawna?*, w: *Perspektywy juryscentryzmu*, red. P. Jabłoński, P. Kaczmarek, M. Paździora, M. Pichlak, Wrocław 2011.
- Skuczyński P., *Juryscentryzm a miejsce etyki prawniczej w ponowoczesnej nauce prawa*, w: *Profesjonalna kultura prawnicza*, red. M. Pichlak, Warszawa 2012.
- Skuczyński P., *Lojalność wobec klienta jako zasada etyki prawniczej i jej granice*, w: *Etyka prawnicza. Stanowiska i perspektywy 2*, red. H. Izdebski, P. Skuczyński, Warszawa 2011.
- Skuczyński P., *Status etyki prawniczej*, Warszawa 2010.
- Skuczyński P., *Teoria wielopłaszczyznowa etyki prawniczej*, w: *Leksykon etyki prawniczej. 100 podstawowych pojęć*, red. P. Skuczyński, S. Sykuna, Warszawa 2013.
- Skuczyński P., *Zaufanie*, w: *Etyka prawnicza i zawodów prawniczych*, red. H. Izdebski, P. Skuczyński, Warszawa 2006.

- Skuczyński P., Zirk-Sadowski M., *Dwa wymiary etyki zawodowej sędziów*, „Krajowa Rada Sądownictwa” 2012, nr 1.
- Smolak M., *Uzasadnienie sądowe jako argumentacja z moralności politycznej. O legitymizacji władzy sędziowskiej*, Kraków 2003.
- Sobański R., *Uwagi o etyce zawodów prawniczych*, „Palestra” 2003, nr 7–8.
- Sobiech W., *Niezależność prokuratora (rozważania praktyka)*, „Prokurator” 2007, nr 2.
- Soniewicka M., *W poszukiwaniu źródeł powinności. Etyka obowiązku i etyka odpowiedzialności wobec problemu autorytetu*, w: *W świecie powinności*, red. J. Stelmach, B. Brożek, M. Hohol, Ł. Kurek, Kraków 2013.
- Stasiuk K., *Krytyka kultury jako krytyka komunikacji. Pomiedzy działaniem komunikacyjnym, dyskursem a kulturą masową*, Wrocław 2003.
- Stawecki T., *Niezależność zawodów prawniczych i rządu prawa w społeczeństwie postkomunistycznym*, w: *Niezależność sądownictwa i zawodów prawniczych jako fundamenty państwa prawa. Wyzwania współczesności*, red. nauk. T. Wardyński, M. Niziołek, Warszawa 2009.
- Stawecki T., *Prawo i zaufanie. Refleksja czasu kryzysu*, w: *Normalność i kryzys: jedność czy różnorodność. Refleksje filozoficzno-prawne i ekonomiczno-społeczne w ujęciu aksjologicznym*, red. nauk. J. Oniszczyk, Warszawa 2010.
- Stawecki T., *Przedmiot, założenia i zadania filozofii prawa oraz teorii prawa według Artura Kozaka*, w: *Profesjonalna kultura prawnicza*, red. M. Pichlak, Warszawa 2012.
- Stawecki T., *Zaufanie*, w: *Leksykon etyki prawniczej. 100 podstawowych pojęć*, red. P. Skuczyński, S. Sykuna, Warszawa 2013.
- Stelmach J., *Czy interpretacja prawnicza może być gwarantem pewności prawa*, „Forum Prawnicze” 2011, nr 6.
- Stelmach J., *Fenomenologia intersubiektywności. Jerzy Bukowski, Zarys Filozofii Spotkania*, „Studia Filozoficzne” 1988, nr 10.
- Stelmach J., Sarkowicz R., *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, Kraków 1999.
- Stępień M., *Droga przemiany „duszy sędziowskiej”. Ku aretycznej koncepcji orzekania sądowego*, w: *Dyskrecjonalność w prawie. Materiały XVIII Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Teorii i Filozofii Prawa*, red. nauk. W. Staśkiewicz, T. Stawecki, Warszawa 2010.
- Stępień M., *Lekcje otrzymane w Jerozolimie i Atenach. Wskazówki Hannah Arendt dla etyki prawniczej*, w: *Etyka prawnicza. Stanowiska i perspektywy 3*, red. H. Izdebski, P. Skuczyński, Warszawa 2013.
- Stępień M., *Responsywna administracja publiczna*, Toruń 2008.
- Strzelecki R., *Ethos i wolność. W poszukiwaniu etycznej wymowy „Bycia i czasu” Martina Heideggera*, Kraków 2006.
- Sykuna S., *Kilka uwag o odpowiedzialności prawnej*, GSP 2003, t. XI.
- Szacka B., *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2003.
- Szacki J., *Habermas: Teoria działania komunikacyjnego*, w: *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2002.
- Szahaj A., *Czy potrzebujemy konsensu?*, w: *Przełom komunikacyjny a filozoficzna idea konsensu*, red. B. Sierocka, Wrocław 2003.
- Szahaj A., *O komunikacyjnym zwrocie w teorii krytycznej Jürgena Habermasa*, w: *Dyskursy rozumu: między przemocą a emancypacją. Z recepcji Jürgena Habermasa w Polsce*, red. L. Witkowski, Toruń 1990.

- Szlachcicowa I., *Konwersacja wewnętrzna a sprawstwo w perspektywie metodologii re-fleksyjnej*, w: *Sprawstwo. Teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych*, red. A. Mrozowicki, O. Nowaczyk, I. Szlachcicowa, Kraków 2013.
- Szlachcicowa I., Nowaczyk O., Mrozowicki A., *Sprawstwo a dylematy współczesnych nauk społecznych. Wprowadzenie*, w: *Sprawstwo. Teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych*, red. A. Mrozowicki, O. Nowaczyk, I. Szlachcicowa, Kraków 2013.
- Sztompka P., *Zaufanie: fundament społeczeństwa*, w: *Zaufanie a życie społeczne*, red. H. Mamzer, T. Zalasinski, Poznań 2008.
- Sztompka P., *Zaufanie: fundament społeczeństwa*, Kraków 2007.
- Śpiewak P., *Cnota i polityka*. Alasdair MacIntyre, w: *W stronę wspólnego dobra*, Warszawa 1998.
- Śpiewak P., *Dobro wspólne w myśli politycznej Hannah Arendt*, w: *W stronę wspólnego dobra*, Warszawa 1998.
- Taylor Ch., *Etyka autentyczności*, przekł. A. Pawelec, Kraków 2002.
- Taylor Ch., *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przeł. M. Gruszczyński, O. Latek, A. Lipszyc, A. Michalak, A. Rostkowska, M. Rychter, Ł. Sommer, nauk. opracował T. Gadacz, wstępem poprzedziła A. Bielik-Robson, Warszawa 2001.
- Tilman K.J., *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, przeł. G. Bluszczyk, B. Miracki, Warszawa 1996.
- Tischner J., *Filozofia dramatu. Wprowadzenie*, Paris 1990.
- Tischner J., *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 2011.
- Tokarczyk R., *Etyka prawnicza*, Warszawa 2011.
- Uslaner E.M., *The Moral Foundations of Trust*, Cambridge University Press, Cambridge 2002.
- Veatch R.M., *Zawodowa etyka medyczna: fundament jej zasad*, tłum. W. Galewicz, w: *Moralność i profesjonalizm. Spór o pozycję etyk zawodowych*, red. W. Galewicz, Kraków 2010.
- Veitch S., *Law and Irresponsibility: On the Legitimation of Human Suffering*, Routledge–Cavendish 2007.
- Vossenkuhl W., *Możliwość dobra. Etyka w XXI wieku*, tłum. K. Rynkiewicz, Kraków 2012.
- Waltoś S., *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 2009.
- Waltoś S., *Prokuratura – jej miejsce wśród organów władzy, struktura i funkcje*, PiP 2002, nr 4.
- Wasserstrom R.A., *Adwokaci jako profesjonalści: kilka zagadnień moralnych*, tłum. J. Malczewski, w: *Moralność i profesjonalizm. Spór o pozycję etyk zawodowych*, red. W. Galewicz, Kraków 2010.
- Wendel W.B., *Civil Obedience*, 104 „Columbia Law Review” 363, 2004, <http://ssrn.com/abstract=432420>.
- Wendel W.B., *Lawyers and Fidelity to Law*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2010.
- Wendel W.B., *Personal Integrity and the Conflict Between Ordinary and Institutional Values*, w: *Professional Ethics and Personal Integrity*, red. T. Dare, W.B. Wendel, Cambridge Scholars Publishing 2010.
- Wendel W.B., *Philosophical Legal Ethics: Ethics, Morals, and Jurisprudence*, red. A. Wolley, Yale Law School, <http://papers.ssrn.com/abstract#1646558>.

- Winczorek J., *Prawo responsywne*, w: *Socjologia prawa. Główne problemy i postacie*, red. A. Kojder, Z. Cywiński, Warszawa 2014.
- Wodziński C., *Światłocienie zła*, Wrocław 1998.
- Wojciechowski B., *Dekonstrukcja między prawem i sprawiedliwością*, w: *Zmiany społeczne a zmiany w prawie. Aksjologia, konstytucja, integracja europejska*, red. L. Leszczyński, Lublin 1999.
- Wojciechowski B., *Dyskursywno-etyczne uzasadnienie kary kryminalnej*, RPEiS 2006, z. 3.
- Wojciechowski B., *Interkulturowe prawo karne. Filozoficzne podstawy karania w wielokulturowych społeczeństwach demokratycznych*, Toruń 2009.
- Wojciechowski B., *Rozstrzyganie tzw. trudnych przypadków poprzez odwołanie się do odpowiedzialności moralnej*, „*Studia Prawno-Ekonomiczne*” 2004, t. LXX.
- Wojciechowski M., *Praca emocjonalna sędziów – refleksje z badań*, referat wygłoszony na VI Zjeździe Młodych Teoretyków i Filozofów Prawa „*Refleksyjność w prawie*”, Warszawa 12–14 września 2013 r.
- Wojciechowski M., *Rehabilitacja namiętności? Emocje a postulat bezstronności*, „*Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej*” 2013, nr 2.
- Wojtczak S., *O niewspółmierności wartości i jej konsekwencjach dla stosowania prawa*, Łódź 2010.
- Wojtczak S., *Wpływ konceptu „racjonalnego prawodawcy” na polską kulturę prawną*, w: *Wielowymiarowość prawa*, red. nauk. J. Czapska, M. Dudek, M. Stępień, Toruń 2014.
- Woolley A., Wendel W.B., *Legal Ethics and Moral Character*, „*The Georgetown Journal of Legal Ethics*” 20/2010, no 38.
- Wronkowska S., *Prawodawca racjonalny jako wzór dla prawodawcy faktycznego*, w: *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, red. S. Wronkowska, M. Zieliński, Poznań 1990.
- Wronkowska S., *Przedmowa*, w: *Z teorii i filozofii prawa Zygmunta Ziemińskiego*, red. S. Wronkowska, Warszawa 2007.
- Wróblewski J., *Moralność i odpowiedzialność karna (H.L.A. Hart, Punishment and Responsibility)*, „*Etyka*” 1972, nr 10.
- Wróblewski J., *Sądowe stosowanie prawa*, wyd. drugie zmienione, Warszawa 1988.
- Wróblewski J., *Wartości a decyzja sądowa*, Ossolineum 1973.
- Zajadło J., *Dziedzictwo przeszłości. Gustaw Radbruch: portret filozofa, prawnika, polityka i humanisty*, Gdańsk 2007.
- Zajadło J., *Gustaw Radbruch i antynomie współczesnej filozofii prawa*, „*Colloquia Communia*” 6/41/1988–1/42/1989.
- Zajadło J., *Prawnicza teodycea*, GSP, 2012, t. XXVIII.
- Zawadzka Z., *Pozycja procesowa prokuratora w postępowaniu cywilnym*, „*Prokuratura i Prawo*” 2010, nr 6.
- Ziemiński Z., *O pojmowaniu celu, zadania, roli i funkcji prawa*, PiP 1987, nr 12.
- Ziemiński Z., *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980.
- Ziemiński Z., *Socjologia prawa jako nauka prawa*, Warszawa–Poznań 1975.
- Zięba-Załużka H., *Instytucja prokuratury w Polsce*, Warszawa 2003.
- Zimbaro P., *Efekt lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, przeł. A. Cybulko, J. Kowalczevska, J. Radzicki, M. Zieliński, red. nauk. M. Materska, Warszawa 2008.

- Zirk-Sadowski M., *Dyskurs jako mowa regulowana wymogami moralnymi*, w: *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie: Księga jubileuszowa Profesor Marii Boruckiej-Arctowej*, przew. zespołu red. G. Skąpska, Toruń 2000.
- Zirk-Sadowski M., *Hermeneutyka a problemy filozofii prawa*, „*Studia Prawno-Ekonomiczne*” 1982, t. XXVIII.
- Zirk-Sadowski M., *Konstrukcja racjonalnego prawodawcy a kompetencja komunikacyjna*, w: *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, red. S. Wronkowska, M. Zieliński, Poznań 1990.
- Zirk-Sadowski M., *Pozytywizm prawniczy a filozoficzna opozycja podmiotu i przedmiotu poznania*, w: *Studia z filozofii prawa*, red. J. Stelmach, Kraków 2001.
- Zirk-Sadowski M., *Prawo a uczestniczenie w kulturze*, Łódź 1998.
- Zirk-Sadowski M., *Rozumienie ocen w języku prawnym*, Łódź 1984.
- Zirk-Sadowski M., *Uczestniczenie prawników w kulturze*, PiP 2002, nr 9.
- Zirk-Sadowski M., *Uniwersalna pragmatyka a teoria i filozofia prawa*, „*Studia Prawno-Ekonomiczne*” 1986, t. XXXVII.
- Zirk-Sadowski M., *Wykładnia prawa a wspólnoty sędziów*, w: *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*, red. A. Choduń, S. Czepita, Szczecin 2010.
- Żardecka-Nowak M., *Relacje między etyką a polityką w kontekście filozofii Emmanuela Lévinasa*, „*Filozofia Dialogu*” 2001, t. 1.

Wykaz pozostałych wykorzystanych źródeł

- Kodeks Etyki Prawników Europejskich (*Code of Conduct for Lawyers in the European Union*), w: *Etyka zawodów prawniczych w praktyce. Wzajemne relacje i oczekiwania*, red. G. Borkowski, Lublin 2012.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze zm.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 24 marca 2010 r. – Regulamin wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury, tekst jedn. Dz.U. z 2014 r., poz. 144.
- Uchwała SN z 4 grudnia 2003 r., SNO 77/03, OSN-SD 2003, nr 2, poz. 70.
- Uchwała nr 52/2011 Naczelnej Rady Adwokackiej z 19 listopada 2011 r. w sprawie ogłoszenia tekstu jednolitego Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu (Kodeksu Etyki Adwokackiej), uchwalonego przez NRA dnia 10 października 1998 r. (uchwała nr 2/XVIII/98 ze zm.).
- Ustawa z 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze, tekst jedn. Dz.U. z 2014 r., poz. 635 ze zm.
- Ustawa z 20 czerwca 1985 r. o prokuratorze, tekst jedn. Dz.U. z 2011 r. Nr 270, poz. 1599 ze zm.
- Ustawa z 27 września 2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. z 2013 r., poz. 1247.
- Ustawa z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego, Dz.U. Nr 89, poz. 555 ze zm.
- Uzasadnienie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy Kodeks karny i niektórych innych ustaw, druk sejmowy nr 870, Sejm VII Kadencji.
- Uzasadnienie wyroku TK z 14 grudnia 2005 r., SK 22/05, OTK-A 2005, nr 11, poz. 135.
- Wyrok NSA z 29 września 2009 r., I GSK 761/08, Lex nr 594586.
- Wyrok NSA z 18 czerwca 2001 r., II SA 1610/00, Lex nr 53475.
- Wyrok NSA z 20 stycznia 2010 r., II GSK324/09, Lex nr 596756.
- Wyrok NSA z 5 kwietnia 2001 r., II SA 725/00, Lex nr 53476.
- Wyrok NSA z 12 lutego 1987 r., III SA 1092/86, Lex nr 10724.
- Wyrok SN z 17 czerwca 2008 r., SNO 46/08, Lex nr 1288909.
- Wyrok SN z 23 stycznia 2008 r., SNO 89/07, Lex nr 369725.
- Wyrok WSA w Warszawie z 27 stycznia 2009 r., VI SA/Wa 2011/08, Lex nr 519851.
- Wyrok WSA w Warszawie z 5 września 2013 r., VI SA/Wa 520/13, Lex nr 1396097.

Zbiór Zasad Etycznych Prokuratora, Uchwała II Walnego Zjazdu Członków Stowarzyszenia Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 25 maja 2002 r.

Zbiór Zasad Etyki Zawodowej Prokuratorów, uchwalony przez Krajową Radę Prokuratury 19 września 2012 r., Uchwała nr 468/12.



Serwis prawniczy LexisNexis



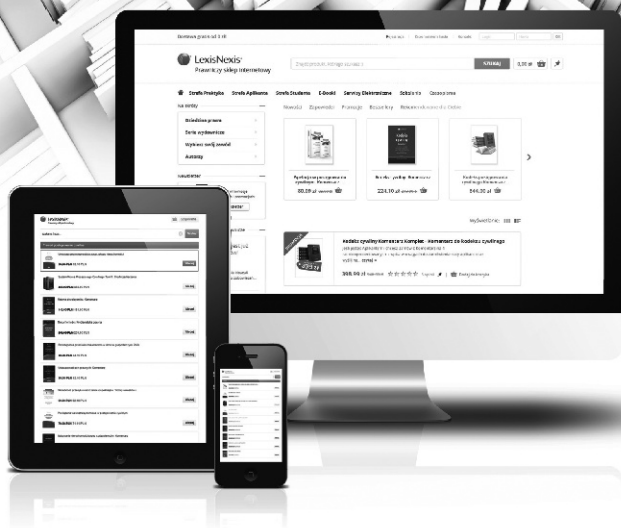
Bezpłatnie przez cały rok!



www.lexis.lexisnexis.pl/student

Księgarnia internetowa LexisNexis

– dostęp bez ograniczeń!



Przeglądaj, oceniaj, zamawiaj!



www.ksiegarnia.lexisnexus.pl

Redaktor prowadzący: *Joanna Otówek, Anna Popławska*
Opracowanie redakcyjne: *Dorota Żaczkiewicz*
Redakcja techniczna: *Krzysztof Koziarek*
Projekt okładki i stron tytułowych: *Anna Gogolewska*

Publikacja była przedmiotem recenzji prof. Tomasza Pietrzykowskiego

Publikacja powstała przy współpracy Fundacji Instytutu Etyki Prawniczej
oraz Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii
Uniwersytetu Wrocławskiego

© Copyright by LexisNexis Polska Sp. z o.o. 2014

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej książki nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych – bez pisemnej zgody Autora i wydawcy.

ISBN 978-83-278-0873-8 (wersja drukowana)

ISBN 978-83-278-0874-5 (ePUB)

ISBN 978-83-278-0875-2 (ePDF)

LexisNexis Polska Sp. z o.o.

Adgar Park West, Al. Jerozolimskie 181, 02-222 Warszawa
tel. 22 572 95 00, faks 22 572 95 68

Infolinia: 22 572 99 99

Redakcja: tel. 22 572 83 26, 22 572 83 28, 22 572 83 11, faks 22 572 83 92

www.lexisnexus.pl, e-mail: biuro@lexisnexus.pl

Księgarnia Internetowa: dostępna ze strony www.lexisnexus.pl